



STANISŁAW KOZIEJ

ROZWAŻANIA O BEZPIECZEŃSTWIE
O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWYM POLSKI
W LATACH 2010–2015
W WYSTĄPIENIACH I REFERATACH
SZEFA BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO



OFICyna WYDAWNICZA
UCZELNI ŁAZARSKIEGO

ROZWAŻANIA O BEZPIECZEŃSTWIE

O bezpieczeństwie narodowym Polski
w latach 2010–2015
w wystąpieniach i referatach
szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego



Stanisław Koziej generał brygady Wojska Polskiego w stanie spoczynku, dr hab., profesor nauk wojskowych, były wiceminister obrony narodowej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego w latach 2010–2015, sekretarz Katedry Badań nad Polityką w Uczelni Łazarzkiego.

STANISŁAW KOZIEJ

ROZWAŻANIA O BEZPIECZEŃSTWIE

O bezpieczeństwie narodowym Polski
w latach 2010–2015
w wystąpieniach i referatach
szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego



OFICyna WYDAWNICZA
UCZELNI ŁAZARSKIEGO

Warszawa 2016

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I	
ROK 2010. W cieniu smoleńskiej tragedii.....	11
ROZDZIAŁ II	
ROK 2011. Uruchamianie cyklu strategicznego	67
ROZDZIAŁ III	
ROK 2012. Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego	105
ROZDZIAŁ IV	
ROK 2013. Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego.....	139
ROZDZIAŁ V	
ROK 2014. Prace nad nową Strategią Bezpieczeństwa Narodowego w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę	185
ROZDZIAŁ VI	
ROK 2015. Przygotowywanie doktryn i dyrektyw strategicznych	223
Zakończenie	257
Bibliografia	259
Indeks	265

Wstęp

Lata 2010–2015, w których dane mi było pełnić zaszczytną i odpowiedzialną funkcję szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, to okres szczególnie w najnowszej polskiej historii. Rozpoczął się dramatem wewnętrznym w postaci katastrofy smoleńskiej, która szokowała naród i zakłóciła na pewien czas normalne funkcjonowanie państwa. Potem nastąpiło gwałtowne pogorszenie zewnętrznych warunków bezpieczeństwa w wyniku agresji rosyjskiej na sąsiednią Ukrainę i strategicznego zwrotu w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa. Wreszcie na koniec, w wyniku demokratycznych wyborów narodowych, nastąpiła poważna zmiana kursu politycznego, przerywająca 25-letni okres budowy III Rzeczypospolitej

Wszystkie te wydarzenia miały znaczący wpływ na koncepcję i praktykę bezpieczeństwa narodowego Polski. Siłą rzeczy znalazło to swoje odzwierciedlenie w pracach Biura Bezpieczeństwa Narodowego, instytucji obsługującej Prezydenta Rzeczypospolitej RP w zakresie jego kompetencji w sprawach zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Na początek była to praca na rzecz opamiętania kryzysu spowodowanego skutkami katastrofy i wprowadzenia rozwiązań minimalizujących ryzyko podobnych sytuacji w przyszłości. Jednocześnie należało przygotować grunt teoretyczny pod realne, praktyczne działania w sferze bezpieczeństwa na szczeblu prezydenckim. Potem przyszedł czas pogłębionej refleksji strategicznej, wraz z uruchomieniem pionierskiego w polskich warunkach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, przygotowującego rekomendacje do decyzji władz państwa w tym zakresie. Jawna wersja raportu z tego przeglądu, wydana w postaci również pierwszej w dziejach Polski *Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego*¹, pozwoliła jednocześnie na szerokie upowszechnianie wiedzy na temat bezpieczeństwa wśród instytucji państwa, w środowiskach akademickich i w społeczeństwie. Wreszcie – po rosyjskiej agresji na Ukrainę – należało przeprowadzić analizę zmian w środowisku bezpieczeństwa, by do wniosków z niej dostosować dokumenty strategiczne państwa, w tym nowelizowaną właśnie Strategię Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obronną i Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych RP na kolejną dekadę.

¹ *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, 2013.

W tomie, który obecnie przekazuję do rąk Czytelników, prezentuję swoje wystąpienia i referaty odzwierciedlające zarówno teoretyczne refleksje, jak i praktyczne działania o charakterze systemowym i strategicznym, podejmowane w czasie pełnienia funkcji szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiam je w układzie chronologicznym, co powinno ułatwić obserwacje ewolucji całego procesu kształtowania się teorii i praktyki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski w tym okresie.

Z racji roli i znaczenia instytucji BBN w systemie bezpieczeństwa państwa mam nadzieję, że książka ta okaże się przydatnym materiałem pomocniczym w zrozumieniu i studiowaniu spraw polskiego bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego na przełomie końca ery pozimnowojennej i początku nowej, jeszcze nienazwanej. Ponieważ na tę niepewną i niestabilną sytuację międzynarodową nakłada się jednocześnie poważna polityczna zmiana wewnętrzna w Polsce, praca ta może też pomóc w wypracowaniu przez Czytelnika obiektywnego spojrzenia na rzeczywiste, a nie przedstawiane w interpretacji politycznej, treści polityki i strategii bezpieczeństwa Polski w tych niełatwych latach.

* * *

Stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego przyszło mi obejmować nagle i w szczególnych warunkach. Spokojnie sobie „profesorowałem”, gdy nagle w dramatyczny poranek w sobotę 10 kwietnia 2010 roku usłyszałem w telewizji o śmierci moich bliskich kolegów w mundurach, innych znajomych, dwóch Prezydentów... Nie, to niemożliwe! A jednak możliwe.

Wkrótce po tym, w niedzielę wieczorem otrzymałem telefon z Kancelarii Sejmu, abym w poniedziałek stawiał się u Marszałka Bronisława Komorowskiego, który zaczął pełnić obowiązki Prezydenta. Gdy przyjechałem, był już tam Jacek Michałowski, powołany do pełnienia obowiązków szefa Kancelarii Prezydenta. Otrzymałem propozycję nie do odrzucenia i nawet nie do hamletyzowania lub dyskutowania w takiej sytuacji. Zgadzam się zostać szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Na następny dzień, 13 kwietnia, spotkanie u p.o. Prezydenta razem z dwoma dotychczasowymi zastępcami szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Witoldem Waszczykowskim i Zbigniewem Nowkiem. Znałem ich obu wcześniej. Z Witoldem byliśmy razem wiceministrami w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza: on w MSZ, ja w MON – obaj odpowiadaliśmy za kwestie bezpieczeństwa międzynarodowego Polski i bardzo dobrze nam się współpracowało, mieliśmy jednakowe podejście merytoryczne prawie we wszystkich sprawach.

Jedziemy we trzech do siedziby BBN na Karową 10. Ja z duszą na ramieniu. Idziemy najpierw na kawę do gabinetu Zbigniewa. Potem spotkanie z wszystkimi

pracownikami BBN pod słynnym „drzewkiem”, płaskorzeźbą w holu BBN przed salą posiedzeń Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Tutaj Prezydent z reguły wita się z członkami Rady przed rozpoczęciem posiedzeń, tutaj też odbywają się wszelkie zbiórki całego stanu osobowego BBN. Przedstawia mnie Zbigniew Nowek.



Patrzę na stojących przede mną ludzi: większość twarzy znajomych, są też moi wychowankowie z Akademii Obrony Narodowej. Tchu mi brakuje, głos drży, oczy wilgotnieją, gdy mówię o ... moim poprzedniku, Aleksandrze Szczygło. To mój kolega z czasów MON. Obaj byliśmy wiceministrami u Radosława Sikorskiego, przesiadywaliśmy obok siebie na zebraniach kierownictwa resortu. Darzyłem go ogromną sympatią, dał się lubić, choć różniliśmy się czasami merytorycznie, np. zasadniczo w sprawie armii zawodowej. Później Aleksander zapraszał mnie czasami do BBN, podobnie zresztą jak jego poprzednik, min. Władysław Stasiak, by zasięgać moich opinii w niektórych sprawach. Odniosłem od razu wrażenie, że zostałem dobrze przyjęty przez ludzi BBN, poczułem się natychmiast prawie jak we własnym domu, w rodzinie. To pomogło mi szybko wejść w rolę i obowiązki szefa tej jakże ważnej instytucji.

Początkowy okres to czas bardzo emocjonalny, dni związane ze sprowadzeniem ciał ofiar tragedii smoleńskiej i pogrzebami. Bardzo je przeżywałem. Ale jednocześnie szybko zacząłem wchodzić w pilne sprawy merytoryczne, o których przede wszystkim traktuje ta książka.

ROZDZIAŁ I

ROK 2010

W CIENIU SMOLEŃSKIEJ TRAGEDII

1 21 kwietnia 2010 r. Przemówienie na pogrzebie gen. Franciszka Gągora, szefa Sztabu Generalnego WP, Cmentarz Powązkowski

Panie Generale, Franciszku,
Drogi Przyjacielu.

Wezwałś mnie tutaj niespodziewanie i nagle, abym przy Twojej pogrążonej w smutku Rodzinie: żonie Lucynie z dziećmi Kasią i Michałem, pożegnał Cię w imieniu Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Franciszku! Franiu! – bo tak przecież do Ciebie mówiliśmy w gronie kolegów. Odchodzisz od nas w największym rozkwicie swojego talentu jako Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej.

Znaliśmy się od wielu lat. Od początku lat 90. los kilkakrotnie łączył nasze ścieżki zawodowe.

Już od pierwszego spotkania dałeś się poznać jako przenikliwy analityk, człowiek konsekwentny i dociekliwy. Z czasem zobaczyłem też, że byłeś do bólu pracowity. „Franiu jest nie do zdarcia” – mówiliśmy.

Byłeś świetnie wykształcony, obyty w świecie. Kiedy przed dwudziestu laty my, pracujący w resorcie obrony, niekiedy z pewnymi kompleksami patrzyliśmy na otwierający się przed nami Zachód, Ty oswajałeś nas z nim, podpowiadałeś, chętnie dzieliłeś się własnymi doświadczeniami. Wtedy wielu zazdrościło Ci umiejętności łączenia służby w mundurze i dyplomacji. Umiałeś znaleźć dla siebie miejsce zarówno w polu, na wojskowej misji, jak i na światowych salonach. Dzięki temu byłeś idealnym dyrektorem Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych. To właśnie Ty niosłeś na swoich barkach koordynację najważniejszego strategicznego zadania tamtych lat – integrację Wojska Polskiego z NATO.

To co w Tobie ceniłem szczególnie, to – obok ogromnej wiedzy, bezstronności ocen – wytrwałość mediacyjna. W dyskusjach i sporach negocjacyjnych nikt nie był w stanie Cię zmęczyć, ani przetrzymać.

Pamiętam, jak po transformacji ustrojowej kształtowało się nowe wojsko – wojsko pod cywilną kontrolą. Te demokratyczne podwaliny Sił Zbrojnych niekiedy rodziły się w bólach i sporach. Trzeba je było łągodzić i rozwiązywać. Doskonale dawałeś sobie z tym radę. Byłeś szanowany nawet przez tych, którzy nie zawsze podzielali Twoje poglądy.

To te przymioty fachowości i obiektywności otworzyły Ci drogę do Sztabu Generalnego, w którym od stanowiska szefa Zarządu Operacyjnego doszedłeś do najwyższej godności szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a tym samym pierwszego doradcy strategicznego naczelnych władz państwa Rzeczypospolitej Polskie: Prezydenta, Premiera oraz Ministra Obrony Narodowej.

Twoje nazwisko zawsze będzie łączyło się z najważniejszą decyzją transformacyjną ostatnich dziesięcioleci – decyzją o profesjonalizacji Sił Zbrojnych. Dziękujemy Ci za to.

Odszedłeś. Dlaczego jednak tak wcześnie zakończyłeś swoją służbę dla Rzeczypospolitej? Dlaczego? Zapytaj przy okazji na górze. Przecież tu byłeś potrzebny. Tak wiele mogłeś jeszcze zrobić dla Wojska Polskiego. Byłeś naszym murowanym kandydatem na najwyższe stanowiska w wojskowych strukturach sojusznicych. Obecność dzisiaj przy Tobie dostojnych przedstawicieli wojskowych państw NATO i Unii Europejskiej potwierdza to dobitnie.

Bardzo trudno będzie Cię zastąpić Generale. Swoim następcom wysoko postawiłeś poprzeczkę. Teraz każdy z nich będzie musiał sprostać ustanowionym przez Ciebie standardom.

Jestem przekonany, że te standardy pozostaną trwałym wkładem w przyszłość Wojska Polskiego!

Szefie Sztabu Generalnego, generale Franciszku, w imieniu Zwierzchnika Sił Zbrojnych dziękuję Ci za to, co dla nich zrobiłeś, a w szczególności dziękuję właśnie za ten standard najwyższego żołnierza Wojska Polskiego, jaki swoją wzorową służbą dla Rzeczypospolitej ustanowiłeś.

Pani Lucyno z Kasią i Michałem, możecie być dumni z Męża i Taty.

Cześć Jego Pamięci!

2 19 kwietnia 2010 r. Przemówienie na pogrzebie bp. gen. broni Tadeusza Płoskiego i ks. płk. Jana Osińskiego, Katedra Polowa Wojska Polskiego

Ekscelencje,
Szanowni Państwo.

Z wielkim bólem żegnamy dziś Jego Ekscelencję Księdza Biskupa gen. broni prof. dr hab. Tadeusza Płoskiego – Ordynariusza Wojska Polskiego oraz księdza pułkownika Jana Osińskiego. Jest mi szczególnie trudno pogodzić się z ich odejściem z uwagi na osobiste związki, jakie mnie z Nimi łączyły: z Księdzem Biskupem – miałem wielki zaszczyt być Jego profesorem, gdy przyszedł Generalą studiował tajniki strategii wojskowej w Akademii Obrony Narodowej oraz Księdzem Pułkownikiem, związanym podobnie jak ja – z ukochaną Lubelszczyzną.

Żadne słowa nie wyrażą cierpienia najbliższych, nie ukoją rozpacz, jaką w sercach pozostawiła ta śmierć. Ich życie zostało tragicznie przerwane na lotniczym

szlaku. Polecieli by złożyć hołd ofiarom katyńskiego mordu – a złożyli ofiarę w holdzie.

Ksiądz Biskup Tadeusz Płoski pełniąc posługę kapłańską był jednocześnie żołnierzem. Był człowiekiem, który w każdych warunkach pełnił służbę, rozpałał w ludziach nadzieję. Ojczyzna była jego wielkim marzeniem i codziennym wyzwaniem. Jak mało kto rozumiał Polskę i nasze miejsce w burzliwym świecie, a przestrzeganie cnót obywatelskich i powinności wobec Rzeczypospolitej postawił w samym centrum swego życia. W każdej roli służył Polsce i Narodowi, jako Ordynariusz Wojska Polskiego, żołnierz, kapłan.

Miałem zaszczyt poznać Jego Ekscelencję na niwie pozakościelnej jako pierwszego z kapelanów wojskowych – studiujących na Podyplomowych Studiach Strategicznych w Akademii Obrony Narodowej oraz jako troskliwego i roztropnego Pasterza żołnierzy Wojska Polskiego. I nie tylko żołnierzy – także innych ludzi w mundurach służących sprawom bezpieczeństwa narodowego. Zawsze będę Go pamiętał jako człowieka niezwykle twórczego i mądrego, którego filozoficzne spojrzenie i miłość do ludzi zjednywała mu oddanych przyjaciół. Pomagała mu w tym prawość, niespotykana pracowitość oraz entuzjazm w codziennym działaniu dla dobra nas wszystkich. Był patriotą, który nie tylko wiedział, co znaczy wolność i odpowiedzialność, ale wskazywał, jak należy je rozumieć i wypełniać.

Ksiądz Pułkownik Jan Osiński, mój lubelski sąsiad z sąsiedniej parafii w Michowie, najbliższy współpracownik Księdza Biskupa Tadeusza Płoskiego, był człowiekiem o rzadko spotykanych cechach charakteru – wrażliwy na krzywdy innych, życzliwy, przyjaciel ludzi. Tytan pracy, otwarty na potrzeby innych, niósł wiarę i nadzieję na przyszłość.

Odejście obydwu Kapłanów stanowi niepowetowaną stratę dla Wojska Polskiego i innych struktur systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej.

Oddajmy cześć Ich pamięci!

3 24 kwietnia 2010 r. Przemówienie na pogrzebie gen. Bronisława Kwiatkowskiego, Dowódcy Operacyjnego Sił Zbrojnych, Cmentarz Salwatorski w Krakowie

Panie Generale, Bronisławie,

Drogi Kolego.

Nie tak miało wyglądać Twoje pożegnanie ze służbą wojskową.

Za kilka dni, 5 maja, po 41 latach ofiarnej służby Zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej miał Ci uroczyste za nie podziękować w Pałacu Prezydenckim. Los jednak chciał inaczej. Dlatego stoję tutaj, w Krakowie, aby przy Twojej pogrążonej w smutku Rodzinie: żonie Krystynie z córkami Kamilią i Edytą, pożegnać Cię w imieniu Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Bronisławie!

Zajmowałeś jedno z najważniejszych stanowisk w armii. Przez ostatnie lata byłeś Dowódcą Operacyjnym Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiadałeś za pokojowe i bojowe operacje WP i za bezpieczeństwo żołnierzy służących w Polskich Kontyngentach Wojskowych.

To było niezwykle odpowiedzialne zadanie. Ale Ty, generale Bronisławie, nadawałeś się do tego najlepiej.

Udowodniłeś to całą swoją służbą żołnierską.

Od samego początku przyszło Ci decydować o zdrowiu i życiu swoich żołnierzy. Byłeś przecież instruktorem spadochronowym. Potem jako dowódca wysyłałeś swoich podwładnych na misje na ogarniętą wojną Bałkany. Sam dowodziłeś kontyngentem w Syrii. Trzykrotnie Polska kierowała Cię na służbę do Iraku. Dlatego należałeś do elitarnej grupy najbardziej doświadczonych polskich dowódców.

Jeszcze z jednego powodu wiedziałeś, jaka to odpowiedzialność wysłać żołnierzy w rejon działań wojennych. W 2004 roku w czasie misji w Iraku zginął Twój siostrzeniec, kapral Sylwester Kutrzyk. Twoja rodzina przeżyła tragedię związaną z żołnierską śmiercią. Dlatego Ty, jak nikt z nas, rozumiałeś, czym jest odpowiedzialność dowódcy za żołnierzy.

Byłeś jednocześnie niezwykle skromnym człowiekiem. A ta skromność połączona z gotowością do poświęceń i odwagą były doceniane przez wszystkich: przełożonych, kolegów i podwładnych.

Generale Bronisławie Kwiatkowski, 11 listopada 2006 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyróżnił Cię Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego. To najwyższe odznaczenie, jakie żołnierz może otrzymać za bohaterstwo w działaniach bojowych. Na Twoim krzyżu wybito dumną liczbę „001” – byłeś bowiem pierwszym wyróżnionym tym współczesnym odpowiednikiem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Kiedy powstała Kapituła Orderu Krzyża Wojskowego zostałeś jej pierwszym kanclerzem. To wielkie wyróżnienie – Ty, bohater, oceniałeś tych, którzy powinni dumnie nosić Krzyż Wojskowy.

Następne pokolenia Polaków będą się o Tobie uczyć, tak jak my nauczyliśmy się o pierwszych odznaczonych *Virtuti Militari*.

Dowódczo Operacyjny Sił Zbrojnych, w imieniu Zwierzchnika Sił Zbrojnych, dziękuję Ci za to, co zrobiłeś dla polskiej armii. Dziękuję za życie oddane dla Ojczyzny.

Pani Krystyno, Kamilo i Edyto – możecie być dumne z Męża i Taty.
Cześć Jego Pamięci!

4 10 maja 2010 r. Propozycje dla Prezydenta RP w sprawie reformy kierowania bezpieczeństwem narodowym i obronnością (tezy)

Dotychczasowy stan bezpieczeństwa narodowego, w tym obronności, jest wciąż wyraźnie niezadowolający, głównie z uwagi na jego rozczłonkowanie na fragmenty resortowe oraz brak zintegrowanego systemu kierowania. Myśl przewodnią potrzebnej strategii naprawy w tej dziedzinie można sprowadzić do idei budowy zintegrowanego (cywilno-wojskowego, zewnątrzno-wewnętrzznego, krajowo-lokalnego) systemu bezpieczeństwa narodowego, z uwzględnieniem następujących kluczowych założeń: **priorytet dla jakości, konsolidacja organizacyjna** wszystkich elementów systemu bezpieczeństwa, **integracja** systemu kierowania, **profesjonalizacja** wyspecjalizowanych sił i środków bezpieczeństwa (w tym w szczególności sił zbrojnych), **powszechność** przygotowań w dziedzinie bezpieczeństwa wszystkich struktur państwa i obywateli.

Główne zadania w ramach naprawy systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym w obszarze kompetencji Prezydenta RP:

- 1) powołać **Radę Bezpieczeństwa Narodowego** w składzie uwzględniającym udział wszystkich najważniejszych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa osób funkcyjnych oraz przyjąć i wdrożyć program jej systematycznej pracy (regularne, a nie okazjonalne posiedzenia) nad kluczowymi problemami bezpieczeństwa;
- 2) wprowadzić zasadę systematycznego rozpatrywania projektów decyzji państwowych w sprawach bezpieczeństwa narodowego na posiedzeniach **Rady Gabinetowej** (jako naturalnego, konstytucyjnego forum współpracy Prezydenta z Radą Ministrów) i zapraszania na te posiedzenia marszałków Sejmu i Senatu (jako konstytucyjnych ewentualnych następców Prezydenta);
- 3) uruchomić procedurę **Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa** i zakończyć go nowelizacją Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP, a następnie przekształcić obecną Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obronną w Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Bezpieczeństwa Narodowego (doprowadzić do stosownej nowelizacji ustawy w tym względzie);

- 4) opracować (wspólnie z Radą Ministrów) i doprowadzić do przyjęcia **ustawy o zintegrowanym systemie kierowania bezpieczeństwem narodowym** – w warunkach obowiązującej Konstytucji lub z podjęciem próby jej przyszłej nowelizacji;
- 5) powołać (wspólnie z Radą Ministrów) **Akademiię Bezpieczeństwa Narodowego** (wraz z Narodowym Instytutem Studiów Strategicznych) – na bazie dotychczasowej Akademii Obrony Narodowej oraz części ośrodków naukowo-dydaktycznych innych resortów odpowiedzialnych za różne dziedziny bezpieczeństwa narodowego (MSZ, MSWiA, AW, ABW).

Główne zadania w zakresie transformacji **kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi** związane ze zwierzchnictwem Prezydenta nad nimi:

- 1) **zreorganizować centralne organy kierowania** i dowodzenia siłami zbrojnymi kierując się ideą połączości i konsolidacji funkcjonalnej, a w szczególności przekształcić Sztab Generalny WP w organ planowania, ustanawiając trzy podległe bezpośrednio MON instytucje odpowiedzialne za trzy jakościowo różne funkcje centralnego kierowania siłami zbrojnymi, a mianowicie:
 - a. planowanie strategiczne – *Sztab Generalny WP*, odpowiadający za strategiczne doradztwo najwyższym władzom państwa oraz programowanie wieloletniej transformacji sił zbrojnych i planowanie ich strategicznego użycia w razie kryzysu i wojny;
 - b. dowodzenie operacyjne (polowe) – *Naczelne Połączone Dowództwo Operacyjne SZ*, odpowiadające za planowanie operacyjne użycia i działania sił zbrojnych oraz za dowodzenie wydzielonymi zgrupowaniami w operacjach kryzysowych oraz wojennych w razie obrony kraju, a także szkolenie operacyjne dowództw i sztabów. Dowódca operacyjny powinien być jednocześnie wskazany przez Prezydenta jako osoba przewidywana do powołania, w razie wojny, na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych RP, a Naczelne Połączone Dowództwo Operacyjne powinno się zawnazu przygotowywać do roli organu dowodzenia tego dowódcy;
 - c. dowodzenie bazowe (codzienne, bieżące, garnizonowe, pozaoperacyjne) – *Połączone Dowództwo Bazowe (Ogólne) Rodzajów Sił Zbrojnych* (struktura powstała poprzez zintegrowanie dotychczasowych dowództw RSZ) – odpowiadające za codzienne, bieżące dowodzenie całością sił zbrojnych (ich organizację, utrzymanie, modernizację, szkolenie, wszechstronne zabezpieczenie i wsparcie) oraz za ich przygotowanie do wydzielenia w podporządkowanie dowódcy operacyjnemu (narodowemu lub bezpośrednio sojuszniczemu), a także wszechstronne wsparcie w toku operacji;

- 2) W **programie rozwoju sił zbrojnych** uwzględnić następujące kierunkowe założenia:
- a. priorytetem w kształtowaniu modelu sił zbrojnych uczynić narodowe interesy i wymagania operacyjne wynikające z narodowych potrzeb bezpieczeństwa, w tym w szczególności obrony terytorium Polski, z uwzględnieniem jednocześnie niezbędnej interoperacyjności ze strukturami sojuszniczymi;
 - b. zapewnić utrzymanie stabilnego w wieloletniej perspektywie budżetowania obronnego oraz prorozwojową strukturę wewnętrzną budżetu MON (co najmniej 1/4 – 1/3 budżetu na modernizację techniczną);
 - c. dokonać konsolidacji organizacyjnej (łączenie rozdrobnionych jednostek wojskowych w większe formacje) i komasacji dyslokacyjnej (przechodzić na system bazowy, czyli rozmieszczenie sił zbrojnych w dużych garnizonach-bazach);
 - d. w modernizacji technicznej kierować się strategią wyprzedzającą, zakładającą realizację idei przeskoku generacyjnego (priorytet dla inwestowania w sprzęt perspektywiczny, kosztem zakupów sprzętu bieżącej generacji);
 - e. Narodowe Siły Rezerwy zorganizować w formacje będące jednocześnie bazą dla budowania nowoczesnie rozumianego, zintegrowanego, cywilno-wojskowego systemu bezpieczeństwa terytorialnego, zapewniającego powszechne przygotowanie obronne struktur cywilnych i obywateli na szczeblach lokalnych, czyniąc równocześnie Wojewódzkie Sztaby Wojskowe podstawowymi ogniwami cywilno-wojskowej integracji systemu bezpieczeństwa narodowego w wymiarze lokalnym;
 - f. wywiad i kontrwywiad wojskowy przekształcić w struktury wchodzące w skład sił zbrojnych także w czasie pokoju;
 - g. skonsolidować szkolnictwo wojskowe, integrując go z narodowym systemem edukacji.

* * *

W sumie, biorąc pod uwagę niezadowalający dzisiejszy stan systemu bezpieczeństwa narodowego, za **najpilniejsze zadanie uznać należy integrację kierowania tym bezpieczeństwem na szczeblu centralnym, włącznie z reformą systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi**. Znaleźć to powinno swój praktyczny wyraz w **ustawie o kierowaniu bezpieczeństwem narodowym**.

5

13 maja 2010 r. Spotkanie ze słuchaczami amerykańskiej National War College

Serdecznie witam Państwa w polskim **Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**. Jesteśmy organem analitycznym, doradczym i organizacyjnym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie jego konstytucyjnych kompetencji w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności państwa.

W szczególności Biuro jest także merytoryczno-organizacyjnym zapleczem **Rady Bezpieczeństwa Narodowego** powoływanej przez Prezydenta.

Struktura BBN obejmuje:

- Departament Systemu Obronnego;
- Departament Bezpieczeństwa Międzynarodowego;
- Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego;
- Departament Komunikacji Społecznej oraz
 - Gabinet Szefa Biura,
 - Pion Ochrony Informacji Niejawnej,
 - ew. doradcy Szefa Biura.

Jesteście Państwo u nas w okresie szczególnym. Wciąż jeszcze żyjemy i pracujemy z pamięcią o bezprecedensowej w historii Polski katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

Straciliśmy tam swojego zwierzchnika, Pana Prezydenta, Lecha Kaczyńskiego, a także poprzedniego szefa BBN, Pana Ministra Aleksandra Szczygło.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, jak bardzo jesteśmy wdzięczni wszystkim Amerykanom za gesty solidarności i szczerego współczucia po tej tragedii, w której zginęli Prezydent Polski z Małżonką, wszyscy najważniejsi dowódcy, wielu szefów urzędów centralnych. Dziękujemy za słowa otuchy i kondolencje od przedstawicieli władz amerykańskich.

Niemniej ważne są dla nas spontaniczne odruchy tysięcy Amerykanów, którzy pospieszili do polskich przedstawicielstw, by wpisać się do ksiąg kondolencyjnych. Wspólne przeżycia po tragicznym wydarzeniu z 10 kwietnia dodatkowo powinny wzmocnić i ożywić naszą współpracę, na co niezmiennie liczymy.

Pamiętając o dramacie smoleńskim jednocześnie wykonujemy oczywiście swoje statutowe, ale także dodatkowo nowe zadania.

Np. z polecenia Marszałka Sejmu, wykonującego obowiązki Prezydenta, Pana Bronisława Komorowskiego, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego jest centrum prac państwowych nad znowelizowaniem zasad i procedur bezpieczeństwa przewozu powietrznego najważniejszych osób w państwie.

Dokonyjemy także przeglądu systemu kierowania, administrowania i zarządzania państwem na wszystkich poziomach jego struktury – od parlamentu poprzez rząd aż do samorządów najniższego szczebla – z punktu widzenia zapewnienia ciągłości jego funkcjonowania w sytuacjach krytycznych.

W sensie strategicznym katastrofa smoleńska nie zmieniła polskich interesów, celów, warunków i priorytetów koncepcji bezpieczeństwa.

Odnotować chcę w tym zakresie tylko jedną, ale istotną nową jakość. To pojawienie się sporej szansy na poprawę naszych relacji z Rosją. Szansy, której nie chcielibyśmy zmarnować. W wyniku katastrofy smoleńskiej wstrząs przeżyła Polska, ale dotknął on także Rosji: społeczeństwa rosyjskiego i państwa rosyjskiego.

Mogłem to zauważyć osobiście w czasie niedawnej wizyty w Moskwie, na obchodach rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie oraz podczas spotkania z moim odpowiednikiem, sekretarzem Rady bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, p. Patruszewem, a także podczas wizyty na miejscu tragedii w Smoleńsku i na grobach polskich oficerów w Katyniu, zamordowanych przez stalinowskich oprawców.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że obiektywne różnice interesów Polski i Rosji nie znikły. Różnimy się np. w ocenie roli NATO, obrony przeciwkietowej czy bezpieczeństwa energetycznego. Ale szansa na to, aby oczyścić nasze stosunki z pozornych, fałszywych, propagandowych różnic – istnieje i zamierzamy ją wykorzystać. Jak będzie w praktyce – zobaczymy. Pożyjom uwidim – jak mawiają Rosjanie.

W pozostałych obszarach bezpieczeństwa narodowego Polski nic się nie zmieniło. Niezmiennie za jego najważniejsze zewnętrzne filary uważamy trzy czynniki: członkostwo w NATO, członkostwo w UE oraz partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi – zarówno bilateralne, jak i w ramach NATO.

W NATO najważniejsze są teraz dla nas prace nad **nową koncepcją strategiczną**. Jej treść przesądzi o charakterze sojuszu na najbliższe lata.

W toku prac nad nią Polska dąży do zaznaczenia fundamentalnej roli art. 5. Traktatu Waszyngtońskiego stanowiącego o obronie kolektywnej. Szczególnie zależy nam na ustanowieniu sprawnych mechanizmów planowania operacyjnego gwarantującego pewność działania NATO w sytuacjach zagrożeń.

Kolejnym polskim priorytetem jest utrzymanie polityki „otwartych drzwi”, która powinna zapewnić możliwość procesu rozszerzenia sojuszu.

Spore nadzieje pokładamy w **Europejskiej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony**. Od początku członkostwa w Unii Europejskiej bierzemy aktywny udział w pracach służących rozwojowi wojskowych zdolności reagowania kryzysowego UE. W szczególności, uczestniczymy w pracach **Europejskiej Agencji Obrony**, mającej na celu m.in. harmonizację rozwoju zdolności obronnych krajów członkowskich i poprawę efektywności wspólnego wykorzystania zasobów obronnych.

Polska aktywnie angażuje się w tworzenie **Grup Bojowych** – jednostek szybkiego reagowania, umożliwiających Unii Europejskiej podjęcie poza jej granicami natychmiastowych działań w sytuacjach kryzysowych.

W pierwszym półroczu 2010 r. Polska pełni rolę państwa ramowego Grupy Bojowej utworzonej wspólnie z Niemcami, Litwą, Słowacją i Łotwą, odpowiadając za organizację dowództwa sił i elementu bojowego grupy.

Ponadto, w 2013 r. gotowość operacyjną osiągnie **weimarska Grupa Bojowa utworzona przez siły Polski, Francji i Niemiec**. W 2015 r. planowane jest utworzenie wspólnej **Grupy Bojowej z pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej i – po raz pierwszy – z Ukrainą**.

Obecnie przygotowujemy się do sprawowania przez Polskę **przewodnictwa w Radzie UE** w drugim półroczu 2011 r. Jednym z najważniejszych priorytetów naszej Prezydencji chcemy uczynić właśnie **Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony**.

Co do naszych **polsko-amerykańskich stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa**, to zaakcentowałbym trzy kwestie:

- Po pierwsze – wzajemne wspieranie się w pracach nad **nową koncepcją NATO**. Uważam, że nasze interesy są w wielu punktach zbieżne i powinniśmy to wykorzystać. Nasze priorytety to m.in. realna, a nie tylko werbalna wiarygodność art. 5.; zdolność odstraszenia; zbalansowanie szerszego otwarcia na angażowanie Rosji (reengagement) ze wzmocnieniem gwarancji bezpieczeństwa (reassurance). Nie trzeba podkreślać, że jesteśmy mocno zainteresowani realną obecnością amerykańską w Europie.
- Po drugie – to **Afganistan** – gdzie nasze zwiększone zaangażowanie wojskowe i pozawojskowe jest jedną z form wsparcia sojusznika amerykańskiego w rozwiązywaniu problemu o charakterze ponadregionalnym, globalnym. Tak naprawdę, poczucie solidarności sojuszniczej ze Stanami Zjednoczonymi jest najważniejszym powodem, że wbrew naszej opinii publicznej i w istocie mimo szeregu innych argumentów nie tylko pozostajemy, ale wyraźnie zwiększyliśmy swoje zaangażowanie w Afganistanie.
- I wreszcie – po trzecie, podkreślić chcę wagę **dwustronnej współpracy wojskowej**, a w jej ramach programu obrony przeciwrakietowej, jako wyrazu zbieżności interesów strategicznych obydwu państw. Zbliży się właśnie czas realizacji jednego z przedsięwzięć w ramach tego programu, jakim jest przybycie do Polski baterii PATRIOT.

* * *

W zakończeniu chciałbym mocno podkreślić szczególnie istotne znaczenie współpracy polsko-amerykańskiej dla naszego bezpieczeństwa. Efektywność tej współpracy zależy od zgodności interesów i celów strategicznych, którą z satys-

fakcją odnotowujemy. Zależy także od dobrego wzajemnego poznania się ludzi, a w szczególności elit strategicznych, politycznych, wojskowych.

Jestem przekonany, że Państwa podróż studyjna do Polski do tego właśnie się przyczynia. Życzymy jej jak najlepszych efektów, a przy okazji życzę Państwu także osobistych ciekawych wrażeń z pobytu w Polsce.

6 13 maja 2010 r.
**Słowo wstępne wygłoszone w Warszawie
na VI międzynarodowej konferencji i wystawie
„Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic”,
przygotowanej przez miesięcznik
„RAPORT – wojsko, technika, obronność”
oraz Zarząd Targów Warszawskich S.A.**

Szanowni Państwo.

Uczestnicy Konferencji „Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic”.

Bezpieczeństwo należy do głównych potrzeb zarówno pojedynczych ludzi i grup społecznych, jak i państw oraz struktur międzynarodowych. Brak bezpieczeństwa wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Człowiek, grupa społeczna, państwo, struktury międzynarodowe podejmują działania mające na celu zmianę otoczenia zewnętrznego i sfery wewnętrznej, by eliminować, a przynajmniej ograniczać zagrożenie, zmniejszając w ten sposób własny lęk, niepokój i niepewność.

Te definicyjne stwierdzenia nabierają szczególnego znaczenia w dobie błyskawicznego postępu technicznego, w jakiej obecnie przyszło nam funkcjonować.

Procesy geopolityczne oraz tempo, z jakim następuje postęp techniczny, szczególnie w ostatnich dekadach, powoduje, iż zmienia się dotychczasowe postrzeganie kwestii bezpieczeństwa. Dzisiaj już w mniejszym stopniu gwarancje bezpieczeństwa postrzegane są w kontekście ilości czołgów, armat oraz żołnierzy pod bronią, natomiast w większym w kategoriach dostępu do informacji oraz zdolności szybkiego ich przetwarzania.

Nowoczesne technologie w coraz szerszym zakresie ograniczają lub eliminują udział człowieka w technicznych procesach zapewniania bezpieczeństwa. Ich wprowadzanie do systemów ochronnych niejednokrotnie stanowi klucz do podniesienia

ich efektywności. Jednak należy pamiętać o tym, że nowoczesne technologie niosą ze sobą zarówno szanse, jak i zagrożenia.

Poziom ich upowszechnienia, łatwość obsługi, coraz niższe koszty powodują, iż mogą one stać się obszarem zagrożeń w takim samym lub większym zakresie, w jakim służą sprawie gwarantowania bezpieczeństwa państwom i obywatelom. Niełatwo jest zaobserwować, jak wiele nowoczesnych rozwiązań technicznych, które są wykorzystywane w systemach bezpieczeństwa jest z powodzeniem wykorzystywanych do jego ograniczania. Odbyna się to zarówno na poziomie pojedynczych obywateli, jak również w skali całych państw, czy też nawet na poziomie relacji międzynarodowych¹.

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego stara się na bieżąco monitorować powstawanie oraz wdrażanie różnego rodzaju nowych technologii zarówno pod kątem szans, jak i wynikających z nich zagrożeń. Naszym wspólnym celem powinno być dążenie do stworzenia takiej rzeczywistości, w której dominowałyby szanse, a zagrożenia zostały sprowadzone do minimum. Należy dążyć do jak najszerzego upowszechniania i wdrażania nowych technologii do sfery bezpieczeństwa. Jednakże, aby te procesy były skutecznie wdrażane, technologie powinny być m.in. przyjazne dla obywateli, uniwersalne w zastosowaniu, kompatybilne z istniejącymi realiami prawnymi oraz posiadać akceptacją społeczną.

Niejednokrotnie nowoczesne technologie wyprzedzają obowiązujące regulacje prawne. Naturalną konsekwencją jest konieczność podejmowania inicjatyw legislacyjnych zmierzających do stworzenia ram formalno-prawnych umożliwiających ich wykorzystanie. Przy tych działaniach ważne jest by w dostosowywaniu prawa do istniejących możliwości technologicznych zadbać nie tylko o jego literę, ale także o ducha.

Bez wątplenia w chwili obecnej możliwe jest skonstruowanie systemów zapewniających możliwość zbliżenia się do poziomu „bezpieczeństwa totalnego”. Jednak co to mogłoby oznaczać w praktyce? Należy zadać sobie pytanie o możliwość funkcjonowania społeczeństwa w takich warunkach.

Wydaje się więc, że największym wyzwaniem w chwili obecnej dla wszystkich konstruktorów i producentów technologii w zakresie bezpieczeństwa powinno być umiejętne pogodzenie, w imię dobra wspólnego, korzyści płynących z nowych technologii z obiektywnym poczuciem bezpieczeństwa zarówno na poziomie instytucji państwa, jak i pojedynczych obywateli. Mam nadzieję, że obecna konferencja przyczyni się do osiągnięcia tego celu.

¹ Szczególnie widoczne jest to w sferze cyberbezpieczeństwa.

7 25 maja 2010 r. List do uczestników debaty z okazji XV edycji „Rocznika Strategicznego”

Jako Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a przez większą część mojej kariery zawodowej akademik i analityk zajmujący się sprawami strategii i bezpieczeństwa, z radością witam każdą poważną publikację, która dotyka obszaru pogłębianej refleksji nad tą tematyką. Do takich wydawnictw z pewnością należy zaliczyć „Rocznik Strategiczny”, którego 15. już edycję mamy możliwość omówić². Wobec faktu, iż odczuwamy w Polsce niedosyt debaty strategicznej, konieczności wydawania tego typu opracowań nie trzeba nawet specjalnie uzasadniać. Tym większe słowa uznania należą się zespołowi autorów za konsekwentne realizowanie projektu przez tyle już lat. Aby to docenić, wystarczy spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie, na jakim etapie, jako Polska, byliśmy w 1995 roku. Droga do Unii Europejskiej i NATO wydawała się wtedy jeszcze długa i żmudna, a jej koniec niepewny. Dziś możemy już mówić o naszym zakorzenieniu się w obu strukturach. Nie bez znaczenia jest też wkład, jaki oferujemy jako państwo będące aktywnym członkiem obu tych podstawowych dla naszego bezpieczeństwa organizacji. Ślady naszego dorobku są również obecne na kartach „Rocznika”.

Przypomnę, że publikacja, która nas dzisiaj zgromadziła, jest zarazem kolejnym w ostatnich miesiącach ważnym dziełem zespołu profesora Romana Kuźniara, po zaprezentowanej w marcu tego roku propozycji nowej koncepcji strategicznej NATO, opracowanej na gruncie akademickim, przy owocnej współpracy ośrodków warszawskiego i krakowskiego³. Choć poglądy profesora mogą wzbudzać kontrowersje i sam nie zawsze się z nimi zgadzałem, zawsze z uwagą i zainteresowaniem studiuje jego poglądy w sprawach, które mają dla Polski znaczenie pierwszorzędne.

Co do obecnego rocznika, to na uznanie zasługuje kompleksowość opracowania, a szczególnie wielowymiarowa analiza implikacji światowego kryzysu gospodarczego. W mojej ocenie, jego skutki przekładają się i będą przekładać w wielu kolejnych latach na dziedziny związane z bezpieczeństwem narodowym. Chodzi tu nie tylko o niedostateczne finansowanie wydatków militarnych w państwach europejskich, czy zmniejszenie szans na kluczowe – z naszego punktu widzenia – inwestycje NATO w infrastrukturę na terenie nowych państw członkowskich, ale także o możliwy trend liberalizacji eksportu broni i transferu technologii. Walka

² „Rocznik Strategiczny” 2009/10, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

³ *Nowa Koncepcja Strategiczna Sojuszu Północnoatlantyckiego 2010. Nasza Propozycja* [New Strategic Concept of the Atlantic Alliance 2010. A proposal], Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytet Warszawski; Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2010.

o przetrwanie przemysłu zbrojeniowego państw rozwiniętych może skłonić je do działań wątpliwych, do których należy zaliczyć np. sprzedaż francuskich okrętów Mistral do Rosji.

Jednak zastanawiam się, czy zaproponowane dalej ujęcie regionalne jest najlepsze. Myślę, że warto rozważyć w następnych edycjach „Rocznika Strategicznego” problemowe, zintegrowane podejście do tematyki bezpieczeństwa. Przykładowo, zabrakło mi oddzielnego rozdziału poświęconego bezpieczeństwu energetycznemu, czy też szczególnie dziś istotnym wyzwaniom asymetrycznym. Oczywiście – elementy tych zagadnień zostały poruszone w różnych miejscach opracowania, niemniej wydaje się że bardziej przydatne byłoby ich całościowe naświetlenie.

Moje wątpliwości wzbudza też pewien dysonans między deklarowanym przez autorów, strategicznym i niezależnym, akademickim podejściem do kwestii ważnych dla bezpieczeństwa państwa, a radykalnym, emocjonalnym i – niestety, co mówię z przykrością – niestroniącym od personalnych wycieczek stanowiskiem wyrażonym w artykule wstępnym. W mojej ocenie, jeżeli chcielibyśmy wymagać od polityków odpowiedzialnego i ponadpartyjnego traktowania interesów bezpieczeństwa państwa, to w podobny sposób musimy postępować jako środowisko eksperckie.

Inaczej niż autorzy Rocznika, nie byłbym też aż takim optymistą w ocenie niektórych kwestii związanych m.in. z procesem profesjonalizacji polskiej armii⁴, czy też statusem polskiego członkostwa w UE, ani też takim jednoznacznym krytykiem programu obrony przeciwrakietowej⁵.

Doceniając znaczenie polityki unijnej, w tym plany większego zaangażowania Polski w Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony, warto podkreślić, że w naszym interesie jest, aby ewentualne działania w tej kwestii nie odbywały się kosztem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jestem wielkim zwolennikiem współpracy transatlantyckiej, widzę duże możliwości potencjalnej współpracy między NATO a Unią Europejską⁶ i nie uważam za słuszne deprecjonowanie znaczenia militarnej obecności USA na Starym Kontynencie. Nie przesądając tych kwestii, uważam, że są to punkty do dalszej, merytorycznej dyskusji.

Szczególną, dodaną wartością w tegorocznej edycji Rocznika jest wspomniana już polska propozycja w sprawie treści nowej koncepcji strategicznej NATO. To było niewątpliwie w latach 2009-2010 najbardziej znaczące osiągnięcie polskiego środowiska strategicznego. Zachęcając do publicznej debaty strategicznej, chciałbym

⁴ S. Koziej, *Armia będzie zawodowa, ale nie profesjonalna (wywiad)*, „Gazeta Prawna”, 15.05.2009 r.

⁵ Na temat obrony przeciwrakietowej patrz, np. mój tekst: *Amerykański system obrony przeciwrakietowej*, „Rocznik Strategiczny 2007/08”, s. 22–34.

⁶ Np. S. Koziej, *Euroatlantycki „tandem bezpieczeństwa”?*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, WSH, Radom 2009; s. 51–59.

jednocześnie zarekomendować lekturę publikacji BBN, w których także staramy się podejmować ważne dla naszego bezpieczeństwa kwestie⁷.

Podsumowując, uważam, że Rocznik Strategiczny ugruntował swoją pozycję jednej z najważniejszych pozycji na polskim rynku strategicznym. Gratuluję i życzę Zespołowi Redakcyjnemu, i życzę sobie jako Szefowi BBN, aby kolejne roczniki były równie bogate w interesującą treść, którą można będzie przetworzyć na konkretne działania praktyczne dla dobra bezpieczeństwa Polski

Dziękuję za uwagę.

8 26 maja 2010 r. Wystąpienie na otwarciu konferencji „Bezpieczna Europa z perspektywy wschodniej”

Szanowni Państwo.

Trudno wyobrazić sobie lepszy moment na debatę o bezpieczeństwie europejskim. Zachodzą w nim dynamiczne zmiany. Trudno dziś przesądzić, czym się zakończą – czy „Bezpieczna Europa” będzie tylko postulatem, czy stwierdzeniem faktu. Wątpliwości nie ulega natomiast, że przekształcenia dotkną bezpośrednio także nasze państwo. Dlatego strategicznym wyzwaniem, stojącym dziś przed administracją publiczną, ośrodkami akademickimi i analitycznymi w Polsce jest refleksja nad zachodzącymi przemianami, wypracowanie stanowiska i aktywny udział w procesie przemian – udział, który zapewni realizację narodowych interesów RP.

Oto kilka spośród problemów i pytań, na które odpowiedzi poszukujemy także w BBN:

- Porządek powojenny i pozimnowojenny w Europie ukształtowany został przy udziale Stanów Zjednoczonych. W polityce zagranicznej tego państwa obserwować można jednak w ostatnim okresie, ogólnie rzecz ujmując, spadek zaangażowania w sprawy europejskie. Neutralizacja wyzwań dla bezpieczeństwa USA wymaga bowiem od Waszyngtonu skupienia uwagi na Bliskim Wschodzie, Szerszym Bliskim Wschodzie, Afryce, a nawet Arktyce. Jeśli odzew europejskich sojuszników na apel USA o zwiększenie wsparcia w Afganistanie okaże się niedostateczny, zawarty z Rosją 8 kwietnia br. w Pradze traktat o rozbrojeniu nuklearnym⁸ i przewodnictwo w pracach

⁷ Chodzi zwłaszcza o wydawany cyklicznie przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego kwartalnik „Bezpieczeństwo Narodowe”.

⁸ New START [online], <http://www.state.gov/t/avc/newstart/>, dostęp 18.01.2016.

natowskiej Grupy Mędrców⁹ mogą być ostatnimi na długie lata przykładami poważnego wysiłku amerykańskiej dyplomacji na Starym Kontynencie. Jaki będzie to miało skutek dla procesu transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej w państwach Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego? Czy uspokoi to obawy Rosji o jej własne bezpieczeństwo i będzie sprzyjać współpracy Moskwy z NATO, czy odwrotnie – zaostrzy apetyty tych polityków, którzy marzą o odbudowie rosyjskiej strefy wyłącznych wpływów na obszarze b. ZSRR i strefy buforowej w Europie Środkowej?

- Nowego miejsca dla siebie w systemie bezpieczeństwa europejskiego poszukują dziś Niemcy i Francja – państwa bogate i pozbawione poczucia zagrożenia zewnętrznego. Nie oglądają się one na USA, o czym przekonuje dążenie do rozbudowy polityki obronności UE w przypadku Francji i apel o wycofanie amerykańskich taktycznych głowic jądrowych z Europy w przypadku Niemiec. Państwa te nie obawiają się angażować Rosję na Starym Kontynencie nawet w najbardziej newralgicznych sferach. Wymownie świadczą o tym sprzedaż okrętów klasy Mistral i budowa Nord Stream. Czy w tej sytuacji Polska powinna kontynuować bliskie relacje z USA w sferze bezpieczeństwa (obrona przeciwrakietowa), czy walczyć o uzyskanie miejsca w układzie Francja-Niemcy-Rosja? Czy te kierunki polityki zagranicznej są do pogodzenia?
- Sojusz Północnoatlantycki stoi dziś przed podjęciem decyzji o dalszym kierunku rozwoju. Z jednej strony formułowane są w Brukseli oczekiwania odnośnie do zwiększenia wydatków na rozwój zdolności ekspedycyjnych, np. na operację w Afganistanie. Równocześnie konflikt rosyjsko-gruziński¹⁰ i atak cybernetyczny na Estonię zwiększyły poczucie zagrożenia w regionie środkowoeuropejskim. Opublikowany w minionym tygodniu raport Grupy Mędrców, który ma służyć w przygotowaniu nowej koncepcji strategicznej NATO, pokazuje, że dylemat między zaangażowaniem ekspedycyjnym a obroną terytorialną jest fałszywy. Ale czy to samo będziemy mogli powiedzieć po zakończeniu prac nad wspomnianym dokumentem przez Sekretarza Generalnego Sojuszu w drugiej połowie br.? I przede wszystkim – czy pogodzenie tych dwóch kierunków rozwoju NATO jest możliwe w praktyce, czy tylko na papierze?

Istotne znaczenie dla procesu przemian, zachodzących w sferze bezpieczeństwa europejskiego, będzie miał kierunek rozwoju wewnętrznego i polityki zagranicznej Rosji. Z Moskwy dobiegają sprzeczne sygnały. Trudno jednak spodziewać się, by nawet w przypadku realizacji programu modernizacji, zadeklarowanego przez pre-

⁹ Grupie przewodniczyła Madeleine Albright.

¹⁰ Patrz np. S. Koziej, *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym*, [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Srodowisko_bezpieczenstwa_-_skrypt.doc, dostęp 18.01.2016.

zydenta Dmitrija Miedwediewa, zniknęły różnice interesów między Rosją i NATO, Rosją i UE, Rosją i Polską. Na obecnym etapie realistycznym (i w znacznej mierze już zrealizowanym) celem w polsko-rosyjskich stosunkach dwustronnych jest instytucjonalizacja dialogu i wymiany informacji – także w sferze bezpieczeństwa. Sprzyjać to będzie budowie zaufania i zrozumienia intencji drugiej strony. Ocieplenie stosunków polsko-rosyjskich w reakcji na gesty solidarności i pomocy, okazane przez stronę rosyjską po katastrofie pod Smoleńskiem, może być świadectwem autentycznego przewartościowania w polityce zagranicznej naszego wschodniego sąsiada, ale może być zabiegiem taktycznym. Zabiegiem, podjętym w kontekście wyjątkowo korzystnej dla Rosji koniunktury po wyborach prezydenckich na Ukrainie, przed wyborami prezydenckimi na Białorusi, po oczekiwanym wkrótce zawarciu kontraktu gazowego z Polską czy w efekcie międzynarodowej izolacji Gruzji.

Życzę owocnych obrad, w wyniku których znajdziemy się bliżej odpowiedzi, między innymi, na przytoczone powyżej pytania!

9 24 czerwca 2010 r. Tezy Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego do dyskusji na jej posiedzeniu o nowej polskiej strategii wobec Afganistanu

Sytuacja w Afganistanie systematycznie pogarsza się. Nie widać perspektyw na zahamowanie tej tendencji. Ruch oporu jest coraz aktywniejszy i silniejszy. Użytkuje świadomą lub wymuszoną akceptację ludności afgańskiej. Centralne władze afgańskie utraciły wiarę w możliwość powodzenia koalicji międzynarodowej. Siły bezpieczeństwa Afganistanu, zwłaszcza policja, budowane dużym kosztem międzynarodowym, przechodzą coraz częściej na stronę rebeliantów.

NATO jest już strategicznie zmęczone Afganistanem. Ma ogromne trudności z podjęciem jakiegokolwiek nowej inicjatywy. Czeką biernie na rozwój wypadków. Zapowiedź wycofania się Kanady i Holandii można oceniać jako początek odpływu sojuszników, który już w przyszłym roku może zacząć przybierać formę nie dającego się zahamować odwrotu, grożącego katastrofą strategiczną NATO. Dla Polski oznaczałoby to poważne osłabienie najważniejszego zewnętrznego filaru naszego bezpieczeństwa¹¹.

¹¹ S. Koziej, *Ratujemy NATO przed psuciem się w Afganistanie* [online 15.09.2009], <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1020347,title,Ratujemy-NATO-przed-psuciem-sie-w-Afganistanie,wid,11495046,wiadomosc.html?ticaid=116529>, dostęp 18.01.2016.

Polska także znalazła się w strategicznym pacie w Afganistanie. Nie stać nas w żadnym wypadku politycznie, ekonomicznie i wojskowo na dalsze zwiększanie swego zaangażowania. Tymczasem zadania, jakie już na siebie wzięliśmy, przerastają możliwości naszego kontyngentu. Sytuacja taka zwiększa nadmiernie ryzyko dla polskich żołnierzy, a w szerszym odbiorze publicznym coraz bardziej podważa sens naszej misji. Musimy szukać wyjścia z tej patowej sytuacji z tendencją do jej pogarszania się¹².

Dlatego konieczna jest korekta dotychczasowej polskiej strategii wobec Afganistanu. Powinny jej przyświecać dwa główne cele: ratować NATO (jako swój ważny filar bezpieczeństwa) przed strategiczną katastrofą w Afganistanie oraz uchronić się przed ugrzęźnięciem na trwałe w pułapce operacyjnych sprzeczności między skalą i charakterem zadań a możliwościami, a także przed negatywnym wpływem zaangażowania afgańskiego na utrzymywanie zdolności obronnych sił zbrojnych w kraju.

Oznacza to, że nowa polska strategia wobec Afganistanu powinna obejmować dwie części: sojuszniczą i narodową. W pierwszej należałoby zawrzeć polskie propozycje zmiany strategii NATO wobec Afganistanu. W drugiej zaś – określić narodowe działania stosownie do rezultatów starań o zmiany w strategii sojuszniczej. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego zostaną rozpatrzone główne problemy nowej polskiej strategii wobec Afganistanu:

Problematyka sojusznicza – propozycje zmian w strategii NATO wobec Afganistanu:

- Zredefiniowanie celu zaangażowania: z ofensywnego na defensywny, tzn. zrezygnowanie z zamiaru wewnętrznego przekształcenia Afganistanu w spolegliwego sojusznika na rzecz planu ubezpieczenia strategicznego przed zagrożeniami, jakie Afganistan urządzony wedle własnej woli Afgańczyków będzie jeszcze przez wiele lat nadal generował dla świata zewnętrznego.
- Zmiana statusu operacji NATO w Afganistanie z dowolnej na jednakowo obowiązkową dla wszystkich, z niesolidarnej w solidarną (zniesienie narodowych ograniczeń operacyjnych i opracowanie wewnątrzsojuszniczej rotacji kontyngentów).
- Zmiana koncepcji strategicznej: w wymiarze politycznym – z prób budowy państwa afgańskiego od góry, od władz centralnych, na oddolną afganizację tego procesu; w wymiarze militarnym – z wymuszania bezpieczeństwa wewnątrz Afganistanu na wojskową osłonę z zewnątrz przed rozlewaniem się zagrożeń poza granice Afganistanu (osłona granic, blokada powietrzna), z jednoczesnym selektywnym zwalczaniem grup terrorystycznych (Al Kaida).

¹² S. Koziej, *Przygotowujemy strategię wyjścia*, „POLSKA the TIMES”, 11.08.2009.

- Opracowanie strategii wyjścia NATO z Afganistanu, przyjmując jako punkt odniesienia nakreślony przez prezydenta Obamę rok 2011 jako rok rozpoczęcia wycofywania.

Problematyka narodowa:

- Zrównoważenie (zbalansowanie) zadań operacyjnych kontyngentu z jego możliwościami (albo zmniejszenie skali i bojowego charakteru zadań albo ograniczenie wielkości strefy).
- Zredukowanie liczebności kontyngentu i w konsekwencji zrezygnowanie w ogóle ze strefy odpowiedzialności.
- Zakończenie zadań bojowych i przejście do zadań niebojowych w ramach rotacji wewnątrzsojuszniczej (np. logistycznych, wsparcia operacyjnego).

Jeśli by obydwie nasze inicjatywy nie uzyskały akceptacji całego NATO i sojusz nie mógł podjąć żadnej decyzji (ani o przekształceniu statusu operacji w obowiązkową, ani o planowym wycofaniu się) powinniśmy definitywnie zakończyć nasz udział w kampanii afgańskiej, czyniąc to oczywiście w sposób zawczasu zaplanowany i uzgodniony z sojusznikami. Realną perspektywą może być rok 2012.

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego
Stanisław Koziej

10 8 lipca 2010 r. Tezy do debaty na temat strategii transformacji sił zbrojnych

W transformowaniu sił zbrojnych potrzebna jest strategia podejścia jakościowego: priorytetem jest jakość wojska, a jego wielkość winna być wypadkową wymagań jakościowych oraz możliwości ekonomicznych państwa. Główne zadania w ramach tej strategii to przede wszystkim:

- a) **konsolidacja organizacyjna** sił zbrojnych: mniejsza liczba jednostek, ale zdolnych do samodzielnego sprawnego funkcjonowania,
- b) **integracja systemu kierowania i dowodzenia**: trzy dowództwa centralne – Sztab Generalny (planowanie i doradztwo strategiczne), Połączone Dowództwo Rodzajów Sił Zbrojnych (utrzymywanie i szkolenie wojska), Naczelne Dowództwo Operacyjne (użycie wojska w operacjach),

- c) **profesjonalizacja** sił zbrojnych: rekrutacja jakościowa ochotników, system szkolenia zawodowego, strategia przeskoku generacyjnego w modernizacji technicznej,
- d) **reforma wyższego szkolnictwa wojskowego**: Połączona Akademia Wojskowa oraz Zintegrowana Akademia Bezpieczeństwa Narodowego,
- e) **racjonalizacja strategii udziału w operacjach międzynarodowych**: narodowe priorytety strategiczne, rola Sejmu w procesie decyzyjnym,
- f) **stabilizacja nakładów obronnych**: utrzymanie stałego wskaźnika nakładów, zwiększenie części budżetu MON na modernizację techniczną.

Największym racjonalnym źródłem oszczędności w perspektywie dwóch, trzech lat, które jednocześnie zagwarantowałyby poprawę jakości wojska jest **konsolidacja sił zbrojnych**. Wojsko nie może być rozproszone w nadmiernej liczbie jednostek organizacyjnych, w znacznej mierze niezdolnych sprostać stawianym przed nimi zadaniom. Trzeba łączyć oddziały i związki taktyczne w formacje bardziej nasycone ludźmi i sprzętem.

W wojskach lądowych, na przykład, zamiast utrzymywać kilkanaście zdekompletowanych brygad, lepiej połączyć je w kilka brygad o wyższych stanach ukompletowania i większej zdolności samodzielnego działania, wydajniejszych szkoleniowo i operacyjnie i tańszych w utrzymaniu w przeliczeniu na jednego żołnierza. Szczególne znaczenie ma wyższa w tych warunkach efektywność szkoleniowa, ponieważ stanowi ona podstawowy czynnik profesjonalizacji sił zbrojnych. Konsolidacja organizacyjna wojska jest niewątpliwie skutecznym sposobem ekonomizacji procesów szkolenia.

Z zagadnieniem tym wiąże się potrzeba stopniowego przejścia od dotychczasowego garnizonowego rozmieszczenia sił zbrojnych do koncepcji bazowej, czyli dyslokacji wojska w dużych bazach ulokowanych w okolicy poligonów i innych dogodnych miejsc ćwiczeń. Konieczne jest podjęcie działań mających na celu redukcję liczby garnizonów i przekształcenie największych z nich w bazy całych związków taktycznych.

Polski system kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi jest nadmiernie rozbudowany i zhierarchizowany w stosunku do wielkości sił zbrojnych. Konsekwencją tego stanu są nie tylko wysokie koszty, lecz także niesprawność dowodzenia i kierowania. Dlatego konieczna jest integracja systemu dowodzenia na szczeblu centralnym wokół trzech podstawowych funkcji: planowania strategicznego, dowodzenia bieżącego i dowodzenia operacyjnego.

Wychodząc z tego założenia, należałoby obecne dowództwa szczebla centralnego (Sztab Generalny, Dowództwo Operacyjne, cztery dowództwa rodzajów sił zbrojnych, Inspektorat Wsparcia) zintegrować w trzy instytucje: Sztab Generalny, Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych, Naczelne Połączone Dowództwo Opera-

cyjne. Do prerogatyw Sztabu Generalnego należałoby planowanie i nadzór strategiczny oraz doradztwo strategiczne.

Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych w pełni dowodziłoby całością sił zbrojnych, a Naczelne Połączone Dowództwo Operacyjne – przejmowałoby dowodzenie operacyjne wydzielonymi wojskami w czasie wojny, kryzysu i w operacjach międzynarodowych oraz podczas szkoleń operacyjnych dowództw i sztabów w czasie pokoju.

Z tego względu należy zaniechać zakładanej kosztownej idei przenoszenia dowództw centralnych z Warszawy i rozrzucania ich po innych dużych miastach. Rozproszenie dowództw nie tylko generuje zbędne koszty, lecz także jest szkodliwe z punktu widzenia racjonalności systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi. Tendencją światową jest zmierzanie do tworzenia dowództw zintegrowanych, połączonych. Rozrzucenie dowództw po całej Polsce przekreśla na wiele lat sens wdrażania tej idei w Polsce.

Konieczna jest także rezygnacja z niefortunnego zamiaru powołania jeszcze jednego centralnego organu dowodzenia w postaci szefa obrony, który miałby być w istocie głównodowodzącym siłami zbrojnymi czasu pokoju. W kontekście naszego członkostwa w NATO to nie tylko pomysł archaiczny, ale rodzący dodatkowe i zbyt wysokie koszty. Nie mówiąc już o tym, że stoi on w sprzeczności z zasadą cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi.

Konieczne jest także zrjonalizowanie i rzeczywiste spłaszczenie struktury dowodzenia na szczeblach operacyjno-taktycznych. Np. w wojskach lądowych możliwe i wskazane jest zastąpienie dotychczasowych dowództw dywizji i dowództw korpusu 2-3 dowództwami operacyjnymi wojsk lądowych. Należy też zrezygnować z zamiaru zastąpienia wojewódzkich sztabów wojskowych czterema sztabami regionalnymi. To byłby w istocie powrót do starej praktyki czterech okręgów wojskowych pod inną nazwą. Struktura terenowa administracji wojskowej powinna być identyczna ze strukturą administracji ogólnej. To jest podstawowy warunek skutecznego wdrażania idei zintegrowanego (cywilno-wojskowego) systemu bezpieczeństwa narodowego na wszystkich poziomach struktury państwowej.

Szkolnictwo wojskowe jest najbardziej zapóźnioną częścią sił zbrojnych. Przede wszystkim jest ono zbyt rozproszone organizacyjnie, co nie wpływa pozytywnie na jakość edukacji i generuje zbędne koszty związane z niepełnym wykorzystaniem potencjału dydaktycznego poszczególnych uczelni. Tymczasem zamiast koniecznej koncentracji i konsolidacji przewiduje się zwiększenie liczby akademii. Paradoksalnie jednocześnie obniża się wymagania wobec kadry oficerskiej do poziomu licencjata. Nie ulega wątpliwości, że należy wycofać się z obu pomysłów i przystąpić do utworzenia jednej Połączonej Akademii Wojskowej oraz nowej, ponadresortowej Akademii Bezpieczeństwa Narodowego, a także przywrócić status wykształcenia wyższego II stopnia całej kadrze oficerskiej.

Przyjęta w ubiegłym roku **strategia udziału sił zbrojnych w operacjach międzynarodowych** nie wytrzymała próby, na jaką wystawił ją światowy kryzys. Warto, aby praca nad nową strategią stała się także okazją do refleksji nad priorytetami zaangażowania międzynarodowego Polski. Przede wszystkim nie mogą być one mechanicznie uzależnione od rodzaju organizacji prowadzącej operację, lecz od możliwości realizacji interesów narodowych w danym regionie.

Konieczna jest nowa strategia wobec Afganistanu. W pierwszej kolejności należy podjąć próbę racjonalizacji strategii sojuszniczej NATO: redefinicja celu na rzecz jego minimalizacji, regionalizacja (azjatyzacja) koncepcji uregulowania kryzysu, zmiana statusu i charakteru sił NATO wydzielanych do operacji, strategia wyjścia. W polskiej, narodowej strategii uwzględnić należy trzy fazy (etapy):

- a) Dostosowanie skali i charakteru zadań do możliwości kontyngentu (ograniczenie strefy odpowiedzialności) – przełom 2010/2011 roku;
- b) Redukcja kontyngentu i oddanie odpowiedzialności za strefę (siłom afgańskim lub sojuszniczym – zależnie od rozwoju sytuacji) – rok 2011;
- c) Wyjście z Afganistanu – rok 2012.

Racjonalizacja strategii operacyjnej wymaga włączenia Parlamentu do procesu decyzyjnego w przypadkach operacji o charakterze wojennym. W sprawach wojny kompetencje nie leżą bowiem wyłącznie w gestii władzy wykonawczej: Konstytucja RP powierza je w ograniczonym stopniu również Sejmowi. Z tego względu w takich sytuacjach decyzję Prezydenta i Rządu powinno poprzedzać zajęcie stanowiska przez Sejm.

Inną drogą zrationalizowania praktyki operacyjnej byłoby wprowadzenie zasady ustalania przez Sejm kilkuletniego budżetu operacyjnego i ustanowienie metod kontroli jego realizacji. Wymusiłoby to planowanie potrzeb i możliwości operacyjnych w dłuższej perspektywie, a także ustalenie strategicznych priorytetów operacyjnych. Byłaby to umowa polityczna głównych sił, która pełniłaby także rolę hamulca w politycznym eksploatowaniu trudnych decyzji.

Jakościowy rozwój wojska wymaga **stałego wskaźnika nakładów na siły zbrojne** oraz przyjęcia odpowiedniej struktury wewnętrznej budżetu MON. Kluczową sprawą jest oczywiście trwałość i odporność na zmiany tego wskaźnika, choć jego wysokość powinna zależeć od decyzji władz państwowych i aktualnych priorytetów polskiej polityki. Tylko przy względnej niezmienności tego wskaźnika można bowiem planować utrzymanie i rozwój potencjału obronnego w długiej perspektywie, gwarantującego racjonalne wykorzystanie nakładów ponoszonych na cele obronne.

Dodatkową kwestią jest zapewnienie optymalnej proporcji nakładów na modernizację techniczną, szkolenie wojska i nakładów na utrzymanie sił zbrojnych. Obecny budżet wymaga korekty na rzecz zwiększenia nakładów modernizacyj-

nych, jest bowiem niedopuszczalne, by zostały one ograniczone do najniższego poziomu dopuszczalnego prawem, czyli 20% budżetu MON. W naszych warunkach, w obliczu trwającej transformacji, konieczne jest utrzymanie tych nakładów na poziomie 1/4–1/3 całego budżetu. Ta wysokość gwarantowałaby ciągłość przekształceń modernizacyjnych sił zbrojnych i dołączenie do bardziej zaawansowanych sojuszników.

Racjonalna i ekonomicznie wydajna transformacja wojska wymaga jednak także przyjęcia szerszej strategii, zwanej **wyprzedzającą strategią modernizacji** i zakładającą kierowanie się zasadą przeskoku generacyjnego. W praktyce oznacza ona koncentrację podczas zakupów uzbrojenia na środkach kolejnej – a nie obecnej – generacji. W kwestii systemów przeciwrakietowych, broni precyzyjnej, środków informacyjnych i robotów, Polsce nie wolno rezygnować z najnowocześniejszych rozwiązań.

Podniesienie jakości wojska oznacza konieczność inwestowania nie tylko w nowoczesne uzbrojenie i w wyszkolenie profesjonalnych żołnierzy, lecz także w sferze tzw. soft power, czyli głównie w sprawne działanie systemu wojskowego. Sprawność ta zależy przede wszystkim od przewagi informacyjnej, dlatego jednym z priorytetów przekształcenia MON powinna być **odbudowa i wzmocnienie potencjału wywiadu i kontrwywiadu wojskowego**.

Zmiany w siłach zbrojnych nie mogą mieć charakteru doraźnego i fragmentarycznego. To muszą być zmiany systemowe i długofalowe. Koniecznym warunkiem powodzenia takich zmian jest **przemiana myślenia**. Przemiana skutkująca innym podejściem MON do koniecznej reformy systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi, a w szczególności do przekształcenia Sztabu Generalnego WP z obecnego sztabo-dowództwa w organ planowania strategicznego. To Sztab Generalny WP powinien przygotować zawczasu racjonalne i optymalne koncepcje strategii operacyjnej i transformacyjnej dla decydentów państwowych, a następnie nadzorować ich realizację. Dopóki jest dowództwem odpowiedzialnym za tę realizację oczywiście nie może tego uczynić właściwie.

* * *

W sumie należy podkreślić, że najpilniejszym zadaniem, warunkującym pozostałe, jest reforma systemu kierowania i dowodzenia, mogąca być koniecznym impulsem do dalszych zmian jakościowych.

11

23 września 2010 r.
**Tezy do omówienia koncepcji
Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego
(SPBN) na posiedzeniu RBN 23.09.2010 r.**

Podstawa przeprowadzenia SPBN

Obowiązująca obecnie Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 2007 r., pkt 148:

Weryfikacja ustaleń zawartych w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP oraz wypracowanie propozycji jej aktualizacji odbywać się będzie w ramach cyklicznie przeprowadzanych Strategicznych Przeglądów Bezpieczeństwa Narodowego.

Deklaracja Prezydenta RP podczas przemówienia w Dniu Święta Wojska Polskiego 15.08.2010 roku na uroczystościach przed Grobem Nieznanego Żołnierza:

Jednym z pierwszych, praktycznych kroków, jakie zamierzam podjąć w kształtowaniu nowego systemu i nowego stylu zwierzchnictwa strategicznego nad sprawami bezpieczeństwa kraju na poziomie prezydenckim, będzie wdrożenie programu regularnej i systemowej pracy odnowionej Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Pracy zsynchronizowanej z uruchomieniem od dawna zapowiadanego strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego.

Cel SPBN

Dokonanie oceny stanu bezpieczeństwa narodowego Polski i sformułowanie prognoz zmian jego warunków w perspektywie 15–20 lat oraz ustalenie możliwych i pożądaných strategicznych koncepcji jego przyszłościowego rozwoju.

Rezultaty przeglądu ująć w formie „Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”, która mogłaby stanowić podstawę merytoryczną do przygotowania projektu nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP.

Treść SPBN

Przełędem objąć cztery strategiczne obszary problemowe:

1. Strategiczna ocena (samoidentyfikacja strategiczna) Rzeczypospolitej Polskiej jako podmiotu bezpieczeństwa (własny potencjał bezpieczeństwa: polityczny, społeczny, ekonomiczny, militarny; znaczenie i usytuowanie na tle innych podmiotów) oraz zdefiniowanie interesów narodowych i celów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa.

2. Ocena i prognoza kształtowania się strategicznego środowiska bezpieczeństwa (zewnętrzne i wewnętrzne, militarne i pozamilitarne warunki bezpieczeństwa) Rzeczypospolitej Polskiej w perspektywie 15–20 lat.
3. Przegląd możliwych i pożądaných koncepcji działań strategicznych (strategii operacyjnej) Rzeczypospolitej Polskiej, czyli sposobów osiągnięcia ustalonych celów strategicznych w przewidywanych warunkach (środowisku) bezpieczeństwa w perspektywie 15–20 lat – z uwzględnieniem bezpieczeństwa polityczno-militarnego oraz bezpieczeństwa pozamilitarnego (publicznego, społeczno-ekonomicznego).
4. Przegląd możliwych i pożądaných koncepcji przygotowań strategicznych (strategii preparacyjnej, w tym transformacyjnej) Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, czyli sposobów utrzymywania i transformacji systemu bezpieczeństwa narodowego, stosownie do przyszłościowych potrzeb wynikających ze strategii operacyjnej w perspektywie 15–20 lat – z uwzględnieniem podsystemu polityczno-militarnego (transformacja dyplomacji i sił zbrojnych), podsystemu pozamilitarnego (transformacja państwowych służb bezpieczeństwa i społeczno-ekonomicznych ogniw bezpieczeństwa państwa) oraz podsystemu kierowania bezpieczeństwem (transformacja organów kierowania i organów pomocniczych oraz infrastruktury kierowania bezpieczeństwem narodowym).

Organizacja SPBN

1. Do przeprowadzenia przeglądu zakłada się zaangażowanie pełnego analitycznego potencjału strategicznego Polski: zarówno pozarządowego, jak i rządowego. W tym celu Prezydent RP zaprasza w skład Komisji SPBN przedstawicieli pozarządowych instytucji analitycznych specjalizujących się w strategicznej problematyce bezpieczeństwa oraz przedstawicieli struktur rządowych właściwych w poszczególnych dziedzinach bezpieczeństwa narodowego. Sztabem przeglądu, odpowiedzialnym za jego organizacyjne zabezpieczenie, jest BBN. BBN zabezpiecza w swoim budżecie środki finansowe na przeprowadzenie SPBN (500 tys. zł).
2. Powołuje się cztery zespoły (do każdego z czterech wymienionych wyżej problemów strategicznych): Zespół interesów narodowych, Zespół środowiska bezpieczeństwa, Zespół strategii operacyjnej, Zespół strategii preparacyjnej. W skład każdego zespołu wchodzi najwybitniejsi znawcy danej problematyki ze sfery pozarządowej oraz przedstawiciele odpowiednich ministerstw i innych agend rządowych odpowiedzialnych za daną problematykę. Kierownictwo każdego zespołu stanowią: przewodniczący (przedstawiciel instytucji pozarządowej), z-ca przewodniczą-

- cego (przedstawiciel instytucji rządowej). Sekretariat zespołu stanowią osoby wskazane przez przewodniczącego, z-cę przewodniczącego oraz szefa BBN.
3. Zespoły pracują na posiedzeniach roboczych, organizują seminaria, w razie potrzeby zlecają wykonywanie ekspertyz, a przewodniczący prezentują wyniki prac nad poszczególnymi problemami na posiedzeniach plenarnych KSPBN oraz RBN.
 4. Komisja jako całość na posiedzeniach plenarnych przyjmuje rezultaty pracy zespołów przed przedstawieniem ich na forum RBN, organizuje konferencję podsumowującą, a przewodniczący prezentuje całościowe wyniki na posiedzeniu RBN.
 5. BBN publikuje „Białą Księgę”.

Przebieg

1. Wrzesień 2010 – przyjęcie koncepcji SPBN na posiedzeniu RBN
2. Październik – listopad 2010 – zorganizowanie KSPBN i poszczególnych zespołów, pierwsze posiedzenia tych gremiów, zaplanowanie i rozpoczęcie pracy
3. Marzec 2011 – rozpatrzenie i przyjęcie na posiedzeniu RBN wstępnych, ramowych rezultatów pracy I Zespołu: „Interesy narodowe i cele strategiczne RP w dziedzinie bezpieczeństwa”
4. Kwiecień 2011 – rozpatrzenie i przyjęcie na posiedzeniu RBN rezultatów pracy II Zespołu: „Ocena środowiska bezpieczeństwa narodowego RP”.
5. Maj 2011 – rozpatrzenie i przyjęcie na posiedzeniu RBN rezultatów pracy III Zespołu: „Strategia operacyjna bezpieczeństwa narodowego RP”
6. Czerwiec 2011 – rozpatrzenie i przyjęcie na posiedzeniu RBN rezultatów pracy IV Zespołu: „Strategia preparacyjna (transformacyjna) bezpieczeństwa narodowego RP”
7. Lipiec 2011 – rozpatrzenie i przyjęcie na posiedzeniu RBN głównych tez „BIAŁEJ KSIĘGI BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO RP”
8. Wrzesień 2011 – wydanie „BIAŁEJ KSIĘGI BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO RP”

Sekretarz RBN
Stanisław Koziej

12

1 listopada 2010 r.
**Dyskusja z „Rzeczpospolitą” o bezpieczeństwie narodowym:
wymiana tekstów polemicznych z red. Wojciechem Lorentzem
na temat bezpieczeństwa, które ukazały się
w dniach 30 października**

Nowy prezydent, stary spór, „Rzeczpospolita”, 30 października 2010 r.

Rząd i BBN opracowują odmienne strategie obronne dla Polski. Różnią się w kwestii Afganistanu i NATO. Patrolować trudny teren w Afganistanie i wzmocnić pozycję w NATO. Czy może zamiast wydawać pieniądze na misje, unowocześnić armię stacjonującą w kraju? Tego właśnie nie potrafią rozstrzygnąć prezydencki BBN i rząd. Gabinet Donalda Tuska preferuje m.in. pierwsze rozwiązanie, doradcy Bronisława Komorowskiego – drugie.

Jeden kraj, dwie koncepcje

Efekt jest taki, że podczas gdy np. Wielka Brytania po półtorarocznych pracach opublikowała w październiku jeden przegląd strategiczny (British Strategic Defence and Security Review), w Polsce dwa ośrodki pracują nad oddzielnymi, konkurencyjnymi dokumentami. Jakimi? Ministerstwo Obrony Narodowej przygotowuje „Strategiczny przegląd obronny”, który ma być audytem sił zbrojnych i sugestią, jak powinny się rozwijać, by zapewnić bezpieczeństwo kraju.

– Jesteśmy pod presją, aby dokument był częścią rządowej strategii rozwojowej państwa – mówi Lech Kościuk, dyrektor Departamentu Transformacji Ministerstwa Obrony Narodowej.

Prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zapowiada z kolei stworzenie strategii o nazwie „Przegląd bezpieczeństwa narodowego” (National Security Review).

– Musimy przede wszystkim odpowiedzieć sobie na pytanie, co to jest bezpieczeństwo. Popatrzeć na jego szerokie spektrum. I zastanowić się, czy czołgi to bezpieczeństwo nam zapewniają – przekonywał kilka dni temu dyrektor Departamentu Analiz Strategicznych BBN Kazimierz Sikorski podczas konferencji w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

Strategia BBN ma brać pod uwagę np. bezpieczeństwo energetyczne i terroryzm. Będzie zakładać wykorzystanie innych zasobów oprócz sił zbrojnych do zapewnienia bezpieczeństwa Polakom.

BBN zapowiada, że będzie współpracować z rządem przy opracowaniu strategii. Ale ponieważ będzie to dokument prezydencki, nie ma szans na wcielenie

w życie. – Pierwotnie było planowane zrobienie strategii z rządem i dla rządu. Teraz ustalono, że dla prezydenta. Dlaczego? Nie wiem – mówi Mieczysław Malec z Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Karabin czy cyberatak

Prezydentowi i rządowi coraz trudniej ukryć, że mają dwie całkowicie odmienne koncepcje wykorzystania armii do wzmocnienia bezpieczeństwa Polski. Bronisław Komorowski i jego doradcy uważają, że wojsko powinno się wycofać z Afganistanu, a pieniądze wydawane na misję powinny służyć do unowocześnienia armii. Krytykami afgańskiej misji są szef BBN generał Stanisław Koziej i nowy doradca prezydenta prof. Roman Kuźniar.

Szefowie MON Bogdan Klich i MSZ Radosław Sikorski wiele razy dawali do zrozumienia, że Polska najlepiej wzmocni swoje bezpieczeństwo, biorąc udział w sojuszniczych misjach i wzmacniając swoją pozycję w NATO. Ich zdaniem armia wyszkolona na prawdziwej wojnie jest o wiele cenniejsza od tej ćwiczącej na poligonach.

Różnice mogą dotyczyć spraw jeszcze bardziej fundamentalnych. Polska od wielu miesięcy zabiegała, aby w nowej koncepcji strategicznej NATO wzmocniony został artykuł piąty gwarantujący solidarną obronę w przypadku ataku.

Eksperti z Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW i Instytutu Studiów Strategicznych na czele z prof. Kuźniarem mieli opracować polską wizję strategii, która miała być wręczana sojusznikom. Z dokumentu wynika, że artykuł piąty nie musi być priorytetem, bo żaden z członków sojuszu nie jest zagrożony atakiem. Dlatego Polska powinna się skupić na bezpieczeństwie energetycznym i obronie przed cyberatakami.

Dokument podważający oficjalne stanowisko polskiej dyplomacji i MON został zaprezentowany w marcu, wywołując konsternację w rządzie.

Źródło: www.rp.pl

Replika Szefa BBN na publikację „Rzeczpospolitej” o prezydencko-rządowym sporze w sprawach bezpieczeństwa, 30 października 2010 r.

Media bardzo wyraźnie tęsknią za „dobrymi czasami” sporu prezydencko-rządowego w sprawach bezpieczeństwa państwa. Szukają go na siłę tam, gdzie go nie ma lub też teatralnie dziwiają się najmniejszym nawet różnicom tam, gdzie różnice są czymś zupełnie naturalnym. Nie ma wszakże na świecie dwóch idealnie takich samych (może poza aniołami) zjawisk, procesów, bytów itp. A cóż dopiero mówić o dwóch bytach stworzonych przez wszakże niezbyt doskonale zapisy konstytucyjne.

Taka refleksja nasuwa się po przeczytaniu bijącego na alarm swym tytułem artykułu Pana Wojciecha Lorenza „Nowy prezydent, stary spór” w „Rzeczpospolitej” z 30.10 br. Nie odmawiając trafności części spostrzeżeń w tej publikacji, chciałbym jednak niektóre z informacji, interpretacji i tez sprostować, skomentować, i uzupełnić, aby nie powstał fałszywy obraz polskiej strategii w sferze bezpieczeństwa narodowego. Czynię to z dwóch powodów. Pierwszy – „Rzeczpospolita” jest opiniotwórczym, często cytowanym dziennikiem. Ważne więc, aby informacje i komentarze w niej publikowane były dokładne, a przez to wiarygodne. Drugi – artykuł stawia tezę o sporze między najwyższymi organami władzy państwowej. To temat zbyt poważny, aby można go prezentować w sposób mało precyzyjny.

Komentarza wymagają cztery punkty wspomnianej publikacji.

Po pierwsze: publikacja utożsamia przegląd bezpieczeństwa i przegląd obronny ze strategią bezpieczeństwa (lub obronną). To są zupełnie inne kategorie. Tak jak nie można mylić mąki z pieczywem, tak też nie można mylić przeglądu strategicznego ze strategią. Raport z organizowanego przez BBN Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, a także planowana do opracowania na jego podstawie pionierska w warunkach Polski Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP, będą stanowić zbiór („skarbiec”) przesłanek, argumentów i rekomendacji do prac nad konkretnymi dokumentami strategicznymi przygotowywanymi w państwie, a zatwierdzanymi lub wydawanymi przez Prezydenta (Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna, Strategiczne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych itp.)¹³. Prezydent RP po raz pierwszy w historii tego urzędu będzie mógł dysponować, głęboko przeanalizowanymi i wszechstronnie uzasadnionymi, merytorycznymi podstawami do oceny i weryfikowania treści projektów najważniejszych dokumentów strategicznych przedkładanych mu do zatwierdzenia przez rząd. Błędna jest więc teza, że rezultaty prezydenckiego przeglądu nie mają szans na wcielenie w życie. Właśnie mają, bo to wszakże Prezydent wydaje najważniejsze dokumenty strategiczne w państwie.

Po drugie: nie można porównawczo przeciwstawiać sobie strategicznego przeglądu obronnego (dotyczącego tylko sił zbrojnych) i strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego (obejmującego wszystkie dziedziny bezpieczeństwa: militarne i niemilitarne, zewnętrzne i wewnętrzne, centralne i lokalne), bo to nie są kategorie o takim samym zakresie znaczeniowym. Znajdują się na innych poziomach ogólności. To tak jakby przeciwstawiać sobie hokej na lodzie i sport. Problematyka przeglądu obronnego jest częścią problematyki przeglądu bezpieczeństwa narodowego, jak hokej jest częścią sportu. Z pewnością BBN będzie chciał wykorzystać w pełni rezultaty prowadzonego w MON przeglądu

¹³ Dokumenty te zatwierdza bądź wydaje Prezydent na wniosek rządu – zgodnie z kompetencjami określonymi w ustawie o powszechnym obowiązku obrony z dnia 21 listopada 1967 r.

obronnego¹⁴. Zresztą podobnie jak rezultaty podobnych prac prowadzonych w MSZ nad wizją polskiej polityki zagranicznej. Wykorzystamy także, wspomniane w artykule, najnowsze doświadczenia brytyjskie z prac nad ich Strategicznym Przeglądem Obronności i Bezpieczeństwa. Warto jednak zauważyć, że brytyjski przegląd ogranicza się jednak tylko do spraw bezpieczeństwa zewnętrznego. Nasz ma mieć jeszcze szerszą formułę – z objęciem także problematyki bezpieczeństwa wewnętrznego.

Po trzecie: nie jest precyzyjna teza o różnicach w podejściu struktur prezydenckich i rządowych do strategii wobec Afganistanu. Rzeczywiście początkowo różnice były znaczące i w publikacji są prawidłowo opisane. Ale to już historia. Dzisiaj, po wielotygodniowych merytorycznych dyskusjach, można mówić o wspólnym, konsensusowym podejściu: chcemy zakończyć misję bojową polskiego kontyngentu do końca 2012 roku, przekształcając ją w mniej liczną misję szkoleniową (jak swego czasu w Iraku) i zakładając ostateczne wyjście z Afganistanu w terminach uzgodnionych z sojusznikami w ramach wspólnej strategii.

Po czwarte: mało dokładna, a częściami błędna zupełnie jest interpretacja różnic między podejściem rządowym i prezydenckim do strategii NATO. Dzisiaj nie ma tu żadnych różnic. Stanowisko jest identyczne. Zupełnie błędne jest pośrednie (poprzez krytykę opracowania ISM UW oraz krakowskiego ISS z wiosny tego roku¹⁵) sugerowanie jakoby ośrodek prezydencki nie doceniał wagi Artykułu 5. Wręcz przeciwnie. To właśnie Prezydent chyba najbardziej zdecydowanie stawiał kwestię nie tylko werbalnego odnotowania w nowej koncepcji strategicznej NATO wagi obrony kolektywnej (bo co do tego wszyscy się zgadzali), ale zawarcia w niej także mechanizmów implementacji tej najważniejszej dla nas zasady¹⁶. Idzie tu zwłaszcza o opracowywanie i systematyczne aktualizowanie planów ewentualnościowych (reagowania Sojuszu na wypadek zaistnienia zagrożeń), prowadzenie ćwiczeń i manewrów wojskowych weryfikujących owe plany oraz kontynuowanie równomiernej na terytorium Sojuszu rozbudowy infrastruktury obronnej. Po stronie prezydenckiej była pełna determinacja, aby o takie zapisy walczyć; nawet w sytuacji, gdy zdarzały się opinie, że to nie jest realne. Sam usłyszałem w pewnym momencie: „jeśli idzie o wzmiankę o planach ewentualnościowych w koncepcji strategicznej, to walcz o to sam. Ja tego robił nie będę, bo i tak nie ma na to najmniejszych szans”. Tymczasem wiele wskazuje na to, że jednak warto było zabiegać o coś, co mogło wydawać się mało realne.

¹⁴ Raport: *Strategiczny przegląd obronny, profesjonalne Siły Zbrojne RP w nowoczesnym państwie*, MON, Warszawa 2011.

¹⁵ *Nowa Koncepcja Strategiczna Sojuszu Północnoatlantyckiego 2010. Nasza Propozycja* [*New Strategic Concept of the Atlantic Alliance 2010. A proposal*], Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Strategicznych, Warszawa 2010.

¹⁶ Prezydent: *Polska chce udziału w dyskusji ws. strategii NATO* [online], <https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2390,Prezydent-Polska-chce-udzialu-w-dyskusji-ws-strategii-NATO.html>, dostęp 18.01.2016.

W sumie: różnice ocen i propozycji w sprawach bezpieczeństwa między różnymi instytucjami państwa są czymś naturalnym. Istniały zawsze i istnieć będą. Nie ma co robić z tego sensacji, ani też ich intencjonalnie podgrzewać. Ważne, aby w rezultacie ucierania się tych różnic pojawiały się uzgodnione, optymalne rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że obecny Prezydent stworzył dobrą platformę wypracowywania takich najważniejszych rozwiązań nie tylko w relacjach prezydencko-rządowych, ale szerszych. Jest nią prezydencka Rada Bezpieczeństwa Narodowego¹⁷. Na jej forum będą także rozpatrywane etapowe i końcowe rezultaty Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. To jest gwarancja, że przegląd będzie służył najważniejszym interesom państwa.

Stanisław Koziej
Szef BBN

Replika na replikę, „Rzeczpospolita”, 31 października 2010 r.

Polska potrzebuje profesjonalnej i całościowej strategii bezpieczeństwa, która opisuje strategiczne cele, zagrożenia, zasoby państwa, które można wykorzystać do realizacji celów, i wreszcie wnioski dotyczące dalszego rozwoju sił zbrojnych. Jeśli Polska ma być bezpieczna, zaraz po opublikowaniu dokumentu powinno się rozpocząć jego wcielanie w życie.

Pan generał Stanisław Koziej nie ma racji sugerując, że przeciwstawiam sobie dwa różne dokumenty. Jeśli w artykule powstaje takie wrażenie, to wyjaśnimy dlaczego. Strategia bezpieczeństwa narodowego (nad którą chce pracować BBN), obejmująca zagrożenia także niemilitarne i uwzględniające inne zasoby państwa poza siłami zbrojnymi, powinna być przygotowana jako pierwsza. Dopiero w oparciu o nią powinien powstać przegląd obronny, który wyznaczyłby kierunki rozwoju sił zbrojnych. Wtedy byłoby wiadomo, które zadania wojska można scedować na inne służby i czy to żołnierze muszą np. pomagać w usuwaniu skutków powodzi. W takiej kolejności została przygotowana brytyjska strategia, która się składa z dwóch dokumentów.

Wbrew twierdzeniom Pana generała jej pierwsza część opisuje także wyzwania wewnętrzne, zagrożenie ekstremizmem, czy klęskami żywiołowymi. Najważniejsze

¹⁷ Prezydent B. Komorowski wprowadził nową formułę Rady Bezpieczeństwa Narodowego, zapraszając do niej nie tylko przedstawicieli struktur rządowych odpowiedzialnych za różne wymiary bezpieczeństwa państwa oraz marszałków Sejmu i Senatu, ale także szefów partii mających swą reprezentację w Sejmie.

jest to, że pierwszy dokument był podstawą do opracowania drugiego. Oba są ściśle powiązane. Tymczasem u nas prace nad tym drugim dokumentem MON prowadzi już od roku, a pierwszy, który chce stworzyć BBN jeszcze nie powstał. W efekcie żaden z dokumentów nie będzie miał szansy na pełną realizację, bo to co będzie postulowane w przeglądzie wojskowym, zostanie zaraz podważone przez wnioski BBN dotyczące ogólnych zagrożeń nie tylko militarnych.

Po drugie: trzymając się przykładu Wielkiej Brytanii nikt nie opracowuje tam strategii na potrzeby królowej, chociaż to ona jest zwierzchnikiem sił zbrojnych Jej Królewskiej Mości. Strategię opracowały wspólnie najważniejsze ministerstwa i armia, a pod dokumentem podpisał się premier. To daje największe szanse, że rządowa strategia zostanie wcielona w życie.

Przywołuję brytyjskie przykłady, bo mamy gotowe wzorce. Tymczasem Polska po raz kolejny szykuje się do wyważania otwartych drzwi, a wysiłek wielu ludzi i pieniądze podatników mogą pójść na marne. A na to nas nie stać. Skoro prezydent i premier są z tej samej partii, dlaczego nie mogą usiąść i dogadać się w sprawie stworzenia spójnej koncepcji, która po prostu zostanie wcielona w życie? Przygotowywanie strategii dla prezydenta być może wzmocni jego wizerunek, ale nie bezpieczeństwo państwa.

Wojciech Lorenz

Źródło: www.rp.pl

Dziad o igle a baba o motowidle, czyli dyskusja o bezpieczeństwie z „Rzeczpospolitą”, 31 października 2010 r.

Replika autorstwa Pana Redaktora Wojciecha Lorenza do mojej repliki byłaby fajną dyskusją o bezpieczeństwie państwa, gdyby była prowadzona tym samym językiem. Tymczasem, jak w znanym powiedzeniu o igle i motowidle, ja odróżniam strategię od przeglądu strategicznego, mój partner uznaje przegląd strategiczny za strategię. Mimo że starałem się, jak tylko umiałem, maksymalnie jasno przedstawić różnice i relacje między tymi dwiema kategoriami, nadal woli nie odróżniać mąki od pieczywa. W tym stanie rzeczy trudno racjonalnie dyskutować. A wielka szkoda, bo Autor ma w większości rację pisząc o strategii, o relacjach między strategią bezpieczeństwa narodowego i strategią obronną. Tylko że to ma się nijak do krytyki tego, co robi BBN, czyli do Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Niestety, już pierwsze zdanie merytoryczne „kontrepliki” wyklucza możliwość dojścia do wspólnych konkluzji. Nie jest bowiem zupełnie prawdziwą fraza: „Strategia bezpieczeństwa narodowego (nad którą chce pracować BBN) ...”.

Otóż – BBN nie pracuje i nie chce pracować nad żadną strategią. I na tym można byłoby dalszy ciąg naszej rozmowy zakończyć, jako że cały tekst polemiki bazuje na tym właśnie błędnie sformułowanym założeniu. Podkreślę jeszcze raz wyraźnie: BBN pracuje nad przeglądem strategicznym, którego rezultaty mogą być przydatne Prezydentowi przy ocenie, weryfikowaniu i zatwierdzaniu przezeń projektów podstawowych dokumentów strategicznych przygotowywanych przez rząd. Myślałem, że wystarczająco jasno przedstawiłem to w swojej replice. Nie wiem dlaczego mój Szanowny Polemista zupełnie to wyjaśnienie ignoruje i z uporem godnym lepszej sprawy wmawia Czytelnikom, że BBN pracuje nad strategią i to o zgrozo – nad strategią prezydencką. A ta już z założenia ma być sprzeczna z rządową, bo – jak się straszy – „...to co będzie postulowane w przeglądzie wojskowym, zostanie zaraz podważone przez wnioski BBN...”. Brz..., aż strach się bać, co to będzie z polskim bezpieczeństwem, gdy prezydenckie BBN przeprowadzi swój przegląd.

W związku z tym wyjaśniam jeszcze dodatkowo: w polskim systemie prawnym projekt strategii bezpieczeństwa narodowego przygotowuje rząd¹⁸ i dlatego BBN, nawet gdyby nie wiem jak chciało, nie może go w tym wyręczyć. Bardzo bym prosił, aby przynajmniej mnie, jako szefa tej instytucji, o takie chęci łamania prawa nie posądzać. I nie bałamucić Czytelników takimi opowieściami.

W tym stanie rzeczy zupełnie kuriozalne (no bo nie chce mi się wierzyć, że oddające rzeczywiste intencje publikacji) jest końcowe stwierdzenie podejrzewające, że przygotowuje się jakąś strategię dla Prezydenta z punktu widzenia potrzeb wizerunkowych, co z pewnością nie wzmocni bezpieczeństwa państwa. Trzeba naprawdę dużo złej woli, aby taką z kolei intencję przypisywać kierowanemu przeze mnie BBN-owi. Niejednokrotnie z Panem Redaktorem Wojciechem Lorenzem rozmawialiśmy i nigdy nie przyszłoby mi do głowy podejrzewać ani Jego, ani „Rzeczpospolitej” o złe intencje. Dlatego wierzę, że takie tezy wynikają z nieporozumienia, z błędnego rozumienia podstawowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa, strategii, planowania strategicznego.

Byłbym niezmiernie wdzięczny za ponowne przeczytanie mojej repliki w części objaśniającej różnicę między przeglądem strategicznym (i jego rezultatami, często wariantowymi, ujętymi w Raporcie) a strategią (jako obowiązującym dokumentem do realizacji), abyśmy najpierw uzgodnili sposób rozumienia podstawowych pojęć, a wtedy z pewnością nasza dyskusja może przynieść jakieś korzyści dla polskiej praktyki strategicznej. Bezpieczeństwo państwa jest sprawą naprawdę bardzo poważną i dyskutując o nim trzeba posługiwać się precyzyjnym językiem, używać konkretnych terminów w ich właściwym znaczeniu. Bez tego nie ma szans na poważną, merytoryczną i twórczą dyskusję. A na takiej bardzo powinno nam zależeć i wierzę, że nam zależy.

Stanisław Koziej

Szef BBN

¹⁸ Ustawa z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony, art. 4a.

Replika na replikę, „Rzeczpospolita”, 1 listopada 2010 r.

Polska ma Strategię Bezpieczeństwa Narodowego z 2007 roku. BBN chce przeprowadzić Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, który będzie propozycją jej uaktualnienia. Zgoda – to propozycja, a jeszcze nie strategia. Przegląd ma dawać prezydentowi możliwość weryfikowania dokumentów przedstawianych mu przez rząd. Słusznie. Prezydent powinien kontrolować. Zwłaszcza, że mimo zapewnień szefa BBN o wypracowaniu spójnej wizji w sprawach bezpieczeństwa, w przyszłości się one zapewne nie raz pojawią.

- Początkowo mieliśmy to zrobić z rządem i dla rządu. Teraz robimy dla prezydenta. Dlaczego? Nie wiem – to oficjalna wypowiedź przedstawiciela BBN na temat Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Nie jest więc bezzasadne pytanie, czy ma być on tworzony po to, aby pomagać rządowi tworzyć lepsze strategie, czy po to, aby dać prezydentowi szansę do zbijania punktów w sprawach bezpieczeństwa – jedynej dziedzinie, w której ma rzeczywiste kompetencje. I jedynej, w której będzie mógł prowadzić aktywną politykę i wyróżnić się od rządu.

Wojciech Lorenz

Źródło: www.rp.pl

Bezpieczeństwo państwa to nie pole gry do zbijania punktów, 1 listopada 2010 r.

Na szczęście dochodzimy powoli do konsensusu. Namawiam jeszcze tylko do jednego. Przyjmijmy wspólnie, że bezpieczeństwo państwa jest sprawą tak poważną, że nikt nie powinien nawet pomyśleć, że można na nim chcieć zbijać jakiegokolwiek punkty dla siebie tylko. Nie wolno więc podejrzewać o to także Prezydenta. Ja mogę też zapewnić, że proponując Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN) ani przez chwilę nie pomyślałem o nim w kategoriach gry w zbijanie punktów.

Dla pełnego konsensusu proponuję jeszcze uzgodnić następujące punkty z ostatniej wypowiedzi:

1. „Polska ma Strategię Bezpieczeństwa Narodowego z 2007 roku.” – zgoda!
„BBN chce przeprowadzić Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, który będzie propozycją jej uaktualnienia.” – nie, brak zgody!
Z powodów, które wyjaśniałem wcześniej. BBN nie jest instytucją właściwą w tym zakresie. Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku obrony RP,

projekt strategii przygotowuje Rząd a Prezydent ją zatwierdza i wydaje. Co oczywiste – po uprzedniej ocenie projektu, zweryfikowaniu go i stosownych rekomendacjach BBN. Rezultaty SPBN będą w tym właśnie bardzo pomocne. Ale także przy opiniowaniu i rekomendowaniu Prezydentowi projektów innych decyzji i dokumentów strategicznych – co słusznie mój Szanowny Polemista odnotowuje.

2. „Początkowo mieliśmy to zrobić z rządem i dla rządu. Teraz robimy dla prezydenta. Dlaczego? Nie wiem – to oficjalna wypowiedź przedstawiciela BBN na temat Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.” – to doprecyzujmy! Przede wszystkim myślę, że zgodzimy się, że oficjalne stanowisko BBN prezentuje szef BBN a nie wypowiedź jednego z pracowników. Co do *meritum*. Rzeczywiście początkowo chcieliśmy uruchomić SPBN w pełnym wymiarze organizacyjnym, od samego początku wspólnie ze strukturami rządowymi, pozarządowymi, akademickimi i oczywiście prezydenckimi. Jednak – jak wiadomo – w Rządzie wciąż jeszcze istnieje podejście resortowe, działowe w sprawach bezpieczeństwa. Nie ma tam jeszcze ponadresortowej instytucji właściwej w sprawach bezpieczeństwa narodowego, mogącej takie prace koordynować. Dlatego, zamiast czekać, aż taka instytucja tam się ukształtuje (np. w ramach nowelizowania zapisów ustawowych o Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, co byłoby ze wszech miar wskazane), uznaliśmy za lepsze rozwiązanie rozpoczęcie przeglądu przy natychmiastowym zaangażowaniu struktur prezydenckich, organizacji pozarządowych (*think tanków*) oraz środowisk akademickich – zapraszając przedstawicieli poszczególnych agend rządowych do zespołu konsultacyjnego. Planujemy w przyszłości, w miarę przechodzenia do coraz bardziej konkretnych kwestii, zapraszanie także do zespołów roboczych przedstawicieli rządowych. Nie mówiąc już o pełnym wykorzystaniu rezultatów przeglądów sektorowych (zwłaszcza obronnych), wszelkich opracowań i informacji.

Najogólniej mówiąc – rozpoczynamy przegląd w formule pozarządowo-akademickiej, by finalizować go w formule prezydencko-rządowej. Przesądżają o tym głównie względy pragmatyczne, organizacyjne. Z pewnością lepiej byłoby od początku pracować w najszerszej formule. Ale okazało się, że taką machiną organizacyjną nie jest łatwo wystartować. Sądzymy, że przyjęta ostatecznie mieszana, kaskadowa formuła zapewnia szybsze uruchomienie przeglądu, dając jednocześnie możliwość stopniowego angażowania weń wszystkie podmioty mające coś do powiedzenia w sprawach bezpieczeństwa narodowego.

I na koniec – zgadzam się z całym kontekstem naszej polemiki, że sporo ryzyka dla zintegrowanego myślenia i praktyki strategicznej w sferze bezpieczeństwa w Polsce wynika z konstytucyjnie niezbyt precyzyjnego ustalenia relacji prezy-

dencko-rządowych w tej dziedzinie. Sam o tym niejednokrotnie pisałem¹⁹. Wiemy, że często prowadziło to do konfliktów. Powinniśmy wszyscy robić wszystko, aby maksymalnie zracjonalizować te relacje, eliminować wszelkie możliwe źródła napięć. Ja przynajmniej staram się to robić. I liczę nie tylko na współpracę moich rządowych partnerów, ale także na pomoc poważnych, rozważnych mediów. A przynajmniej roztropnego unikania tworzenia i eskalowania takich napięć. Bo to przecież leży w najżywotniejszym interesie bezpieczeństwa Polski. Jestem przekonany co do pełnego konsensusu między nami w tej sprawie. Bardzo dziękuję za tę rozmowę o bezpieczeństwie narodowym. Na jej ewentualny dalszy ciąg zapraszam do BBN.

Stanisław Koziej
Szef BBN

13

13 listopada 2010 r.
„Interesy narodowe a strategia sojusznicza”.
Wystąpienie podczas 56. dorocznej Sesji
Zgromadzenia Parlamentarnego NATO

Szanowny Panie Przewodniczący,
Szanowni Państwo!

Dziękuję za zaproszenie i możliwość zabrania głosu na posiedzeniu Komisji Obrony i Bezpieczeństwa Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. To ważne forum rozmowy o bezpieczeństwie w przestrzeni euroatlantyckiej. Świadczy o tym agenda Państwa obrad.

Spotykamy się w przeddzień szczytu Sojusz Północnoatlantyckiego²⁰, na którym przyjęta zostanie nowa Koncepcja Strategiczna – swoisty strategiczny drogowskaz na następną dekadę. Dlatego trudno sobie wyobrazić, aby dyskusja dzisiejsza mogła koncentrować się na jakichś innych kwestiach, niż te, które składają się na treść strategii sojuszniczej. Ja też nie będę oryginalny. Ale chciałbym Państwu zaproponować nieco inne spojrzenie na tę strategię, a mianowicie spojrzenie przez pryzmat interesów narodowych takiego członka sojuszu, jakim jest Polska.

Rozpocznijmy od truizmu: Strategia sojusznicza jest konsensusową syntezą strategii narodowych. Powstaje niejako oddolnie. Najpierw wszyscy muszą mieć

¹⁹ Np. S. Koziej, *Między piekłem i rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 281–324.

²⁰ Szczyt odbył się 19–20 listopada 2010 roku w Lizbonie.

swoje strategię, muszą zdefiniować swoje interesy narodowe, aby mogła powstać strategia wspólna. Na ten temat pozwolę sobie na refleksję – już dzisiaj historyczną, ale bezpośrednio związaną z moim własnym doświadczeniem. Doświadczeniem człowieka, który uczestniczył w pracach nad strategiami tak różnych podmiotów, jak Układ Warszawski i NATO.

Otóż procedura powstawania strategii NATO jest odwrotnością tej, jaka obo wiążywała kiedyś w Układzie Warszawskim. Tam strategia sojusznicza była nadrzędną wobec strategii narodowych. Powstawała odgórnie. Najpierw formułowana była ona w Moskwie, potem mogły dopiero pojawiać się strategię narodowe, które tak naprawdę były strategiami wykonawczymi, operacyjnymi w stosunku do strategii sojuszniczej. A i ta powstawała w charakterystyczny sposób. Przychodziły do nas niby-projekty z Moskwy do formalnych konsultacji, ale w praktyce nie podlegające dyskusji, nie do skorygowania. Pamiętam to z własnej praktyki pracy w ówczesnym Sztabie Generalnym WP nad Statutem Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego²¹.

Nasza natowska strategia na szczęście powstaje zgodnie ze standardami demokratycznego sojuszu. Dlatego tak ważne jest na wstępie klarowne zdefiniowanie przez każde z państw członkowskich swoich własnych interesów narodowych w dziedzinie bezpieczeństwa. Nie tylko po to, aby potem ich pilnować. Ale także po to, aby sojusznicy wzajemnie wiedzieli, czego mogą oczekiwać jeden od drugiego, bo to warunkuje w ogóle prace nad wspólną strategią, ale także je przyspiesza.

Jestem przekonany, że każdy z państwa obecnych na tej sali podzieli opinię, że interesy bezpieczeństwa są jednym z najważniejszych elementów racji stanu. Dla ich zapewnienia narody gotowe są ponosić nawet największe koszty i ofiary. Dotyczy to zwłaszcza interesów żywotnych, egzystencjalnych. O te właśnie interesy trzeba przede wszystkim dbać samemu. Budować swój własny potencjał obronny i szerzej – potencjał bezpieczeństwa narodowego. To jest podstawowe założenie każdej racjonalnej strategii narodowej, w tym strategii polskiej. Ale wysiłki te dobrze jest także wzmacniać czynnikami zewnętrznymi. W dobie globalizacji i rewolucji informacyjnej jest to szczególnie konieczne i jednocześnie możliwe oraz opłacalne strategicznie.

Niewątpliwie najważniejszymi z owych zewnętrznych czynników są sojusze, a w naszym przypadku członkostwo w NATO. Od 11 lat Polska jest w tym sojuszu. Szliśmy doń w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jako do sojuszu obronnego. Z uwagi na świeżą pamięć strategiczną główną dla nas jego wartością był słynny artykuł 5. mówiący o kolektywnej obronie. Ale szybko przekonaliśmy się, że funkcja obronna sojuszu ani nie jest jedyną, ani też nie jest taką pewną, jak

²¹ Przedstawiłem te doświadczenia nieco szerzej w: S. Koziej, *Ewolucja polskiej strategii obronności*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 449–491.

sądziliśmy. Dla Polski, jako państwa brzegowego sojuszu, nie była to optymistyczna obserwacja.

Dlatego tak wyraźnie dziś akcentujemy, że w nowej koncepcji strategicznej powinna być zawarta w miarę precyzyjna interpretacja warunków i mechanizmów implementacji odstraszenia i obrony na mocy tego artykułu. Mówiąc o mechanizmach mamy na myśli zwłaszcza „contingency planning”²², manewry i ćwiczenia wojskowe weryfikujące ustalenia tego planowania i wreszcie infrastrukturę obronną, stwarzającą fizyczne podstawy realizacji planów wojskowych.

Jednym ze szczególnie szeroko dziś dyskutowanych problemów w ramach obrony terytorium państw członkowskich jest obrona przeciwrakietowa. Jest ona odpowiedzią na erupcję nowej jakości w środowisku bezpieczeństwa, którą określam asymetrycznymi zagrożeniami nuklearno-rakietowymi. W wyniku niepoahamowanej proliferacji broni masowego rażenia i technologii rakietowych pojawiają się jej nowi dysponenci. W tym państwa nieprzewidywalne lub trudno przewidywalne. Coraz realniejszy staje się dostęp do broni masowego rażenia podmiotów niepaństwowych, w tym w szczególności organizacji terrorystycznych. Dzisiaj już nie mówi się o tym – czy, ale kiedy niepaństwowe lub para-państwowe podmioty będą mogły stwarzać takie zagrożenia.

O ile w relacjach symetrycznych między mocarstwami nuklearnymi równowagę strategiczną zapewnia odstraszenie nuklearne oparte na regule wzajemnego gwarantowanego zniszczenia, to w warunkach nuklearnych relacji asymetrycznych już ta zasada nie działa wystarczająco wiarygodnie²³. Z tego powodu świat nuklearny staje się dziś niestabilny. Asymetryczne podmioty mogą skutecznie posługiwać się strategią szantażu rakietowo-nuklearnego. A ta strategia w erze globalizacji i rewolucji informacyjnej – wzmagających rolę opinii publicznej w decydowaniu strategicznym przez władze poszczególnych państw i organizacji – jest nad wyraz skuteczna. Stąd wynika zapotrzebowanie na obronę przeciwrakietową, która może poważnie redukować, a nawet zneutralizować strategię asymetrycznego szantażu nuklearno-rakietowego. Podkreślmy wyraźnie: obrona przeciwrakietowa nie ma żadnego większego sensu w symetrycznych relacjach między mocarstwami nuklearnymi, ale ma swój wielki strategiczny sens w stosunku do asymetrycznych zagrożeń rakietowo-nuklearnych. Dlatego z dużą dozą prawdopodobieństwa można przewidywać, że w przyszłości powstanie nie tylko regionalna – np. NATO plus Rosja – ale globalna sieć przeciwrakietowa chroniąca przed takimi właśnie asymetrycznymi zagrożeniami.

Chciałbym wreszcie krótko wspomnieć o jeszcze jednym – z punktu widzenia Polski szczególnie istotnym – problemie, jakim jest zapobiegawcze eliminowanie

²² Czyli „planowanie ewentualnościowe” – przygotowanie planów reagowania sojuszniczego na ewentualne w przyszłości zagrożenia, z uwzględnieniem różnych możliwych ich scenariuszy.

²³ Zob. np. S. Koziej, *Amerykańska obrona przeciwrakietowa* [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/07/obrona_przeciwrakietowa.doc, dostęp 18.01.2016.

źródeł zagrożeń poprzez promowanie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. Warto zwrócić uwagę, że dzisiaj nie mają większego sensu propozycje tworzenia kolejnych, dodatkowych struktur bezpieczeństwa. Nowa jakość zglobalizowanego i uinformacyjnego środowiska bezpieczeństwa (ja je nazywam środowiskiem GLOBINFO) charakteryzuje się przede wszystkim asymetrycznością i sieciowością: sieciowością zagrożeń, sieciowością strategii i sieciowością struktur bezpieczeństwa. Sieciowość zamiast hierarchiczności – to myśl przewodnia rozwoju systemów bezpieczeństwa w XXI wieku. Dlatego rosyjska propozycja traktatu zmierzająca do stworzenia dodatkowej – ponad istniejącymi już podmiotami – struktury, architektury bezpieczeństwa jest sprzeczna z tą obiektywną tendencją.

Natomiast konkretnym wyrazem owej tendencji tworzenia sieci bezpieczeństwa w obszarze euroatlantyckim jest np. rozwijanie systemowej współpracy NATO z Unią Europejską. Powinno to doprowadzić do ustanowienia swego rodzaju Euroatlantyckiego Tandemu Bezpieczeństwa NATO – UE. Być może racjonalnym pierwszym krokiem w budowie takiego tandemu bezpieczeństwa mogłoby być utworzenie wspólnego ciała polityczno-decyzyjnego w postaci Rady Bezpieczeństwa NATO – UE.

Jestem przekonany, że taki euroatlantycki tandem bezpieczeństwa byłby o wiele skuteczniejszy niż dzisiejszy luźny duet dwóch graczy: NATO i UE.

Szanowni Państwo.

W tym krótkim wystąpieniu mogłem jedynie zasygnalizować wybrane problemy relacji między polskimi interesami narodowymi a strategią sojuszniczą. Jestem gotowy do odpowiedzi na ewentualne pytania.

Dziękuję za uwagę!

14

17 listopada 2010 r.
„Nowa jakość bezpieczeństwa na progu XXI wieku”.
Wystąpienie w AON podczas konferencji
„Metodologia badań bezpieczeństwa narodowego.
Bezpieczeństwo 2010”

Rozpocznę od tezy, że bezpieczeństwo narodowe – które tutaj będę rozumiał nie tak, jak jest ono często definiowane w słownikach i leksykonach – w tym, niestety i w słownikach AON – jako stan, lecz jako proces, proces definiowania interesów narodowych i zapewniania możliwości ich realizacji – jest dzisiaj znacząco

inne, niż to, do jakiego się przyzwyczailiśmy zarówno w badaniach naukowych, jak i w praktyce politycznej. Jest inne niż było jeszcze w XX wieku. Często chyba nie zdajemy sobie jeszcze z tego sprawy i nie uwzględniamy w wystarczającym stopniu w teorii i praktyce. Chciałbym z Państwem podzielić się własnymi refleksjami na ten temat. Właśnie refleksjami, i to raczej luźnymi. Nie będzie to referat poddany rygorom naukowości. Trochę nad tym boleję, bo wiem, że istotą tej konferencji jest metodologia, a więc sama sól nauki. Proszę jednak o wyrozumiałość.

Będę chciał zatrzymać się nad czterema – moim zdaniem najbardziej charakterystycznymi – wymiarami nowej jakości współczesnego bezpieczeństwa. Otóż twierdzę, że współczesne bezpieczeństwo w porównaniu z bezpieczeństwem przeszłym staje się przede wszystkim bardziej: uinformacyjnione, zasymetryzowane, usieciowione i zintegrowane. Informacyjność, asymetryczność, sieciowość i integracyjność (kompleksowość) – to najbardziej charakterystyczne i chyba najważniejsze cechy nowoczesnego bezpieczeństwa.

Rozpocznijmy od uinformacyjnienia. Jest ono oczywiście następstwem rewolucji informacyjnej, która odciska największe piętno na wszelkiej współczesnej ludzkiej aktywności, a w tym i na bezpieczeństwie²⁴. Powoduje zmianę rewolucyjną, zmienia sam paradygmat procesu bezpieczeństwa wyznaczany przez relacje między dwoma pierwotnymi i najbardziej elementarnymi czynnikami wszelkiej ludzkiej działalności, w tym procesie bezpieczeństwa. Mam na myśli czynnik materialny, energetyczny i niematerialny, właśnie informacyjny²⁵.

W rezultacie trwającej w ostatnich dekadach rewolucji informacyjnej relacje owe w pewnym sensie wracają do klasycznej – znanej sprzed epoki rewolucji industrialnej – równowagi czy też harmonii obydwu tych czynników (energetycznego i informacyjnego). Przez ostatnie kilka wieków harmonia ta została zakłócona przez olbrzymią nadwagę siły fizycznej (potęgowanej dźwignią burzliwego rozwoju w sferze mechaniki), przez dominację czynnika materialnego, energetycznego nad niematerialnym, informacyjnym.

W następstwie rewolucji informacyjnej wracamy do harmonii energia-informacja, harmonii energetyczno-informacyjnej. O ile jednak w ujęciu klasycznym była to harmonia na poziomie biologicznym, to teraz można mówić o harmonii na poziomie informatycznym. Jej istota pozostaje jednak taka sama.

Stąd też wynika, jak sądzę, zasadność wzmożonego ostatnio zainteresowania klasycznymi, przedclausewitzowskimi teoriami strategii i operacji – nie tylko w obszarze walki zbrojnej, ale wszelkich zmaganiań o charakterze – jak mówią prakseolodzy – kooperacji negatywnej. Odzyskiwanie zdolności informacyjnego pano-

²⁴ A. Bógdał-Brzezińska, A. F. Gawrycki, *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.

²⁵ Zob. S. Koziej, *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa* [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc, dostęp 18.01.2016.

wania nad wymiarem energetycznym powoduje, że znów coraz istotniejsze stają się – tak jak było w klasycznych warunkach starożytności – zabiegi o uzyskanie przewagi niematerialnej przez lepszą wiedzę, zaskoczenie, wyprzedzanie, zastraszenie, maskowanie, dezinformację itp.²⁶ W samym wymiarze energetycznym z kolei – spośród dwóch jego podstawowych składników: masy i ruchu – na plan pierwszy wysuwa się zdecydowanie ten drugi.

W sumie nowe warunki oznaczają odchodzenie od teorii masowych, bezpośrednich, wyniszczających zmagania siłowych na rzecz bardziej wyrafinowanych koncepcyjnie i elastycznie prowadzonych działań pośrednich (asymetrycznych) i manewrowych. Stwarza to zapotrzebowanie na rozwijanie teorii takich właśnie działań, jako najbardziej odpowiadających warunkom rozpoczynającej się w teorii i praktyce bezpieczeństwa ery informacyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja informacyjna wymusza prymat jakości nad ilością. We współczesnych warunkach ważniejsza od wielkości zasobów, np. liczby żołnierzy, jest jakość ich przygotowania, wyszkolenia i wyposażenia. Myślę, że to powinien być argument już ostatecznie przesądzający o konieczności porzucenia paradygmatu ilościowego w myśleniu o modelu rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego w ogóle, a naszych sił zbrojnych w szczególności.

Gdy mówimy o jakości, musimy mieć na uwadze zwłaszcza zdolność do szybkiego reagowania na niespodziewane, zaskakujące zagrożenia o bardzo zróżnicowanym charakterze i skali. Zdolność „przeciwwzaskoczeniowa” – to jedno z podstawowych obecnie wymagań jakościowych wobec systemów bezpieczeństwa, w tym wobec sił zbrojnych. Wylimitować zupełnie zaskoczenia nigdy się nie uda. Ponadto minęła już era dwublokowej konfrontacji o stosunkowo dużej przewidywalności rodzaju i skali, miejsca i ewentualnego czasu wystąpienia zagrożenia. Odpowiedzią na obecną wielowariantowość zagrożeń jest właśnie rozbudowa potencjału „przeciwwzaskoczeniowego” oraz zastąpienie tradycyjnego planowania operacyjnego planowaniem ewentualnościowym („contingency planning”), uwzględniającym wiele różnych ewentualności wystąpienia zagrożeń.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną konsekwencję rewolucji informacyjnej, jaką jest wzrastająca rola opinii publicznej w decydowaniu strategicznym. Dotyczy to oczywiście głównie państw o systemach demokratycznych, choć nie tylko. Natychmiastowa wiedza publiczna o wszelkich zdarzeniach, choć często wiedza powierzchowna, sprawia, że opinia publiczna zajmuje stanowisko także w sprawach, które rozstrzygane powinny być w rezultacie wszechstronnych studiów i analiz strategicznych. Decydenci polityczni poddani presji opinii publicznej nie zawsze są w stanie postępować strategicznie. Stać na to tylko mężów stanu. Ale ci trafiają się nie tak często. To jest jeden z poważnych nowych czynników kształtujących taki,

²⁶ Klasykiem strategii opartej na tych głównie czynnikach był Sun-Tzu. Zob. np. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1994.

a nie inny przebieg procesów bezpieczeństwa w wymiarze nie tylko krajowym, ale także światowym.

I wreszcie wspomnijmy tylko, że rewolucja informacyjna rodzi zupełnie nowe, nie znane wcześniej kategorie, jak choćby cyberbezpieczeństwo (szerzej – bezpieczeństwo informacyjne).

Asymetryzacja – druga cecha współczesnego bezpieczeństwa – jest głównie spowodowana rewolucją polityczną, za jaką można uznać rozpad świata dwubiegunowego²⁷. Wtedy wszystkie problemy bezpieczeństwa – od zagrożeń, poprzez strategie, aż do środków (systemów bezpieczeństwa) – zdominowane były relacjami symetrycznymi między dwoma biegunami. Dzisiaj większego znaczenia nabierają relacje asymetryczne: między klasycznymi podmiotami stosunków międzynarodowych a innymi pod wieloma względami (wyznanymi wartości, wielkości, struktury, zasobów, doktryn działania itp.) podmiotami.

Bardzo widocznym tego przykładem jest to, co dzieje się w bezpieczeństwie nuklearnym. Nieprzypadkowo mówi się dziś o nowej, postklasycznej erze nuklearnej. Jest to właśnie era asymetrycznego bezpieczeństwa nuklearnego. Obok mocarstw nuklearnych pojawiają się nowi dysponenci: wśród nich już są państwa trudno przewidywalne, najprawdopodobniej dotrą do możliwości dysponowania bronią masowego rażenia podmioty niepaństwowe. Stara zasada wzajemnego gwarantowanego zniszczenia już nie daje gwarancji w relacjach z asymetrycznymi podmiotami. Trzeba szukać nowych rozwiązań. Zaznaczmy tylko sygnałnie, że jedna z odpowiedzi na asymetryczne zagrożenia raketowo-nuklearne jest obrona przeciwraketowa.

Asymetryczność przejawia się także w relacjach z tzw. państwami problemowymi (upadłymi lub zbójceckimi). Takie podmioty istniały oczywiście także kiedyś, ale dzisiaj mają one o wiele większe znaczenie. Nie można problemów z nimi rozwiązywać w prosty sposób, przy użyciu tylko siły. Jeszcze trudniej jest radzić sobie z zupełnie nowymi hybrydami politycznymi powstającymi w wyniku opanowania państw upadłych przez organizacje przestępcze lub terrorystyczne („mafio-państwa”)²⁸.

Usieciovienie – wynika także głównie z rewolucji informacyjnej i globalizacji. Struktury zhierarchizowane nie są już w takim środowisku (studentom podpowiadam w tym wypadku skrótowiec – GLOBIFO) sprawne. Struktury sieciowe optymalnie nadają się do funkcjonowania w takim środowisku. Klasycznym przykładem są sieci terrorystyczne, z globalną siecią terrorystyczną włącznie. Staje się ona wręcz nowym mocarstwem światowym ery informacyjnej, w warunkach środowiska GLOBINFO.

²⁷ S. Koziej, *Asymetryzacja bezpieczeństwa* [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/07/1200924029_asymetryzacja_bezpieczenstwa.ppt, dostęp 18.01.2016.

²⁸ Szerzej patrz np. H. Munkler, *Wojny naszych czasów*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

Problem sieciowości dobrze można zilustrować na przykładzie propozycji rosyjskiej dotyczącej tzw. nowej architektury bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Otóż propozycja tworzenia dodatkowych struktur bezpieczeństwa stoi w sprzeczności z ideą sieciowości. Jest to klasyczny przykład podejścia hierarchicznego, a nie sieciowego. Projekty wzmacniania relacji i powiązań między podmiotami bezpieczeństwa (np. między NATO i UE, NATO i Rosją itp.) są natomiast bardziej zgodne z ideą sieciowości.

Integracyjność współczesnego bezpieczeństwa – to logiczne następstwo wszystkich wspomnianych rewolucji współczesności. Tendencje integracyjne występowały cały czas w historii bezpieczeństwa. Od wyłącznie specjalistycznego, wojskowego wymiaru bezpieczeństwa, poprzez poziom obronności (cywilno-wojskowego przeciwstawiania się zagrożeniom militarnym), aż do współczesnego, zintegrowanego bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Integracyjność to przede wszystkim łączenie wysiłków militarnych (obronnych) i niemilitarnych (ochronnych, wsparcia) w ramach procesu bezpieczeństwa. To przeniesienie na poziom bezpieczeństwa wojskowej idei „joint”²⁹.

Obserwujemy niewątpliwie koniec ery specjalizacji w sferze bezpieczeństwa. Same tworzone wyłącznie w tym celu narzędzia już nie mogą okazać się wystarczające. Nadchodzi czas integracji. Zintegrowane podejście do spraw bezpieczeństwa, dostrzeganie zintegrowanych (cywilno-wojskowych) zagrożeń kryzysowych i wojennych, opracowywanie koncepcji zintegrowanego przeciwdziałania tym zagrożeniom (operacji cywilno-wojskowych), tworzenie i utrzymywanie zintegrowanych systemów kierowania i struktur wykonawczych – to nieunikniony kierunek ewolucji współczesnych systemów bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Działania zintegrowane to kolejny – po działaniach połączonych – krok w kumulowaniu wysiłków w dziedzinie bezpieczeństwa.

* * *

Gdybyśmy chcieli krótko podsumować konsekwencje dla nas jakościowych zmian w środowisku bezpieczeństwa, to można byłoby wskazać na dwa, moim zdaniem najważniejsze wymagania o charakterze pewnych paradygmatów, którymi należy kierować się w strategicznym zarządzaniu bezpieczeństwem narodowym:

- konieczność podejścia jakościowego do wszelkich spraw bezpieczeństwa, a w szczególności do tworzenia struktur bezpieczeństwa, w tym projektowania przyszłościowej transformacji sił zbrojnych;

²⁹ Tym terminem określa się połączone działanie, czyli operacje prowadzone jednocześnie z użyciem wojsk różnych rodzajów sił zbrojnych (wojsk lądowych, sił powietrznych, marynarki wojennej, wojsk specjalnych).

- konieczność podejścia zintegrowanego, wszechstronnego (comprehensive), a zwłaszcza w pierwszej kolejności do budowy systemów kierowania bezpieczeństwem, w tym m.in. także systemów kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi.

Dziękuję za uwagę.

15 Grudzień 2010 r. Nowa koncepcja strategiczna NATO w kontekście Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego

Tezy do wystąpienia w ramach uruchamiania Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego:

- Sojusz północnoatlantycki po wielu latach zaniechań i wahań wreszcie przyjął **nową koncepcję strategiczną** na swoim szczycie w Lizbonie 19–20 listopada 2010 roku. Już od 11 września 2001 roku, który pokazał ewidentnie nową jakość międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa, NATO stało przed koniecznością pracy nad nową strategią. Ale stawianie nowego drogowskazu strategicznego przychodziło z trudem. Rozdźwięki wewnątrzsojusznicze, ujawnione zwłaszcza na tle interwencji irackiej, były istotnym hamulcem. Obawiano się, że poważna debata strategiczna może je jeszcze bardziej nasilić. Dobrze, że wreszcie udało się na tyle zneutralizować różnice interesów, aby bez większego ryzyka przystąpić do prac. Mało – efekt tych prac jest nad wyraz pozytywny.
- Dobrym rozwiązaniem było powołanie grupy wybitnych ekspertów pozarządowych, pod kierownictwem M. Albright, do przygotowania merytorycznych podstaw nowej strategii³⁰. Rezultaty jej prac dały możliwość Sekretarzowi Generalnemu NATO zaproponowania bardzo konkretnego projektu, odpowiadającego najważniejszym wyzwaniom, przed jakimi stoi obecnie sojusz. Najkrócej rzecz ujmując można powiedzieć, że nowa koncepcja strategiczna uratowała sojusz w jego podstawowej funkcji – funkcji obronnej. Zawróciła NATO z drogi ku rozmyciu się w jakiś ponadregionalny system bezpieczeństwa zbiorowego.
- Z punktu widzenia Polski jest to szczególnie ważne. Oczywiście, osiągnięcie kompromisowej formuły nowej Koncepcji Strategicznej nie zmienia faktu,

³⁰ Ze strony polskiej w grupie tej uczestniczył prof. A. D. Rotfeld.

że mamy w NATO do czynienia z grupami państw w różnym stopniu zainteresowanymi poszczególnymi zadaniami Sojuszu. To zupełnie naturalne. Teraz najważniejsza będzie operacjonalizacja koncepcji strategicznej, przełożenie jej ogólnych zapisów na konkretne dyrektywy, plany, programy.

- Szczególnie korzystne z polskiego punktu widzenia są zapisy wzmacniające Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, utrzymanie polityki „otwartych drzwi” i jasne określenie, że współpraca z Rosją nie może odbywać się kosztem rezygnacji z kluczowych zasad i wartości wyznawanych przez sojuszników. Istotne jest jednak, aby rozwiązania zaproponowane w KSN znalazły odzwierciedlenie w praktycznych działaniach NATO. Opracowanie planów ewentualnościowych dla Polski oraz zapowiedź ćwiczeń NRF w Polsce i państwach bałtyckich w 2013 r. są dobrym sygnałem w tej kwestii.
- Pozytywnie oceniamy zbalansowanie zadań związanych z kolektywną obroną (która wyraźnie została zaliczona do priorytetów NATO) i operacjami poza obszarem traktatowym. W naszej ocenie, takie działania, choć konieczne, nie mogą osłabiać zdolności obronnych Sojuszu.
- O tym, czy uda się w praktyce utrzymać zrównoważony charakter NATO zadecyduje realizacja omawianego dokumentu w warunkach strategicznego zmęczenia operacją w Afganistanie, ograniczeń budżetowych narzuconych przez kryzys finansowy i presji ze strony Rosji na poszczególne kraje europejskie w celu przyznania jej większego znaczenia w systemie bezpieczeństwa na Starym Kontynencie.
- Z zadowoleniem przyjmujemy fakt, iż pożądana współpraca z Rosją jest uwarunkowana zachowaniem zasady przejrzystości, wzajemności i koniecznością budowy środków zaufania. Takie podejście jest istotne zarówno w współpracy w dziedzinie obrony przeciwrakietowej, jak i w kwestii procesów rozbrojeniowych. W naszej ocenie wszelkie działania rozbrojeniowe, dotyczące zarówno środków konwencjonalnych, jak i nuklearnych muszą być rozpatrywane w kontekście zdolności militarnych Rosji.
- Z satysfakcją przyjmujemy decyzje szczytu w sprawie obrony przeciwrakietowej. Uważamy, że system taki wzmocni zdolności obronne NATO, które musi być gotowe do odparcia potencjalnego zagrożenia rakietowego ze strony państw rozwijających tego typu technologie poza kontrolą społeczności międzynarodowej, a także w perspektywie ze strony podmiotów pozapaństwowych, czyli w sumie – przeciwstawienia się asymetrycznym zagrożeniom rakietowo-nuklearnym. Z punktu widzenia Polski dodatkowo ważnym aspektem połączenia MD z natowskim ALTBMD³¹ jest zakotwiczenie USA w europejskim systemie bezpieczeństwa oraz redukcja kosztów.

³¹ Ang.: Active Layered Theatre Ballistic Missile Defence; pol.: Wielowarstwowa Obrona Antyrakietowa Teatru Działań.

Kooperacja NATO z Rosją w tym obszarze zakłada na obecnym etapie współdziałanie dwóch niezależnych systemów, a nie budowę wspólnego, o którego użyciu współdecydowałyby Moskwa.

- Polska wyraża satysfakcję i zadowolenie z podjętych w Lizbonie ustaleń co do przyszłości zaangażowania Sojuszu w operację afgańską. NATO oficjalnie potwierdziło w Lizbonie jedyną zasadną w obecnych okolicznościach strategię kontynuacji misji afgańskiej, jaką jest stopniowe przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo w kraju samym Afgańczykom.
- Obecność prezydenta Dmitrija Miedwiediewa w Lizbonie należy uznać za otwarcie etapu odbudowy zaufania w relacjach NATO-Rosja po kryzysie spowodowanym agresją na Gruzję w sierpniu 2008 r. Z punktu widzenia Polski najważniejsze jest, że strony zamierzają koncentrować się w tym procesie na działaniach praktycznych (dialog i współpraca stron w zakresie obrony przeciwrakietowej, stabilizacja Afganistanu, zwalczanie terroryzmu i piractwa) – z uwzględnieniem przejrzystości i wzajemności, a nie na podstawie teoretyczno-prawnych dyskusji o systemie bezpieczeństwa europejskiego.
- W najbliższej przyszłości kluczowym polem aktywności NATO będą tzw. nowe zagrożenia. Znalazło to odzwierciedlenie w roli, jaką przyznaje im nowy dokument strategiczny, ale także poprzez utworzenie w sierpniu 2010 r. w Kwaterze Głównej Sojuszu Wydziału ds. Nowych Wyzwań Bezpieczeństwa. Jeżeli Polska chce utrzymać swoją wysoką pozycję w NATO, powinniśmy szerzej rozwinąć u nas prace koncepcyjne i przystąpić do wdrażania praktycznych rozwiązań prawnych, organizacyjnych, technicznych i infrastrukturalnych odnoszących się do asymetrycznych czynników współczesnego i przyszłego środowiska bezpieczeństwa. Szczególnym na dziś wyzwaniem, którego wagę i charakter obrazuje wymownie ujawnienie dokumentów amerykańskiej dyplomacji przez WikiLeaks, jest niewątpliwie cyberbezpieczeństwo w ramach szeroko rozumianego bezpieczeństwa informacyjnego.
- Mówiąc o operacjonalizacji koncepcji strategicznej NATO należy mieć na uwadze nie tylko działania podejmowane w ramach sojuszu, ale także przedsięwzięcia narodowe służące przygotowaniu warunków do realizacji tej strategii. W Polsce temu celowi powinien służyć uruchamiany po raz pierwszy w naszym kraju **Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego**.
- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – zarządzeniem z dnia 24 listopada 2010 roku – nakazał przeprowadzenie Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN). Jest to zadanie wynikające z pkt. 148 obowiązującej obecnie Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2007 r., w której czytamy: „Weryfikacja ustaleń zawartych w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP oraz wypracowanie propozycji jej aktualizacji odbywać

się będzie w ramach cyklicznie przeprowadzanych Strategicznych Przeglądów Bezpieczeństwa Narodowego”.

- Celem *Przeglądu* jest całościowa ocena stanu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i sformułowanie wniosków dotyczących strategicznych celów i sposobów działania państwa w dziedzinie bezpieczeństwa oraz przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego. Zgodnie z tym celem zostanie dokonana analiza i ocena Polski jako podmiotu bezpieczeństwa prowadząca do zdefiniowania interesów narodowych i celów strategicznych naszego państwa w dziedzinie bezpieczeństwa. W kontekście tych interesów i celów przeprowadzona zostanie następnie kompleksowa analiza, ocena i prognoza środowiska bezpieczeństwa w ujęciu zewnętrznym i wewnętrznym we wszystkich jego obszarach, militarnym i pozamilitarnym oraz na poziomie globalnym, regionalnym i krajowym. Rezultatem tego etapu *Przeglądu* powinny być możliwe scenariusze kształtowania się warunków bezpieczeństwa Polski w perspektywie 20 lat. Stosownie do tych scenariuszy w trzeciej fazie *Przeglądu* nastąpi określenie możliwych i pożądanych oraz rekomendowanych strategicznych kierunków i sposobów zapewnienia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w perspektywie 20 lat (określenie strategii operacyjnej). W czwartym etapie dokonana zostanie ocena i przedstawione propozycje co do możliwych, pożądanych i rekomendowanych kierunków i sposobów przygotowania (utrzymywania i transformacji) zasobów wydzielanych przez państwo do realizacji strategii operacyjnej (obronnych, ochronnych, społecznych, ekonomicznych), czyli – kierunków i sposobów przygotowywania w perspektywie 20 lat systemu bezpieczeństwa narodowego (określenie strategii preparacyjnej, w tym transformacyjnej w dziedzinie bezpieczeństwa). Aczkolwiek prace w poszczególnych czterech etapach *Przeglądu* będą prowadzone i finalizowane kolejno, to jednak z uwzględnieniem koniecznych sprzężeń zwrotnych, odzwierciedlających wzajemne uwarunkowania celów, warunków, sposobów i zasobów strategicznych.
- Rezultaty *Przeglądu* ujęte zostaną w niejawnym *Raporcie SPBN*, na podstawie którego będzie opracowana i upubliczniona pierwsza w Polsce *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP*. Rezultaty Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego będą mogły służyć jako merytoryczna podstawa do podejmowania decyzji w zakresie bezpieczeństwa narodowego zarówno przez Prezydenta RP (zatwierdzenie i wydanie strategii, polityczno-strategicznego dyrektywy obronnej, strategicznych kierunków rozwoju sił zbrojnych, podejmowanie stosownych inicjatyw legislacyjnych w zakresie bezpieczeństwa narodowego).
- Do przeprowadzenia SPBN Prezydent RP powołał *Komisję Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego*, składającą się z *Zespołów Proble-*

mowych, Zespołu Doradczo-Konsultacyjnego oraz Sztabu Komisji. W skład Komisji weszli zaproszeni do współpracy przedstawiciele instytucji pozarządowych, środowisk akademickich, parlamentarzystów, przedstawiciele struktur rządowych, samorządowych, byli szefowie Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz doradcy Prezydenta i analitycy BBN. Etapowe i końcowe wyniki *Przeglądu* będą sukcesywnie przedkładane do rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego.

- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej swym autorytetem i rangą urzędu pragnie ponad podziałami zaangażować w proces *Przeglądu* różne środowiska, które w sposób spójny, a jednocześnie szeroki, zaprezentują otwarte spojrzenie na sprawy bezpieczeństwa. *Przegląd* będzie wymagał kompleksowego, ale też innowacyjnego spojrzenia na bezpieczeństwo narodowe. Krytycznego spojrzenia i ewentualnej weryfikacji mogą wymagać sprawy fundamentalne, chociażby w kwestii samego pojęcia bezpieczeństwa, redefinicji interesów narodowych i celów strategicznych, spojrzenia na nowe obszary szans, wyzwań, ryzyk i zagrożeń kształtujących bezpieczeństwo narodowe Polski. Ważne pozostaje, aby w rezultacie zebranych wniosków, wypracować spójne i optymalne rozwiązania mogące wnieść wartość dodaną w obszarze bezpieczeństwa narodowego, a sam *Przegląd*, jako pionierskie w warunkach polskich przedsięwzięcie strategiczne, mógł dobrze służyć decydom politycznym i strategicznym w zapewnianiu bezpieczeństwa państwa.

16 23 grudnia 2010 r. Odpowiedź na tezy stawiane przez Pana Witolda Waszczykowskiego w rozmowie dla „Naszego Dziennika” w dniu 21 grudnia 2010 r.

Wypowiedź ministra Witolda Waszczykowskiego opublikowana w „Naszym Dzienniku” w dniu 21 grudnia 2010 roku wprowadza w błąd Czytelników. Zawarte są w niej fałszywe tezy nie tylko co do samego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN), ale także co do współczesnego podejścia do spraw bezpieczeństwa w ogóle. W trosce o realne i rzeczowe (wyzbyte pozamerytorycznych akcentów) informowanie Czytelników „Naszego Dziennika” o sprawach dla narodu tak fundamentalnych, jak jego bezpieczeństwo, pozwałam sobie sformułować następujące uwagi i spostrzeżenia.

Po pierwsze, nie można utożsamiać Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego ze Strategią Bezpieczeństwa Narodowego, ponieważ są to inne kategorie. Raport z Przeglądu będzie stanowił zbiór analiz, argumentów i rekomendacji do prac nad konkretnymi dokumentami strategicznymi przygotowywanymi w państwie, zatwierdzanymi lub wydawanymi przez Prezydenta RP. Tak więc Prezydent RP, po raz pierwszy w historii tego urzędu, będzie mógł dysponować wszechstronnie uzasadnionymi, dogłębnymi podstawami do oceny i weryfikowania treści projektów najważniejszych dokumentów strategicznych³². Raport będzie stanowił merytoryczną podstawę do podejmowania decyzji i opracowywania inicjatyw legislacyjnych w zakresie bezpieczeństwa narodowego. Będzie istniała również możliwość wykorzystania go przez Rząd RP w ramach nowelizowania lub opracowywania nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP oraz strategii sektorowych i innych dokumentów o charakterze strategicznym.

Po drugie, nieprawdziwa jest teza wskazująca na „akademicki” charakter SPBN. W początkowym etapie Przeglądu uczestniczą zarówno przedstawiciele uczelni akademickich, instytutów naukowo-badawczych, ale i przedstawiciele instytucji pozarządowych, szefowie komisji parlamentarnych zajmujących się bezpieczeństwem, byli szefowie BBN oraz wybitni eksperci z różnych dziedzin mających wpływ na bezpieczeństwo. Tak szerokie i reprezentatywne grono ma zapewnić możliwość profesjonalnej, wszechstronnej i nieskrępowanej dyskusji o najważniejszych sprawach państwa. W drugiej fazie zakładamy włączenie do przeprowadzenia Przeglądu także wszystkich struktur rządowych i samorządowych odpowiedzialnych za sprawy szeroko rozumianego bezpieczeństwa. W tym kontekście należy wyraźnie podkreślić, że BBN nie podziela opinii o odpowiedzialności za „bezpieczeństwo naszego kraju” tylko dwóch resortów: MON i MSZ. Nie można sprowadzać kwestii bezpieczeństwa tylko do polityki zagranicznej i obronności. To tylko dwa – co prawda ważne, ale nie jedyne – z wielu segmentów całościowego bezpieczeństwa. Za bezpieczeństwo narodowe odpowiadają wszystkie instytucje i wszyscy obywatele.

Po trzecie, uwaga o tym, że prezydentura Bronisława Komorowskiego jest „prezydenturą adoracji rządu” jest niespójna logicznie. Celem SPBN jest całościowa ocena stanu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i sformułowanie wniosków dotyczących strategicznych celów i sposobów działania państwa w dziedzinie bezpieczeństwa oraz przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego. Jest to więc pewnego rodzaju audyt bezpieczeństwa, obejmujący również kwestie znajdujące się w gestii rządu.

Po czwarte, należy zgodzić się z opinią, że „sam moment inauguracji wydaje się spóźniony”. Z tym, że w żadnym przypadku nie może to dotyczyć Prezydenta

³² Do tej pory Prezydent zdany był merytorycznie głównie na analizy, oceny, opinie rządowe przy zatwierdzaniu rządowych projektów, co już z punktu widzenia elementarnej logiki nie było właściwe.

Bronisława Komorowskiego. Czytelna wskazówka do przeprowadzenia Przeglądu zawarta jest w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2007 roku. Od tego czasu minęły trzy lata. W latach 2008-2010 Pan Witold Waszczykowski był zastępcą szefa BBN...

Poważne wątpliwości można mieć również co do uwagi dot. „zamówienia” Przeglądu w kwietniu br. oraz przeprowadzenia go w ciągu około pół roku. Realizacja podobnego Przeglądu w Wielkiej Brytanii, tyle że w ograniczonym zakresie i w tak krótkim czasie, spotkała się ze znaczną krytyką. Z analiz BBN wynika, że uwzględniając założony zakres naszego Przeglądu, jego przeprowadzenie w ciągu kilku miesięcy byłoby przedsięwzięciem nieodpowiedzialnym, bez szans na realne rezultaty.

Po piąte, Przegląd jest przedsięwzięciem w polskich warunkach precedensowym, niezależnym od kalendarza wydarzeń międzynarodowych; ma charakter państwowy, a nie partyjny. Będzie wymagał kompleksowego, spójnego, ale też nowatorskiego spojrzenia na bezpieczeństwo narodowe w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Krytycznego spojrzenia i ewentualnej weryfikacji mogą wymagać sprawy fundamentalne. Różnice ocen i propozycji w sprawach bezpieczeństwa są i będą czymś naturalnym. BBN zamierza zaprosić społeczeństwo do dyskusji nad bezpieczeństwem narodowym. Zapraszamy do niej również Pana ministra Witolda Waszczykowskiego. Ważne, aby to był głos konstruktywny.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

17

31 grudnia 2010 r.
**Synteza Raportu BBN
o bezpiecznym transporcie VIP-ów**

W związku z powtarzającymi się w doniesieniach medialnych nieprecyzyjnymi informacjami o treści niektórych zaleceń Raportu Biura Bezpieczeństwa Narodowego nt. zasad i procedur bezpieczeństwa przewozu powietrznego osób zajmujących ważne stanowiska państwowe, poniżej zamieszczamy tekst syntezy Raportu w jego ostatecznej wersji, uwzględniającej konkluzje z dyskusji nad nim na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w dniu 29 września 2010 roku.

[*Uwaga: Cały Raport:* file:///C:/Users/Stanis%C5%82aw/Downloads/RAPORT_BBN_Bezpieczny_VIP_styczen_2011%20(1).pdf]

SYNTEZA RAPORTU

Raport wychodzi z założenia, że bezpieczny transport lotniczy ważnych osób w państwie (VIP-ów) jest elementem szerszego problemu, jakim jest mobilność powietrzna strategicznego systemu kierowania państwem w warunkach pokoju, kryzysu i wojny. Zapewnienie jej wymaga w pierwszej kolejności zidentyfikowania ważnych (krytycznych) z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego kierowniczych stanowisk państwowych) i objęcie ich stosownymi rygorami bezpieczeństwa. Oprócz czterech konstytucyjnie najważniejszych osób funkcyjnych, których obecność na pokładzie nadaje statkowi powietrznemu status HEAD (Prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu, Premier), należą do nich także: członkowie dwóch najważniejszych kolegialnych organów bezpieczeństwa, tj. Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Kolegium Służb Specjalnych; strategiczni dowódcy wojskowi oraz komendanci i szefowie służb i straży ochrony państwowej (tzw. „służb mundurowych”).

Z punktu widzenia bezpieczeństwa systemu kierowania państwem konieczne jest ustanowienie generalnych zasad takiego rozśrodkowania VIP-ów w czasie ich przemieszczania się, aby jednoczesna obecność na pokładzie statku powietrznego grupy tego typu osób nie powodowała przekroczenia poziomu racjonalnie dopuszczalnego ryzyka dla utrzymania gwarantowanej ciągłości kierowania podstawowymi funkcjami państwa. Oznacza to, że na pokładzie jednego statku powietrznego nie powinni podróżować: a) Prezydent i Prezes Rady Ministrów; b) Prezydent, Marszałek Sejmu i Marszałek Senatu; c) VIP-owie i ich zastępcy (przewidziani do przejęcia kierowania w sytuacjach nagłej konieczności); d) więcej niż połowa członków RBN, Kolegium Służb Specjalnych, strategicznych dowódców wojskowych oraz komendantów i szefów służb i straży ochrony. Konieczne jest określenie i następnie konsekwentne przestrzeganie w praktyce przez VIP-ów na pokładzie podstawowych wymagań bezpieczeństwa (terminowość, dyscyplina „pokładowa”, zakaz wchodzenia do kokpitu w czasie startu i lądowania itp.). Doprecyzowania wymagają obecne zasady i procedury organizacji powietrznego transportu VIP-ów. Spośród trzech podstawowych czynników determinujących realizację tych zadań – potrzeby (ambicje) polityczne, możliwości ekonomiczne (finansowe), wymagania bezpieczeństwa – ten ostatni czynnik musi być traktowany jako stały; niedopuszczalne jest realizowanie ambicji politycznych lub szukanie oszczędności finansowych kosztem bezpieczeństwa („security first”). Konieczne jest doprecyzowanie odpowiedzialności koordynatora, poszczególnych organizatorów i wykonawców zadań transportu VIP-ów poprzez uzupełnienie obecnego porozumienia między nimi o wymienione w poprzednich akapitach zasady dotyczące VIP-ów, a także o dodatkowe sprawy koordynacji organizacyjnej i wykonawczej. Niezbędne jest zwłaszcza wprowadzenie dodatkowego obowiązku przeddecyzyjnej kontroli przygotowań operacji z punktu widzenia bezpieczeństwa i wyrażania ostatecznej zgody na jej przeprowadzenie. Kompetencję i odpowiedzialność taką powinien mieć koordynator, którym jest

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, co oznacza konieczność utworzenia w niej specjalnej komórki bezpieczeństwa lotniczego VIP.

Uwaga: W związku z zastrzeżeniami KPRM wobec powyższego rozwiązania, alternatywną opcją mogłoby być utworzenie takiej komórki w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa – o ile podjęta byłaby jednocześnie decyzja o systemowej reformie kompetencyjnej, organizacyjnej i funkcjonalnej tej ponadresortowej instytucji – albo w Biurze Ochrony Rządu.

We wszystkich wariantach potrzebne jest wzmocnienie roli BOR w organizowaniu operacji. Nie może być ono pomijane, nie wystarczy tylko informowanie go, ani też wyłącznie konsultowanie przed ostatecznym zaplanowaniem misji.

Konieczne jest formalne usankcjonowanie i jednocześnie uregulowanie z odpowiednimi rygorami praktyki wykorzystywania przez najważniejsze osoby w państwie innych statków powietrznych niż celowo do tego dostosowane środki 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego (statki powietrzne innych rodzajów sił zbrojnych oraz lotnictwa służb publicznych – SG, PP). Przypadki takie muszą być ograniczone tylko do sytuacji nadzwyczajnej potrzeby (pilnej konieczności). Statki powietrzne spoza 36 splt powinny także mieć odpowiednie dopuszczenie do przewozu najważniejszych osób w państwie. W tym kontekście pilna staje się potrzeba przygotowania przez MON i MSWiA projektu ustawy o lotnictwie państwowym (z uwzględnieniem m.in. wprowadzenia prawnej ochrony dowódcy statku powietrznego przed presją i naciskami innych osób na pokładzie). Odrębną sprawą wymagającą kompleksowej regulacji jest organizowanie przelotów VIP-ów przy wykorzystaniu lotnictwa cywilnego. Zakazane powinno być korzystanie przez czterech konstytucyjnych VIP-ów ze statków powietrznych prywatnego właściciela nie mającego statusu przewoźnika lotniczego. Szczegółowe warunki i zasady bezpieczeństwa w czasie korzystania z lotnictwa cywilnego powinny być ustalone formalnie w specjalnym porozumieniu między organizatorami (cztery kancelarie konstytucyjnych VIP-ów), BOR i Ministerstwem Infrastruktury oraz uwzględniane w negocjacjach z zamawianymi przewoźnikami. Zakres ustaleń powinien obejmować wszelkie możliwe formy lotów: rejsowe według rozkładu lotów, czartery długookresowe, czartery jednorazowe, a także loty okazjonalne, w tym przy wykorzystaniu śmigłowców. Szczególnie ważne jest zapewnienie we wszystkich przypadkach możliwości pełnego egzekwowania przez BOR ustalonych reguł bezpieczeństwa.

Podstawowym i głównym wykonawcą zadań transportu VIP-ów powinna pozostać formacja wojskowa (36 splt). Brak uzasadnienia dla przekazania ich wykonawcy cywilnemu. Wynika to z konieczności zapewnienia mobilności powietrznej i stabilności systemu kierowania państwem nie tylko w czasie pokoju, ale także w warunkach szczególnych zagrożeń (kryzysu i wojny). Konieczne są jednakże istotne zmiany w utrzymaniu i funkcjonowaniu tego pułku. Dotyczyć one powinny doskonalenia w trzech podstawowych obszarach: organizacja lotów (uaktualnienie

i poprawa procedur działania); przygotowanie kadr (dobór i szkolenie personelu); wyposażenie w potrzebny sprzęt (samoloty, trenażery, sprzęt wspomagający dowodzenie i szeroko rozumianą logistykę). Procedury realizacji zadań transportu VIP-ów przy pomocy lotnictwa specjalnego w warunkach pokojowych należy maksymalnie zbliżyć do procedur obowiązujących w lotnictwie cywilnym oraz zdecydowanie zwiększyć dyscyplinę organizacyjną i wykonawczą. Szczególne procedury, zbliżone do właściwych dla warunków kryzysowych i wojennych, powinny być stosowane wyjątkowo tylko w przypadkach wystąpienia pilnej konieczności. W razie lotów na „niepewne” lotniska zawsze należy zadbać o szczegółowe dane o nich oraz poprzedzić lot rekonesansem w celu zredukowania ryzyka do racjonalnie dopuszczalnego poziomu (wysyłanie własnego kontrolera lotów, organizowanie dodatkowego podsystemu kierowania, korzystanie z opcji „lidera”, wysyłanie własnych grup zabezpieczenia, itp.)

Służba w 36 splt musi być najbardziej atrakcyjną służbą lotniczą w lotnictwie transportowym w Polsce. Oznacza to konieczność zwiększenia liczby pilotów w stosunku do liczby statków powietrznych, podwyższenia etatów wojskowych (w pułku powinni służyć piloci o długim stażu, a nie początkujący) oraz ustanowienia preferencyjnych warunków finansowych (specjalne dodatki rządowe do uposażenia, jako że jest to pułk realizujący głównie zadania ponadresortowe). Jednocześnie należy zwiększyć wymagania wobec personelu przez wymóg uzyskiwania i utrzymywania licencji cywilnych.

Zweryfikować system szkolenia pilotów, zwłaszcza ustanowić obowiązek szkolenia symulatorowego sytuacji awaryjnych w locie. Wprowadzić systematyczne gry i treningi z udziałem koordynatora, organizatorów i wykonawców zadań. Warto wreszcie rozważyć wniosek o szerszym, systemowym charakterze dotyczący ustanowienia i zorganizowania w Polsce zintegrowanego cywilno-wojskowego systemu szkolenia lotniczego.

Wykorzystać najbliższe lata na zakup i wprowadzenie na wyposażenie pułku 6 samolotów średniego zasięgu i 2 samolotów dużego zasięgu oraz śmigłowców, z bezwzględnym wyeliminowaniem obecnej, wyjątkowo niekorzystnej, różnorodności typów sprzętu. Dwa samoloty i dwa śmigłowce powinny być wyposażone jako powietrzne stanowiska (punkty) kierowania państwem, z uwzględnieniem wymagań sytuacji krytycznych (kryzysu i wojny).

Konieczna jest rozbudowa dotychczasowych zasad i procedur bezpieczeństwa podczas przewozu VIP-ów poprzez uzupełnienie ich o specjalne wymagania w razie wykonywania zadań w przypadkach szczególnych w czasie pokoju, ale także w nadzwyczajnych warunkach kryzysowych i wojennych. Oznacza to zwłaszcza bezwzględną konieczność dodatkowych czynności organizacyjnych i zabezpieczających (rekonesans, dodatkowa ochrona, dodatkowe środki łączności, środki ratownicze itp.) w razie lotu z VIP-em na nie w pełni przygotowane lotnisko lub w przewidywaniu trudnych warunków atmosferycznych, jak również dodatkową

osłonę i obronę w razie wykonywania zadań w obliczu zagrożeń militarnych lub celowych zakłóceń elektronicznych. W warunkach wojennych najważniejsze osoby w państwie korzystać powinny przede wszystkim z Powietrznego Punktu Kierowania, czyli jednego ze specjalnie zawczasu przygotowanych do tego celu statków powietrznych 36 splt.

Na kanwie wniosków dotyczących bezpośrednio transportu powietrznego VIP-ów nasuwają się trzy dodatkowe wnioski o szerszym, systemowym charakterze. Pierwszy dotyczy propozycji uruchomienia prac nad programem budowy zintegrowanego, cywilno-wojskowego systemu funkcjonowania lotnictwa państwowego i cywilnego (zwłaszcza w zakresie szkolenia i infrastruktury lotniskowej). Drugi związany jest z koniecznością zapewnienia lotniska zapasowego dla VIP-ów w Warszawie, w kontekście mobilności powietrznej strategicznego systemu kierowania państwem, zwłaszcza w sytuacjach szczególnych (kryzysu i wojny). Trzeci wniosek mówi o zasadności rozważenia zorganizowania zintegrowanej, ponadresortowej komisji badania wypadków komunikacyjnych (nie tylko lotniczych).

Konkretne propozycje sposobu implementacji wniosków ujęte zostały w załączniku nr 8. Wdrażanie ich przez odpowiednie instytucje państwa powinno nastąpić po uprzednim ich rozpatrzeniu przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego. Zadanie monitorowania realizacji wniosków i w razie potrzeby przedkładania raportów dla Rady Bezpieczeństwa Narodowego o stanie ich implementacji należałoby powierzyć Biuru Bezpieczeństwa Narodowego.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

ROZDZIAŁ II

ROK 2011

URUCHAMIANIE CYKLU STRATEGICZNEGO

1 8 lutego 2011 r. O reformie szkolnictwa wojskowego

W związku z pracami nad ustawą o utworzeniu Akademii Lotniczej w Dęblinie rozpoczęła się także dyskusja o szerszym problemie, jakim jest program reformy całego szkolnictwa wojskowego, którego owa ustawa jest tylko jedną z egzemplifikacji. Szkoda, że w ramach tej dyskusji ze strony autorów przyjętego programu reformy zaczynają pojawiać się nieprawdziwe, wprowadzające w błąd argumenty. Pragnę sprostować jedną z takich wypowiedzi.

Otóż na posiedzeniu komisji w Senacie Sekretarz Stanu w MON, Pan gen. Czesław Piątas odnosząc się do krytycznego stanowiska BBN, wskazującego na systemowo antykonsolidacyjne słabości i ryzyka przyjętego obecnie programu reformy szkolnictwa wojskowego, stwierdził (cyt. za PAP z 3.02.2011 r.): „Nie zgadzam się z tą opinią, którą pan gen. Koziej przedstawił. Pan generał tę opinię ma kilkanaście lat i poprzedni ministrowie obrony też jej nie akceptowali”. Rzeczywiście od lat opowiadam się za konsolidacyjną reformą wyższego szkolnictwa wojskowego, w tym zmniejszeniem liczby uczelni. W swym wymiarze organizacyjnym szkolnictwo jest bowiem najbardziej zapóźnioną w transformacji częścią sił zbrojnych. W ostatnich kilkunastu latach wszystkie segmenty wojska (w tym np. wszystkie rodzaje sił zbrojnych) przeszły kolejne radykalne zmiany organizacyjne, dostosowujące je do zmieniających się warunków¹. Tylko skład i struktura wyższego szkolnictwa wojskowego ostały się bez istotnych zmian.

Nie jest prawdą, że opinia o potrzebie konsolidacji szkolnictwa, równoległe z postępującą konsolidacją całych sił zbrojnych, nie była akceptowana przez poprzednich ministrów obrony. Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie zaakceptował jej tylko jeden minister. Projekt reformy organizacyjnej istniejącego w obecnym kształcie szkolnictwa wojskowego pojawił się w MON za ministra Radosława Sikorskiego, u którego miałem zaszczyt być wiceministrem i z tej racji mogłem po raz pierwszy formalnie przedkładać swoje opinie. Był to właśnie projekt wybitnie konsolidacyjny, idący jeszcze dalej niż moje propozycje. Zakładał połączenie wszystkich uczelni w jeden Uniwersytet Obrony Narodowej. Pod wpływem naciśku protestującego lobby środowiskowego wycofał się z niego następny minister, ś.p. Aleksander Szczygło. Był to zachowawczy, warunkowany pozamerytorycznymi powodami powrót do stanu wyjściowego, na rzecz biernego utrzymania status quo, do czasu wypracowania nowych propozycji.

¹ Patrz np. *Obrona narodowa 2001*, Warszawa: Bellona, 2000 oraz *Od autorytaryzmu do demokracji. Wojsko Polskie 1989–2009*, MON, Warszawa 2009.

Jednak dopiero obecny program ma charakter aktywnie antykonsolidacyjny, zakładający nie tylko utrzymanie, ale wręcz utrwalanie organizacyjne i umacnianie funkcjonalne istniejącego rozproszenia szkolnictwa. Program ten charakteryzuje się przy tym wieloma, w istocie dyskwalifikującymi go, sprzecznościami wewnętrznymi.

Przede wszystkim z jednej strony zakłada obniżenie wymagań wobec wykształcenia kadry oficerskiej z poprzedniego poziomu magistra do poziomu licencjata (decyzja ta sama w sobie jest już nad wyraz wątpliwa; to chyba pierwszy w historii przypadek redukcji oczekiwań wobec poziomu wykształcenia, gdy jednocześnie szybko rosną obiektywne wymagania intelektualne wobec kadry)², a jednocześnie zwiększa liczbę uczelni o statusie akademickim, mających właśnie uprawnienia do promowania magistrów. Do tej pory nikt z autorów programu, ani decydentów wprowadzających go w życie, nie potrafił logicznie wytłumaczyć tej sprzeczności.

Druga sprzeczność. W następstwie powyższej reformy magistrów w wojsku ma być w przyszłości około dwa razy mniej: tylko oficerowie starsi są do tego zobligowani (nawiasem mówiąc będą zdobywali to wykształcenie „na stare lata”, przy drugim podejściu do wykształcenia ogólnego). Tymczasem wcale nie zmniejsza się dwukrotnie liczby uczelni akademickich, jak można byłoby sądzić, lecz wręcz odwrotnie – dwukrotnie tę liczbę się zwiększa (z 3 obecnych do 5-6, jak oświadczył Pan minister Czesław Piątas w przywołanym wystąpieniu w Senacie. Przy okazji: ewentualna szósta uczelnia musiałaby powstać całkowicie od nowa albo z podzielenia którejs z dotychczasowych uczelni, co byłoby kolejnym kuriozalnym rozwiązaniem w ramach programu reformy szkolnictwa wojskowego).

Trzeba do tego wziąć pod uwagę, że część z owych magistrów w mundurach (perspektywicznie coraz większa) będzie po prostu absolwentami uczelni cywilnych. Dlatego to nie jest zwykła sprzeczność. To jest już hiper-sprzeczność.

Trzecia sprzeczność. Siły zbrojne podlegają systematycznej konsolidacji. Redukuje się nie tylko ich ogólną liczebność, ale także liczbę wszystkich jednostek organizacyjnych: związków taktycznych, oddziałów, pododdziałów, garnizonów itp. W tych warunkach rośnie tylko jedna liczba: liczba wojskowych uczelni akademickich. Minister obrony będzie miał ich dwukrotnie więcej niż dywizji w wojskach lądowych. Czy jest w tym jakaś logika? Czy zwiększanie liczby uczelni akademickich wiąże się z jakimiś potrzebami wojska? Z pewnością nie. Ten program jest raczej czymś, co będzie to wojsko psuło. I to w najbardziej wrażliwej dziedzinie, jaką jest szkolenie. Ostatnie lata wykazały, szczególnie dramatycznie na przykładzie akurat sił powietrznych, jak ważne jest wyszkolenie zawodowe. Każda szkoła rodzajów sił zbrojnych, w tym oczywiście szkoła dęblińska, powinna być

² Pisałem o tym krytycznie już w 2009 r.: S. Koziej, *Nie magister lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera*, Wirtualna Polska, 17.03.2009 r.

przede wszystkim szkołą mistrzostwa zawodowego, fachowego. Na tym wyłącznie powinna się koncentrować.

Wszystko inne powinno być czymś dodatkowym. A raczej tego dodatkowego nie powinno być w ogóle.

Czy tak będzie, gdy te szkoły staną się akademiami? Nie trzeba nadmiernej przenikliwości, by stwierdzić, że nie. Zauważmy, że podstawową ich troską, troską kierownictw takich akademii, stanie się pozyskiwanie jak największej liczby studentów cywilnych na jakichkolwiek kierunkach studiów, na jakie jest akurat zapotrzebowanie na miejscowym rynku, bo z tego „będą miały chleb”, od tego będą zależeć ich konkretne warunki funkcjonowania, w tym warunki finansowe ich pracowników – zarówno naukowo-dydaktycznych, jak i pomocniczych. Z punktu widzenia interesów własnych akademii, szkolenie niewielkiej liczby studentów na potrzeby sił zbrojnych (przy wielu akademiach będzie to liczba znikoma) stanie się czymś dodatkowym, a nie głównym, nie mówiąc już o tym, aby było czymś wyłącznym. Dlatego tworzenie większej liczby akademii wojskowych jest zamiarem szkodliwym z punktu widzenia koniecznego koncentrowania się na podwyższeniu jakości zawodowego szkolenia kadr wojskowych, czyli tego, co jest solą armii profesjonalnej.

Co do szkoły dęblińskiej, to zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby Dęblin stał się wysoce profesjonalnym centrum zawodowego szkolenia lotniczego o randze nie tylko krajowej, ale także międzynarodowej (na co są szanse), niż aby na bazie zasobów dęblińskich powstała jeszcze jedna lokalna uczelnia wyższa drugiego stopnia, ukierunkowana głównie na potrzeby miejscowego rynku kształcenia. Z lepszym pożytkiem dla całości sił zbrojnych, w tym przede wszystkim dla sił powietrznych, a także dla całego państwowego systemu bezpieczeństwa narodowego, byłoby rozwinięcie szkoły dęblińskiej w międzynarodowe centrum szkolenia lotniczego niż przekształcenie jej w lokalną uczelnię wyższą o statusie akademickim.

Odnosząc się do wyłuszczonych wyżej powodów uważam, że przyjęta i realizowana reforma wyższego szkolnictwa wojskowego, jako nieprzystająca do realnych potrzeb wojska, będzie musiała być w przyszłości zmieniona. Jeśli tak, to problem uczelni lotniczej w Dęblinie będzie musiał wrócić ponownie. Na tym głównie polega kontrowersyjność i główny dylemat pospiesznie przeprowadzonego procesu powołania Akademii Lotniczej.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

2 18 lutego 2011 r. Spotkanie z komandosami w Lublińcu (tezy wystąpienia)

U komandosów jak w soczewce widać istotę profesjonalizmu wojskowego.

Profesjonalizm – to mikstura dobrego dowodzenia, perfekcyjnego wykonawstwa i refleksyjnego wyciągania wniosków na przyszłość.

O perfekcji wykonawstwa nie trzeba u was dużo mówić. Jesteście wizytówką polskiej armii pod tym względem.

Chcę zatrzymać się nieco na dowodzeniu. Dobre dowodzenie jest warunkiem koniecznym wojskowego perfekcjonizmu. Pod warunkiem, że nie jest wypaczone, skrzywione. A to niestety u nas się trafia. I mamy tego niedobre, a czasami nawet dramatyczne skutki.

Dowodzenie np. musi być wielofunkcjonalne w swej treści i odpowiednio do tych funkcji wielopodmiotowe. To nie może być zwykłe dowodzenie samym sobą, takie ZOSIO-SAMOSIOWE. Proces dowodzenia nie może być obwodem zamkniętym. Jakie są tego konsekwencje – widzimy np. na przykładzie kłopotów waszego GROMu, wstrząsanego cyklicznymi kryzysami, wytwarzającymi marną atmosferę publiczną wokół tej jakże ważnej jednostki.

Do niczego dobrego nie prowadzi taki system dowodzenia, gdy samemu chce się planować sobie zadania, samemu np. chce się zakupywać sprzęt potrzebny do tych zadań, samemu wreszcie chce się oceniać poprawność tych decyzji itd. To jest murowane źródło nieprawidłowości i kłopotów.

Dobre dowodzenie nie może także ograniczać się tylko do wymyślania mądrych pomysłów, przepisów, instrukcji, regulaminów. Musi mieć dalszy ciąg w dyscyplinie wykonawczej. Co znaczy jej brak, mogliśmy przekonać się na przykładzie dramatycznych wydarzeń w Siłach Powietrznych w ostatnich latach. Aby zapewnić taką dyscyplinę, trzeba rozdzielić funkcje koncepcyjno-planistyczne od wykonawczych i kontrolnych. Nie sprawdza się system, w którym ktoś sam sobie planuje zadania, sam odpowiada za ich realizację i za rozliczenie z tej realizacji.

Dlatego za jedno z najważniejszych zadań w strategicznej transformacji sił zbrojnych uznaję reformę kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi eliminującą te systemowe słabości.

3 14 kwietnia 2011 r. „Polska strategia: od romantyzmu do realizmu”

W ostatnim czasie Polska stanęła przed dwoma trudnymi problemami decyzyjnymi z zakresu międzynarodowego reagowania kryzysowego na poziomie strategicznym: jeden dotyczył obszaru stosunków polsko-rosyjskich, drugi – udziału w operacji libijskiej. W obydwu przypadkach mieliśmy do czynienia z racjonalnymi, dobrze przemyślanymi i, wręcz modelowo zgodnymi z klasycznymi regułami strategii, sposobami radzenia sobie z owymi dylematami.

Co do problemu pierwszego, to miał on postać nagłego pojawienia się w mozolnie, krok po kroku poprawianych w ostatnich latach stosunkach polsko-rosyjskich kolejnego – po jednostronnym w treści i tendencyjnym w sposobie prezentacji raporcie MAK³ – nieprzyjemnego zgrzytu w postaci tzw. „kryzysu tablicowego”. Kryzysu sprokrowanego przez co najmniej nierozważne, jeśli nie wręcz nieodpowiedzialne, postępowanie części jego uczestników po obu stronach. Jego kumulacja nastąpiła w szczególnie wrażliwym momencie – bo w przededniu spotkania prezydentów Polski i Rosji. Stanęli oni więc przed trudnym dylematem: jak wyrwać się z tej pułapki?

Przyjęte przez prezydentów rozwiązanie jest modelowym przykładem optymalnej strategii wychodzenia z tego typu sytuacji. Jest to znana strategia „ucieczki do przodu”. Obejmuje ona zawsze dwa elementy: czasowe zamrożenie sytuacji problemowej oraz przyjęcie rozwiązania perspektywicznego pozwalającego w przyszłości „wyzerować” obecny problem. Tak właśnie było w tym przypadku. Wspólne złożenie wieńców w innym miejscu niż nieszczęśliwy kamień ze spornym napisem oraz objęcie patronatem programu budowy w Smoleńsku pomnika upamiętniającego ofiary dramatycznej katastrofy, w ramach którego ustalony zostanie w toku normalnych uzgodnień także polsko-rosyjski napis informujący o tej katastrofie – to owe dwa składniki skutecznej strategii ucieczki do przodu.

Drugim przykładem racjonalnego rozstrzygnięcia dylematu strategicznego jest nasza decyzja wobec kryzysu libijskiego. To pierwsza od dziesięcioleci polska decyzja państwowa w sprawach bezpieczeństwa będąca następstwem realnej kalkulacji strategicznej, a nie tylko intuicyjnego poczucia, że tak trzeba. Jeśli spojrzymy na dwie ważne decyzje tego typu – o udziale w operacjach afgańskiej i irackiej, to łatwo zauważyć, że chociaż w istocie rzeczy obydwie te decyzje w momencie ich podejmowania miały swoje własne uzasadnienie, to jednak głównym motywem ich podjęcia było „romantyczne” poczucie potrzeby świadczenia na rzecz międzyna-

³ Mówiłem o tym w wywiadzie: *Wkurzył mnie sposób prezentacji raportu MAK. Nie jego treść*, (wywiad), „Polska the Times”, 4.04.2011.

rodowego bezpieczeństwa. W przypadku Libii jest inaczej. Decyzja jest racjonalną pochodną klasycznej w takich sytuacjach analizy dwóch czynników: interesów narodowych i możliwości.

Potrzebę udziału w międzynarodowym reagowaniu kryzysowym można zawsze mierzyć stopniem bliskości danego kryzysu z własnymi interesami narodowymi. Mogą być kryzysy takie, które nas dotyczą bezpośrednio (i w które powinniśmy się angażować maksymalnie, na granicy swoich możliwości), mogą być takie, które dotyczą nas w nieznacznym stopniu, ale mogą być też takie, których związek z naszym bezpieczeństwem jest bardzo, bardzo pośredni (i w które raczej nie powinniśmy w ogóle bezpośrednio się angażować). Co do możliwości – to, jak wiadomo, one zawsze są ograniczone w stosunku do potrzeb (te wszakże nigdy nie stoją w miejscu, zawsze rosną wraz z możliwościami: apetyt rośnie w miarę jedzenia). Dlatego przestrzegać należy bezwzględnie zasady ekonomii sił i dysponować zasobami stosownie do priorytetów. Nie wolno zużywać zasobów na zadania drugorzędne, mniej istotne z punktu widzenia interesów narodowych, kosztem zadań priorytetowych (dzisiaj tę zasadę naruszamy w przypadku udziału w operacji afgańskiej, której koszty zagrażają priorytetowemu zadaniu, jakim jest umacnianie zdolności do bezpośredniej obrony i ochrony własnego terytorium).

Kryzys libijski niewątpliwie nie jest kryzysem bezpośrednio godzącym w nasze interesy bezpieczeństwa. Nasze możliwości z kolei są na tyle ograniczone przez koszty operacji afgańskiej, że ewentualne zaangażowanie się w jeszcze jedną operację zbrojną na odległym teatrze działań byłoby obarczone nadmiernym ryzykiem załamania procesu modernizacji technicznej sił zbrojnych. Ryzyka takiego nie warto podejmować z uwagi właśnie na „odległość” tego kryzysu od naszych bezpośrednich interesów. Taki właśnie bilans interesów i możliwości powoduje, że racjonalna decyzja strategiczna nie mogła być inna. Możemy uczestniczyć w mniej obciążającej operacji humanitarnej, ale nie będziemy ryzykować zaangażowaniem się w ryzykowną dla nas operację zbrojną.

Te obydwa przykłady dobrze ilustrują strategiczne dojrzewanie Polski. To proces obiektywny. Uczymy się na własnych doświadczeniach. Ale uczymy się także m.in. od swoich sojuszników i partnerów, że nawet w najściślejszym sojuszu punktem odniesienia dla decyzji strategicznych są zawsze własne interesy, a nie romantyczne poczucie. Zarówno na co dzień, jak i w sytuacjach kryzysowych. Przy czym idzie tu nie o jakieś interesy chwilowe, wynikające z bieżącej polityki lub doraźnych emocji społecznych, ale interesy narodowe, o długofalowym, strategicznym charakterze. Po okresie „romantyzmu strategicznego” przychodzi dla Polski czas na realizm strategiczny, bazujący na klasycznych regułach strategii bezpieczeństwa.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

4 16 maja 2011 r. „Polska polityka bezpieczeństwa i prezydencja w Radzie UE”. Wykład wygłoszony w Instytucie Wyższych Studiów Obrony Narodowej – IHEDN (Institut des hautes études de défense nationale)

Bardzo dziękuję za możliwość dzisiejszego spotkania. To dla mnie zaszczyt, że mogę w tak bliskiej mi uczelni podzielić się z Państwem refleksjami o bezpieczeństwie międzynarodowym widzianym z polskiej perspektywy. Mówię o bliskiej mi uczelni, bo z dumą wspominam, że mogłem jako słuchacz uczestniczyć w jednym z tutejszych kursów strategicznych przed ponad dziesięcioma laty.

Proszę mi pozwolić na jeszcze jedną refleksję osobistą. Otóż ponad 20 lat temu, dzięki ruchowi społecznemu „Solidarność”, Polska wywalczyła swoją obecną niezależność i pełną suwerenność. Przed żołnierzami takimi jak ja po raz pierwszy otworzyły się wówczas drzwi na Zachód. Moją pierwszą zagraniczną wizytą był przyjazd właśnie tutaj – do Paryża, do tej szkoły wojskowej, by wziąć udział w Forum Bezpieczeństwa. Pamiętam do dziś wrażenie swobodnego, wielkiego oddechu wolnego świata, jakże innego od tego za żelazną kurtyną Układu Warszawskiego. Ale szczególne wrażenie zrobiło na mnie z pozoru mało znaczące wydarzenie. Otóż na dziedzińcu szkoły zobaczyłem nie czołgi albo inne wojskowe uzbrojenie, ale konie i żołnierzy ćwiczących jakąś musztrę lub relaksujących się w jeździe konnej. Historyczny widok. I nagle na tym samym dziedzińcu wylądował śmigłowiec po prezydenta Francji, który brał udział w Forum. I od tamtej pory, gdy myślę o armii francuskiej, zawsze widzę połączenie tradycji, ciągłości historycznej z nowoczesnością. Koń i śmigłowiec to symbole tej francuskiej symbiozy, którą jako wojskowy nauczyciel akademicki odnotowałem 20 lat temu.

Dzisiaj przyjechałem do Paryża jako szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jest to instytucja analityczna i doradcza Prezydenta RP w zakresie jego kompetencji w sprawach szeroko rozumianego bezpieczeństwa: wojskowego i cywilnego, zewnętrznego i wewnętrznego⁴. W czasie tego spotkania chciałbym z Państwem podzielić się refleksjami o niektórych z tych problemów, którymi się zajmujemy. Temat: Polska polityka bezpieczeństwa i prezydencja w Radzie UE jest bardzo obszerny. Skupię się zatem na czterech kwestiach: Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony UE, NATO, międzynarodowych operacjach sojuszniczych oraz obronie przeciwrakietowej.

⁴ Kompetencje BBN – patrz strona internetowa instytucji www.bbn.gov.pl.

Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony UE

Jeszcze kilka lat temu Polska obawiała się rywalizacji pomiędzy UE a NATO, dublowania sił i środków sojuszników, prób osłabiania amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Dlatego do idei Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) podchodziliśmy z pewną rezerwą. Teraz dostrzegamy szansę, że WPBiO nie będzie różnić Europejczyków, ale może dawać im dodatkowe instrumenty działania⁵. Pogłębienie integracji europejskiej w sferze bezpieczeństwa jest dla Polski ważne jako element wzmacniający poczucie bezpieczeństwa, zdolności działania, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Szczególnym atutem WPBiO jest łączenie elementów wojskowych z cywilnymi⁶.

Pojawiają się czasami głosy o potrzebie budowania wspólnej armii europejskiej. To dla wielu atrakcyjna wizja. Ale sądzę, że jednak wizja bardzo odległa. Wspólna armia musiałaby być poprzedzona wspólnotą polityczną. A do tego daleko. Budowanie zdolności wojskowych w ramach UE pozostaje głównie domeną działań międzyrządowych, a nie wspólnotowych. Państwa członkowskie nie są skłonne do zwiększania nakładów finansowych na obronę, przywiązane są do suwerennego decydowania w sprawach dotyczących rozwoju sił zbrojnych. Istnieje natomiast oczywiście przestrzeń do współpracy między państwami europejskimi, wspólnego pozyskiwania i wykorzystywania zdolności wojskowych (np. Eurokorpus, Grupy Bojowe UE). Jest tutaj również przestrzeń dla współpracy polsko-francuskiej. Francja udzielała znaczącego wsparcia w uzyskaniu przez Polskę statusu równoprawnego państwa w Eurokorpusie (uzyskanie takiego statusu ma być możliwe po 2013 r.), wspólnie będziemy uczestnikami Weimarskiej Grupy Bojowej (gotowość – w I połowie 2013 r.). Mamy nadzieję na kontynuację tej tendencji.

W trakcie prezydentury Polski w Radzie UE chcemy podjąć działania w kierunku nadania nowego impulsu rozwojowego WPBiO. Dostrzegamy potrzebę udziału w rozwoju wojskowych i cywilnych zdolności UE, zwłaszcza w zakresie reagowania kryzysowego. Liczymy tutaj oczywiście na wsparcie Francji, która wcześniej energicznie zabiegała o zdynamizowanie współpracy europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Chcemy skoncentrować się na następujących kwestiach:

- rozwijaniu praktycznej współpracy UE z NATO;
- utworzeniu stałej struktury planistyczno-dowodczej UE na szczeblu operacyjnym;
- adaptacji koncepcji Grup Bojowych do realnych potrzeb operacyjnych;

⁵ S. Parzymies (red.), *Dyplomacja czy siła. Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

⁶ T.R. Aleksandrowicz, *Bezpieczeństwo w Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2011.

- rewizji mechanizmu ATHENA (mechanizmu finansowania wspólnych kosztów operacji wojskowych UE);
- pogłębianiu relacji z państwami Partnerstwa Wschodniego w obszarze WPBiO.

O potrzebie bardziej zdecydowanych działań na rzecz poprawienia unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony może świadczyć ograniczona rola, jaką Unia Europejska odgrywa w reagowaniu na kryzys w Libii. Mamy świadomość, że rozwijanie i usprawnianie WPBiO nie jest zadaniem łatwym i prostym. W większości praktycznych problemów zdania i opinie wśród członków UE są podzielone. Wynika to nie tylko z naturalnych wszakże różnic narodowych w poszczególnych sprawach. Wydaje się, że u podłoża naszych obecnych kłopotów leżą bardziej fundamentalne, strategiczne różnice w podejściu do bezpieczeństwa europejskiego. Nie ulega wątpliwości, że nawet największa siła napędowa budowy wspólnego bezpieczeństwa europejskiego, jakim była i chyba nadal jest Francja, w ostatnich latach nieco zmienia swoje podejście. Nowe elementy praktyczne do tego problemu wprowadza np. strategiczne porozumienie francusko-brytyjskie⁷.

Dlatego wydaje się, że jest już najwyższa pora, aby zastanowić się nad nowelizacją obowiązującej od 2003 r. Strategii Bezpieczeństwa UE⁸. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, którym kieruję, od kilku miesięcy proponuje uruchomienie takiego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa i Obrony UE (SPBiO UE), którego rezultatem mogłaby być nowelizacja, czy też opracowanie nowej Strategii Bezpieczeństwa UE. Jeśli mamy kłopoty i trudności z realizacją wycinkowych, praktycznych zadań usprawniających, to z dużym prawdopodobieństwem ich źródła leżą w podstawach strategicznych. Od ich przeglądu i ewentualnego skorygowania należałoby zatem rozpoczynać. Namawiamy więc do zainicjowania Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa i Obrony UE.

Sprawy NATO

NATO jest dla Polski drugim, obok UE, zewnętrznym filarem bezpieczeństwa i najważniejszą formą współpracy wielostronnej w wojskowym wymiarze bezpieczeństwa, wojskowym filarem stabilności na kontynencie, a także główną płaszczyzną stosunków transatlantyckich⁹.

⁷ M. Cholewa, *Francusko-brytyjska współpraca w dziedzinie obrony*, Biuletyn „Opinie” 2011, nr 1.

⁸ *Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2009.

⁹ M. Pietraś, J. Olchowski, *NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011.

Jak wiemy, NATO ma nową Koncepcję Strategiczną. Jesteśmy usatysfakcjonowani jej treścią. Z punktu widzenia Polski najważniejsze jest realne wzmocnienie Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego (zwłaszcza poprzez podkreślenie potrzeby contingency planning oraz ćwiczeń wojskowych), utrzymanie polityki „otwartych drzwi” oraz jasne określenie, że pożądana współpraca z Rosją nie może odbywać się kosztem zasad i wartości wyznawanych przez Sojusz.

Osiągnięcie kompromisowej formuły nowej Koncepcji Strategicznej nie zmienia faktu, że mamy w NATO do czynienia z grupami państw w różnym stopniu zainteresowanych poszczególnymi zadaniami Sojuszu. O tym, czy uda się utrzymać skuteczność i wiarygodność NATO, zadecyduje praktyka. Wyzwania są poważne w obliczu strategicznego zmęczenia operacją w Afganistanie, ograniczeń budżetowych narzuconych przez kryzys finansowy, a także presji ze strony Rosji na poszczególne kraje europejskie w celu przyznania jej większej roli w systemie bezpieczeństwa, w tym także chęci wpływania na funkcjonowanie NATO. W tym kontekście chciałbym mocno podkreślić znaczenie ćwiczeń wojskowych NATO. Wszyscy wiemy, że są one najlepszą, a w zakresie obrony kolektywnej tak naprawdę jedyną formą praktycznej weryfikacji koncepcji i planów operacyjnych. Bez nich nawet najmocniej brzmiące słowa w koncepcji strategicznej i najzgrabniej opracowane plany pozostaną tylko papierową rzeczywistością. Jeśli NATO nie chce być słynnym „papierowym tygrysem”, musi ćwiczyć i weryfikować swoje plany.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi społeczność euroatlantycka, jest współdziałanie NATO i UE. Z jednej strony – kłopoty w tej współpracy, niezdrowa rywalizacja, mogą wprowadzać dodatkowe ryzyka do bezpieczeństwa europejskiego. Można wręcz zaryzykować tezę, że tak naprawdę źródła obaw o bezpieczeństwo Europy leżą nie tyle na zewnątrz Europy, co wewnątrz, w potencjalnych i realnych rozbieżnościach i sprzecznościach, w braku współdziałania wewnątrz Europy. Z drugiej strony – gdyby udało się zbudować zgodnie działający europejski tandem bezpieczeństwa UE/NATO, byłby to – powstały w efekcie synergii – supersilny, skuteczny gwarant tego bezpieczeństwa. Trudno sobie wręcz wyobrazić coś bardziej skutecznego niż taki właśnie synergiczny tandem NATO/UE. Dlatego warto w tym kierunku zmierzać. Sądzę, że to powinien być jeden z podstawowych priorytetów zarówno w ramach NATO, jak i w ramach UE.¹⁰

Być może warto zastanowić się, czy nie można byłoby stworzyć podwalin i uruchomić budowania takiego tandemu przez powołanie Wspólnej Politycznej Rady Bezpieczeństwa NATO/UE. Nie ulega też wątpliwości, że współpraca NATO/UE musiałaby być jednym z głównych problemów proponowanego Strategicznego Prze-

¹⁰ *Ibidem*, s. 17–23.

głędu Bezpieczeństwa Europejskiego, być może przeprowadzonego wspólnym wysiłkiem NATO i UE. Byłoby wręcz czymś jak najbardziej racjonalnym – i to właśnie pozwalam sobie zaproponować – aby taki Strategiczny Przegląd był uruchomiony wspólnie przez NATO i UE.

Misje i operacje reagowania na kryzysy

Gdy mówimy o bezpieczeństwie międzynarodowym, to niewątpliwie jednym z podstawowych jego wymiarów są międzynarodowe misje i operacje reagowania na kryzysy w różnych punktach globu. Polska w nich uczestniczy – Bałkany, Bliski Wschód, Afryka, Irak, Afganistan, a nawet misja w Korei to przykłady naszego zaangażowania. Niewątpliwie dzisiaj najważniejszą z nich jest trudna operacja w Afganistanie.

W mojej ocenie, dotychczasowy jej przebieg potwierdza ograniczenia strategii opartej na preferowaniu militarnych metod rozwiązania problemu afgańskiego. Trzeba ją zdecydowanie zmienić. Myślę, że śmierć Osamy bin Ladena może – oczywiście nie bezpośrednio, ale pośrednio – wpłynąć na przyspieszenie koniecznej, bardziej radykalnej zmiany dotychczasowej, mało efektywnej strategii wobec Afganistanu.

Dla nas konieczność strategii mogącej zapewnić powodzenie operacji afgańskiej jest tym ważniejsza, że przedłużająca się obecność sił NATO w Afganistanie ma negatywny wpływ na sprawność i spójność Sojuszu, a także na rozwój zdolności wojskowych państw członkowskich. Stąd też Polska popiera ustalenia szczytu w Lizbonie, zakładające ramy czasowe, wymuszające przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo Afgańczykom¹¹. Jesteśmy zdeterminowani, aby termin 2014 r. był bezwzględnie utrzymany. Dla Polski bowiem obciążenie misją afgańską jest tak poważne, że zaczyna to już grozić nam narażeniem priorytetowego dla nas zadania, jakim jest rozwój własnych sił zbrojnych, w tym zwłaszcza ich modernizacji technicznej.

Chcę Państwa poinformować, że koszty naszego zaangażowania w Afganistanie pochłaniają rocznie 20 % wszystkich nakładów na modernizację techniczną całych sił zbrojnych. Co 5 lat tracimy jeden rok modernizacji, pozostajemy o jeden rok w tyle w stosunku do naszych sojuszników. A tymczasem rozwój i doskonalenie sił zbrojnych, wzmacnianie własnego potencjału obronnego musi być i jest naszym priorytetem w obecnym środowisku bezpieczeństwa i w obliczu bardzo wyraźnie zauważalnych i obiektywnie uwarunkowanych słabości organizacji międzynarodowych, w tym także NATO i UE (choćby przykład reagowania na kryzys libijski).

¹¹ *Declaration by the North Atlantic Treaty Organisation (NATO) and the Government of the Islamic Republic of Afghanistan on an Enduring Partnership signed at the NATO Summit in Lisbon, Portugal* [online], http://www.nato.int/cps/en/SID-C6918723-57F8C710/natolive/official_texts_68724.htm, dostęp 19.01.2016.

Nie możemy sobie pozwolić na długotrwałe zaangażowanie w odległe konflikty kosztem tego priorytetu, odnoszącego się do bezpośredniego bezpieczeństwa własnego terytorium.

Dlatego, zgodnie z przyjętym na szczycie NATO w Lizbonie procesem transition, będziemy stopniowo przekazywać odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w poszczególnych częściach prowincji Ghazni. Będzie się to wiązało ze zmniejszeniem kontyngentu oraz zmianą jego zadań na szkoleniowo-doradcze. Po 2014 r. chcielibyśmy ewentualnie kontynuować swoje zaangażowanie – w ramach sojuszniczego partnerstwa z Afganistanem – ale już w formule współpracy, w tym także wojskowej, na warunkach ustalonych w porozumieniu z władzami Afganistanu.

Gorącą kwestią jest dzisiaj także międzynarodowa interwencja w Libii. Zgodnie z jej mandatem i założeniami powinna ona przyczynić się do powstrzymania przemocy i cierpienia ludności cywilnej oraz umożliwić stworzenie warunków do ustabilizowania sytuacji w tym kraju. To zadanie jest wciąż jeszcze przed społecznością międzynarodową. Nie osiągnęliśmy jeszcze punktu przełomowego. Wciąż grozi nam długie utrzymywanie się sytuacji patowej. A to z kolei oznacza nie tylko dalszy przelew krwi w Libii, ale też masowy napływ imigrantów z Afryki Północnej do Europy. Przedłużanie tej sytuacji grozi także strategicznym przeciążeniem NATO, obciążonego dwoma operacjami: w Afganistanie i Libii.

Polska podjęła decyzję o nieangażowaniu się w kryzys libijski w formie czynnego udziału polskich sił zbrojnych. Uznaliśmy, że nasze możliwości są ograniczone w związku z kosztami operacji w Afganistanie. W miarę rozwoju sytuacji w Libii rozważamy udział w operacji humanitarnej, jeżeli zaistnieje taka realna potrzeba.

Obrona przeciwrakietowa

I na koniec ostatnia kwestia: obrona przeciwrakietowa. Z polskiego punktu widzenia to ważny problem bezpieczeństwa.

Rozpatrujemy go w dwóch wymiarach: narodowym i sojusznicznym. Obrona przeciwrakietowa w systemie narodowym (jako część systemu obrony powietrznej) jest dla nas jednym z priorytetów na najbliższe lata. Ma zapewnić zwalczanie środków napadu powietrznego: rakiet bliskiego i średniego zasięgu oraz samolotów.

Dodatkową szansę w tym względzie stwarza współpraca z USA. Amerykańskie plany dotyczące tarczy antyrakietowej mają także zintensyfikować prace nad obroną przeciwrakietową w całym Sojuszu¹². Decyzja NATO o budowie tarczy antyrakietowej (w tym zintegrowanie obrony przeciwrakietowej sojuszników europejskich z amerykańską), podjęta na szczycie w Lizbonie, jest decyzją korzystną, odzwierciedlającą dynamiczne zmiany w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa oraz

¹² S. Koziej, *Tarcza antyrakietowa. Dylematy strategiczne*, Miesięcznik „ZNAK” 2007, nr 4, s. 5–17.

interesy bezpieczeństwa członków NATO¹³. Polska, udzielając zgody na umieszczenie amerykańskiej bazy pocisków SM-3 na swoim terytorium w perspektywie 2018 roku, wpisuje się w strategię całego Sojuszu.

Warto dodać i chciałbym to wyraźnie podkreślić, że obrona przeciwrakietowa nie jest budowana przeciwko Rosji. W ogóle moim zdaniem ma ona strategiczny sens tylko w odniesieniu do asymetrycznych zagrożeń raketowo-nuklearnych. Asymetrycznych – czyli takich, które są, a zwłaszcza które mogą być w przyszłości stwarzane przez państwa nieprzewidywalne, problemowe, a w szczególności zapewne niedługo przez podmioty niepaństwowe lub hybrydy państwowo-przebiegłe. „Opaństwowanie” zagrożeń to przecież bardzo widoczna tendencja ewolucji środowiska bezpieczeństwa. Przeciwko takim selektywnym zagrożeniom w sferze raketowo-nuklearnej, a głównie przeciwko możliwej dzięki nim strategii selektywnego, asymetrycznego szantażu raketowo-nuklearnego, skutecznym środkiem może okazać się właśnie obrona przeciwrakietowa. Mówiąc krótko, uważam, że obrona przeciwrakietowa ma strategiczny sens w relacjach asymetrycznych, nie ma zaś większego sensu w relacjach symetrycznych, czyli między porównywalnymi i przewidywalnymi mocarstwami raketowo-nuklearnymi. Stąd też nagłaśniane protesty Rosji wobec obrony przeciwrakietowej NATO i USA należy rozpatrywać w zupełnie innych kategoriach: raczej w kategoriach wojny informacyjnej o inne cele, niż jako wyraz realnych ocen strategicznych.

* * *

Można wymienić jeszcze sporo innych ważnych problemów i dziedzin bezpieczeństwa, które mają istotne znaczenie także z polskiej perspektywy. To chociażby bezpieczeństwo energetyczne lub cyberbezpieczeństwo. Dlatego mając na względzie złożony charakter współczesnego bezpieczeństwa, w Polsce przykładamy szczególną wagę do budowania zintegrowanego, kompleksowego systemu bezpieczeństwa narodowego w wymiarze krajowym. Jednocześnie dostrzegamy ogromne znaczenie i potrzebę integrowania wysiłków w wymiarze międzynarodowym. To dla nas najlepsza metoda zwiększania także własnego bezpieczeństwa.

Dlatego nie jest przypadkiem, że jednym z priorytetów naszej prezydencji w Radzie UE uczyniliśmy wysiłki na rzecz wzmocnienia WPBiO. Chcielibyśmy przyczynić się do usprawnienia bieżących, już istniejących mechanizmów. Ale też dostrzegamy konieczność bardziej generalnej refleksji, dla której dobrą formułą mogłyby być – prowadzony wspólnie przez NATO i UE – Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Europejskiego. Jego rezultatem mogłaby być m.in. znowelizowana

¹³ *Lisbon Summit Declaration. Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Lisbon* [online], http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_68828.htm, dostęp 19.01.2016.

Strategia Bezpieczeństwa UE, a zwłaszcza stworzenie podstaw do zbudowania swojego „Tandemu Bezpieczeństwa NATO/UE”.

Tym najbardziej generalnym wnioskiem chciałbym zakończyć swoje refleksje i teraz pozostaję w gotowości do odpowiedzi na ewentualne pytania.

5 12 czerwca 2011 r. Komentarz do krytycznej wypowiedzi sekretarza obrony USA, R. Gatesa w Brukseli

Sekretarz Obrony USA R. Gates ostro skrytykował europejskie państwa NATO za słabe zaangażowanie w Libii, Afganistanie oraz za redukovanie wydatków na obronę.

Stanowisko Polski wobec interwencji w Libii jest znane, decyzja została podjęta. Jest to pierwsza w III RP decyzja będąca w pełni rezultatem analizy bilansu naszych interesów i możliwości, a nie tylko następstwem emocjonalnego podążania za uprzednimi decyzjami sojuszników. Popieramy operację NATO politycznie, zgłaszamy gotowość wsparcia pokonfliktowych działań humanitarnych, gospodarczych oraz budowy demokratycznego państwa. Z uwagi na bardzo poważne obciążenie operacją afgańską nie mamy możliwości równoległego udziału w kolejnej operacji zbrojnej. Obciążenie to mogłoby załamać proces modernizacji technicznej naszych sił zbrojnych.

Co do Afganistanu – w pełni zgadzamy się z podejściem prezydenta Obamy i przyjętą na szczycie w Lizbonie strategią transition, zakładającą przekazanie Afgańczykom odpowiedzialności za swój kraj do końca 2014 roku i rozpoczęcie tego procesu już w tym roku (Amerykanie zaczynają redukcję swych wojsk w lipcu br.). W ramach tego procesu chcielibyśmy także rozpocząć redukcję w tym roku, przekształcić naszą operację bojową w misję szkoleniową w przyszłym roku, a do końca 2014 roku zakończyć udział w operacji afgańskiej w dotychczasowej formule. Ewentualne dalsze zaangażowanie po 2014 roku powinno być formą dwustronnej współpracy wojskowej uzgodnionej z władzami Afganistanu.

Polska spełnia ustalenia przyjęte w ramach NATO, że wydatki obronne powinny wynosić ok. 2% PKB. W tej chwili polskie wydatki wynoszą 1,95% plus dodatkowe, poza budżetem MON, finansowanie programu samolotowego F-16 na poziomie 0,05% PKB.

6 13 lipca 2011 r. Wystąpienie na wspólnym posiedzeniu Komisji Sejmowych: Obrony Narodowej, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych 13 lipca 2011 r. na temat cyberprzestrzeni w ustawach o stanach nadzwyczajnych

Szanowni Panowie Przewodniczący,
Wysokie Komisje,
Szanowni Państwo.

Chciałbym na początku podziękować za pozytywne podejście do inicjatywy ustawodawczej Pana Prezydenta¹⁴. Wiem, że nie jest to łatwy czas. Macie Państwo wiele pracy z finalizowaniem projektów już rozpoczętych. Tym bardziej w imieniu Pana Prezydenta chcę podziękować za to dzisiejsze posiedzenie trzech komisji.

Jestem przekonany, że to dobra decyzja. Bo sprawy przygotowania państwa i jego struktur do działania w cyberprzestrzeni należą bez wątpienia do priorytetowych.

Gdybyśmy chcieli dzisiejszą debatę rozpocząć od refleksji najogólniejszej, to można powiedzieć, że era rewolucji informacyjnej, w którą już na całego weszliśmy, wymaga od nas – mam na myśli całe państwo, poszczególne jego segmenty i każdego obywatela z osobna – umiejętności organizowania się do życia i funkcjonowania w jakościowo zupełnie nowym środowisku – jakim jest środowisko informacyjne, a w nim jego szczególny wymiar, jakim jest cyberprzestrzeń¹⁵.

Jeśli idzie o sprawy bezpieczeństwa, to przez wieki nauczyliśmy się już organizować to bezpieczeństwo w geoprzestrzeni, czyli na lądzie, morzu, w powietrzu, a ostatnio także człowiek opanowuje przestrzeń poza geo-, czyli kosmiczną. Cyberprzestrzeń jest natomiast czymś jakościowo zupełnie innym. Jest tym środowiskiem, z którym dopiero się oswajamy¹⁶. Ale logika i doświadczenie historyczne nam podpowiada, że będziemy musieli w niej rozwiązywać analogiczne problemy, z jakimi musimy sobie radzić w tradycyjnej geoprzestrzeni.

¹⁴ Idzie o inicjatywę ustawodawczą Prezydenta B. Komorowskiego w sprawie nowelizacji ustaw o stanach nadzwyczajnych (o stanie wojennym, stanie wyjątkowym i stanie klęski żywiołowej) mająca na celu wprowadzenie do porządku prawnego zagrożeń w cyberprzestrzeni jako ewentualnej przesłanki wprowadzenia któregoś z tych stanów.

¹⁵ K. Liedel (red.), *Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011, s. 45–80.

¹⁶ O technologicznych uwarunkowaniach tych nowych wyzwań patrz m.in.: Ł. Kamiński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Powiedziałbym obrazowo tak, że gdybyśmy do naszej dotychczasowej teorii i praktyki bezpieczeństwa w geoprzestrzeni przystawili cybernetyczne lustro, to powinniśmy zobaczyć w nim cybernetyczne odbicie wszystkich znanych nam już dotychczas kategorii bezpieczeństwa: różnych rodzajów zagrożeń, ryzyk, szans i wyzwań, tych samych koncepcji strategicznych, metod operacyjnych itp. Jednym słowem musimy w owej cyberprzestrzeni zorganizować system bezpieczeństwa tak samo, w takim samym zakresie, jak w geoprzestrzeni. Musimy skorygować, uzupełnić, a gdzie trzeba, opracować nowe strategie, plany operacyjne i programy preparacyjne. To ilustruje ogrom wyzwań i zadań, przed jakimi stoimy.

Wiemy, że aby taki proces wystartował i mógł być prawidłowo realizowany przez państwo i jego instytucje, potrzebne są podstawy prawne. Bez nich wszakże nic w państwie dzieć się nie może. I to właśnie jest główną przesłanką inicjatywy Pana Prezydenta. Zapoczątkować proces tworzenia takich podstaw.

Celem bezpośrednim prezydenckiego projektu ustawy jest stworzenie podstaw prawnych do uwzględniania problematyki cyberprzestrzeni w przygotowaniu się państwa na ewentualność działania w takich sytuacjach szczególnych zagrożeń, w których konieczne byłoby wprowadzenie jednego ze stanów nadzwyczajnych: stanu klęski żywiołowej, stanu wyjątkowego lub stanu wojennego.

Dlaczego akurat od tego, od stanów nadzwyczajnych, zaczynamy? Dlaczego tutaj wybraliśmy punkt startu? Przesądziło o tym następujące, pragmatyczne rozumowanie.

Po pierwsze: jest to problematyka w pewnym sensie szczególnie bliska Prezydentowi. To w jego kompetencjach leży wprowadzanie stanu wojennego i wyjątkowego. To on kieruje obroną państwa w stanie wojennym. Czuje się więc w jakiś sposób odpowiedzialny także za regulacje prawne w tym zakresie.

Po drugie: wystartować trzeba jak najszybciej. Wyzwania narastają. Inne państwa już są w przodzie: mają swoje strategie, doktryny bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni, organizują potrzebne instytucje. NATO rozpoczęło budowę systemu cyberobrony. Powinniśmy w tym uczestniczyć. Im więc szybciej wprowadzimy kategorię cyberprzestrzeni do obiegu prawnego w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego. Tym lepiej, tym szybciej struktury państwa będą mogły przejść już do praktycznego działania planistycznego i organizacyjnego.

Po trzecie wreszcie: ustanowienie regulacji dotyczących ewentualnego działania w stanach nadzwyczajnych nie pociąga za sobą bezpośrednich kosztów finansowych. Względy finansowe nie będą więc hamulcem w sposób naturalny wydłużającym proces legislacyjny.

W ten sposób kategoria cyberprzestrzeni może znaleźć się najszybciej, jak tylko można w obiegu prawnym. Nie pozostaniemy zbyt długo za innymi podmiotami i za potrzebami w ramach sojuszu północnoatlantyckiego. Furtka do dalszych koniecznych kroków zostanie otwarta dla legislatorów, decydentów, planistów, organizatorów w sferze bezpieczeństwa.

Ta logiczna kalkulacja może mieć swój sens praktyczny oczywiście pod warunkiem, że państwo ją podzielić i zechceć poprzeć. Jeszcze kilka słów o samej treści projektu. Kilka słów, bo jestem przekonany, że Państwo tę treść wraz z uzasadnieniem znają.

Po pierwsze, definiujemy w nim cyberprzestrzeń jako kategorię bezpieczeństwa. Rozumie się ją jako przestrzeń przetwarzania i wymiany informacji tworzoną przez systemy teleinformatyczne, wraz z powiązaniem pomiędzy nimi oraz relacjami z użytkownikami.

W odróżnieniu więc od przestrzeni naturalnej (geoprzestrzeni) cyberprzestrzeń jest przestrzenią sztuczną, zbudowaną przez człowieka i istniejącą tylko poprzez jego aktywność. Można więc powiedzieć, że działanie w cyberprzestrzeni jest jednocześnie jej tworzeniem. Albo inaczej – działanie w cyberprzestrzeni odbywa się poprzez jej kształtowanie. To coś takiego, jakby działanie na lądzie miało charakter np. przenoszenia gór, a działania w przestrzeni powietrznej polegały na wywoływaniu burz. Warto tę specyfikę, tę odmienność dobrze sobie uświadomić, aby móc należycie organizować działania w cyberprzestrzeni.

Po drugie, doprecyzowujemy, konkretyzujemy charakterystykę przesłanek ewentualnego wprowadzenia któregoś ze stanów nadzwyczajnych przez uwzględnienie dodatkowo skutków działań w cyberprzestrzeni.

Najistotniejszą jest zmiana opisu przesłanek wprowadzenia stanu wojennego przez doprecyzowanie pojęcia „zewnętrzne zagrożenie państwa”. Do tej pory domyślnie rozumieliśmy je jako zagrożenia przychodzące do nas z zewnątrz, spoza naszego terytorium, z zagranicy.

Jeśli jednak tą kategorią chcemy objąć także cyberzagrożenia, to punktem odniesienia nie może być terytorium, z którego nadchodzi zagrożenie, ale tym punktem odniesienia musi być wyłącznie podmiot, który to zagrożenie stwarza, niezależnie od tego, gdzie pojawia się impuls tego zagrożenia.

Dlatego proponujemy doprecyzować, że zagrożenia zewnętrzne – to celowe destrukcyjne działania podejmowane przez zewnętrzne w stosunku do państwa polskiego podmioty, w tym także działania podejmowane przez nie w cyberprzestrzeni.

Konieczność takiego podejścia wynika także z sieciowego charakteru współczesnego środowiska bezpieczeństwa. Zauważmy, że jest to sytuacja analogiczna do zagrożeń stwarzanych przez globalne sieci terrorystyczne, np. ataku na Stany Zjednoczone 11 września 2001 roku. To, że atak ten uznany został za atak zewnętrzny, wynika z faktu, że wykonała go Al.-Kaida, choć wyprowadzony został z terytorium Stanów Zjednoczonych i do tego jeszcze wykonany przy pomocy amerykańskich środków. Proponowane w ustawie o stanie wojennym doprecyzowanie ma więc nie tylko logiczne, ale także praktyczne uzasadnienie.

W ustawach o stanie klęski żywiołowej i o stanie wyjątkowym proponujemy uzupełnienia, że katastrofa naturalna lub awaria techniczna oraz zagrożenia konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego

mogą być spowodowane także zdarzeniami lub celowymi działaniami w cyberprzestrzeni.

Takie ujęcie nie tylko dostosowuje podstawy decyzji o ewentualnym wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego do mogących rzeczywiście zaistnieć przesłanek, ale także daje impuls do rozpoczęcia przeglądu i uaktualnienia planów działania (kryzysowych, operacyjnych) z uwzględnieniem uwarunkowań kształtowanych samych przez cyberprzestrzeń.

W zakończeniu chcę prosić o uwzględnienie poprawki polegającej na korekcie ostatniego zdania i nadanie art. 4. następującego brzmienia: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”.

Chcę jednocześnie podkreślić, że projekt ustawy był szeroko konsultowany z właściwymi organami administracji rządowej oraz omawiany na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Zyskał poparcie uczestników tych gremiów. Uprzejmię proszę Wysokie Komisje o jego pozytywne rozpatrzenie.

7 8 sierpnia 2011 r. List otwarty do posłów na Sejm RP w związku z procedowaniem weta Prezydenta RP w sprawie akademii lotniczej w Dęblinie

Szanowne Panie Posłanki,
Szanowni Panowie Posłowie.

W związku z planowaną debatą i głosowaniem nad wnioskiem Pana Prezydenta w sprawie ponownego rozpatrzenia ustawy o utworzeniu Akademii Lotniczej pozwalam sobie przesłać do Państwa następujący list otwarty zawierający wątpliwości wobec proponowanych w ustawie rozwiązań oraz argumenty na rzecz przyjęcia weta Pana Prezydenta.

URATOWAĆ DĘBLIN DLA SZKOLENIA ŚCIŚLE LOTNICZEGO: czyli – dlaczego Sejm powinien przyjąć weto Prezydenta

Sejm stoi w obliczu plenarnej debaty nad szkolnictwem wojskowym. Okazją do niej będzie dyskusja i głosowanie nad wnioskiem Prezydenta RP o ponowne rozpatrzenie ustawy o utworzeniu Akademii Lotniczej. Byłoby bardzo pożądane, aby opinia Zwierzchnika Sił Zbrojnych, odpowiedzialnego za główne kierunki ich rozwoju, w tym rozwoju szkolnictwa wojskowego, spotkała się z w pełni merytoryczną refleksją.

Tego zadania Sejmowi nie ułatwiły komisje obrony narodowej oraz nauki, szkolnictwa wyższego i młodzieży, które bez większej wewnętrznej dyskusji merytorycznej zarekomendowały odrzucenie prezydenckiego weta. A tymczasem argumenty i pytania wynikające z niego pozostają wciąż aktualne. Ponieważ są to pytania o charakterze systemowym, dotyczące całego systemu wojskowej edukacji i jego miejsca oraz roli w siłach zbrojnych, wypada mieć nadzieję, że na forum plenarnym spotkają się one z właściwą refleksją merytoryczną przed ostatecznym podjęciem decyzji.

Pytanie wyjściowe brzmi: dlaczego projekt z dziedziny systemowych przeobrażeń w siłach zbrojnych nie jest projektem rządowym? Dlaczego to nie rząd projektuje takie zmiany? Dlaczego to nie rząd przekształca strukturę wojska? Te pytania są tym bardziej zasadne, że ustawowo ta problematyka leży w bezpośrednich kompetencjach MON.

Czy rzeczywiście Sejm powinien pomijać w tym wypadku rząd? Dodajmy do tego, że o inicjatywie nie był powiadomiony także Zwierzchnik Sił Zbrojnych (jego przedstawiciel został zaproszony dopiero na połączone posiedzenie dwóch komisji w sprawie rozpatrywania gotowego projektu).

Sposób pracy nad ustawą spowodował, że, jak się okazało, jednolitego stanowiska rządowego w tej sprawie w ogóle nie było i nie ma. Ustawie nie był przeciwny co prawda poprzedni minister obrony narodowej, ale stanowisko ministra nauki i szkolnictwa wyższego było wobec niej sceptyczne, wskazujące logicznie na potrzebę uprzedniego rozstrzygnięcia generalnych kierunków reformy całego szkolnictwa wojskowego, które powinno utrzymywać swą specyfikę, właściwą dla potrzeb wojska. Minister spraw zagranicznych ocenia tę ustawę jednoznacznie negatywnie, podkreślając wyraźnie konieczność systemowej konsolidacji szkolnictwa wojskowego. Gdyby więc ustawa szła normalną, rządową ścieżką i podlegała merytorycznym ocenom i uzgodnieniom, nigdy nie dotarłaby do Sejmu. Jakże zatem względy przemawiają za tym, aby Sejm „bajpasował” Radę Ministrów w tak konkretnej i w istocie szczegółowej sprawie organizacyjnej? Podczas debaty plenarnej warto byłoby na to pytanie odpowiedzieć w pierwszej kolejności.

Jest to istotne, jako że główną konsekwencją takiego właśnie „bajpasowania” i zastosowania zewnętrznej w stosunku do rządu inicjatywy jest to, że proponowane rozwiązanie jest oderwane od większej całości, jaką są siły zbrojne, nie mówiąc już o całym systemie bezpieczeństwa narodowego. Mało tego – abstrahuje ono nawet od bezpośrednio nadrzędnego systemu, jakim jest system szkolnictwa wojskowego. W uzasadnieniu do ustawy tego typu kwestie w ogóle się nie pojawiają. Projekt uzasadniany jest głównie z punktu widzenia samej uczelni, pojawiają się motywacje wynikające z lokalnego rynku pracy. To – najdelikatniej mówiąc – bardzo wątpliwa perspektywa dla reform wojska, które ze swej natury jest instytucją ogólnopolską, a nie lokalną.

Ale uwzględniając nawet perspektywę lokalną to warto wziąć pod uwagę, że w Lublinie – położonym ok. 60 km od Dęblińa – działa od lat pięć uczelni akademickich (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Politechnika, Akademia Medyczna, Akademia Rolnicza). Czy ewentualna akademia w Dęblińie ma szanse skutecznie z nimi konkurować na wolnym rynku edukacyjnym? Rynku dodatkowo mocno wysysanym przez pobliską potęgę edukacyjną, jaką jest Warszawa? To bardzo wątpliwe.

Wróćmy jednak do rozpatrywania tworzenia kolejnej akademii wojskowej z właściwej perspektywy, tj. z perspektywy całości sił zbrojnych. Wtedy łatwo zauważymy, że zawetowana ustawa jest egzemplifikacją szerszego problemu, jakim jest reforma całego szkolnictwa wojskowego. Dla każdego, kto tylko w miarę uważnie obserwował przekształcenia sił zbrojnych w ostatnim 20-leciu, jest oczywiste, że szkolnictwo wojskowe jest najbardziej zapóźnioną w transformacji częścią sił zbrojnych.

Siły zbrojne od lat podlegają systematycznej konsolidacji. Redukuje się nie tylko ich liczebność, ale także liczbę jednostek organizacyjnych, z całymi garnizonami włącznie. Zgodnie z filozofią proponowaną w ustawie będzie rosła tylko jedna liczba: liczba wojskowych uczelni akademickich. Obecnie są trzy, na mocy zawetowanej ustawy miałyby powstać czwarta, w kolejce czeka piąta, a słychać także o szóstej. Za chwilę będzie ich dwa razy więcej niż dywizji. Czy ktokolwiek może to uznać za normalne?

Tak duża liczba wyższych uczelni wojskowych (docelowo 5–6) jest fatalnym, anty-konsolidacyjnym zjawiskiem na skalę światową. To niespotykany nigdzie proces rozproszenia potencjału edukacji wojskowej, który tą ustawą się uruchamia.

Spójrzmy, jak to wygląda w innych państwach. Otóż np. w Niemczech, mających 1,5-krotnie większą armię, są tylko dwie uczelnie wojskowe o statusie akademickim. Wielka Brytania, z wojskiem również ponad 1,5 razy większym, ma w ogóle tylko jedną taką uczelnię. Podobnie Francja, której siły zbrojne są ponad trzykrotnie liczniejsze od naszych.

Czy rzeczywiście na tle naszych sojuszników musimy być aż tak negatywnie oryginalni? Czy jest na to jakaś racjonalna odpowiedź i czy padnie ona w czasie debaty plenarnej?

Dodajmy do tego, że wśród studentów uczelni wojskowych jedynie ok. 10 proc. stanowią studenci wojskowi. Oznacza to, że na poziomie studenckim wojsko ma potencjał edukacyjny dziesięciokrotnie przekraczający potrzeby sił zbrojnych. Biorąc nawet pod uwagę wszystkich szkolonych słuchaczy (studentów, doktorantów, kursantów) udział słuchaczy wojskowych wynosi około 25 proc. Oznacza to, że z punktu widzenia potrzeb szkolenia kadr oficerskich siłom zbrojnym potrzebna jest jedna lub najwyżej dwie uczelnie wyższe. I to jest model, do którego należałoby zmierzać.

Dlaczego zatem chcemy utrzymywać, a nawet rozwijać, wojskowy potencjał edukacyjny wielokrotnie ponad potrzeby sił zbrojnych? Pragnę zwrócić uwagę na

jeszcze jeden aspekt tego problemu. Myślę, że dla każdego jest czymś zupełnie zrozumiałym, że w każdym systemie edukacyjnym szkół podstawowych jest więcej niż szkół średnich, tych zaś więcej niż uczelni wyższych, a wśród nich uniwersytetów jest mniej niż pozostałych. Z tego punktu widzenia pójdzie w kierunku inicjowanym ustawą ukształtuje się kuriozalny system edukacyjny w wojsku. W całych siłach zbrojnych mamy trzy szkoły podoficerskie. To liczba zdrowa. Każdy rodzaj sił zbrojnych ma swoją szkołę podoficerską. Otóż jeśli powstaną kolejne wojskowe uczelnie akademickie, to wojsko będzie ich miało dwa razy więcej niż szkół podoficerskich (zauważmy przy tym, że oficerów w każdej armii jest mniej niż podoficerów). To tak, jakby w Polsce było dwa razy więcej uczelni akademickich niż szkół średnich. Chyba zgodzimy się wszyscy, że nie miałyby to żadnego sensu. Dlaczego zatem miałyby to mieć sens w wojsku? Dlaczego wbrew logice mamy stawiać na głowie wojskowy system dydaktyczny i próbować utrzymać go w postaci odwróconej piramidy? Czy w czasie debaty plenarnej uzyskamy odpowiedź wyjaśniającą zasadność takiej koncepcji?

Takich pytań, na które z pewnością będzie trudno o racjonalną odpowiedź, można zadać więcej. Przytoczę jeszcze jedno: dlaczego mamy zwiększać liczbę uczelni akademickich, gdy obniżamy wymagania wobec wykształcenia oficerów do poziomu licencjata? Oficerów z wykształceniem magistra ma być dwa razy mniej, a uczelni o uprawnieniach do nadawania stopnia magistra dwa razy więcej. Gdzie tu jest logika? Czy ktoś zechce ją wyjaśnić w debacie plenarnej?

Dodajmy do tego, że tworzenie Akademii Lotniczej o proponowanych zadaniach (hybryda dowódczo-techniczno-medyczna) jest w istocie dublowaniem zadań w zakresie kształcenia medycznego na potrzeby sił zbrojnych (dzisiaj jest to zadanie Uniwersytetu Medycznego w Łodzi). Jeśli to ma być nazwane konsolidacją (a taką tezę słyszymy w uzasadnieniu), to chyba jakąś zupełnie oryginalną „konsolidacją dekonsolidacyjną”.

Na koniec zwróć uwagę na jeszcze dwie niezmiernie ważne, a może nawet najważniejsze, sprawy. Pierwsza – to jakość profesjonalnego, zawodowego przygotowania i szkolenia kadr wojskowych. Doświadczenia z ostatnich lat, zwłaszcza w lotnictwie, co tak wyraźnie wykazały raporty z badania katastrofy CASY i katastrofy smoleńskiej, unaoczniają bardzo boleśnie, jakie skutki mogą mieć luki w przygotowaniu zawodowym, fachowym, w pobieżnym opanowaniu podstawowego wręcz rzemiosła wojskowego. Szkolnictwo wojskowe powinno przede wszystkim gwarantować, że takich luk i słabości nie będzie. Uczenie fachu wojskowego powinno być priorytetem każdej wojskowej szkoły. Wszystko inne powinno być co najwyżej czymś dodatkowym.

Tymczasem przekształcanie szkół oficerskich w akademie – to oddalanie ich od potrzeb wojska. Ich główną troską stanie się pozyskiwanie studentów cywilnych na jakiegokolwiek kierunku studiów, a nie szkolenie niewielkiej grupki studentów wojskowych. Potencjał dydaktyczny uczelni będzie szybko przestawiany na potrzeby

cywilne, a szkoły wojskowe będą coraz bardziej i bardziej oddalać się od zajmowania się rzemiosłem wojskowym. Ustawa wzmacnia tendencję do marginalizowania zainteresowania szkoleniem wojskowym w wojskowym wszakże szkolnictwie. Jest to szczególnie niebezpieczne w odniesieniu do szkolenia lotniczego.

Czy parlament rzeczywiście chce wziąć na siebie odpowiedzialność za ryzyko osłabienia fachowego przygotowania kadr lotniczych poprzez „odwojskowanie”, zabieranie wojsku szkoły dęblńskiej i redukcję przez to potencjału fachowego szkolenia lotniczego, do czego w praktyce prowadzić będzie przyjęcie niezgodnionej z rządem ustawy? Czy w czasie debaty plenarnej usłyszymy, że Sejm ma świadomość tego ryzyka i w imię jakiej sprawy świadomie je podejmuje?

I wreszcie uwaga odnosząca się wprost do uczelni dęblńskiej. Zdecydowanie lepszym dla niej rozwiązaniem byłoby, gdyby szkoła ta stała się wysoce profesjonalnym centrum zawodowego szkolenia lotniczego o randze nie tylko krajowej, ale także międzynarodowej (na co są szanse), niż aby na bazie zasobów dęblńskich powstała jeszcze jedna lokalna uczelnia wyższa drugiego stopnia, ukierunkowana na potrzeby miejscowego, cywilnego rynku kształcenia. Takie bowiem przejście szkoły dęblńskiej z wojska do cywila grozi, że naturalna – w związku choćby z niżem demograficznym albo ze studencką emigracją – fluktuacja, zmienność, nie mówiąc już o ewentualnym załamaniu się lokalnego rynku edukacyjnego, może oznaczać wręcz koniec dęblńskiej uczelni w ogóle. Nie warto tym ryzykować, wyrывая ją z wojska i przenosząc na rynek cywilny. Dęblin ze swoimi tradycjami wojskowymi, a w tym przede wszystkim lotniczymi, jest bowiem dla wojska i jego lotnictwa wartością samą w sobie. Nie wolno go zmarnować i utracić dla wojska. Trzeba go trzymać jak najbliżej potrzeb szkoleniowych sił zbrojnych, potrzeb lotnictwa wojskowego, a nie kazać mu maszerować do cywila w nieznaną.

W zakończeniu chcę podkreślić, że zgodnie z ustaleniami, przyjętymi podczas spotkania Prezydenta RP z przewodniczącymi sejmowej i senackiej Komisji Obrony Narodowej oraz sejmowej Komisji Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Młodzieży, w postanowieniu Prezydenta RP o głównych kierunkach rozwoju całych sił zbrojnych na lata 2013–2022 określa się, że jednym z takich kierunków jest systemowa konsolidacja szkolnictwa wojskowego, nawiasem mówiąc zapowiadana już cztery lata temu w programie wyborczym rządzącej obecnie partii (!!!). Byłoby roztropne, aby zmiany w szkołach wojskowych odbywały się w zgodzie ze strategią rozwoju całych sił zbrojnych, a nie niezależnie od nich, nie mówiąc już o sprzeczności z nimi. Dlatego potrzebna jest refleksja nad treścią ustawy nie jako nad czymś cząstkowym, oderwanym, lokalnym, ale refleksja z perspektywy całości sił zbrojnych.

Wierzę, że w ponownym rozpatrywaniu ustawy nie będzie obowiązywać dyscyplina zbiorowa i każdy z parlamentarzystów będzie sam sobie odpowiadał na tego rodzaju pytania. Sam na własną odpowiedzialność będzie podejmował decyzję.

Ufam, że jeśli tylko tak się stanie, to weto Prezydenta spełni swą rolę, ustawa nie zostanie przyjęta i tym samym Dęblin zostanie uratowany dla wojska oraz unikniemy ryzyka opóźnienia i zdeorganizowania koniecznej reformy konsolidacyjnej polskiego szkolnictwa wojskowego. To powinniśmy mieć przede wszystkim na względzie. Bo zgodzimy się z pewnością wszyscy, że sprawy wojska nie powinny być wykorzystywane w partykularnych interesach: ani indywidualnych, ani lokalnych, ani w interesach własnego środowiska. Wojsko jest dobrem ogólnonarodowym: nie wojewódzkim, powiatowym, partyjnym, ani też dobrem samego środowiska wojskowego. I tylko z tej ogólnonarodowej perspektywy musi być rozpatrywane.

8

10 sierpnia 2011 r.

Opinia o książce Jeremy'ego Blacka „Wojna od 1990 roku”

Głównym przesłaniem książki J. Blacka jest upowszechnianie wiedzy o sprawach bezpieczeństwa, w tym zwłaszcza bezpieczeństwa militarnego. Jest ona potrzebna nie tylko profesjonalistom. Powinna być także częścią treści edukacji powszechnej. W dzisiejszych warunkach jest to rzeczywiście bardzo ważne. Zagrożenia, szanse, wyzwania i ryzyka zmieniają się dynamicznie, przyjmują coraz to inną formę i treść. Zmianom warunków bezpieczeństwa musi towarzyszyć modernizacja środków i sposobów jego zapewniania. Wykazuje to wyraźnie lektura niniejszej książki, w której autor dokonuje interesującego i szczegółowego przeglądu wszystkich najważniejszych kryzysów, konfliktów i wojen 20-lecia pozimnowojennego: od pierwszej wojny w Zatoce Perskiej do dzisiejszego Afganistanu; od wewnętrznych konfliktów etnicznych do zmagania z terroryzmem międzynarodowym; od zagrożeń wynikających z proliferacji broni masowego rażenia do zagrożeń cybernetycznych. Wnioski z analizy tych zdarzeń i procesów wykazują, że specjalizacja i profesjonalizacja różnych instytucji i środków bezpieczeństwa musi iść w parze z powszechną wiedzą, świadomością i przygotowaniem całego społeczeństwa. Praca Jeremy'ego Blacka wychodzi naprzeciw tym potrzebom. Jestem przekonany, że jej lektura może zarówno być interesująca i pożyteczna dla profesjonalistów, jak i dobrze służyć tak potrzebnej u nas powszechnej edukacji na rzecz bezpieczeństwa.

9 19 sierpnia 2011 r. Wystąpienie w czasie sejmowej debaty nad wetem Prezydenta RP w sprawie Akademii Lotniczej

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa, nad którą mamy debatować, dotyczy szkoły lotniczej w Dęblinie. Ale tak naprawdę jest ona egzemplifikacją szerszego problemu, tj. reformy całego szkolnictwa wojskowego. Dodajmy od razu, że szkolnictwo jest najbardziej zapóźnioną w transformacji częścią wojska.

Całe siły zbrojne w ostatnim dziesięcioleciu przechodzą systemową reformę, zapoczątkowaną tzw. planem sześcioletnim. Tylko dwa projekty z tamtego planu nie są do dziś zrealizowane. To reforma systemu dowodzenia i reforma właśnie szkolnictwa wojskowego.

Siły zbrojne konsolidują się, przekształcają, profesjonalizują. A szkolnictwo idzie własną ścieżką. I to idzie ścieżką oddalającą go coraz bardziej od wojska. Ono po prostu maszeruje z wojska na rynek cywilny. Ustawa ten marsz chce przekształcić w przyspieszoną ucieczkę.

Bo w istocie uruchamiana przez nią akademizacja szkół oficerskich – to oddalanie ich od potrzeb wojska. Ich główną troską stanie się pozyskiwanie studentów cywilnych na jakiegokolwiek kierunku studiów, a nie szkolenie niewielkich grup studentów wojskowych. Potencjał dydaktyczny uczelni będzie szybko przestawiany na komercyjne potrzeby cywilne. Dowódcy rodzajów sił zbrojnych już dzisiaj mają znikomy wpływ na szkoły oficerskie, a jeśli przekształcą się one w akademie – będą po prostu wyłączone ich petentami.

Przecież to nie ma żadnego sensu. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, a wnioski z ostatnich katastrof lotniczych wykazują to bardzo dobitnie, jak ważne w armii jest dobre, profesjonalne przygotowanie żołnierzy. Dlatego uczenie kandydatów na oficerów nowoczesnego fachu wojskowego musi być priorytetem każdej wojskowej szkoły. Wszystko inne powinno być czymś dodatkowym.

Ustawa tak naprawdę chce komercjalizować szkolnictwo wojskowe. Chce rzucić na rynek jedną z najważniejszych dziedzin funkcjonowania wojska, jaką jest szkolenie żołnierza, w tym wypadku – oficera. To niespotykana w skali świata koncepcja.

Można co prawda komercjalizować niektóre usługowe funkcje wojska: nie dziwi nikogo, gdy widzimy skomercjalizowane stołówki, krawców, czy nawet ochronę jakichś magazynów. Ale skomercjalizować sól wojska, jaką jest jego szkolenie? Ja nie mogę sobie tego za bardzo wyobrazić. I nie sądzę, aby którekolwiek z reprezentowanych na tej sali środowisk politycznych mogło uważać, że komercjalizacja podstawowych funkcji armii – to kierunek właściwy. Tym bardziej, że niejednokrotnie z tej mównicy słyszeliśmy o ryzykach komercjalizacji jako wstępu do prywatyzacji.

Jest do tej ustawy także wiele innych, bardzo poważnych zastrzeżeń. Sądzę, że jej błędy i słabości wynikają z faktu, że nie była ona projektem rządowym. O inicjatywie nie był powiadomiony także Zwierzchnik Sił Zbrojnych. Gdyby ta ustawa szła normalną, rządową ścieżką, zapewne nigdy nie dotarłaby do Sejmu.

Nie dotarłaby, bo proponowane w niej rozwiązanie jest oderwane od większej całości, jaką są siły zbrojne. Projekt uzasadniany jest głównie z punktu widzenia samej uczelni, pojawiają się motywacje wynikające z lokalnego rynku pracy. Prezydent pozostaje oczywiście ze zrozumieniem i szacunkiem dla aspiracji akademickich i lokalnych, ale one nie mogą być punktem odniesienia dla reform wojska, które ze swej natury jest instytucją ogólnopaństwową, a nie lokalną.

Ta ustawa utrwała i promuje niekorzystne rozproszenie potencjału edukacji wojskowej. Obecnie mamy trzy akademie wojskowe. Ustawa proponuje czwartą. W kolejce czeka piąta. A słyszeliśmy już o zamiarach tworzenia szóstej. Za chwilę będzie ich dwa razy więcej niż dywizji. Stalibyśmy się światową potęgą w akademiach wojskowych. Tymczasem np. w Niemczech, mających 1,5-krotnie większą armię, są tylko dwie uczelnie wojskowe o statusie akademickim. Wielka Brytania i Francja mają po jednej. Mało tego. U nas bratnia formacja, jaką jest Policja, licząca jak wojsko 120 tysięcy funkcjonariuszy, ma tylko jedną uczelnię wyższą.

Takie rozproszenie musi tym bardziej dziwić, że w uczelniach wojskowych jedynie ok. 10 proc. stanowią studenci wojskowi. Oznacza to, że wojsko ma potencjał edukacyjny dziesięciokrotnie przekraczający potrzeby sił zbrojnych.

Uwzględniając nawet wszystkich szkolonych słuchaczy (studentów, doktorantów, różnego typu kursantów) żołnierze stanowią jedynie około 25 proc. Zatem z punktu widzenia potrzeb szkolenia kadr oficerskich potrzebna jest jedna lub najwyżej dwie uczelnie wyższe. I to jest racjonalny model, do którego powinniśmy zmierzać, a nie tworzyć nowe, dodatkowe akademie wojskowe.

Spójrzmy na jeszcze jeden aspekt tego problemu. W całych siłach zbrojnych mamy trzy szkoły podoficerskie. To liczba zdrowa. Każdy rodzaj sił zbrojnych ma swoją szkołę podoficerską. Uczelnie wyższych dla oficerów mamy dwa razy więcej niż szkół podoficerskich (a przecież oficerów w każdej armii jest mniej niż podoficerów). Wojskowy system dydaktyczny stoi na głowie. Ustawa próbuje utrzymać go w postaci odwróconej piramidy. Chyba lepiej brać przykład ze starożytnych Egipcjan, którzy piramidy ustawiali jednak szczytem do góry. I do dzisiaj stoją.

Jest jeszcze jeden paradoks. Otóż chcemy zwiększać liczbę uczelni akademickich, gdy obniżyliśmy wymagania wobec wykształcenia oficerów do poziomu licencjata. Oficerów z wykształceniem magistra ma być dwa razy mniej (bo tylko oficerowie starsi są do tego zobligowani), a uczelni o uprawnieniach do nadawania stopnia magistra chcemy mieć dwa razy więcej.

I na koniec warto wziąć pod uwagę, że dla samej uczelni dęblńskiej zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest, aby została ona wysoce profesjonalnym centrum szkolenia lotniczego, niż aby na bazie zasobów dęblńskich powstała jeszcze jedna

lokalna uczelnia wyższa drugiego stopnia, ukierunkowana na potrzeby cywilnego rynku kształcenia.

Dęblin ze swoimi tradycjami wojskowymi, a w tym przede wszystkim lotniczymi, i ze swoim dorobkiem jest dla wojska i jego lotnictwa wartością samą w sobie.

Tylko taki, wojskowy, a nie cywilny Dęblin może być atrakcyjny i konkurencyjny także w wymiarze międzynarodowym. Nie wolno go zmarnować i utracić dla wojska. A już z pewnością nie można go z wojska wyganiać do cywila, co tak naprawdę czyni procedowana ustawa. Trzeba ratować Dęblin dla wojska.

Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie!

Pan Prezydent upoważnił mnie, aby Wysokiej Izbie przekazać podziękowanie za wysoce merytoryczny charakter konsultacji i rozmów na ten temat z przewodniczącymi klubów parlamentarnych. Wierzy, że właśnie takie merytoryczne podejście ze strony wszystkich sił politycznych będzie także na sali sejmowej.

Pan Prezydent będzie także wspierał nowego ministra obrony narodowej, który kierując się racjami merytorycznymi chce przeprowadzić konsolidacyjną reformę szkolnictwa wojskowego. Pan Prezydent apeluje o takie wsparcie także ze strony Wysokiej Izby.

Nie ulega wątpliwości, że sprawy wojska nie powinny być wykorzystywane w partykularnych interesach: ani indywidualnych, ani lokalnych, ani w interesach własnego środowiska. Wojsko jest dobrem ogólnonarodowym: nie wojewódzkim, nie powiatowym, nie partyjnym, ani też nie jest dobrem samego środowiska wojskowego, w tym uczelnianego.

Tylko z ogólnonarodowej perspektywy powinno być rozpatrywane, budowane i przekształcane. Wierzę, że dzisiejsza decyzja Parlamentu będzie miała taki właśnie charakter.

Dziękuję za uwagę!

10

22 sierpnia 2011 r.
Tezy do dyskusji o polskiej strategii wobec Afganistanu:
2011–2014

1. Założenia i zasady

- **Zgodność ze strategią NATO** z Lizbony (także z planami prezydenta Obamy): aby wzmacniać własne możliwości operacyjne poprzez współdziałanie z sojusznikami oraz móc oddziaływać na rzecz konsekwentnej

realizacji przyjętej strategii NATO (nie dopuścić do odstępstwa od niej), a także eliminować ewentualne obawy i wątpliwości sojuszników co do naszych przyszłościowych zamiarów i planów.

- **Zgodność z własnymi interesami i możliwościami:** aby uniknąć przeciążenia operacją afgańską i umożliwić koncentrację wysiłku na priorytetowych zadaniach z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski (zwłaszcza – modernizacja własnych sił zbrojnych), a także utrzymywanie koniecznego poparcia Polaków dla tej misji.
- **Narodowa „sterowalność” realizacją strategii** wedle własnego zamiaru (swoboda działania) – poprzez przyjęcie zasady kierowania się nadrzędnością polskich celów polityczno-strategicznym nad celami operacyjno-taktycznymi: aby konsekwencją realizacyjną wykazywać władzom afgańskim (w Ghazni) nieuchronność przejmowania przez nie odpowiedzialności, a sojusznikom – nasze zdecydowanie w zmierzaniu do planowego zakończenia zaangażowania militarne w Afganistanie w przyjętym terminie (2014 r.).
- **Zbalansowanie zadań operacyjnych z możliwościami kontyngentu:** aby minimalizować ryzyko dla bezpieczeństwa polskich żołnierzy. Dlatego w procesie zmniejszania zaangażowania i realizacji strategii wyjścia redukcja kontyngentu musi być zawsze poprzedzona wcześniejszą redukcją zadań operacyjnych.

2. Treść strategii

Kierując się wspólnymi (NATO i władze afgańskie) ustaleniami podczas szczytu NATO w Lizbonie w 2010 roku polska strategia wobec Afganistanu zakłada:

- a) **Zamiar strategiczny:** Do 2014 roku przekazać odpowiedzialność za Ghazni i zakończyć militarne zaangażowanie w operacji ISAF, rozpoczynając ten proces w 2011 roku oraz dokonując jakościowej zmiany charakteru tego zaangażowania i redukując wielkość kontyngentu skokowo jesienią 2012 i 2013 roku (u progu zimowego okresu operacyjnego). Po 2014 roku przewidywać ewentualność dalszej partnerskiej współpracy z władzami afgańskimi na mocy dwustronnego porozumienia.
- b) **Zadania strategiczne:**
 - **Zadanie bliższe** (do jesieni 2012 roku): kontynuowanie operacji **stabilizacyjno-szkoleniowej** i rozpoczęcie przekazywania odpowiedzialności za poszczególne dystrykty władzom afgańskim. Jesienią 2011 zredukowanie kontyngentu o 10–15% (100 żołnierzy w Afganistanie i 200 w odwodzie w kraju) bez osłabienia jego możliwości operacyjnych, aby dać jednoznaczny sygnał władzom afgańskim, że

rozpoczynamy proces wygaszania naszego zaangażowania i że jest on już przesądzony. W razie nie ujęcia lub niewystarczającego uwzględnienia do wiosny 2012 roku dystryktów z rejonu Ghazni w ogólnym (sojuszniczo-afgańskim) programie „*transition*”, przyjęcie własnego polityczno-strategicznego „kalendarza” oddawania odpowiedzialności za strefę Ghazni do 2014 roku.

- § **Zadanie następane** (jesień 2012–jesień 2013): zmiana charakteru operacji na **szkoleniowo-stabilizacyjną**, ze wzmocnieniem działań szkoleniowych oraz przekazywaniem kolejnych dystryktów i ograniczeniem zewnętrznych zadań bojowych do ewentualnego alarmowego wsparcia sił afgańskich lub sojuszniczych w sytuacjach dla nich krytycznych. Uwzględniając planowane zmniejszenie zadań operacyjnych (bojowych), zredukowanie jesienią 2012 roku kontyngentu do poziomu ok. 1800 żołnierzy na miejscu i 200 w odwodzie w kraju.
- § **Zadanie kolejne** (jesień 2013–do końca 2014 roku): przekazanie odpowiedzialności za całą strefę Ghazni i przejście do misji wyłącznie **szkoleniowej** (instruktorskiej, doradczej) oraz rozpoczęcie i zakończenie odpowiednio ubezpieczanej bojowo **ewakuacji kontyngentu do kraju**. Stosownie do planowanego zmniejszenia zadań operacyjnych zredukowanie jesienią 2013 roku kontyngentu do ok. 1000 żołnierzy na miejscu i 200 w odwodzie w kraju, z jednoczesnym zorganizowaniem w jego ramach w 2014 roku Grupy Likwidacyjnej.
- § **Kierunek dalszego działania** (po 2014 roku): gotowość do współpracy, w tym wojskowej (np. szkoleniowej, instruktorskiej, technicznej), z państwem afgańskim na podstawie i zgodnie z wcześniej wynegocjowanym dwustronnym porozumieniem w ramach sojuszniczego partnerstwa.

3. Informacyjne wsparcie realizacji strategii

Dla zapewnienia pomyślnej realizacji polskiej strategii wobec Afganistanu konieczne jest jej informacyjne wsparcie na arenie międzynarodowej i krajowej. Celowi temu powinny służyć odpowiednio sformułowane i przekazywane komunikaty z przesłaniami dla naszych sojuszników, władz afgańskich oraz polskiej opinii publicznej.

- **Przesłanie ogólne:** Polska jest zdecydowana konsekwentnie realizować strategię NATO wobec Afganistanu przyjętą na szczycie sojuszu w Lizbonie i zakładającą przekazanie odpowiedzialności władzom afgańskim oraz zakończenie udziału w militarnej operacji ISAF do końca 2014 roku. Byliby-

śmy przeciwni ewentualnym próbom zmiany tej strategii wewnątrz NATO. Popieramy wewnętrzny proces pojednania narodowego w Afganistanie oraz poszukiwanie szerszej formuły międzynarodowego (w tym ze strony państw regionu) wsparcia – jako ważne warunki budowy państwa afgańskiego.

- **Przesłanie dla sojuszników:** Polska strategia jest integralną częścią strategii sojuszniczej z Lizbony i jest z nią w pełni kompatybilna. Jest także zgodna z kierunkiem realizacji tej strategii przyjętym przez Prezydenta Obamę, zakładającym rozpoczęcie procesu zmniejszania międzynarodowego zaangażowania militarnego już w tym roku. Planujemy w tym roku jedynie nieznacznie (w proporcji podobnej do USA) zmniejszyć liczebność naszego kontyngentu bez ograniczania jego zdolności operacyjnych – jako sygnał dla władz afgańskich naszej determinacji w realizacji strategii oraz działanie na rzecz utrzymania poparcia w kraju dla dalszego zaangażowania w operacje afgańską. Kolejne jakościowe zmiany, w tym redukcje kontyngentu wojskowego, powiązane z przekazywaniem odpowiedzialności za poszczególne dystrykty w Ghazni oraz zmianą warunków i zadań operacyjnych, przewidujemy dopiero pod koniec 2012 i następnie 2013 roku, każdorazowo na progu zimowego sezonu operacyjnego w Afganistanie.
 - **Przesłanie dla władz afgańskich:** Polska przystępuje do realizacji strategii wyjścia z Afganistanu tak, aby bezwzględnie zakończyć ten proces w 2014 roku. Już od przyszłego roku rozpoczniemy sukcesywne przekazywanie odpowiedzialności za poszczególne dystrykty. Dobrze byłoby zawczasu wzajemnie uzgodnić kolejność i kalendarz tego przekazywania. Jesteśmy otwarci na takie propozycje. Ale nie wchodzi w grę przedłużenie naszej militarnej obecności. Po 2014 roku oferujemy ewentualność kontynuowania partnerskiej współpracy na zasadach określonych w zawczasu podpisanym dwustronnym porozumieniu.
 - **Przesłanie dla polskiej opinii publicznej:** Zgodnie z dotychczasowymi deklaracjami zamierzamy konsekwentnie realizować polską strategię wobec Afganistanu, która jest w pełni wpisana w strategię sojuszniczą. Jest to strategia wyjścia z Afganistanu i przekazania odpowiedzialności za ten kraj jego władzom. Chcemy ją realizować odpowiedzialnie, spokojnie, metodycznie, w sposób zawczasu zaplanowany, z zapewnieniem koniecznego poziomu bezpieczeństwa naszych żołnierzy. Rozpoczynamy redukcję zaangażowania już w tym roku, aby następnie zakończyć operacje bojową i przejść do misji szkoleniowej. Całkowite zakończenie udziału w operacji ISAF przewidujemy do końca 2014 roku.
-

11

8 września 2011 r.
Referaty w debatach panelowych na Forum Ekonomicznym
w Krynicy Zdroju

Panel nt.: *Międzynarodowe misje wojskowe na przykładzie operacji NATO w Afganistanie*

Dziękuję za zaproszenie przez Instytut Bezpieczeństwa Narodowego im. Aleksandra Szczygło, mojego poprzednika na stanowisku Szefa BBN i kolegi, który tragicznie zginął w katastrofie smoleńskiej. Aleksander dobrze rozumiał, czym jest bezpieczeństwo, że to dobro, które nie jest dane raz na zawsze, że trzeba o nie dbać ciągle.



Jedną z form tej troski o swoje bezpieczeństwo jest niewątpliwie udział w międzynarodowych operacjach wojskowych, w naszym wypadku w operacjach NATO i UE, choć nie tylko. Czasami w koalicjach – ad hoc. Jeśli idzie o operacje NATO, to niewątpliwie najważniejszą z nich jest operacja w Afganistanie.

Z jej oceną jest kłopot, bo tak naprawdę są tam dwie operacje o zupełnie różnych statusach. Jedna – operacja retorsyjna za 11 września 2001 r. To operacja z mandatem art. 5 z 12 grudnia 2001 r. Ale tej operacji nie prowadzi NATO.

Amerykanie tego nie chcieli i do dziś prawie sami walczą w Afganistanie na podstawie art. 5 NATO. I operacja druga, czyli ISAF, prowadzona przez NATO nie na podstawie art. 5, tylko jako operacja stabilizacyjna z mandatu RB ONZ¹⁷.

I w tym odwróconym mandacie dopatrywałbym się istoty kłopotów NATO w Afganistanie. Tak naprawdę wpadliśmy tam w strategiczną pułapkę, w której NATO systematycznie się psuje w swej podstawowej funkcji bezpośredniej obrony swojego terytorium. To psucie wynika głównie z tego, że NATO jest w Afganistanie z mandatem stabilizacyjnym, a musi prowadzić wojnę i to w jej najtrudniejszej odmianie, jaką jest wojna przeciwpartyzancka.

Chcemy wygrać wojnę posługując się niewojennymi metodami. To nie może się udać. Swego czasu proponowałem, aby albo mandat art. 5 z 12 września 2001 r. rozciągnąć także a operację ISAF, albo jak najszybciej kończyć wojnę prowadzoną w niewojenny sposób¹⁸. Propozycja nie spotkała się z pozytywnym odzewem nawet w moim bliskim środowisku, nie mówiąc o opinii w całym NATO.

Dzisiaj NATO się psuje, bo:

- psują się tam procedury operacyjne: przyzwyczajamy się prowadzić wojnę, w tym w razie potrzeby wojnę obronną, stosując procedury niewojenne (dobrowolność udziału, ograniczenia na użycie wojsk itp.);
- psują się zdolności obronne: następuje przeciwpartyzancka specjalizacja organizacyjno-techniczna i doktrynalna sił zbrojnych.

Trzeba ratować NATO. Realizować ratunkową strategię, jaką w istocie jest strategia, którą przyjęliśmy kierunkowo w Lizbonie (bezwzględny horyzont 2014 roku), a której praktyczną realizację rozpoczął prezydent Obama swoją decyzją o deeskalacji zaangażowania militarnego. Nie wolno dopuścić, abyśmy odeszli od tej strategii. Można spodziewać się takich prób. Dla dobra NATO i w naszym interesie na szczycie w 2012 roku w Chicago powinniśmy ją zdecydowanie potwierdzić.

Panel n.t. *Ewolucja sojuszy bezpieczeństwa na przykładzie NATO*

Rozpocznę od tezy zdroworoządkowej: sojusze są takimi, jakie są warunki, w których przychodzi im funkcjonować. Nie można oczekiwać, iż warunki się zmieniają, a sojusze pozostają jakie były. Tę ogólną tezę chciałbym odnieść do NATO.

Czasami obserwujemy idealistyczną tęsknotę za NATO takim, jakim było u swych narodzin i jakim było testowane w czasach zimnej wojny. Tęsknotę za

¹⁷ Pierwsza operacja rozpoczęła się w 2001 roku, druga – jako operacja NATO – w 2003 r.

¹⁸ Np. *Musimy zacząć wojnę, żeby wygrać w Afganistanie?*, „Wirtualna Polska”, dostęp 25.08.2009; *Ratujmy NATO przed psuciem się w Afganistanie*, „Wirtualna Polska”, dostęp 15.09.2009.

NATO jednolitym, zdecydowanym, zdolnym do natychmiastowego reagowania w obronie swoich członków. Idealisci wierzą, że takie NATO jest możliwe i dzisiaj, jeżeli tylko będziemy tego mocno chcieli i będziemy o to zabiegać, na przykład: odwoływać się do wartości, wspólnych korzeni, standardów demokratycznych, praw człowieka, uczestnicząc w misjach uzasadnianych tymi wartościami, itp.

Wydaje się, że takie nadzieje są mało realne. Chęci i idee nie wystarczą, jeśli obiektywne warunki są inne.

A ta nowa jakość obecnych strategicznych warunków bezpieczeństwa charakteryzuje się nie jednorodnością i jednoznacznością – jak w czasach zimnej wojny – ale różnorodnością i wieloznacznością. Kiedyś w obliczu jednakowego dla wszystkich zagrożenia łatwo było o konsensus. Dzisiaj łatwo o konsensus byłoby tylko w warunkach mało prawdopodobnego zagrożenia agresją bezpośrednią na dużą skalę. Tylko w takiej sytuacji NATO mogłoby być owym starym, dobrym NATO.

W zdecydowanej większości o konsensus, zwłaszcza o szybki konsensus, byłoby trudno. Asymetryczne, selektywne zagrożenia niejednakowo dotyczące wszystkich (mocno, mniej, w ogóle) to sprawiają¹⁹.

Potwierdzeniem tego jest, między innymi, praktyka w Afganistanie lub Libii, czy też dawniejszy stosunek wobec interwencji w Iraku.

I to jest to realne, nowe NATO. NATO, które nie daje pewności, że będzie mogło szybko zareagować, które nie daje gwarancji, że w obliczu selektywnych, nagłych zagrożeń będzie reagować adekwatnie. Mało tego – w stosunku do niektórych sytuacji nie zareaguje w ogóle.

I nie ma sensu obrażanie się na taką rzeczywistość, ani też nie ma sensu nawoływanie do budowy NATO wbrew tym realiom. Trzeba NATO brać takim jakim jest i jakim może być, nawet jeśli jest to NATO w stosunku do idealnego pierwowzoru ułomne. I takie NATO uwzględniamy w swoich strategiach.

Stosownie do takiego charakteru współczesnego NATO należy także różnicować instrumenty swego bezpieczeństwa.

W Europie obok NATO trzeba organizować lepsze wykorzystywanie na rzecz bezpieczeństwa potencjału UE.

Trzeba też szukać wzmocnienia bezpieczeństwa w porozumieniach bilateralnych, gdzie występuje większa zbieżność interesów, niż w organizacjach multilateralnych.

Ale trzeba przede wszystkim w większym stopniu troszczyć się o swój własny potencjał i jego kształtowanie głównie tak, aby zapełniać luki w systemach multilateralnych i bilateralnych; luki z punktu widzenia narodowych interesów bezpieczeństwa.

Dla Polski na przykład, jako państwa granicznego NATO i UE, oznacza to nadawanie priorytetu rozwojowi zdolności przeciwwaskoczeniowych i zdolności do

¹⁹ Patrz np. M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, PISM, Warszawa 2007.

samodzielnego radzenia sobie z zagrożeniami selektywnymi, w stosunku do których wiadomo, że szybki konsensus nie będzie możliwy i zbiorowe działanie szybko nie nastąpi lub nie nastąpi w ogóle.

W sumie: lekarstwem na zróżnicowanie skali i charakteru zagrożeń musi być także zróżnicowanie instrumentów i metod obrony przed nimi.

12

21 września 2011 r.
Tezy do wystąpienia na konferencji w Yekaterynburgu

The Importance of Confidence Building in International Response to Security Challenges and Threats in the 21st Century

- **First of all I would like to thank the host of our meeting**, Minister Nikolai Patrushev, for inviting me and congratulate him on organizing already the second gathering in such a format. I wish your Excellency success in introducing this conference permanently on international agenda, which will contribute to building confidence in response to common security challenges and threats.
- **International security at the beginning of the 21st century** is characterized by dynamic changes and unpredictability, asymmetry and network character. Security has ceased to be a state, it is a process. It is impossible to maintain a *status quo* even by strength of treaties – one needs to manage a change.
- No longer can any state counteract threats on its own. **Hence, the importance of international co-operation is growing.**
- At the same time, such co-operation is complicated by periodic eruptions of extremism and crises fuelled by national hatred, religious intolerance and racism. Effective co-operation in such conditions depends in particular on **mutual confidence and openness**. And so, we have reached the key topic of our conference, which is confidence.
- It is precisely **the principles of confidence, openness and mutuality that constitute the foundation of Poland`s security policy**. We, in Poland, have special reasons to attach huge importance to these values and principles. The great movement of “Solidarity” which triggered enormous peaceful transformation from communism to democracy is a good example of it. Without confidence a multi-million-strong movement would not have been

established. A movement which brought together people of very different opinions, world views, backgrounds, education etc.

- Our historical experience shows that reconciliation and confidence can be built even between traditional – as it seems – opponents. In the past we fought bloody wars with Germany, including the tragic years of WW2. In the 1990s a historic Polish – German reconciliation took place. It was initiated by the 1965 letter of Polish Bishops addressed to German Bishops and featured the following words: „We forgive and ask for forgiveness”.
- Whereas after the dissolution of the Soviet Union we were one of the first countries which recognized the independence of Ukraine, the Baltic States and Belarus. Contentious subjects stemming from the common Polish-Russian past have been raised by us within the framework of the Group for Difficult Issues (the so called Rotfeld-Torkunov Group). Joint school-book committees bring their contribution to reconciliation between Poles and Ukrainians.
- It no longer seems odd to anyone today that the leaders of Poland, Israel, Germany, Ukraine, Lithuania and Russia meet at the graves of victims of mass crimes in order to jointly pay tribute to the fallen. Unfortunately, the example of Central Europe still fails to be the rule. Critical review of the often tragic history is one of important examples of practical confidence building. What is even more important, though, is to look positively into the future, in the spirit of confidence and co-operation.
- Such approach is expressed among others in our activities aimed at opening NATO for enlargement and co-operation with partners, to make it capable of living up to new global challenges and threats.
- This regards also relations between the Alliance and Russia. The Strategic Concept adopted in Lisbon includes clearly formulated provisions concerning the practical dimension of NATO – Russia partnership. In our opinion such partnership can benefit both parties and contribute to stability and peace on a global scale.
- We count on deepening co-operation with NATO partners in areas such as fighting terrorism (including also defence against cyber attacks) and Afghanistan.
- Poland sees **the threat connected with proliferation of weapons of mass destruction and** means of delivery, especially missile ones, as one of major challenges faced by international community (another one being terrorism).
- We make a real contribution in counteracting those threats *inter alia* by participating in the construction of the NATO Missile Defense System. Co-operation between the Alliance and its partners in this area will be conducive to neutralizing common asymmetric missile threats. „Partnership”

should not mean avoiding difficult subjects – it is only by compromise that contentious issues can be eliminated.

- We welcomed with satisfaction the ratification of Russian – American Strategic Arms Reduction Treaty (START-2).
- **The Treaty on Conventional Armed Forces in Europe (CFE)** and transparency procedures connected with it constitute probably one of the best measures of confidence building and confidence maintaining in the sphere of military security created after WW2. It is regrettable that the said Treaty is not being fully implemented. We believe that now the right time is approaching to reach an understanding aimed at revitalizing this regime. Despite differences of opinions in matters such as flank limits or Russian presence in Moldova.
- Another area of confidence building should cover the issue of **tactical nuclear weapons**. Let me remind you that in this matter Poland and Norway presented an initiative of confidence building and transparency measures.
- In the sphere of security, Poland supports such confidence building mechanisms as *Cooperative Airspace Initiative*. Its goal is counteracting terrorist attacks in airspace. One of the programme centres is based in Warsaw. In early June 2011 exercises with the participation of combat aircraft from NATO countries and Russia were successfully conducted in the Polish airspace.
- As a state involved from the start in the activities taken within the framework of the Krakow Initiative (*Proliferation Security Initiative*, PSI), Poland has actively supported its development as “a durable international institution” to quote the expression used by President Barack Obama in Prague in April 2009. We consider PSI to be one of the most effective mechanisms of preventing the proliferation of WMDs. In our view, the European Union as a regional organization is endowed with significant competences (including customs policy, exports control) which can back activities taken under the aegis of PSI.
- **Shaping a stable and secure environment, solving protracted conflicts in the neighbourhood and strengthening energy security are among the priorities of the Polish Presidency in the Council of the European Union.** It is in this field that we see an area for a constructive dialogue and co-operation with partners from outside of the EU.
- The contemporary Poland based on the foundation of „Solidarity” and resistance against totalitarian regimes actively supports democratization in the world, which has recently become even more valid as violent changes are sweeping through the countries of North Africa and the Middle East.
- Let me conclude by stressing that nowadays it is impossible to successfully face up to challenges and respond to contemporary threats, including extre-

mism, national hatred, religious intolerance and racism, without confidence. Since such response must always be of collective nature. No state, not even leading global superpowers will succeed when acting on their own. And joint action without minimum level of confidence is not possible. I wish to thank once again Minister Nikolai Patrushev for providing us with conditions for an interesting discussion.

13

23 września 2011 r.²⁰
Wystąpienie podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Inżynieria bezpieczeństwa pożarowego i cywilnego – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, zorganizowanej z okazji 40-lecia Wyższego Szkolnictwa Pożarniczego oraz 10-lecia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Cywilnego Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

Szanowny Panie Ministrze,
Magnificencjo,
Szanowni Państwo.

Rocznica 40-lecia Wyższego Szkolnictwa Pożarniczego oraz 10-lecia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Cywilnego jest naturalną i zrozumiałą okazją do refleksji. Przede wszystkim do refleksji nad dokonaniem samej szkoły. Są one znane i cenione. Dobrze służycie swojej służbie i bezpieczeństwu. Składam Wam z tego tytułu podziękowania, gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć.

Ale pozwólcie, że jako szef BBN wykorzystam tę okazję i udział w konferencji do ogólniejszej refleksji. Do refleksji nad edukacją nie tylko na potrzeby jednej służby, w tym wypadku Waszej służby, ale nad całym systemem edukacji na rzecz bezpieczeństwa narodowego. Czy w ogóle taki system istnieje? Czy tylko istnieją oddzielne elementy, z których można byłoby taki system dopiero zbudować. Jestem ciekaw Waszego zdania. Ja stawiam hipotezę, że nie mamy w Polsce takiego systemu. Każda szkoła swoją „rzepkę skrobie”. W edukacji na rzecz bezpieczeństwa, jak w całym bezpieczeństwie narodowym, wciąż mamy „Polskę resortową”.

A tymczasem weszliśmy już w taki okres, że bezpieczeństwo musi być zintegrowane. Trzeba też kształcić i trzeba prowadzić prace naukowe, studia i analizy

²⁰ Data publikacji.

na potrzeby bezpieczeństwa zintegrowanego. Pora przystąpić zatem do budowy zintegrowanego systemu edukacji na rzecz bezpieczeństwa.

Potrzebne są programy edukacyjne, potrzebne jest rozwijanie kultury myślenia w kategoriach bezpieczeństwa zintegrowanego. Potrzebne są także zespoły i komórki naukowo-dydaktyczne rozwijające teorię zintegrowanego bezpieczeństwa narodowego. Mało tego – osobiście uważam, że potrzebna jest także ponadresortowa, ogólnopaństwowa uczelnia, np. Akademia Bezpieczeństwa Narodowego, która zajmowałaby się ponadresortowymi, strategicznymi problemami takiego bezpieczeństwa. Która byłaby swoistym centrum myślenia i interresortowego kształcenia specjalistów z różnych sektorów bezpieczeństwa na najwyższych ogólnopaństwowych szczeblach.

Powiedzmy od razu, że nie oznacza to bynajmniej braku potrzeby istnienia i rozwoju uczelni specjalistycznych, sektorowych, takich choćby jak Wasza szkoła. Ale te uczelnie sektorowe, absolwenci tych uczelni, kadra naukowo-dydaktyczna tych uczelni – powinni mieć takie miejsce, gdzie mogliby uczyć się wspólnego działania w systemie zintegrowanym, gdzie mogliby podwyższać swoje kwalifikacje, zdobywać stopnie naukowe w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, prowadzić badania, studia i analizy, rozwijać teorię bezpieczeństwa narodowego jako całości. Taką uczelnią powinna być uczelnia, której jeszcze nie ma, a która zapewne powstanie w nadchodzących latach.

Problemem tym będziemy zajmować się m.in. w ramach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Bardzo Państwa wszystkich zachęcam do szerokiego włączenia się w prace tego przeglądu, a w tym także w prace nad budową zintegrowanego systemu edukacji na rzecz bezpieczeństwa narodowego.

Kończąc, składam serdeczne życzenia wszystkim przedstawicielom Państwowej Straży Pożarnej, w tym przedstawicielom wyższego szkolnictwa pożarniczego oraz ich najbliższym, aby Wasza jakże trudna i odpowiedzialna służba przynosiła Wam wiele satysfakcji osobistej, a Rzeczypospolitej Polskiej jak najwięcej pożytku. Uczestnikom konferencji życzę owocnych obrad.

Dziękuję za uwagę.

ROZDZIAŁ III

ROK 2012

*STRATEGICZNY PRZEGLĄD
BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO*

1 8 lutego 2012 r. Wykład dla słuchaczy francuskiego Instytutu Wzwyższych Studiów Obrony Narodowej (IHEDN) nt. przyszłości polityki bezpieczeństwa na kontynencie europejskim

Potrzeba jakościowo nowej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej

Rozpocznę od postawienia następującej tezy, którą będę chciał przeanalizować i rozwinąć w dalszym ciągu wystąpienia. Otóż teza ta brzmi: trwały międzynarodowy system bezpieczeństwa można zbudować tylko na fundamencie wspólnoty interesów; w godzinach próby sama wspólnota wartości okazuje się niewystarczająca. To odstawowa lekcja dla bezpieczeństwa, jaką można wyciągnąć z ostatnich kryzysów międzynarodowych.



Co – moim zdaniem – uzasadnia tę tezę?

Nie ulega wątpliwości, że strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego podlega dziś niezwykle dynamicznym zmianom¹. Następuje przyspieszona deregulacja systemu ustanowionego w erze zimnej wojny (ONZ, NATO,

¹ Patrz np.: R. Kuźniar, B. Balcerowicz, A. Bieńczyk-Missala, P. Grzebyk, M. Madej, K. Pronińska, M. Sułek, M. Tabor, A. Wojciuk, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

OBWE). Względna stabilizacja wypierana jest przez destabilizację. Chwieją się fundamenty gospodarcze bezpieczeństwa (kryzys finansowy). Nabierają znaczenia nowe wyzwania i zagrożenia (terroryzm globalny, cyberzagrożenia, asymetryzacja bezpieczeństwa nuklearnego). Mówiąc krótko: rośnie niepewność, nasilają się ryzyka.

W tych warunkach pojawia się naturalny strategiczny odruch obronny: zamykanie się w skorupie własnych obaw. Poszczególne państwa patrzą głównie pod swoje nogi, aby się nie potknąć na ryzykach. Patrzenie daleko, poza horyzont taktyczny i polityczny, nikogo nie interesuje. To krótkowzroczne podejście. W odniesieniu do spraw szerszych, ogólniejszych, zewnętrznych możemy czasami zauważyć tendencję do kierowania się strategią strusia, czyli chowania głowy w piasek.

Nic zatem dziwnego, że dziś jednym z głównych problemów staje się malejący poziom zaufania między państwami. Przekłada się to na osłabienie organizacji międzynarodowych (UE, NATO, OBWE), których fundamentem jest właśnie zaufanie². Grozi to renacjonalizacją polityk bezpieczeństwa poszczególnych krajów.

W tym stanie rzeczy realne staje się ryzyko staczenia się stosunków międzynarodowych w kierunku nieskutecznego, a nawet przeciwnie skutecznego ładu międzynarodowego. Może on nawet przyjąć postać anarchicznego świata bezbiegunowego – z wieloma coraz mniej stabilnymi potęgami, zajętymi swoimi własnymi sprawami. Jednocześnie świata pełnego chaosu, konfliktów między osłabionymi mocarstwami, politycznej fragmentacji i działań wyłącznie doraźnych, nastawionych na krótkoterminowy zysk. To nie dający się niestety dziś wykluczyć scenariusz świata niekontrolowanego, niestabilnego, funkcjonującego permanentnie w wyniszczających warunkach ryzyka powyżej racjonalnego progu.

Jeżeli zatem istotą przyczyn kłopotów z bezpieczeństwem we współczesnych warunkach jest niepewność, która potęguje ryzyka, to istotą strategicznego lekarstwa na te kłopoty musi być usuwanie niepewności i przez to redukcja ryzyka.

Aby radzić sobie w grząskich warunkach niepewności trzeba mieć twarde punkty oparcia. Zwykle, idealistyczne odwoływanie się do potrzeby szlachetnego zaufania, jako wartości samej w sobie, nie może wystarczyć. Gdy idzie o bezpieczeństwo, wszyscy zwracają się w stronę twardych, realnych, konkretnych interesów. W budowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego trzeba więc szukać czegoś więcej niż tylko wspólne wartości, które w godzinach próby okazują się niewystarczające. Trzeba poszukiwać i identyfikować wspólne interesy dla wszystkich członków danej zbiorowości. Nie można obrażać się, że ktoś ma swoje interesy, w tym także, że ma interesy inne od naszych. To coś najzwyczajniej naturalnego. Trzeba natomiast wynajdywać to, co może być wspólne, wokół czego możemy jednoczyć nasze

² K. Zukrowska (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, Wydawnictwo IUS at TAX, Warszawa 2011.

wysiłki. Trzeba zidentyfikować katalog (wiązkę) interesów wspólnych, jednakowych dla wszystkich członków wspólnoty. W sumie uważam, że ustanowiona i przyjęta na tym fundamencie strategia wspólnoty interesów – to najlepsza, jedyna realna i potencjalnie skuteczna, strategia na niepewne, ryzykowne czasy.

Jak taką strategię realizować? Najogólniej rzecz biorąc, dadzą się wyróżnić trzy sposoby, trzy koncepcje realizacji takiej strategii. Skrótowno określiłbym je koncepcjami budowania bezpieczeństwa: wspólnotowego, sojuszniczego i partnerskiego. Kryterium wyróżnienia jest tu moc więzi strategicznych istniejąca między państwami: od luźnego, często doraźnego, partnerstwa, poprzez mocne, zawczasu zorganizowane sojusze, aż do w pełni zintegrowanej wspólnoty politycznej wielu państw.

Najsilniejszą koncepcją, dającą najwięcej pewności i wzajemnej gwarancji, jest zintegrowane bezpieczeństwo wspólnotowe. Jego budowanie – to zmierzanie do zorganizowania wspólnego, jednolitego, zintegrowanego systemu bezpieczeństwa. Dzisiaj w Europie taką szansę stwarza rozwijanie wspólnoty obronnej w ramach konsekwentnej, pogłębionej integracji UE³. Oczywiście jest to szansa, dla której wykorzystania potrzebny jest o wiele większy wysiłek woli, koncepcji i organizacji, niż prezentowany przez państwa UE dotychczas.

Umacnianie bezpieczeństwa sojuszniczego – to przede wszystkim umacnianie Sojuszu Północnoatlantyckiego⁴. Nie wolno zagubić jego podstawowej wartości jaką jest więź transatlantycka. Współdziałanie Europy z Ameryką było i musi pozostać ważnym fundamentem bezpieczeństwa. Sojusz musi też utrzymać przede wszystkim jego fundamentalną misję, jaką jest kolektywna obrona jego członków. Wszystkie inne funkcje, także potrzebne, muszą jednakowoż być pochodną jego misji podstawowej, mogą ją uzupełniać, ale nie zastępować, ani też redukować⁵.

Tworzenie bezpieczeństwa partnerskiego z kolei – to dążenie do zbudowania strategicznej sieci współpracujących na zasadach partnerstwa różnych podmiotów: organizacji międzynarodowych, państw oraz podmiotów pozapaństwowych. Dobrym forum do myślenia o takim bezpieczeństwie i organizowania go w najszerszym możliwym obszarze mogłaby być OBWE. Mogłaby być, bo dziś jest ona zupełnie sparaliżowana w funkcji bezpieczeństwa. Być może takie prace mogłyby ożywić podupadającą dzisiaj, a jakże przecież zasłużoną dla bezpieczeństwa międzynarodowego organizację.

³ J. Gryz (red.), *System reagowania kryzysowego Unii Europejskiej. Struktura – charakter – obszary*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.

⁴ *NATO Handbook*, Brussels: NATO Office of Information and Press, 2001. J. Gryz (red.), *Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

⁵ O przeobrażeniach NATO w latach 90. ub. wieku patrz: R. Kupiecki, *NATO u progu XXI wieku*, Wydawnictwo ASKON, Warszawa 2000.

Jeśli chcemy zmierzać do poprawy bezpieczeństwa w Europie, jeśli chcemy usuwać niepewność i redukować ryzyka, to każda z powyższych trzech koncepcji (wspólnotowa, sojusznicza i partnerska) może być w tym pomocna. Warto je wszystkie realizować. One nie są konkurencyjne, raczej są komplementarne: wzajemnie się uzupełniają i w jakimś stopniu warunkują.

Oczywiście są między nimi pewne i to istotne różnice. Bezpieczeństwo partnerskie może być najbardziej powszechne, ale jednocześnie charakteryzuje się stosunkowo najmniejszym stopniem pewności. Bezpieczeństwo sojusznicze daje dużo większe gwarancje i poczucie pewności, ale z natury jest bardziej ograniczone podmiotowo. Najsilniejsze jest naturalnie bezpieczeństwo wspólnotowe, jednolite dla wszystkich członków dobrowolnie stworzonej wspólnoty.

Dlatego w zakończeniu chciałbym właśnie szczególnie podkreślić konieczność wykorzystania szansy zbudowania mocnego bezpieczeństwa w Europie, jaką daje UE. Ale doskonale wiemy, że dzisiaj UE jest w kłopotach. Że sprawy bezpieczeństwa schodzą na plan dalszy. Wielka szkoda. Gra pozorów, jaką są próby zajmowania się drobnymi, szczegółowymi kwestiami WPBiO nie ma większego sensu. Kłopoty z bezpieczeństwem w ramach UE nie leżą w drobnych, indywidualnie nawet ważnych konkretach. One wynikają z braku jednolitego pojmowania fundamentów strategicznych i w konsekwencji – braku wspólnej wizji strategicznej. A taka racjonalna i skuteczna wizja nie jest możliwa bez zdefiniowania w pierwszej kolejności wspólnoty interesów strategicznych wszystkich członków. Dopóki takiego wspólnotowego katalogu interesów strategicznych nie zdefiniujemy, będziemy dreptali w miejscu, bez żadnego wspólnego pożytku.

W związku z tym, opierając się także na doświadczeniach z polskiej prezydencji w UE, proponuję uruchomienie Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa UE, który doprowadziłby do nowelizacji strategii bezpieczeństwa europejskiego. Myślę, że można w tym względzie z powodzeniem wykorzystać doświadczenia NATO z prac nad obecną strategią sojuszniczą i rozpocząć od powołania tzw. „grupy mędrców”. Znowelizowana Europejska Strategia Bezpieczeństwa stworzyłaby podstawę do dalszego organizowania się UE we wspólnotę bezpieczeństwa. Taka wspólnota zaś mogłaby być mocnym ogniwem szerszego, kooperatywnego systemu bezpieczeństwa (precyzyjniej: kooperatywnej sieci bezpieczeństwa) w całej przestrzeni euroatlantyckiej, który powinniśmy wszyscy starać się budować.

Czy nam to się uda? Czy zdołamy w natłoku bieżących kłopotów i doraźnych interesów politycznych zmobilizować się do myślenia i działania strategicznego? To pytanie pozostawiam otwarte.

2 18 kwietnia 2012 r. „Profesjonalna armia”, wystąpienie na konferencji w Akademii Obrony Narodowej

Szanowni Państwo.

Dziękuję za zaproszenie. Gratuluję wyboru tematyki i kontynuowania tradycji takich debat organizowanych przez grupę słuchaczy obecnie najwyższych studiów wojskowych. Mamy mówić o profesjonalnej armii. Cóż to zatem jest owa profesjonalna armia?

Jak wiemy zdania uczonych w tej materii są podzielone, ale nie tylko uczonych⁶. O ile w środowisku uczonych odmiennosc poglądowa jest zupełnie naturalna i potrzebna, o tyle w środowisku praktyków, sztabowców, analityków, planistów, programistów, dowódców jest co najmniej niepokojąca. Bo przecież plany i programy muszą dotyczyć czegoś, co wszyscy jednakowo rozumiemy. Trzeba po prostu – nie czekając na rozstrzygnięcia nigdy niekończących się sporów teoretycznych, definicyjnych itp. – przyjąć pragmatycznie jakiś jeden wspólny sposób rozumienia. W tym przypadku rozumienia profesjonalnej armii.

Ja tak właśnie postąpię. Nie siląc się na precyzyjne definiowanie profesjonalizacji armii, chciałbym zaproponować kilka refleksji na ten temat wychodząc z założenia, że – najbardziej ogólnie mówiąc – armia to synteza trzech czynników: człowiek, broń i organizacja.

Człowiek

Profesjonalizacja tak rozumianej armii to zatem profesjonalne pozyskiwanie i przygotowywanie żołnierzy, profesjonalne wyposażenie ich w potrzebną broń i inne wyposażenie, i wreszcie profesjonalne organizowanie struktur i działań żołnierzy.

Rozpocznijmy od tego, że profesjonalny żołnierz, czyli żołnierz zawodowy, to przede wszystkim człowiek sam decydujący się na taki zawód. Nie z przymusu, a z wyboru. Jak wiemy w Polsce już taki stan mamy. Nareszcie.

Mogę przy okazji wspomnieć, że od wielu lat właśnie o to się upominałem⁷. Trzeba było pokonać wiele oporów. Oporów wśród zarówno nas samych, wojskowych, najwyższych dowódców i sztabowców, jak i decydentów politycznych. Prawdę powiedziawszy – decyzja o przejściu na armię zawodową to także i dla mnie osobista, ogromna satysfakcja.

⁶ Patrz np. P. Soroka (red.), *Uwarunkowania i konsekwencje profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP*, Kieleckie Towarzystwo Edukacji Ekonomicznej, Kielce 2010.

⁷ Zob. np. S. Koziej, *Armia zawodowa, czy armia poborowa*, „Wirtualna Polska”, dostęp 2.12.2008.

Ale, jak wiemy, likwidacja służby z przymusu to nie wszystko. Aby mówić o żołnierzu zawodowym, nie wystarczy tylko, aby był on ochotnikiem. To muszą być ochotnicy spełniający potrzebne kryteria. Tu „masówka” nie ma sensu. Trzeba takie kryteria mądrze, a więc profesjonalnie – a nie amatorsko – ustanowić. Do wojska zawodowego trzeba dokonywać selekcji. Wybierać i przebierać wśród ochotników z odpowiednimi motywacjami, wiedzą i predyspozycjami psychofizycznymi. W pewnym momencie popełniliśmy trochę błędów, np. minimalizując potrzebny poziom wykształcenia. Sztandarowo niezrozumiałą decyzją było np. obniżenie wymaganego poziomu wykształcenia oficerów do poziomu licencjata w sytuacji, kiedy obiektywne potrzeby coraz lepszego wykształcenia bardzo szybko rosły w dynamicznie przekształcającym się i komplikującym środowisku bezpieczeństwa⁸. Dobrze, że ten błąd naprawiamy.

Kolejny wymiar uzawodowienia to profesjonalizacja procesu przygotowywania żołnierzy, kształcenia kandydatów, szkolenia pojedynczych żołnierzy, ćwiczenia wojsk, dowództw, sztabów i całych formacji. W sposób oczywisty inny musi być proces szkolenia szeregowych zawodowych, niż tych z poboru. Ale przecież i wszystkie pozostałe rodzaje, dziedziny oraz formy szkolenia muszą uwzględniać inną organizację i treść szkolenia. Do tego potrzebne są odpowiednie, profesjonalne treści procesu szkolenia, zawarte w dokumentach strategicznych, doktrynach, regulaminach, instrukcjach, podręcznikach itp.

Czy mamy już takie profesjonalne treści? Profesjonalne treści mogą powstawać tylko w profesjonalnych procedurach. Czy mamy już np. profesjonalny system badań i studiów doświadczeń operacyjnych? Czy mamy wreszcie dobrze zorganizowany system kształcenia kadr dowódczych i sztabowych? Czy mamy odpowiedni do potrzeb armii profesjonalnej system szkolnictwa wojskowego?

Od dawna twierdzę, że nie. Szkolnictwo wojskowe rozmywa się w szkolnictwie cywilnym, ucieka na ogólny rynek. Traci przez to profesjonalizm wojskowy. Dlatego musi być ono zreformowane. I jak wiemy – będzie reformowane. Powstanie jedna, zintegrowana wyższa uczelnia wojskowa. Jednocześnie na bazie obecnego potencjału szkolnictwa wojskowego zainicjowane zostanie utworzenie wyższej uczelni bezpieczeństwa narodowego, uczelni jakiej nie mamy, a jaka jest potrzebna w coraz bardziej kompleksowym środowisku bezpieczeństwa.

Broń

Armia zawodowa, aby w ogóle miało sens jej utrzymywanie, musi dysponować uzbrojeniem i innym wyposażeniem na takim poziomie jakościowym, jaki jest dostępny w danym państwie i w danym czasie. Aby to zapewnić, potrzebny jest profesjonalny proces ciągłej modernizacji technicznej sił zbrojnych.

⁸ Mówiłem o tym np. w wywiadzie dla „Gazety Prawnej”: *Armia będzie zawodowa, ale nie profesjonalna* (wywiad), „Gazeta Prawna”, 15.05.2009.

To nie może być przypadkowe wydawanie pieniędzy, to nie mogą być amatorskie zakupy, to nie może być uleganie urokowi reklam firm zbrojeniowych czy innym formom lobbingu. To wreszcie nie może być proste zaspokajanie dzisiejszych, najbardziej palących potrzeb. Stosowanie reguły „pilnej potrzeby operacyjnej” świadczy tylko o tym, że zawczasu czegoś nie przewidzieliśmy, że musimy reagować *ad hoc*. Czyli – im więcej takich przypadków, tym więcej dowodów na brak profesjonalnego podejścia do modernizacji technicznej.

Modernizacja techniczna, aby była profesjonalna, musi zapewnić przygotowanie potrzebnych zdolności nie na dziś, bo te powinny wynikać z dużo wcześniejszych decyzji, ale zdolności na przyszłość. Dlatego armia profesjonalna to taka, która potrafi wyprzedzająco zaopatrywać się w potrzebne uzbrojenie.

Dlatego dziś – gdy w wielu dziedzinach musimy nadganiać opóźnienia i gdy jednocześnie mamy ograniczone środki – najlepszą strategią modernizacji technicznej jest strategia przeskoku generacyjnego. Oznacza ona kierowanie środków budżetowych nie na sprzęt bieżący, ale na sprzęt kolejnej generacji.

Po pierwsze: Biednego nie stać, aby mieć wszystko. Trzeba z czegoś zrezygnować. Ale zrezygnować trzeba mądrze, na zasadzie ucieczki do przodu.

Po drugie: jeśli chcemy kogoś dogonić, to trzeba korzystać z teorii pościgu, a ta mówi wyraźnie – twoje tempo musi być wyższe albo musisz pędzić na skrót. Szybsze tempo jest możliwe, jeśli możesz wykorzystać większe środki, jeśli możesz mieć większy budżet. Jeśli natomiast nie masz takich możliwości – a my nie mamy – to nie ścigaj po śladach ściganego, nie naśladowaj go.

To właśnie strategia przeskoku generacyjnego. Jako minimum bierz choćby przykład z psa goniącego zająca⁹. To co prawda nie jest optymalna strategia pościgu, ale jest jedną z instynktownych. Minimum wniosku z tej strategii – nie bierz przestarzałego sprzętu nawet w darze.

Co dzisiaj przede wszystkim powinno być treścią profesjonalnego procesu modernizacji technicznej? Identyfikujemy dla polskich sił zbrojnych trzy priorytety: szeroko rozumiane systemy informacyjne (dowodzenia, rozpoznania, broni precyzyjnej, robotów itp.), obronę powietrzną, w tym przeciwrakietową oraz mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza mobilność śmigłowcową. Te priorytety wynikają z analizy i oceny przyszłych potrzeb operacyjnych i strategicznych.

Organizacja

Profesjonalna armia, to armia zorganizowana odpowiednio do potrzeb, zwłaszcza potrzeb operacyjnych.

Dzisiaj armia profesjonalna to w wymiarze strategicznym i operacyjnym w pierwszej kolejności armia „joint” (połączona). A to oznacza przede wszystkim potrzebę reformy systemu dowodzenia. Jak wiadomo – będzie ona przeprowadzona.

⁹ Patrz: S. Koziej, *Strategia Psa*, „Gazeta Wyborcza”, 8.01.2002.

Jej istotą na szczeblu strategicznym jest integracja kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi wokół trzech podstawowych funkcji: planowania, dowodzenia ogólnego i operacyjnego. Stosownie do tych funkcji utworzone zostaną trzy instytucje strategiczne: Sztab Generalny i dwa dowództwa: ogólne/generalne i operacyjne.

Te zmiany pociągną za sobą konieczność innych zmian na niższych szczeblach dowodzenia. Na przykład osobiście sadzę, że otwartą kwestią jest potrzeba istnienia dowództw dywizji w wojskach lądowych. Nawet armia amerykańska już od nich odchodzi.

Razem z integracją dowodzenia musi także następować konsolidacja organizacyjna sił zbrojnych, w tym sukcesywne odchodzenie od garnizonowego i przechodzenie do bazowego systemu dyslokacji.

W sumie profesjonalizacja sił zbrojnych to proces przenikający wszystkie sfery ich funkcjonowania. To nie tylko zniesienie poboru. Zniesienie poboru jest jedynie punktem startowym rzeczywistego, wielowymiarowego procesu profesjonalizacji.

Myślę, że dziś jest to już dla nas wszystkich oczywiste. Już na szczęście nikt nie mówi, że w ciągu dwóch lat zbudowaliśmy profesjonalną armię. I dobrze, że jest to oczywiste. Bo wyzwania profesjonalizacyjne są ogromne.

Miejmy świadomość, że dopiero wchodzimy na normalną ścieżkę profesjonalizacji. Wierzę, że główni uczestnicy dzisiejszego sympozjum poprowadzą polskie wojsko po tej ścieżce, zgodnie z najlepszymi zasadami budowy, utrzymywania i wykorzystywania armii profesjonalnej.

Dziękuję za uwagę.

3 18 czerwca 2012 r. „Sojusznicze aspekty bezpieczeństwa w Europie – perspektywa Polski”, wystąpienie w National Defence College w Rumunii

Panie i Panowie, Drodzy Studenci.

Z prawdziwą przyjemnością spotykam się z Wami, w trakcie mojej wizyty na zaproszenie Waszego byłego dyrektora, a obecnie doradcy prezydenta Rumunii do spraw bezpieczeństwa narodowego Iuliana Foty.

Panie ministrze,

Z tego miejsca jeszcze raz dziękuję za zaproszenie do Bukaresztu i gościnę. Jako profesor akademicki cieszę się z tej chwili wytchnienia od spotkań urzędniczych. Są one oczywiście ważne i potrzebne, ale utrzymują nas w gorsecie oficjalnych roz-

mów. Dlatego miło mi, że najbliższą godzinę spędzę z wami i chciałbym podzielić się moimi refleksjami na temat sojuszniczych aspektów bezpieczeństwa w Europie.

Nie ulega wątpliwości, że strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego zmienia się dziś niezwykle dynamicznie. Następuje przyspieszona deregulacja systemu z czasów zimnej wojny. Względna stabilizacja wypierana jest przez destabilizację. Z powodu kryzysu finansowego chwieją się fundamenty gospodarcze bezpieczeństwa. Coraz większego znaczenia nabierają nowe wyzwania i zagrożenia: terroryzm globalny, cyberzagrożenia, asymetryzacja bezpieczeństwa nuklearnego. Mówiąc krótko: rośnie niepewność w środowisku międzynarodowym, nasilają się różne ryzyka.

W takich warunkach współpraca w ramach sojuszy nabiera dodatkowej wartości. Tylko nieliczne państwa mogą sobie pozwolić na samowystarczalność w zakresie bezpieczeństwa. Nawet największe mocarstwa – takie jak Stany Zjednoczone – szukają współpracy z partnerami. A dla państw mniejszych i średnich, takich jak Polska czy Rumunia, współpraca w ramach sojuszy jest po prostu koniecznością, a nie dowolnym wyborem. Z punktu widzenia Polski filarami bezpieczeństwa, obok oczywiście własnego potencjału obronnego, są przede wszystkim sojusze militarne i gospodarcze: NATO i UE. Dlatego troska o ich jakość, wiarygodność i zdolność do działania jest jednym z głównych celów polskiej polityki bezpieczeństwa. W NATO mamy teraz dobrą okazję do refleksji po zakończonym niecały miesiąc temu szczycie w Chicago¹⁰. Pozwolę sobie postawić tezę, że szczyt ten definitywnie kończy pozimnowojenną fazę transformacji NATO i rozpoczyna jej nową erę. Na czym polega ten przełomowy moment, który właśnie obserwujemy w Sojuszu?

Przez ostatnie 20 lat Sojusz dostosowywał się do radykalnie i szybko zmieniających się warunków bezpieczeństwa głównie kosztem swej podstawowej funkcji, czyli bezpośredniego bezpieczeństwa państw członkowskich. NATO szeroko angażowało się w operacje poza swoim terytorium traktatowym, pozostawiając na dalszym planie zadania obrony terytorium traktatowego. Obrazowo mówiąc był to model „rozwoju przez redukcję”, czyli zwiększania zaangażowania poza obszarem traktatowym kosztem redukcji traktatowej funkcji obronnej. Było to możliwe dzięki poczuciu komfortu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie. Ale wydaje się jednak, że poczucie to od pewnego czasu zaczęło maleć, jeśli nie zanikać. Środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego staje się coraz mniej przewidywalne. Dodatkowo kryzys finansowy utrudnia uzyskiwanie konsensu w sprawach bezpieczeństwa. Amerykański „manewr strategiczny” przeniesienia swego głównego zainteresowania do rejonu Azji i Pacyfiku¹¹ wymusza na

¹⁰ Zob. P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Chicago – determinanty, oczekiwania i rezultaty*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 22, s. 47–64.

¹¹ J. Tomaszewski, *Zmiany w polityce bezpieczeństwa USA*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 91–116.

Europejczykach konieczność większej troski o własne bezpieczeństwo u siebie w domu¹².

Pod wpływem oddziaływania tych zdarzeń można zaobserwować w ostatnim czasie tendencję do reorientacji strategicznej Sojuszu. Widać to było wyraźnie chociażby w podejściu do operacji libijskiej czy też obecnie w coraz większym sceptycyzmie wobec zaangażowania w Afganistanie. Skrótowo tę tendencję można wyrazić zdaniem: *skoro Amerykanie przenoszą się z Europy do Azji, to my – Europejczycy – musimy wracać z Azji do Europy*. Jednym słowem, maleje zainteresowanie operacjami poza obszarem traktatowym NATO. Ale jednocześnie trudno sobie wyobrazić, aby NATO mogło w ogóle uchylać się od tego typu zadań. I na tym, moim zdaniem, polega główne wyzwanie strategiczne, w tym transformacyjne, przed jakim stoi obecnie Sojusz. Istotą nowego modelu transformacji NATO, jaki w wyniku tego wyzwania zaczyna się kształtować, można sprowadzić do frazy: „najpierw dom” (*Home first*). Jeśli NATO chce mieć swobodę operowania poza obszarem traktatowym, najpierw musi zapewnić poczucie bezpieczeństwa państw członkowskich na swoim terytorium, poczucie bezpieczeństwa wszystkich państw jednakowo. Bo niektóre państwa takie poczucie już dziś mają. Ale spora część członków NATO – nie. Jeśli NATO jako całość ma być skuteczne, to jako całość musi czuć się jednakowo bezpieczne. Bezpieczeństwo NATO musi być niepodzielne. Moim zdaniem, to jest konieczny warunek skuteczności strategicznej Sojuszu w nowym środowisku bezpieczeństwa.

W Chicago odniosłem wrażenie, że coraz więcej sojuszników jest o tym przekonanych. Dlatego tę nową erę Sojuszu charakteryzować będzie najprawdopodobniej przede wszystkim konsolidacja. Od wcześniejszej ekspansji do przyszłej konsolidacji – tak skrótowo określiłbym zwrot strategiczny, w którego obliczu stoi obecnie NATO. Do takiego myślenia skłania mnie przebieg debaty sojuszniczej w sprawie zdolności obronnych i Afganistanu, która odbyła się w Chicago.

Na szczycie na przykład nie było już żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości co do priorytetowego traktowania funkcji obronnej Sojuszu na podstawie artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. Ze zrozumieniem większości spotkały się wnioski Polski i szeregu innych państw o podobnym położeniu geostrategicznym, aby mocniej uwiarygodnić tę funkcję przez praktyczne przedsięwzięcia planistyczne i organizacyjne. Mocnym akcentem w debacie i decyzjach szczytu na ten temat stało się stanowisko w sprawie kontynuowania budowy sojuszniczej obrony przeciwrakietowej. To przecież parasol obrony nad terytorium państw NATO. Często w debacie podkreślano potrzebę budowy sojuszniczej cyberobrony. Powszechnie uznano koncepcję *Smart Defence* za dobry instrument budowania zdolności potrzebnych do realizacji pełnego spektrum zadań Sojuszu.

¹² Przegląd najnowszych warunków bezpieczeństwa patrz: „Rocznik Strategiczny 2011/12”, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.

Co do Afganistanu. Na szczycie też nie było już żadnych wątpliwości, że NATO musi zakończyć operację wojskową w 2014 r., zgodnie ze strategią z Lizbony z 2010 r. Mało tego – w Chicago doprecyzowano ją o tzw. „kamień milowy procesu *transition*”, czyli o plan przekazania już w 2013 r. władzom afgańskim pełnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo. Wojska NATO będą ich wspierać z tzw. „drugiej linii” w sytuacjach, w których Afgańczycy nie będą w stanie samodzielnie sobie poradzić¹³.

Chciałbym przy okazji podkreślić, że Polska, a w tym bezpośrednio Prezydent RP Bronisław Komorowski, była współautorem strategii lizbońskiej i opowiadała się cały czas za jej konsekwentną i bezwarunkową realizacją. Warto to zaakcentować, bo jeszcze niedawno pojawiały się opinie, że termin zakończenia operacji afgańskiej powinien być warunkowany sytuacją operacyjną na miejscu.

W Chicago Sojusz zadeklarował gotowość wsparcia Afganistanu na prośbę jego władz także po 2014 r., ale wyłącznie w charakterze działań doradczych, szkoleniowych i pomocowych, w tym pomocy finansowej. Jednoznacznie stwierdzono, że nie będą to operacje bojowe. Nie będzie takich operacji pod sztandarami NATO po 2014 r. To też warto odnotować, bo jest to ustalenie przyjęte dopiero bezpośrednio na szczycie, za którym Polska też się opowiadała. W sumie NATO po Afganistanie będzie z pewnością inne. Jakie, na to jeszcze nie ma twardej i jednoznacznej odpowiedzi. Ale na podstawie przygotowań i przebiegu szczytu w Chicago można chyba zaryzykować tezę, że będzie to NATO raczej konsolidujące się wokół swej podstawowej funkcji, jaką jest bezpośrednio bezpieczeństwo państw członkowskich. Dopiero na tej podstawie będzie mogło budować możliwość akceptowanego przez wszystkich sojuszników angażowania się na zewnątrz, w obronie i wsparciu innych wspólnych interesów swych członków.

Drugim filarem bezpieczeństwa RP, o którym wspomniałem na wstępie, jest Unia Europejska. Obecny stan Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony budzi naszą troskę. Unia jawi się jako organizacja niezdolna do obrony bezpośrednio swojego terytorium. Ani też do podjęcia poważniejszych działań w swoim najbliższym otoczeniu, co udowodnił przypadek Libii. Dodatkowo kryzys finansowy nie sprzyja obecnie podejmowaniu działań na rzecz wzmocnienia polityki bezpieczeństwa UE. Niemniej w naszej ocenie proces ten jest konieczny. Ale gra pozorów, jaką są próby zajmowania się drobnymi, szczegółowymi kwestiami WPBiO, nie ma większego sensu. Kłopoty z bezpieczeństwem w ramach UE, w mojej ocenie, nie leżą w drobnych, indywidualnie nawet ważnych konkretach. Według mnie wynikają one z braku jednolitego pojmowania fundamentów strategicznych i w konsekwencji – braku wspólnej wizji strategicznej. A taka racjonalna i skuteczna wizja nie jest możliwa bez

¹³ Chicago Summit Declaration on Afghanistan. Issued by the Heads of State and Government of Afghanistan and Nations contributing to the NATO-led International Security Assistance Force (ISAF) [online], http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_87595.htm, dostęp 19.01.2016.

zdefiniowania w pierwszej kolejności wspólnych interesów strategicznych wszystkich członków. Dopóki takiego wspólnotowego katalogu interesów strategicznych nie zdefiniujemy, będziemy dreptali w miejscu bez żadnego wspólnego pożytku.

W związku z tym uważamy, że trzeba się zająć odnowieniem zardzewiałego już trochę „strategicznego drogowskazu” Unii Europejskiej, jakim jest jej strategia bezpieczeństwa z 2003 r. Proponujemy uruchomienie prac nad jej nowelizacją.

Wiemy, że jest to proces trudny i długotrwały, także z powodu rozbieżności wśród głównych państw Unii. Tym niemniej, zarówno w ramach Trójkąta Weimarskiego, który łączy Francję, Niemcy i Polskę, jak i z państwami partnerskimi zainteresowanymi tym procesem, takimi jak Rumunia czy Szwecja, próbujemy uruchomić ekspercki dialog w tej kwestii. Na ten temat rozmawiamy z ministrem I. Fotą oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jak mówi polskie powiedzenie – kropla drąży skałę. Mamy nadzieję, że nasze działania w tym zakresie przyczynią się do znowelizowania tej strategii, a tym samym do wzmocnienia europejskiego bezpieczeństwa.

W końcowej części chciałbym przekazać kilka informacji o doskonaleniu narodowego potencjału obronnego. Jest on najważniejszym czynnikiem naszego bezpieczeństwa. Służy on nie tylko jako najbardziej wiarygodny, bo możliwy do użycia bez przeprowadzenia debaty w Brukseli, czynnik obrony państwa, ale również jako narodowy wkład do sojusznicych organizacji – NATO i UE. Dlatego w Polsce przykładamy do utrzymania narodowego potencjału obronnego szczególnie dużą wagę. Od 10 lat przeznaczamy systematycznie na obronę ok. 2 proc. PKB. Jest to zagwarantowane ustawowo. Do priorytetów modernizacji technicznej polskich Sił Zbrojnych w najbliższych latach zaliczamy:

- po pierwsze – rozwój systemów informacyjnych (rozpoznanie, dowodzenie, bezpilotowce, bezzałogowce),
- po drugie – budowę systemu obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej,
- po trzecie – wzrost mobilności wojsk lądowych, zwłaszcza mobilności śmigłowej.

Na te trzy priorytety chcemy przekazać znaczną część budżetu obronnego w najbliższych dziesięciu latach. Myślą przewodnią programu rozwoju sił zbrojnych jest zwiększenie ich zdolności przeciwzaskoczeniowych. Jest to szczególnie ważne w dzisiejszym środowisku międzynarodowym i z uwagi na specyfikę geostrategicznego położenia Polski. Jesteśmy tzw. państwem granicznym NATO, ale oczywiście zagraża nam nie tyle agresja na wielką skalę, co różnorodne zagrożenia o charakterze asymetrycznym, ograniczonym, selektywnym, które będą wymagać podjęcia natychmiastowej reakcji. Sądzymy, że nie zawsze uda się uzyskać w krótkim czasie konsens w Sojuszu co do szybkiej wspólnej reakcji na takie zaskakujące działania. Dlatego też Polska powinna mieć własne zdolności do radzenia sobie z takimi nagłymi „zaskoczeniami”.

Proponowane zmiany, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i technicznym, odpowiadają też trendom, jakie można zaobserwować w kluczowych armiach

NATO. Ważna jest konsolidacja organizacyjna i konsolidacja dyslokacyjna, która ma zapewnić minimalizację kosztownego rozproszenia wojska w niewielkich garnizonach. Mamy 100-tysięczną armię, która jest rozlokowana w około 100 garnizonach. Średnia wielkość garnizonu to tysiąc żołnierzy. To jest zbyt duże i zbyt kosztowne rozproszenie. Chcemy skupić żołnierzy w większych bazach, wokół poligonów.

Nasz system dowodzenia i kierowania, który obecnie na poziomie polityczno-strategicznym jest zbyt rozbudowany, ma zostać oparty na wyraźnie rozdzielonych podstawowych funkcjach dowodzenia. Dziś mamy 8 podstawowych instytucji centralnego dowodzenia. Chcemy ich liczbę zmniejszyć do trzech. Pierwsza – Sztab Generalny WP, który odpowiadać będzie jedynie za planowanie strategiczne, doradztwo i nadzór strategiczny; drugi organ dowodzenia – połączone dowództwo wszystkich rodzajów sił zbrojnych, które będzie sprawować codzienne dowodzenie całością wojsk i trzecia instytucja – połączone dowództwo operacyjne, które będzie realizowało zadania związane z użyciem wojsk w operacjach. Wszystkie te trzy instytucje będą podlegały bezpośrednio ministrowi obrony narodowej.

Reforma obejmie także wyższe szkolnictwo wojskowe poprzez jego konsolidację w jedną połączoną wyższą uczelnię wojskową. Dziś mamy pięć akademii wojskowych, chcemy je zintegrować w jedną uczelnię. Będziemy także organizować zintegrowaną Akademię Bezpieczeństwa Narodowego, łączącą problematykę wszystkich dziedzin bezpieczeństwa narodowego. Kończąc chciałbym podkreślić, że w reakcji na przyspieszoną w ostatnich latach ewolucję środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego nie wystarczą już tylko zmiany kosmetyczne. Nie wystarczą drobne korekty, zmiany w naszych sojuszniczych i narodowych politykach bezpieczeństwa. Konieczne są zmiany o charakterze strategicznym. Dotyczy to zwłaszcza UE, gdzie szczególnie pilna i ważna jest strategiczna refleksja w zakresie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

Dziękuję za uwagę.

4 29 czerwca 2012 r. Wystąpienie podczas wizyty w Krzesinach po powrocie pilotów z ćwiczenia Red Flag

W imieniu Prezydenta Bronisława Komorowskiego gratuluję wszystkim uczestnikom ćwiczenia Red Flag. Dziękuję za trud i profesjonalizm, jakim tam się wykazaliście. Gratuluję wyróżnionym i odznaczonym. To wyróżnienia w pełni zasłużone.

* * *

Ćwiczenie Red Flag to najbardziej wymagające i wszechstronne ćwiczenie, w jakich braliście do tej pory udział. Wykazało, że polskie lotnictwo na F-16 jest w pełni gotowe do realizacji najbardziej złożonych zadań operacyjnych i taktycznych. To ćwiczenie kończy definitywnie okres wdrażania programu F-16.

To bardzo ważne, bo w warunkach geostrategicznego położenia Polski, jako państwa granicznego sojuszu, to właśnie Siły Powietrzne są awangardą naszego systemu bezpieczeństwa narodowego. To Siły Powietrzne dostarczają temu systemowi dwóch szczególnie istotnych zdolności obronnych.

Po pierwsze mogą odstraszać, powstrzymywać, zniechęcać, hamować, mitygować każdego potencjalnego naruszcyciela naszego bezpieczeństwa. Możecie wykonywać skuteczne uderzenia na najważniejsze obiekty, możecie zwalczać jego środki napadu powietrznego. To właśnie udowodniliście na ćwiczeniach red Flag.

Po drugie Siły Powietrzne są głównym nosicielem tak Polsce potrzebnych zdolności przeciwwzaskoczeniowych. Nie jest tajemnicą, że możliwe w warunkach państwa granicznego ataki z zaskoczenia, nagle, niespodziewanie, o różnej skali i charakterze – to najgroźniejsze, najbardziej dolegliwe i skuteczne formy presji strategicznej, szantażu, wymuszania, testowania politycznego i strategicznego i w efekcie – destabilizowania. Takie zaskoczenie może najłatwiej przyjść do nas z powietrza.

Dlatego Prezydent Bronisław Komorowski przykłada tak dużą wagę do obrony powietrznej. W wydanym pół roku temu postanowieniu o głównych kierunkach rozwoju sił zbrojnych na następną dekadę nadał rangę strategicznego priorytetu transformacyjnego (jako jednego z trzech – obok systemów walki informacyjnej i mobilności śmigłowcowej wojsk lądowych) obronie powietrznej, w tym budowie narodowego systemu obrony przeciwrakietowej. Taka kompleksowa obrona powietrzna (rozpoznanie, lotnictwo i obrona przeciwrakietowa) jest Polsce potrzebna niewątpliwie w pierwszej kolejności.

Dobrze, że w minionych tygodniach taki kierunek doskonalenia polskiego systemu obronnego potwierdziliście w praktyce.

* * *

Jeszcze raz przyjmijcie od Prezydenta Bronisława Komorowskiego i ode mnie podziękowania za wzorowy udział w ćwiczeniu. Gratuluję wyróżnionym. Życzę całym Siłom Powietrznym jak najlepszego wykorzystania doświadczeń z tej ogromnej eskapady na Alaskę. Dla dobra wojska i bezpieczeństwa Polski.

5 8 września 2012 r. Wystąpienie podczas promocji w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu

Panie Generale,
Panie Rektorze, Eminencjo, Szanowni Państwo,
Drodzy Absolwenci dzisiejszej promocji.

Jest dla mnie honorem i niezwykłym zaszczytem, że mogę dzisiaj w imieniu Prezydenta Bronisława Komorowskiego, Zwierchnika Sił Zbrojnych i własnym złożyć raz jeszcze gratulacje prymusowi tegorocznej promocji i wraz z nim wszystkim nowym oficerom WP. Czynię to jednocześnie z niemałym wzruszeniem. Bo niemal pół wieku temu w tym samym Wrocławiu sam otrzymywałem oficerski awans. Wiem, że to wzruszająca chwila. Dla Was i Waszych najbliższych. Im też należą się gratulacje i podziękowania.

Ale to też chwila ważna. To początek nowego, fascynującego wyzwania. Wiem, że Wasi nauczyciele, profesorowie, wychowawcy dobrze Was do niego przygotowali. Możecie spokojnie przejmować oficerską odpowiedzialność za dowodzenie, za swoich podwładnych, za sprzęt, za taktyczne funkcjonowanie powierzonych Wam pododdziałów.

Czeka Was piękna przygoda w oficerskim fachu. Macie ten komfort, że wszystko jest przed Wami. Mało tego – bierzecie swoją część odpowiedzialności za Wojsko Polskie, które szybko się unowocześnia. Już dzisiaj należy do najlepszych armii w Europie. I ma dobre perspektywy.

Mamy stabilny budżet w wieloletniej perspektywie. Od nas samych zależy, jak go wykorzystamy. Czy mądrze – z uwzględnieniem koncentracji na zadaniach najważniejszych. Czy też wygodnie – każdemu po trosze, aby nie narzekał.

Wierzę, że kierując się klasycznymi zasadami strategii skoncentrujemy się na priorytetach. A na dzisiaj w sferze modernizacji technicznej – zgodnie z decyzją Prezydenta, Zwierchnika Sił Zbrojnych – są to trzy priorytety:

- rozwój obrony powietrznej, w tym budowa obrony przeciwrakietowej. To z powietrza mogą pojawić się nagle, niespodziewane, zaskakujące zagrożenia;
- zwiększanie mobilności wojsk lądowych, zwłaszcza mobilności śmigłowej. WL to podstawowa największa część sił zbrojnych. Muszą być zdolne zjawić się szybko tam, gdzie pojawia się zagrożenie. Muszą być mobilne;
- rozwój z informatyzowanych systemów walki i wsparcia, typowych dla ery rewolucji informacyjnej: systemów rozpoznania i dowodzenia, broni precyzyjnej, bezzałogowców, w tym robotów, środków cyberwalki itp.

Dodatkowo dochodzi do nich czwarte ważne zadanie dotyczące programu sanacji Marynarki Wojennej.

W sferze organizacyjnej czekają nas dwie kluczowe reformy: reforma systemu dowodzenia oraz konsolidacja nadmiernie dziś rozproszonego szkolnictwa wyższego.

We wdrażaniu tych reform przyjdzie Wam uczestniczyć już na starcie oficerskiej drogi. Wierzę, że wniesiecie do transformacji polskiego wojska wiele nowej dynamiki. Tego od Was, młodych podporuczników oczekujemy, na to liczymy.

Życzę Wam, abyście z takiej misji czerpali także osobistą satysfakcję.

Dziękuję za uwagę.

6 12 września 2012 r. Tezy na spotkanie z dziennikarzami w sprawie obrony przeciwrakietowej

- 1) **Podstawa formalna:** Główne kierunki rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2013–2022, listopad 2011 r. Wspólna decyzja Prezydenta i rządu;
- 2) **Konieczność budowy obrony przeciwrakietowej** w ramach systemu OP:
 - potrzeby operacyjne: rakiety – podstawowy środek przenoszenia siły uderzeniowej, możliwość szantażu, zdolność ataku z zaskoczenia;
 - uwarunkowania sojusznicze: decyzje z Lizbony (2010) i Chicago (2012), konieczność polskiego wkładu w system NATO i promowania budowy systemu sojuszniczego.
- 3) **Istota i cel projektu:** wyposażenie Wojska Polskiego w zdolności zwalczania rakiet najkrótszego i krótkiego zasięgu oraz średniego zasięgu w końcowej fazie lotu. Zintegrowany z systemem NATO, ale także zdolny do samodzielnego użycia w przeciwstawianiu się szantażom rakietowym, ewentualnym atakom z zaskoczenia, w szczególności w sytuacjach sojuszniczo „trudnokonsensusowych”.
- 4) **Architektura systemu:** zbiór autonomicznych, mobilnych modułów ze zintegrowanym systemem kierowania i dowodzenia; zdolny do elastycznego (manewrowego) skupiania się na określonych kierunkach zagrożeń lub do ochrony najbardziej zagrożonych w danej chwili ważnych obiektów bądź też osłony kontyngentu w operacjach poza granicami.

- 5) **Budowa systemu** jako proces ewolucyjnego narastania potencjału przeciwrakietowego w miarę wprowadzania kolejnych modułów. W ciągu dekady uzyskanie poziomu zdolności niezbędnego do osłony wojsk na jednym kierunku operacyjnym lub kilku ważnych obiektów w głębi kraju.
- 6) **Mechanizm stabilnego finansowania:** inicjatywa Prezydenta RP – zmiana ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP, z 25 maja 2001 r. – coroczny przyrost budżetu obronowego, tj. ok. 8 mld zł w ciągu 10 lat (modernizacja całego systemu obrony powietrznej w tym czasie ok. 12–15 mld zł).

7 7 października 2012 r. Wystąpienie podczas inauguracji roku akademickiego w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku nt.: „Bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej w świetle wniosków Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego”

Dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że mogę być dzisiaj u Was, w Uczelni, która bezpieczeństwem zajmuje się od kilkunastu lat i która w tym czasie wniosła znaczący wkład na rzecz edukacji dla bezpieczeństwa. Jest to szczególnie ważne obecnie, kiedy bezpieczeństwo wymaga innego spojrzenia. W tym kontekście omówię najistotniejsze elementy narodowej polityki bezpieczeństwa. **Odniosę się do trzech zasadniczych kwestii:** zmian w NATO, w UE oraz potrzeby integracji bezpieczeństwa narodowego, w tym transformacji SZ RP.

Nie ulega wątpliwości, że strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego podlega dziś niezwykle dynamicznym zmianom. Pogłębia się zapoczątkowana na przełomie XX i XXI wieku deregulacja systemu funkcjonującego w erze zimnej wojny. Mówiąc krótko: **rośnie niepewność, nasilają się ryzyka.**

W takich warunkach współpraca w ramach sojuszy nabiera dodatkowej wartości. Jest oczywiste, że państwa małe i średnie takie jak **Polska, nie mogą bazować na samodzielności i samowystarczalności w zakresie bezpieczeństwa.** Dlatego sojusze polityczne, militarne i gospodarcze, obok własnego potencjału obronno-ochronnego, są podstawowymi zewnętrznymi gwarantami naszego bezpieczeństwa. Stąd też troska o ich jakość, wiarygodność i zdolność do działania jest jednym z głównych celów polityki bezpieczeństwa państwa.

Zmiany w NATO

Dzisiejsze spotkanie to dobra okazja do refleksji nad zakończonym niemal cztery miesiące temu szczytem w Chicago. W mojej ocenie wydarzenie to **kończy pozimnowojenną fazę transformacji NATO** i rozpoczyna jej nową erę. Przez ostatnie 20 lat Sojusz dostosowywał się do radykalnie i szybko zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa głównie kosztem swej podstawowej, obronnej funkcji opartej o art. 5 T'W NATO angażowało się w operacje poza swoim terytorium traktatowym, pozostawiając na dalszym planie zadania jego obrony. Ale w ostatnim czasie można zaobserwować tendencję do reorientacji strategicznej Sojuszu.

Istotę nowego modelu transformacji NATO, jaki w wyniku tego wyzwania zaczyna się kształtować, można sprowadzić do frazy: *najpierw dom (home first)*. Nową erę charakteryzować będzie przede wszystkim konsolidacja. Od ekspansji do konsolidacji – tak można skrótowo określić zwrot strategiczny, w którego obliczu stoi obecnie NATO. Jeśli Sojusz chce mieć swobodę operowania poza obszarem traktatowym, najpierw musi zapewnić poczucie bezpieczeństwa państw członkowskich na swoim terytorium.

Na szczycie w Chicago nie było już żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości co do **priorytetowego traktowania funkcji obronnej sojuszu**. Ze zrozumieniem większości spotkały się wnioski Polski i szeregu innych państw o podobnym położeniu geostrategicznym, aby mocniej uwiarygodnić tę funkcję przez praktyczne przedsięwzięcia planistyczne, takie jak aktualizacja planów ewentualnościowych, i organizacyjne – np. ćwiczenia z wojskami.

Co do **Afganistanu** – na szczycie też nie było już żadnych wątpliwości wśród sojuszników, że NATO musi zakończyć obecną operację bojową w 2014 roku. Mało tego – w Chicago doprecyzowano ją o tzw. kamień milowy procesu *transition*, czyli o plan przekazania już w 2013 roku władzom afgańskim pełni odpowiedzialności za bezpieczeństwo i przejście do ich wsparcia z „drugiej linii” w sytuacjach, w których nie będą w stanie samodzielnie sobie poradzić. W Chicago Sojusz zadeklarował **gotowość wsparcia Afganistanu** na prośbę jego władz także po 2014 roku, ale wyłącznie w charakterze działań doradczych, szkoleniowych i pomocowych.

Zmiany w Unii Europejskiej

Drugim filarem bezpieczeństwa zewnętrznego RP, o którym wspomniałem na wstępie, jest Unia Europejska. **Obecny stan Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony nie jest zadowalający**. Unia jawi się jako organizacja niezdolna do podjęcia działań w swoim najbliższym otoczeniu, co udowodnił przypadek Libii. Unia nie jest w stanie zagwarantować wykonania przez Rosję postanowień dotyczących Gruzji. W związku z tym, opierając się także na doświadczeniach z polskiej prezydencji w UE, Prezydent RP Bronisław Komorowski proponował w czasie

monachijskiej konferencji bezpieczeństwa w lutym 2012 r. **uruchomienie Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa UE**, który doprowadziłby do nowelizacji Strategii Bezpieczeństwa Europejskiego. Wiemy, że jest to proces trudny i długotrwały, także z powodu rozbieżności wśród głównych państw Unii. Wiemy, że teraz też być może nie jest najlepszy czas na zgłaszanie tych pomysłów. Niemniej, zarówno w ramach Trójkąta Weimarskiego, jak i z państwami partnerskimi zainteresowanymi tym procesem, próbujemy uruchomić ekspercki dialog w tej kwestii.

Potrzeba integracji bezpieczeństwa narodowego

Istotnym **gwarantem bezpieczeństwa Polski jest własny potencjał bezpieczeństwa**, mądrze dostosowany do potrzeb i możliwości. Nie mam wątpliwości, że na początku drugiej dekady XXI wieku musimy postrzegać bezpieczeństwo inaczej niż kilka – kilkanaście lat temu. Minął czas kiedy decydowała o nim wyłącznie wielkość i siła armii. Wskaźniki te są wciąż ważne, ale nie najważniejsze.

Dzisiaj o bezpieczeństwie decyduje cały kompleks wzajemnie ze sobą powiązanych czynników. Na pierwszy plan wysuwają się sprawy społeczno-gospodarcze. Dlatego już od dłuższego czasu dokonujemy głębokiej zmiany w podstawach myślenia o bezpieczeństwie narodowym oraz rozwoju naszego państwa. **Transformujemy narodową kulturę strategiczną**. Obecnie rząd jest w końcowej fazie porządkowania i integracji systemu strategii rozwojowych kraju, czego wyrazem jest opracowanie strategii długookresowej (do 2030) i średniookresowej (do 2020) oraz 9 strategii zintegrowanych.

W dziedzinie bezpieczeństwa poszliśmy jeszcze dalej. W 2010 r. Prezydent RP **zainaugurował Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN)**, którego zasadnicza część zakończyła się w czerwcu br. **Celem Przeglądu** była całościowa ocena bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i sformułowanie strategicznych wniosków dotyczących pożądaných kierunków i sposobów działania państwa w tej dziedzinie (strategia operacyjna) oraz przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego (strategia preparacyjna).

W Przeglądzie skupiliśmy się na **czterech głównych obszarach problemowych**. **Pierwszy** obejmował ocenę Polski jako strategicznego podmiotu bezpieczeństwa wraz z identyfikacją interesów narodowych i celów strategicznych w tej dziedzinie. **Drugi** obszar problemowy to kompleksowa analiza zewnętrznego i wewnętrznego środowiska bezpieczeństwa oraz określenie na tej podstawie strategicznych scenariuszy jego kształtowania się w perspektywie 20 lat. **Pozostałe dwa** obszary koncentrowały się na zaprojektowaniu możliwych i pożądaných kierunków i sposobów działania (koncepcja działań strategicznych) oraz perspektywicznych przygotowań państwa w dziedzinie bezpieczeństwa (koncepcja przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego).

Zwróciliśmy także większą uwagę na nowe obszary bezpieczeństwa, które dotychczas nie były rozpatrywane w ramach bezpieczeństwa, a które stanowią

coraz większe wyzwanie dla państwa. Są to przede wszystkim sprawy związane z bezpieczeństwem finansowym, energetycznym, demograficznym i cyberbezpieczeństwem.

Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego został zainicjowany pod koniec 2010 roku, przez **Prezydenta RP i przez cały czas był prowadzony pod jego egidą**. Prezydent RP uczestniczył we wszystkich Konferencjach Plenarnych poświęconych omówieniu wyników poszczególnych Zespołów Problemowych.

Na przewodniczącego Komisji SPBN Prezydent RP powołał Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

W Przegląd zaangażowane było szerokie grono osób, reprezentujące instytucje zajmujące się sprawami bezpieczeństwa. Działali oni w ramach Komisji utworzonej na potrzeby Przeglądu. Byli wśród nich: przedstawiciele naukowych ośrodków akademickich i badawczych, instytucji pozarządowych i rządowych, Prezydenta RP, komisji parlamentarnych, a także wybitni eksperci w dziedzinie bezpieczeństwa. Rezultaty prac w ramach Przeglądu były przedstawiane Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.

Wyniki Przeglądu

Z ocen dokonanych podczas Przeglądu wynika, że osiągnięcie celów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa powinno koncentrować się na **trzech głównych kierunkach**:

- utrzymaniu i rozwoju własnego potencjału w pełnym spektrum dziedzin, obszarów i sektorów bezpieczeństwa narodowego;
- umacnianiu międzynarodowej wspólnoty bezpieczeństwa (NATO, UE, współpraca z sojusznikami, w tym z USA oraz z partnerami);
- wspieraniu i selektywnym udziale w aktywności prewencyjnej.

W zakresie **przygotowania (rozwoju, transformacji i doskonalenia) systemu bezpieczeństwa narodowego** za kluczowe działania uznano konieczność zrównoważonego integrowania tego systemu, którego priorytetem będzie wykorzystywanie szans wynikających ze współpracy międzynarodowej oraz racjonalne umacnianie zdolności sukcesywnie integrowanego narodowego potencjału bezpieczeństwa. W szczególowym ujęciu chcemy zwrócić szczególną uwagę na:

- w zakresie **kierowania bezpieczeństwem narodowym**: unowocześnienie systemu kierowania w celu zapewnienia strategicznej kontroli i sprawnego zarządzania systemem bezpieczeństwa narodowego RP na szczeblu polityczno-strategicznym;
- w zakresie **społecznych ogniw wsparcia bezpieczeństwa**: zwiększenie roli organizacji społecznych, opiniotwórczych, ośrodków analitycznych i innych w sprawach bezpieczeństwa państwa;
- w zakresie **gospodarczych ogniw wsparcia bezpieczeństwa**: określeniu struktury bezpieczeństwa gospodarczego przez nadanie konkretnym orga-

nom, podmiotom lub osobom (w tym prawnym) odpowiedzialności i zadań, wraz z narzędziami umożliwiającymi ich realizację;

- w zakresie **podsystemu ochronnego**: likwidacji zjawiska powielania się kompetencji; wyznaczeniu „liderów” w poszczególnych obszarach zagrożeń (terroryzm, przestępstwa finansowe i „pranie” brudnych pieniędzy, bezpieczeństwo ruchu drogowego i nielegalny obrót materiałami specjalnymi); integracji zarządzania kryzysowego ze służbami ratownictwa i ochrony ludności oraz konsolidacji służb ochrony interesów finansowych państwa.

SPBN był pierwszym, nowatorskim przedsięwzięciem analityczno-organizacyjnym obejmującym w sposób kompleksowy i zintegrowany problematykę **bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, militarne i pozamilitarne**.

Główne kierunki rozwoju SZ RP

Polska – od ponad dekady członek Sojuszu Północnoatlantyckiego – pragnie być wiarygodnym sojusznikiem, wnoszącym realny wkład we wspólne bezpieczeństwo. Powyższy postulat wymaga dysponowania własnym, liczącym się potencjałem obronnym.

Dlatego trwający od wielu lat proces transformacji i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP, który pozostaje w szczególnym zainteresowaniu Prezydenta RP – Zwierzchnika Sił Zbrojnych – wchodzi w kolejną, zaawansowaną fazę. Jej celem jest optymalne wykorzystanie potencjału wojska i gospodarki narodowej dla budowania i doskonalenia zdolności obronnych możliwie najlepiej odpowiadających potrzebom zmieniających się uwarunkowań bezpieczeństwa. Co ważne – wydaje się, że przygotowywane reformy mogą liczyć na zgodne poparcie głównych sił politycznych.

W listopadzie 2011 r. Prezydent RP wydał Postanowienie o głównych kierunkach rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2013–2022. Na potrzeby transformacji polskiej armii zidentyfikowano w tym dokumencie trzy priorytety:

- szeroko rozumiane systemy informacyjne (dowodzenia, rozpoznania, broni precyzyjnej, robotów itp.),
- obronę powietrzną (w tym przeciwrakietową) oraz
- mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza mobilność śmigłowcową.

Powyższe priorytety wynikają z analizy i oceny przyszłych potrzeb operacyjnych i strategicznych, które z kolei są pochodną założenia, że najważniejszym zadaniem sił zbrojnych jest budowanie zdolności do bezpośredniej obrony i ochrony własnego terytorium.

Osiągnięcie maksymalnie wysokich zdolności operacyjnych, adekwatnych do zagrożeń, musi być traktowane jako priorytetowy cel w polityce bezpieczeństwa. Cel ten można osiągnąć jedynie w następstwie przestrzegania trzech zasad: pierwszą z nich

jest określenie priorytetów wynikających z zadań i potrzeb; drugą – podporządkowanie tym priorytetom budżetu (zapewnienie stabilnego, przewidywalnego finansowania programów); trzecią – strategia elastycznego reagowania na coraz trudniej przewidywalne zagrożenia, umożliwiającą maksymalne wykorzystanie posiadanych sił i środków.

Planowane reformy Sił Zbrojnych RP będą realizowane w warunkach w pełni ochotniczej, profesjonalnej armii. Profesjonalizacja sił zbrojnych jest procesem ciągłym, niekończącym się wraz z zawieszeniem poboru i uzawodowieniem służby wojskowej. Proces ten obejmuje praktycznie wszystkie sfery wojska, które można w uproszczeniu ująć w trzech kategoriach: **żołnierz, uzbrojenie, organizacja**. Ochotniczy, dobrowolny charakter służby zawodowej nie może jednak usprawiedliwiać obniżania kryteriów naboru do służby, ani wymogów dotyczących poziomu wykształcenia w stosunku do kandydatów dobrowolnie podejmujących to wyzwanie. Prowadziłoby to do selekcji negatywnej, zaprzeczającej idei profesjonalnej armii.

Implikuje to konieczność podjęcia wyzwania reformy szkolnictwa wojskowego.

Dzisiaj szkolnictwo wojskowe **rozmywa się w szkolnictwie cywilnym, ucieka na ogólny rynek**. Traci przez to profesjonalizm wojskowy. Dlatego musi być ono zreformowane. Planujemy utworzenie jednej, **zintegrowanej wyższej uczelni wojskowej**. Jednocześnie na bazie obecnego potencjału szkolnictwa wojskowego przewidywane jest utworzenie **wyższej uczelni bezpieczeństwa narodowego**, uczelni jakiej nie mamy, a jaka jest potrzebna w coraz bardziej kompleksowym środowisku bezpieczeństwa.

Na koniec jeszcze jedna uwaga:

Zmianę jakościową w sferze uzbrojenia może pomóc osiągnąć strategia przeskoku generacyjnego, tzn. pominięcia jednej lub kilku generacji sprzętu i uzbrojenia, a także unikania wdrażania modeli wycofywanych przez bardziej zaawansowanych technicznie sojuszników. Tylko w ten sposób można dogonić najlepszych i przygotować armię do sprostania wyzwaniom XXI w.

8 18 października 2012 r. W stronę nowelizacji Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa

W czwartek 18 października br. w Pałacu Prezydenckim odbyła się zorganizowana przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego międzynarodowa konferencja poświęcona problematyce bezpieczeństwa europejskiego – w tym kwestii nowelizacji Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 r. W spotkaniu udział wzięli

przedstawiciele z 15 państw wspólnoty. Reprezentowane były Kancelarie Prezydentów, Kancelarie Premierów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Obrony oraz wiodące think tanki.



Wystąpienie szefa BBN otwierające obrady

Serdecznie witam Państwa w Pałacu Prezydenckim!

Przypomnę, że Prezydent Bronisław Komorowski jest bardzo zainteresowany sprawami bezpieczeństwa, a bezpieczeństwa europejskiego w szczególności. Na ostatniej konferencji bezpieczeństwa w Monachium wspomniał o potrzebie nowelizacji strategii europejskiej. Cieszę się więc, że właśnie tutaj po raz kolejny tak wielu znakomitych analityków, dyplomatów, ekspertów i decydentów z 15 państw europejskich podejmie dyskusję nad przyszłością polityki i strategii bezpieczeństwa europejskiego. Chciałbym szczególnie serdecznie powitać gości z państw Grupy Wyszehradzkiej, w której Polska sprawuje obecnie przewodnictwo.

Spotykamy się w trudnym momencie dla całego projektu europejskiego. Kryzys w strefie euro i problemy społeczne w wielu państwach europejskich są tego ilustracją. W tym roku we Francji ukazała książka „Świat bez Europy?”. Jeszcze dekadę temu uznano by takie pytanie za intelektualną prowokację. Dziś wielu analityków, w tym także europejskich, udziela na nie odpowiedzi pozytywnej. Choć z drugiej strony odnotowujemy marzenia i oczekiwania, aby Unia Europejska była organizacją skutecznie rozpowszechniającą dobrobyt i bezpieczeństwo. Tak chyba można odczytać pokojową nagrodę Nobla, jaką w tym roku jej przyznano.

Dzisiaj w Brukseli spotykają się nasi liderzy, aby przez dwa dni szukać wyjścia z kryzysu finansowego. Trzymajmy za nich kciuki, ale zastanawiamy się też jak im pomóc, jak dołożyć własną cegiełkę do wzmacniania europejskich fundamentów w dziedzinie bezpieczeństwa. Bo kryzys gospodarczy UE odciska swoje piętno również na innych sferach jej aktywności, w tym polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Nasze unijne kłopoty z bezpieczeństwem wynikają nie tylko z kryzysu finansowego i instytucjonalnego. U jego podstaw leży także to, że strategiczny drogowskaz Unii Europejskiej, którym jest Europejska Strategia Bezpieczeństwa, nie tylko zakurzył się, ale i zardzewiał i nie bardzo wiemy co nam wskazuje. Dziś nie wystarczy jedynie go wypolerować. Potrzebny jest nowy – gdyż rozwój i spójność polityki bezpieczeństwa i obrony UE uzależnione są od klarownej i aktualnej wizji strategicznej.

Zmiany jakie zaszły od 2003 r. w środowisku bezpieczeństwa Unii Europejskiej, ale i w samej Unii, powodują, że dziś niewielu byłoby skłonnych do rozpoczęcia Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa od słów „Europa nigdy dotąd nie cieszyła się w takim stopniu jak obecnie dobrobytem, bezpieczeństwem i wolnością”. Nie ulega wątpliwości, że czas „uśmiechniętej polityki zagranicznej Unii”, której twórcą był Javier Solana, dobiegł końca. Unii Europejskiej do ogrywania roli globalnej nie wystarczy już tylko wspólnota wartości w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Konieczna jest bardziej pragmatyczna od wartości wspólnota interesów.

W Polsce zakończyły się właśnie prace nad Strategicznym Przeglądem Bezpieczeństwa Narodowego¹⁴. Pozwolił on nam na zidentyfikowanie naszych interesów i celów strategicznych. Jestem przekonany, że dzięki takim przeglądom w innych państwach będzie nam w przyszłości łatwiej stworzyć katalog wspólnych interesów państw członkowskich Unii.

Szanowni Państwo!

Uważam, że dzisiaj jest czas, w którym powinniśmy przejść od mówienia o potrzebie wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego do prawdziwej – nie pozorowanej – budowy takiego systemu bezpieczeństwa. W moim przekonaniu, zgodnie z tym co przed chwilą mówiłem, ten wspólny system bezpieczeństwa europejskiego musi być oparty głównie na wspólnocie interesów. Uważam, że jego budowa powinna obejmować dwa etapy.

Pierwszy etap to przeprowadzenie w każdym z krajów Unii Europejskiej narodowych strategicznych przeglądów bezpieczeństwa dla zidentyfikowania i opisanie narodowych interesów i strategicznych koncepcji ich realizacji. Zaś drugi etap to przeprowadzenie w całej Unii Europejskiej strategicznego przeglądu bezpieczeństwa, rozpoczynającego się od identyfikacji katalogu wspólnych interesów państw członkowskich.

Jestem przekonany, że od tego powinniśmy rozpocząć nowy etap w budowaniu wspólnego, europejskiego bezpieczeństwa. Nie możemy go opierać na ogólnych hasłach, na nawet najwspanialszych ideach, na szczytnych, szlachetnych wartościach. Musimy stąpać po ziemi. A tutaj widzimy bardzo konkretne interesy wszystkich państw członkowskich i musimy je wzajemnie uszanować!

¹⁴ *Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego. Główne wnioski i rekomendacje dla Polski*, BBN, Warszawa 2012.

Nie możemy obrażać się wzajemnie, że ktoś ma inne interesy, niż moje, nie możemy oskarżać się o partykularyzm, o egoizmy narodowe. Musimy wzajemnie poznać i zrozumieć interesy naszych partnerów. Tylko wtedy będziemy zdolni zbudować silny, wspólny europejski system bezpieczeństwa.

Jestem ciekaw, jaka jest Państwa opinia na ten temat. Z zainteresowaniem będę oczekiwał na weryfikację mojej hipotezy w dzisiejszej dyskusji.

Życzę Państwu ciekawych i owocnych obrad!

9 26 października 2012 r.
„Identyfikacja zagrożeń globalnych dla bezpieczeństwa międzynarodowego”. Wystąpienie podczas konferencji PAN
„Zagrożenia globalne barierami rozwoju”, 26 października 2012 r.

Szanowni Państwo.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego podlega niezwykle dynamicznym zmianom. Pogłębia się zapoczątkowana na przełomie XX i XXI w. deregulacja systemu budowanego w czasach zimnej wojny. Względna stabilizacja wypierana jest przez destabilizację. Wskutek kryzysu finansowego chwieją się fundamenty gospodarcze bezpieczeństwa. Nabierają znaczenia nowe wyzwania i zagrożenia. Wymienię choćby proliferację broni masowego rażenia, terroryzm globalny, cyberzagrożenia czy asymetryczne zagrożenia rakietowo-nuklearne. Mówiąc krótko: rośnie niepewność, nasilają się ryzyka.

Dalszą refleksję nad zagrożeniami i wyzwaniami dla bezpieczeństwa chciałbym poprzedzić uwagą, że są one kategoriami, przy pomocy których opisujemy środowisko (warunki) bezpieczeństwa. Dwoma pozostałymi tego typu kategoriami są szanse i ryzyka, którymi w swym wystąpieniu nie będę się bliżej zajmował, bo one nie są tematem naszej konferencji.

Dla porządku więc tylko zaznaczmy, że szanse rozumiemy jako niezależne od woli podmiotu okoliczności (zjawiska i procesy w środowisku bezpieczeństwa) sprzyjające realizacji interesów (misji) oraz osiągnięciu celów w dziedzinie bezpieczeństwa. Z kolei ryzyka – to możliwości negatywnych dla danego podmiotu skutków własnego działania w sferze bezpieczeństwa. Obydwie te kategorie we współczesnych warunkach nabierają relatywnie coraz większego znaczenia.

Teoria i praktyka (wiedza i sztuka) wykorzystywania szans oraz redukcji ryzyka to szczególnie istotne, ale jednocześnie stosunkowo młode i czekające na pogłębione i szersze opracowanie dziedziny nowoczesnych strategii bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Na dzisiejszej konferencji nie zajmujemy się nimi bliżej, ale wierzę, że doczekają się one także należącego im wnikliwego zainteresowania ze strony środowisk naukowych, analityków i praktyków strategii.

Warto także już na początku podkreślić, że ważnym założeniem, którym kierujemy się w dyskusji nad bezpieczeństwem i którym kierowaliśmy się w pracach SPBN, jest teza, że bezpieczeństwo i rozwój są niepodzielne, są nierozzerwalnie ze sobą związane, wzajemnie od siebie zależne. Podkreślił to Prezydent RP w swoim przesłaniu.

Zauważmy, że jest to w pełni zbieżne z głównym przesłaniem dzisiejszej konferencji: zagrożenia dla bezpieczeństwa są jednocześnie barierami dla rozwoju. Ale dodajmy od razu, że z kolei dobry rozwój stabilizuje bezpieczeństwo.

Chcę zwrócić uwagę, że chyba najbardziej praktycznym wyrazem związku bezpieczeństwa i rozwoju jest przyjęta u nas, z inicjatywy ówczesnego MON i obecnego Prezydenta Bronisława Komorowskiego, obowiązująca zasada ustawowego związania nakładów na wojsko z rozwojem gospodarczym. Wyraża się to w stałym wskaźniku 1,95% PKB przeznaczanego na budżet MON. Lepszy rozwój – lepsze warunki rozwoju sił zbrojnych, słabsze tempo przyrostu PKB – trudniejsze warunki dla sił zbrojnych. Kompleksowe podejście do bezpieczeństwa zdeterminowało przyjętą w SPBN jego strukturę. Przyjęliśmy umowny podział problematyki bezpieczeństwa narodowego na dziedziny (obronną, ochronną, społeczną i gospodarczą), przy czym w dwóch pierwszych dominuje problematyka operacyjna (zapewnienia bezpieczeństwa), a dwóch ostatnich problematyka wsparcia (stwarzanie podstaw oraz warunków bezpieczeństwa). W ramach poszczególnych dziedzin wyróżniamy sektory bezpieczeństwa, a oprócz nich obszary transsektorowe (np. cyberbezpieczeństwo). Poszczególnym dziedzinom i sektorom podporządkowaliśmy podmioty bezpieczeństwa narodowego.

W ramach SPBN problematykę tę rozpatrywaliśmy w czterech analityczno-prognostyczno-projekcyjnych etapach obejmujących cztery obszary problemowe: analizę Polski jako podmiotu bezpieczeństwa, ocenę i prognozę strategicznych warunków bezpieczeństwa oraz opcjonalną projekcję strategii operacyjnej i opcjonalną projekcję strategii preparacyjnej.

Oceną zagrożeń i wyzwań zajmowaliśmy się w drugim etapie. Zagrożenie dla bezpieczeństwa to – mówiąc najogólniej – pośrednie lub bezpośrednie destrukcyjne oddziaływanie na podmiot. Jest to najbardziej klasyczny czynnik środowiska bezpieczeństwa.

W SPBN analizowaliśmy wiele rodzajów zagrożeń w różnych dziedzinach bezpieczeństwa. Na potrzeby tego wystąpienia zatrzymam się na zagrożeniach w dziedzinach obronnej i ochronnej, ograniczając się przy tym do jedynie trzech

najbardziej wyraźnych zagrożeń transnarodowych o zasięgu globalnym: proliferacji broni masowego rażenia, terroryzmu oraz cyberzagrożeń.

Nie ulega wątpliwości, że szczególnie negatywne skutki dla świata niesie proliferacja broni masowego rażenia. Można ją sprowadzić do trzech „czarnych scenariuszy”:

- „anarchii nuklearnej” w wyniku rozpadu globalnego reżimu nieproliferaacji (opartego na Układzie o nieproliferaacji broni jądrowej);
- destabilizacji państwa dysponującego bronią jądrową;
- oraz uzyskania dostępu do środków nuklearnych przez podmioty niepaństwowe, w szczególności organizacje terrorystyczne.

W tym ostatnim przypadku technicznie najłatwiejsze może być wykorzystanie konwencjonalnego ładunku wybuchowego do rozpylenia materiałów radioaktywnych (tzw. brudna bomba).

Z proliferacją BMR ściśle wiąże się proliferacja technologii raketowych, jako ważnego środka przenoszenia tej broni. Generuje to w rezultacie szczególnie groźne dzisiaj asymetryczne zagrożenia raketowo-nuklearne. One właśnie głównie uzasadniają tezę o ukształtowaniu się już postklasycznej ery nuklearnej, a także przyspieszają rozwój obrony przeciwraketowej.

Drugim istotnym zagrożeniem transnarodowym jest terroryzm. Stanowi on niebezpieczeństwo dla życia obywateli, stabilności demokratycznych instytucji, infrastruktury państwa oraz ładu międzynarodowego, w tym także w wymiarze globalnym¹⁵. Najbardziej dzisiaj rozpowszechnioną odmianą terroryzmu jest terroryzm motywowany radykalną ideologią islamską. Charakterystyczna dla niego jest próba przeniesienia swej aktywności do wnętrza świata zachodniego poprzez intensyfikację zjawiska terroryzmu rodzimego oraz inspirowanie prowadzenia tzw. indywidualnego dżihadu.

Inny co do motywów ideologicznych, jednak rodzący podobne skutki, jest odradzający się terroryzm skrajnie lewicowy, ultrapravicowy i nacjonalistyczno-separatystyczny. Stanowi on zagrożenie głównie dla krajów europejskich – ma swoje źródło m.in. w ideologiach ekstremistycznych, ksenofobii, niechęci do imigrantów, kryzysie ekonomicznym oraz niezadowoleniu społeczeństwa z działań podejmowanych przez rządy w tych sprawach. Większość ataków ugrupowań motywowanych tymi przyczynami wymierzonych jest w cele biznesowe i rządowe.

Mówiąc o terroryzmie nie sposób jeszcze raz nie podkreślić perspektywie szczególnie niebezpiecznej jego odmiany, jaką jest terroryzm z użyciem BMR, zwany też superterroryzmem. To najczarniejszy scenariusz, ale jednocześnie, niestety, coraz bardziej prawdopodobny. Dysponowanie taką bronią przez organizacje

¹⁵ S. Wojciechowski, *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, istota i przyczyna zjawiska*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Poznań 2011.

terrorystyczne może bowiem przybierać formę nie tylko fizycznego jej posiadania, ale także dywersyjnego włamywania się do istniejących systemów zabezpieczeń lub sterowania bronią nuklearną i uzyskiwania przez to dostępu do takiej broni.

W ten sposób przechodzimy do kolejnej formy terroryzmu, czyli cyberterroryzmu. Ale on jest częścią jeszcze szerszego problemu, jakim są w ogóle cyberzagrożenia. Dotychczas terroryści wykorzystywali cyberprzestrzeń na szeroką skalę głównie do działań propagandowo-szkoleniowych i rekrutacyjnych. Ostatnio obserwujemy tendencję do podejmowania w niej działań stricte operacyjnych (atakowanie sieci teleinformatycznych i systemów technologicznych mających strategiczne znaczenie dla państw).

Warto podkreślić, że ataki cybernetyczne i operacje na szerszą skalę mogą podejmować zarówno grupy przestępcze, terrorystyczne, jak i państwa w ramach szeroko rozumianej wojny informacyjnej.

Można stwierdzić, że w zasadzie wszystkie rodzaje niebezpieczeństw istniejących w tradycyjnej, fizycznej geoprzestrzeni będą mieć swoje odpowiedniki w cyberprzestrzeni. Niedawno sami doświadczyliśmy takich form, jak np. cyberprotesty czy cyberdemonstracje. Takie kategorie, jak cyberagresja, cyberodstraszenie, cyberwojna już czekają na swoje szerokie opracowanie teoretyczne oraz praktyczne ich uwzględnianie w strategiach bezpieczeństwa¹⁶.

Chciałbym teraz przejść do wyzwań w dziedzinie bezpieczeństwa. Rozumiem je jako sytuacje problemowe w dziedzinie bezpieczeństwa generujące dylematy decyzyjne, przed jakimi stoi podmiot w rozstrzygnięciu spraw bezpieczeństwa.

Wyzwania – inaczej niż zagrożenia – stwarzane są raczej przez partnerów i sojuszników niż przez przeciwników. W tym sensie zatrzymam się nad trzema wyzwaniami globalnymi, jakie dzisiaj stwarzają reorientacja strategiczna Stanów Zjednoczonych oraz ewolucja NATO i kłopoty UE.

Reorientacja strategiczna Stanów Zjednoczonych przyjmuje postać ich zwrotu w stronę Azji i Pacyfiku. Oznacza to, według Stanów Zjednoczonych, zmianę zimnowojennego paradygmatu, który umiejscawiał globalną rywalizację na linii Wschód-Zachód w Europie. Zwrot ten został ujęty w strategii obronnej USA ze stycznia 2012 r.¹⁷, a także w pewnym sensie w koncepcji tzw. „kierowania z tylnego siedzenia” – po raz pierwszy zastosowanej w praktyce przez Waszyngton podczas operacji libijskiej. Oznacza on przede wszystkim przeniesienie zainteresowania strategicznego oraz częściowo także wysiłku wojskowego. Przed europejskimi członkami NATO pojawia się nowe wyzwanie – Europa musi bardziej niż dotychczas wziąć sprawy bezpieczeństwa europejskiego w swoje ręce.

¹⁶ K. Liedel, *Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Difin, Warszawa 2010.

¹⁷ *Sustaining U.S. Global Leadership: Priorities for 21st Century Defense*, Washington January 2012.

Co do ewolucji NATO to można postawić tezę, że zakończyła się pozimnowojenna faza transformacji Sojuszu i pojawia się konieczność zdefiniowania nowego paradygmatu tej transformacji. Przez ostatnie 20 lat Sojusz dostosowywał się do radykalnie i szybko zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa głównie kosztem swej podstawowej, obronnej funkcji opartej o art. 5 T.W. NATO angażowało się w operacje poza swoim terytorium traktatowym, pozostawiając na dalszym planie zadania jego obrony. Był to model „rozwoju przez redukcję”, rozwoju jednej funkcji za cenę innej: poszerzania funkcji pozatraktatowej kosztem redukcji fundamentalnej funkcji traktatowej. Przykładem jest zaangażowanie NATO w Afganistanie.

W ostatnim czasie można zaobserwować potrzebę reorientacji strategicznej Sojuszu. Przesunięcie strategicznego zainteresowania USA z Europy do Azji niesie konsekwencje dla Europy, które można wyrazić następującym zdaniem: skoro Amerykanie przenoszą się z Europy do Azji, my musimy wracać z Azji do Europy. Jednym słowem, wśród europejskich państw maleje zainteresowanie operacjami poza obszarem traktatowym Sojuszu. Ale jednocześnie trudno sobie wyobrazić, aby NATO mogło w ogóle uchylić się od tego typu zadań. I na tym polega główne wyzwanie strategiczne, w tym transformacyjne, przed jakim stoi obecnie Sojusz. Streszcza je pytanie: jakie ma być postafgańskie NATO?

Istotę nowego modelu transformacji NATO, jaki w wyniku tego wyzwania zaczyna, a przynajmniej powinien zacząć się kształtować, można sprowadzić do frazy: „najpierw dom” (home first). Nową erę charakteryzować winna przede wszystkim konsolidacja. Od ekspansji do konsolidacji – tak można skrótowo określić zwrot strategiczny, w którego obliczu stoi obecnie NATO. Jeśli Sojusz chce mieć swobodę operowania poza obszarem traktatowym, najpierw musi zapewnić poczucie bezpieczeństwa państw członkowskich na swoim terytorium. To jest warunek podstawowy. Jeśli chcemy gdzieś się angażować, to najpierw musimy być bezpieczni w domu. To jest konieczny warunek skuteczności strategicznej NATO w nowym środowisku bezpieczeństwa.

Jeszcze jedno wyzwanie należy na koniec mocno podkreślić. To dylemat bezpieczeństwa w ramach UE. Są z nim znane kłopoty. W dużym stopniu determinowane kryzysem gospodarczym. Ale nie tylko. Ważnym powodem jest w dużej mierze już przestarzały fundament koncepcyjny, jakim jest strategia bezpieczeństwa UE. To rdzewiejący coraz bardziej drogowskaz strategiczny z 2003 roku. Trzeba go uaktualnić. Potrzebna jest nowelizacja strategii bezpieczeństwa UE. BBN podejmuje już od dłuższego czasu stosowne inicjatywy w tym względzie. Ale wciąż jeszcze brak wyraźnej woli politycznej dużej części państw UE, aby ten proces uruchomić. To wyzwanie o dużym znaczeniu dla bezpieczeństwa nie tylko Europy, ale także w wymiarze globalnym.

W zakończeniu chciałbym wspomnieć, że w SPBN syntetyzując wszelkie prawdopodobne zagrożenia, wyzwania, ryzyka i szanse dla bezpieczeństwa przy-

jęliśmy trzy możliwe scenariusze kształtowania się przyszłego środowiska bezpieczeństwa¹⁸:

1. Scenariusz integracyjny, optymistyczny – zakładający przewagę pozytywnych trendów nad negatywnymi; przewagę szans i możliwości podejmowania wyzwań nad zagrożeniami i ryzykami;
2. Scenariusz dezintegracyjny, pesymistyczny – zakładający z kolei przewagę negatywnych tendencji dezintegracji istniejącego systemu bezpieczeństwa nad pozytywnymi; przewagę zagrożeń i ryzyk nad szansami i możliwościami pozytywnego podejmowania wyzwań;
3. Scenariusz ewolucyjny, realistyczny – zakładający względną równowagę tendencji i procesów negatywnych i pozytywnych.

10 10 grudnia 2012 r. „Brzydki margines marginesu polskiej debaty o bezpieczeństwie”. Reakcja na artykuły „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami kolejnego, niejako już rutynowego, ataku medialnego „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” na Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (BBN). Tym razem pretekstem stał się zakończony niedawno Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN) – dyskredytowany i bardzo jednostronnie krytykowany bez zapoznania się z przynajmniej najbardziej podstawowymi jego rezultatami.

Warto więc wiedzieć, że Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, po raz pierwszy w Polsce prowadzony w tak kompleksowy i wszechstronny sposób z udziałem ok. 200 ekspertów, analityków i najwybitniejszych znawców spraw bezpieczeństwa militarnego i niemilitarnego, zewnętrznego i wewnętrznego, dokonuje nie tylko wielostronnej oceny warunków bezpieczeństwa Polski, ale także proponuje szereg praktycznych rekomendacji co do przygotowania nowej, zintegrowanej strategii jego zapewniania.

Ostateczne wnioski SPBN oparte zostały na analizie i syntezie bardzo różnych, często ze sobą sprzecznych ocen, uwag, opinii, ekspertyz, propozycji zaangażo-

¹⁸ *Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego. Główne wnioski i rekomendacje dla Polski*, BBN, Warszawa 2012, s. 6.

wanych weń w różnorodnej formie rządowych i niezależnych analityków spraw bezpieczeństwa.

Wbrew rzeczywistym treściom ujętym w końcowym raporcie z tego przeglądu – przyjętych przez członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego i przekazywanych następnie przeze mnie publicznie na wielu spotkaniach z niezależnymi ekspertami, dziennikarzami specjalizującymi się w sprawach bezpieczeństwa, przedstawicielami wszystkich klubów parlamentarnych, środowisk instytucji pozarządowych i akademickich – grupa dziennikarzy „Gazety Polskiej” stara się za wszelką cenę wykazać, że BBN, wyłaniające się z ich publikacji jako demoniczne gniazdo agentów wiadomych sił, proponuje tragikomiczną i samobójczą strategię bezpieczeństwa Polski, opartą na zupełnie księżycowych pomysłach odbudowy Układu Warszawskiego, wepchnięcia Polski „w łapy rosyjskiego niedźwiedzia” itp. fantastycznych i pozbawionych logiki twórcach zupełnie luźnej wyobraźni, które mogłyby pasować bardziej do bajkopisarstwa politycznego, niż publicystyki.

Wszystko to byłoby być może bardzo śmieszne, gdyby nie było tak żalodne i smutne. Smutne z powodu poziomu dziennikarstwa reprezentowanego w tych publikacjach. Ich autorzy z właściwym sobie wdziękiem wykazują się nie tylko gigantyczną nadwyżką złej woli, cynizmu i tendencyjności, ale też zupełnym brakiem wręcz elementarnego przygotowania fachowego.

Epatowanie powyrywanymi fragmentami zdań z jednego ze scenariuszy prognostycznych rozpatrywanych w ramach jednej z wielu ekspertyz sporządzonej przez naukowców Uniwersytetu Warszawskiego (nawiasem mówiąc scenariusza uznanego przez samych autorów tej ekspertyzy za mało prawdopodobny w porównaniu z innymi i nie przyjętego także przez BBN) – to metoda z arsenału najprymitywniejszej i w erze rewolucji informacyjnej zdecydowanie już przestarzałej propagandy. Wydaje się, że dzisiejszy świat informacyjny stawia poprzeczkę wymagań o wiele wyżej i preferuje o wiele subtelniejsze metody krytyki dziennikarskiej.

Z kolei warto dodać, że takie „wpadki” merytoryczne, jak mylenie ekspertyz zewnętrznych z opracowaniami instytucji, która takie ekspertyzy zamawia, traktowanie osób spoza instytucji jako jej pracowników, nierozumienie istoty scenariuszy jako wariantów prognostycznych, nieodróżnianie prognoz od propozycji, kardynalne błędy logiczne w rozumowaniu i wnioskowaniu – to poziom poniżej jakiegokolwiek minimum fachowości dziennikarskiej.

Jak można np. bez popadania w sprzeczność z najzwyczajszą logiką zestawić owe bałamutne tezy z rzeczywistymi wnioskami SPBN i praktycznymi decyzjami prezydenckimi co do budowy własnego narodowego potencjału obronnego (w tym np. rozwijania obrony przeciwrakietowej lub mobilności wojsk lądowych) oraz działań na rzecz umacniania wspólnoty bezpieczeństwa w ramach NATO i UE poprzez pogłębianie procesów integracyjnych. Moi studenci takich „fachowców” od meritum i logiki bez problemów zapędziliby w kozi róg już na pierwszym seminarium.

Nie omieszkam także pominąć faktu, że jeden z dziennikarzy pisze w swoim artykule o SPBN, a w kolejnym tekście (nota bene zamieszczonym na następnej stronie) nazywa go już PSBN – powtarzając ten skrót przynajmniej kilka razy. Czy ma na myśli inny przegląd? Czy to tylko zwykła i niezwykła pomyłka? Tych ostatnich akurat w publikowanych tekstach nie brakuje. Np. Pan Lucjan Bełza już dawno nie jest pracownikiem BBN, a prof. Roman Kuźniar nie tylko nim nie jest, ale nawet nigdy nim nie był.

Wielka szkoda, że tak potrzebna merytoryczna debata o polskim bezpieczeństwie narodowym sprowadzana jest przez niektórych jej uczestników do tak żenującego poziomu. Wierzę jednak, mało tego – jestem przekonany, że to tylko brzydki margines marginesu tej debaty. Żal tylko czytelników celowo wprowadzanych w błąd.

Stanisław Koziej
szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

ROZDZIAŁ IV

ROK 2013

BIAŁA KSIĘGA

BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

1 2 stycznia 2013 r. „Kwadryga polskiego bezpieczeństwa w 2013 roku” Najważniejsze wydarzenia w dziedzinie bezpieczeństwa, które czekają Polskę w 2013 r., można ująć w postaci swoistej kwadrygi czterech wymiarów bezpieczeństwa: strategicznego, międzynarodowego, militarnego i pozamilitarnego

Na poziomie strategicznym rok 2013 stał będzie pod znakiem wdrażania podstawowych wniosków i rekomendacji Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN)¹. Oznacza to przede wszystkim ukazanie się pierwszej w historii Polski Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego, jako swego rodzaju edukacyjnego przewodnika i podręcznika w sprawach szeroko rozumianego bezpieczeństwa dla wszystkich struktur państwa, podmiotów niepaństwowych i obywateli. Na podstawie wniosków SPBN przygotowana zostanie także nowa, zintegrowana Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, czyli najogólniejsza koncepcja działania państwa w sferze bezpieczeństwa – zastępująca obecnie obowiązujący dokument z 2007 r.² W ślad za nią znowelizowana powinna być Polityczno-strategiczna dyrektywa obronna, będąca niejawnym dokumentem wykonawczym do Strategii, określającym zadania dla wszystkich struktur państwa na czas ewentualnego zagrożenia i wojny.

W międzynarodowym wymiarze polskiego bezpieczeństwa ważnym wydarzeniem w 2013 r. będzie przeprowadzenie jesienią przedostatniego etapu wycofywania polskich wojsk z Afganistanu. Jednocześnie w NATO odbędzie się debata o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości Sojuszu: jakie powinno być poafgańskie NATO? Polska będzie zabiegać, aby był to sojusz konsolidujący się w większym stopniu wokół swojej podstawowej funkcji zapewniania bezpieczeństwa państw członkowskich. Zbieżna z tym kierunkiem myślenia jest treść planowanego na ten rok sojuszniczego ćwiczenia „Steadfast Jazz”. Pod koniec roku odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej poświęcone Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony UE, drugiemu zewnętrznemu filarowi bezpieczeństwa Polski. Dlatego w tym roku RP zabiegać będzie o strategiczne wzmocnienie tego filaru poprzez przygotowywanie – m.in. z polskiej inicjatywy – Europejskiej Strategii Globalnej oraz – w ślad za tym – inspirowanie prac nad nowelizacją obecnej Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa.

W bezpieczeństwie militarnym zwrócić uwagę należy na trzy wydarzenia. Na początku roku powinna zostać przyjęta ustawa o finansowaniu programu obrony przeciwrakietowej, co umożliwi zakończenie w 2013 r. pełnego przygotowania realizacji tego najważniejszego priorytetu modernizacyjnego polskiego wojska na

¹ *Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego. Główne wnioski i rekomendacje dla Polski*, BBN, Warszawa 2012.

² *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2007.

nadchodzącą dekadę. Przedsięwzięciem organizacyjnym o strategicznym znaczeniu będzie uruchomienie reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, konsolidującej ten system wokół trzech podstawowych funkcji: planowania i nadzoru strategicznego (Sztab Generalny), codziennego dowodzenia ogólnego (Dowództwo Generalne) oraz dowodzenia operacyjnego użyciem wojska w misjach zagranicznych, sytuacjach kryzysowych i wojennych (Dowództwo Operacyjne). W połowie roku prezydent powoła nowych najwyższych dowódców strategicznych w związku z kończącymi się kadencjami obecnych. I wreszcie w 2013 r. trwać będą prace nad systemową reformą szkolnictwa wojskowego.

W aspekcie pozamilitarnym jednym z najważniejszych wyzwań w 2013 r. będzie z pewnością ustawowe uregulowanie zasad eksploatacji złóż gazu łupkowego („Prawo o wydobywaniu węgłowodorów, ich opodatkowaniu i Funduszu Węgłowodorowym”). Nie ulega wątpliwości, że eksploatacja tych złóż w dłuższej perspektywie może przyczynić się do znaczącego wzrostu bezpieczeństwa energetycznego oraz finansowego państwa. Drugie niezwykle ważne zadanie to wzmocnienie cyberbezpieczeństwa. Służyć temu powinno przyjęcie przez Radę Ministrów dokumentu „Polityka ochrony cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej”.

Stanisław Koziej

szeft Biura Bezpieczeństwa Narodowego

2 29 stycznia 2013 r. List otwarty Szefa BBN do posłów Prawa i Sprawiedliwości w związku z interpelacją Panów Posłów w sprawie możliwego zatrudniania tajnych współpracowników służb specjalnych PRL w ministerstwach Rządu RP

Panowie Posłowie
dr Zbigniew Girzyński
dr Mariusz Antoni Kamiński
Dawid Jackiewicz
Adam Rogacki
Klub Parlamentarny
Prawo i Sprawiedliwość

Szanowni Panowie Posłowie

Piszę do Panów list otwarty, ponieważ nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie skierowane w tej sprawie do Pana Posła Zbigniewa Girzyńskiego.

Otóż z nieukrywanym zdziwieniem (choć szczerze przyznam, że także z nie-małym rozbawieniem) dowiedziałem się, że Panowie Posłowie – wśród których jest nawet dwójka doktorów, a więc ludzi mi bliskich w naukowej i akademickiej profesji i jak należałoby mniemać roztropnych, biegłych w rzemiośle badawczym, logicznym wnioskowaniu i w związku z tym naukowo obiektywnych – skierowali interpelację do ministrów Rządu RP. W tym piśmie z właściwą sobie atencją odnieśli się Panowie także do mojej skromnej osoby. Znalazło to swój wyraz po prostu w zaliczeniu mnie – a jakże, bez jakichkolwiek wątpliwości, jednoznacznie, jak na prawdziwych badaczy przekonanych o swojej prawdzie przystało: rąbiąc tą prawdą między oczy – do osób związanych z komunistycznymi służbami specjalnymi.

A ja naiwny cały czas myślałem, że dzisiaj nawet obywatele z cenzurem przed-szkolnym odróżniają jednak siły zbrojne od służb specjalnych, służbę w wojsku od pracy dla służb specjalnych. A tu proszę – nawet doktorom to się może pomylić. A może to nie pomyłka, tylko wniosek z naukowego badania źródeł? Jesliby tak było, to jako stary profesor podpowiem bardzo nieśmiało swoim młodszym kolegom po fachu: Panowie Doktorzy – nie warto polegać na jednym tylko źródle (do tej pory myślałem nawet, że to jest wręcz abecadło badawcze; a tu znowu rozczarowanie!). Tym bardziej na takim źródle, jak znana Panom gazeta, z której powielacie informacje (choć znowu bez powoływania się na nią – a to pachnie już plagiatem Panowie Doktorzy!). Z tego wszystkiego płynie wniosek dodatkowy: nawet gazet warto czytać więcej niż jedną.

Przy okazji dodam także, że jestem tym listem ogromnie zaszczycony, choć oczywiście z zupełnie innego powodu. Otóż nie pracuję w żadnym z ministerstw, do których trafiło pismo Panów Posłów. Mało – w całym swoim życiu pracowa-łem tylko w jednym z nich, w MON. Przyjmuję więc za szczególne wyróżnienie fakt, że Panowie Posłowie uznali moją osobę za wartą uwagi i polecenia szefom wszystkich resortów. Myślałem, że znam się tylko na wojsku, może też trochę na strategii i bezpieczeństwie narodowym. A tu proszę: zdaniem Panów Posłów mam także kwalifikacje np. w sprawach edukacji narodowej, transportu, środowiska, finansów, sportu itp., itd. Czegoż to człowiek się nie dowie o sobie od mądrych współobywateli. Bardzo Panom Posłom za to docenianie moich kompetencji dziekuję. I liczę oczywiście na to, że szefowie resortów wezmą pod uwagę Panów podpowiedzi.

Jednego tylko nie mogę, niestety, Panom Posłom przyznać. Otóż w pędzie doceniania mojej roli, kwalifikacji, wiedzy, uniwersalności i znaczenia trochę przeszarżowali Panowie w ocenie moich zasług podczas pracy w Sztapie Generalnym WP. Bardzo mi przykro, bo wiem, jakim to będzie dla Panów ogromnym zawodem, ale nie uczestniczyłem w opracowaniach planu ataku wojsk Układu Warszawskiego na państwa Europy Zachodniej. Bardzo przepraszam Panów Posłów za tę przykrość, ale pracując wówczas dla mojego bezpośredniego szefa, znanego Panom Posłom

plk. Ryszarda Kuklińskiego, zajmowałem się zlecanymi mi przez niego zupełnie innymi kwestiami, bardziej strategią narodową, niż planami operacyjnymi.

I na koniec wniosek generalny: Teraz już wiem, dlaczego przez rok mogłem pracować w rządzie PiS jako wiceminister obrony narodowej odpowiedzialny za politykę obronną Rzeczypospolitej Polskiej. To po prostu kwestia docenienia moich zasług, o których dopiero dziś Panowie Posłowie postanowili przypomnieć wszem i wobec, aby najzwyczajniej zrobić mi tym przeogromną przyjemność. A przy okazji oczywiście wykazać z jak kompetentnych, odpowiedzialnych i wiarygodnych osób składał się ówczesny rząd. Naprawdę bardzo Panom Posłom za to dziękuję.

PS 1:

Chyba, że się w tym wszystkim mylę! Aż strach pomyśleć! A może jest odwrotnie!!! Może po prostu Panowie Posłowie tak nie lubią Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego i w konsekwencji jego współpracowników, że nawet nie wahaają się Panowie swoimi nazwiskami (ma się je tylko jedno!) firmować tak oczywiście nieprawdziwego, fałszywego zdania, jak: „Następną osobą związaną z komunistycznymi służbami specjalnymi jest szef BBN gen. Stanisław Koziej”.

Tylko że znowu: mogę zrozumieć, że Panowie nie lubią obecnego Prezydenta i Jego otoczenia. Ale już zupełnie nie mogę pojąć dlaczego Panowie tak samo nie lubicie również swojego szefa, Pana Prezesa Jarosława Kaczyńskiego, który przecież swoją partyjną wolą trzymał mnie przez rok w rządzie i gdybym sam nie podał się do dymisji, trzymałby mnie zapewne do samego końca. Nie mogę też zrozumieć, dlaczego Panowie Posłowie dezawuuują moich dwóch ostatnich śp. poprzedników na stanowisku szefa BBN, którzy niejednokrotnie zasięgali moich rad, opinii i ekspertyz w sprawach bezpieczeństwa i obronności na potrzeby pracy dla śp. Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ośmielam się, kierowany przekonaniem o Panów sympatii do mnie, bardzo prosić o wyjaśnienie tej przedziwnej zagadki.

PS 2:

I wreszcie na koniec refleksja o odpowiedzialności za słowo: lekturze Panów Posłów polecam obowiązujące w polskim prawie reguły zabraniające naruszania czci i godności innych osób, z czym niewątpliwie mamy do czynienia w tym wypadku w stosunku do mojej osoby. Mam jakąś iskierkę nadziei, że potraficie się Panowie Posłowie zdobyć na trudne, wymagające odwagi, ale jakże szlachetne słowo „przepraszam”. Chyba, że i w tym się mylę, co nie ukrywam, byłoby powodem mojego jeszcze jednego rozczarowania.

Z wyrazami szacunku,

/-/ Stanisław Koziej

3 20 lutego 2013 r. Finansowanie budowy systemu obrony przeciwrakietowej. Wystąpienie szefa BBN podczas 34. posiedzenia Sejmu, dotyczącego prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu w tej ważnej z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski debacie.

Doskonalenie obrony powietrznej, w tym rozpoczęcie budowy obrony przeciwrakietowej, której nie mamy w ogóle, jest bez wątpienia głównym priorytetem rozwoju Sił Zbrojnych na nadchodzącą dekadę³. Jak widzę, wszyscy się z tym zgadzają. Zidentyfikowaliśmy ten priorytet – można powiedzieć, podstawową słabość – podczas Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego⁴. Ten cel został ustalony jako priorytet w postanowieniu prezydenta, o którym mówiła w swoim wystąpieniu pani przewodnicząca.

Realizacja tego zadania zapewni naszym Siłom Zbrojnym uzyskanie koniecznych zdolności w zakresie obrony przeciwrakietowej i umożliwi pełne włączenie się Polski w system obrony przeciwrakietowej NATO. Podstawowy warunek jest następujący: jeśli chcemy korzystać z systemu obrony przeciwrakietowej NATO, jeśli chcemy być w nim obecni, to musimy uczestniczyć w nim na podstawie własnych środków, własnych sił. Chciałbym powiedzieć, że realizując to zadanie, dołączymy do wielu, wielu innych naszych sojuszników, państw, które takie systemy obrony przeciwrakietowej mają, bo nie jest prawdą, że tylko Stany Zjednoczone mają tego rodzaju system. Większość, można powiedzieć, podstawowych państw NATO ma takie systemy obrony przeciwrakietowej. Ustawa stworzy finansowe gwarancje dla tego strategicznie ważnego i wieloletniego programu.

Chciałbym odnieść się do kwestii, które były tu poruszane i które były skierowane bezpośrednio do mnie. Liczę na to, że na szereg pytań, które mają ogólniejszy charakter, pan minister Czesław Mroczek odpowie bardziej konkretnie i szczegółowo.

Pierwsza kwestia, poruszona przez wielu posłów, dotyczy realizacji wydatków budżetowych w ciągu roku. Oczywiście Biuro Bezpieczeństwa Narodowego nie

³ O znaczeniu obrony przeciwrakietowej w bezpieczeństwie międzynarodowym patrz np.: M. Czajkowski, *Obrona przeciwrakietowa w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.

⁴ S. Koziej, *Główne ustalenia i rekomendacje Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego 2012*, w: „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 19–35.

jest za bardzo kompetentne, jeśli chodzi o wyjaśnienie tej sprawy, ale chciałbym zwrócić uwagę na jeden problem – moim zdaniem systemowy, bardzo istotny – dotyczący tego, dlaczego są takie trudności i kłopoty. W mojej ocenie w dużym stopniu wynikają one z tego, że mamy roczne budżetowanie programów, które w swojej istocie są programami w większości wieloletnimi. Rozliczanie się w ciągu roku z realizacji takiego dużego programu już z założenia stwarza pewne systemowe problemy. Gdyby Wysoka Izba w taki sposób ustanowiła prawo, że na przykład budżety wojskowe byłyby uchwalane na dwa lata – są takie rozwiązania w innych państwach: jest budżet na dany rok i kierunkowo wskazany budżet na rok następny, a może i na czas dłuższy – to wówczas może byłoby łatwiej z tymi nierealizowanymi wydatkami, z tą niemożliwością przechodzenia na następny rok, ale, jak mówię, są zapewne i powody, i przyczyny w samej organizacji pracy, w sprawności funkcjonowania instytucji rozliczeniowych, zamawiających, realizujących te programy, itd. Jestem przekonany, że pan minister Mroczek powie więcej na ten temat.

Jeśli chodzi o badania naukowe na rzecz bezpieczeństwa, o które pytała pani poseł Butryn, chcę powiedzieć, że w ramach wspomnianego już przeze mnie Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, w którym problematykę bezpieczeństwa narodowego traktujemy jako całość, zintegrowaną, obejmującą szereg różnych elementów, badania naukowe na rzecz bezpieczeństwa są jednym z ważnych segmentów, ważnych elementów tak szeroko rozumianego systemu bezpieczeństwa narodowego. My formułujemy pewne sugestie, wnioski co do tego, w jaki sposób przede wszystkim priorytetyzować te badania i zapewnić, że nie będą one rozproszone ani nie będą tylko pochodną inicjatyw poszczególnych środowisk czy nawet pojedynczych naukowców, którzy mają pomysł i chcą go realizować, ale będą powiązane z priorytetami rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego, a w tym konkretnym przypadku z priorytetami rozwoju Sił Zbrojnych.

Mieliśmy niedawno z panem ministrem Czesławem Mroczkiem bardzo ciekawą rozmowę, między innymi na ten temat, z panią minister Barbarą Kudrycką. Myślę, że rozpoczniemy systemowe wdrażanie sposobu priorytetyzacji badań na rzecz bezpieczeństwa. W odpowiednim czasie będziemy w stanie – zapewne na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej – ten problem przedstawić.

Sporo było pytań i wątków związanych z relacjami między naszym narodowym programem obrony przeciwrakietowej a systemem sojuszniczym NATO-wskiej obrony przeciwrakietowej, w tym także segmentem amerykańskim, który ma być budowany na terytorium Rzeczypospolitej⁵. Trzeba bowiem podkreślić, że segment amerykański jest integralną częścią szerszego systemu NATO-wskiego, podobnie jak nasz system, który chcemy budować.

⁵ Na temat amerykańskiej koncepcji obrony przeciwrakietowej patrz m.in. P. Turczyński, *Amerykańskie koncepcje tarczy antyrakietowej w Europie*, Poltext, Warszawa 2012.

Padły pytania związane z pewnymi niejasnościami czy wątpliwościami co do realizacji europejskiego segmentu obrony przeciwrakietowej Stanów Zjednoczonych. Było wiele przesłanek, mówił o tym pan poseł Witold Waszczykowski – o różnych informacjach, które do nas docierały. Ale aby dokładniej o tym powiedzieć, to myślę, że jeśli chodzi o budowę tego segmentu na terytorium Polski, musimy przede wszystkim uświadomić sobie, że mówimy o dwóch elementach tego systemu amerykańskiego. Roboczo nazywam go „Redzikowo” i „Redzikowo-bis”, a w nomenklaturze tego programu jest to trzeci i czwarty etap budowania amerykańskiej obrony przeciwrakietowej w Europie.

Trzeci etap, który miałby być zrealizowany na terytorium Polski, dotyczy umieszczenia, właśnie w Redzikowie, przeciwrakiet zdolnych do zwalczania rakiet krótkiego i średniego zasięgu. Czwarty etap – umownie „Redzikowo bis”, ponieważ te rakiety kolejnego etapu, kolejnej generacji również miałyby być rozmieszczone w bazie w Redzikowie – dotyczy ulokowania tam przeciwrakiet, które byłyby zdolne do zwalczania, niszczenia rakiet międzykontynentalnych, a więc tych rakiet, które mogłyby atakować kontynent amerykański z obszaru Bliskiego Wschodu. Z naszego punktu widzenia, z polskiego punktu widzenia są to dwa jakościowo różne segmenty amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej na naszym terytorium.

Jeśli chodzi o ten pierwszy segment, „Redzikowo I”, czyli o przeciwrakiety do zwalczania rakiet krótkiego zasięgu, to co do tego etapu nie podnoszono żadnych wątpliwości, że on nie będzie zrealizowany. Nie wynikało to ani z jakichś innych analiz, ani nawet sygnałów pochodzących ze Stanów Zjednoczonych. Chociaż oczywiście też są pomysły, aby w ogóle w Europie nie budować amerykańskich środków obrony, tylko na kontynencie amerykańskim, ale są one raczej odosobnione. Jeśli chodzi o zbudowanie obrony przeciwrakietowej w Redzikowie do 2018 r., to nie ma w zasadzie co do tego żadnych wątpliwości. Potwierdzają to także wszyscy oficjele amerykańscy, z którymi miałem możliwość rozmawiać, a rozmawiałem na przykład z panem ambasadorem i różnymi innymi przedstawicielami, którzy tu przyjeżdżają. Administracja amerykańska jest zdeterminowana, zdecydowana, aby do 2018 r. na terytorium Polski, w Redzikowie, rozlokować ten trzeci etap amerykańskiej obrony przeciwrakietowej w Europie.

Natomiast jeśli chodzi o ten czwarty etap, który roboczo nazywam „Redzikowo-bis”, czyli kolejną generację przeciwrakiet, które miałyby chronić nie tyle kontynent europejski, nie Polskę bezpośrednio, ale właśnie kontynent amerykański przed raketami lecącymi w stronę Stanów Zjednoczonych, to toczy się dzisiaj wśród ekspertów w Stanach Zjednoczonych bardzo ożywiona dyskusja. Nie tylko wśród ekspertów, analityków, ale także administracji. Tu nie ma 100 proc. Wszelkie informacje, jakie otrzymujemy, świadczą o tym, że obecna administracja amerykańska jest zdecydowana realizować także ten czwarty etap w taki sposób, jak do tej pory jest to z grubsza projektowane, ale musimy mieć świadomość tego, że prze-

ciwrakiety kolejnej generacji, te, które miałyby być w „Redzikowie-bis”, są dopiero w fazie projektu. To nie są nawet jeszcze egzemplarze testowane. W związku z tym musimy mieć świadomość, że mówimy o czymś, co będzie budowane w perspektywie mniej więcej 10 lat.

Początkowo Amerykanie mieli te elementy czwartego etapu instalować u nas w 2020 r. Bodajże w ubiegłym roku czy dwa lata temu przedłużyli ten termin do 2021 r., a obecnie przedłużyli drugi raz do 2022 r. Myślę, że powinniśmy do tego podchodzić w sposób bardzo roztropny i racjonalny. Nie oczekujemy 100 proc. gwarancji, że coś, co jest w fazie projektu, będzie dokładnie i precyzyjnie w tym właśnie roku zbudowane. Dlatego te wątpliwości, które i ja wyrażałem publicznie, dotyczą właśnie tej czwartej fazy. O tych możliwościach mówi otwarcie także strona amerykańska, przy czym wniósłbym tutaj jeszcze jeden kontekst do naszego polskiego myślenia o tym. Ta trzecia faza, czyli „Redzikowo I”, jest dla nas pod każdym względem bardzo istotne: i dlatego że będą Amerykanie na naszym terytorium, i dlatego że te przeciwrakiety będą mogły bezpośrednio chronić także nasze terytorium, terytorium Rzeczypospolitej przed rakietami średniego czy krótkiego zasięgu, które ewentualnie byłyby skierowane na nasze terytorium.

Natomiast „Redzikowo-bis” jest z naszego punktu widzenia jakościowo innym elementem. Ono jest oczywiście bardzo ważne w sensie strategicznym i politycznym, bo wiąże Amerykanów, jeśli będzie zrealizowane, z terytorium Europy, z terytorium Polski, z terytorium tego państwa, na którym znalazłaby się tak ważna bezpośrednio dla bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego instalacja. To jest oczywiste. Ale w sensie operacyjnym i w sensie taktycznym te przeciwrakiety nie dodają żadnej wartości operacyjnej czy taktycznej do osłony naszego terytorium, ponieważ one nie są w stanie zwalczać rakiet krótkiego czy średniego zasięgu, tylko rakiety międzykontynentalne. Musimy więc traktować to w ten sposób, że jest to już wyłącznie interes amerykański, jak Stany Zjednoczone oceniają, co leży w ich narodowym interesie: postawienie tych przeciwrakiet w takim ujęciu, o jakim mówimy do tej pory, czy w zmodyfikowanym ujęciu itd., itd. Za każdym razem będzie to wyłącznie pochodną oceny interpretacji, zinterpretowania interesu narodowego Stanów Zjednoczonych i bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego.

A więc do tego segmentu amerykańskiego trzeba podchodzić nie emocjonalnie, ale racjonalnie. Trzeba podchodzić z myślą strategiczną, właściwą oceną trzeciego etapu, czyli dla Polski „Redzikowa I” i „Redzikowa-bis”.

Jeśli idzie o relacje między amerykańskim segmentem i polską obroną przeciwrakietową, to niewątpliwie, jeżeli zrealizujemy swój program wyposażania Sił Zbrojnych RP w zdolności przeciwrakietowe, będziemy dla Stanów Zjednoczonych o wiele bardziej wartościowym i pożądanym partnerem właśnie w obszarze obrony przeciwrakietowej, niż gdybyśmy tego nie mieli, i to z kilku względów.

Podam chociażby pierwszy z brzegu, który od razu się nasuwa. Przecież baza amerykańska, która będzie na naszym terytorium, musi być chroniona przed bezpo-

średnimi atakami, przed bezpośrednim zagrożeniem rakiet krótkiego zasięgu. Jeśli w związku z tym będziemy mieli zdolności takiej obrony, to będziemy partnerem operacyjnym i strategicznym dla Stanów Zjednoczonych w rozważaniach o bezpieczeństwie ich instalacji na naszym terytorium. Jeśli tego nie będziemy mieli, to Amerykanie będą musieli w inny sposób sobie to bezpieczeństwo zapewniać, np. przysyłając tutaj swoje przeciwrakiety bardzo krótkiego zasięgu, zdolne do zwalczania rakiet i zapewnienia obrony przeciwlotniczej tego obiektu. A więc realizacja tego programu, to jest zacieśnienie naszej współpracy z naszym bardzo ważnym sojusznikiem i partnerem, jakim są Stany Zjednoczone. To nie ulega wątpliwości.

Czy chociażby drugi aspekt, aspekt sojuszniczy, czyli w ogóle kwestia systemu natowskiego, o którym już wspomniałem, że realizacja tego programu to jest integralna część realizacji programu budowy systemu obrony przeciwrakietowej NATO. Przecież nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważne dla Polski jest to, aby powstał taki sojuszniczy system obrony przeciwrakietowej. Mało tego, aby on powstał jak najszybciej, jak najwcześniej. A więc, ponieważ leży to w naszym interesie, jako że jesteśmy państwem brzegowym w NATO, powinniśmy być promotorami budowania systemu sojuszniczego, systemu obrony przeciwrakietowej NATO. A jak być promotorem? Przecież nie na zasadzie namawiania kogoś innego: budujcie, budujemy, tylko poprzez realne wnoszenie swojego wkładu w ten system. Jeśli go zrealizujemy, zbudujemy, to proszę bardzo, to już jest pewien element całego systemu sojuszniczego.

Współpraca z Amerykanami w zakresie obrony przeciwrakietowej, jeśli zbudujemy swoje zdolności w tym obszarze, będzie mogła być bardzo szeroka, od współpracy operacyjnej, o której tu już wspominałem, a więc współdziałania naszych środków z amerykańskimi w interesie zarówno naszym, jak i amerykańskim – w związku z tym nasza cena w myśleniu strategicznym amerykańskim wzrośnie – poprzez współpracę szkoleniową w tym zakresie czy też techniczną. Przecież Amerykanie są liderami w rozwoju obrony przeciwrakietowej, chodzi o różne systemy. To nie jest system, który się raz zbuduje, niezmienny. To jest system żywy. Jest tak, jak któryś z posłów zauważył, modernizacja trwa stale, bez przerwy. Przecież swój system obrony przeciwrakietowej będziemy musieli ciągle doskonalić. Współpraca ze Stanami Zjednoczonymi także w tym wymiarze technicznym jest bardzo istotna, więc w relacjach między obroną przeciwrakietową amerykańską i naszą widzę same plusy, nie widzę tu żadnego ryzyka. A wydaje mi się, czy jestem wręcz przekonany, że to daje nam same plusy, zarówno w relacjach sojuszniczych, jak i w relacjach dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi.

Już wspomniałem o tym, o czym pan poseł Rojek mówił, że trwa ciągle modernizacja, w Układzie Warszawskim modernizowaliśmy, w NATO modernizujemy. Co to jest modernizacja? Modernizacja to proces ciągły. Siły Zbrojne są organizmem żywym wbrew pozorom, chociaż tam jest dużo sprzętu technicznego, struktur organizacyjnych, ale to jest wszystko żywe, nie tylko dlatego, że w Siłach

Zbrojnych są ludzie, ale też dlatego, że te systemy muszą być ciągle rozwijane⁶. Nie jest przypadkiem, że mówimy ciągle o wieloletnich programach rozwoju Sił Zbrojnych. W NATO jest specjalne dowództwo strategiczne, które tylko za to odpowiada, zajmuje się tylko programowaniem, projektowaniem rozwoju systemów militarnych NATO.

Podstawowym, najważniejszym zadaniem naszego Sztabu Generalnego powinno być tylko zajmowanie się myśleniem, jakie ma być przyszłe wojsko, jak zmieniać, doskonalić, jakie systemy wprowadzać, jak transformować w perspektywie wieloletniej. Bo pewną słabością naszej transformacji wojskowej być może było to – wbrew temu, co pan poseł powiedział, że ciągle modernizujemy – że właśnie zmienialiśmy wojsko w istocie rzeczy na zasadzie reagowania na potrzeby. Najpierw stwierdziliśmy, że jakieś potrzeby się pojawiły, a potem dostosowywaliśmy wojsko. A istota zarówno z punktu widzenia oszczędności ekonomicznych, jak i wydajności operacyjnej polega na tym, aby zawczasu przewidywać, że pojawią się w przyszłości potrzeby i, biorąc je pod uwagę, mamy zmieniać wojsko. I to jest modernizacja, na tym polega modernizacja, która jest elementem jeszcze szerszego pojęcia – nie chcę tu oczywiście teoretyzować – transformacji, profesjonalizacji. Wiele tu jest tego typu bardzo zbliżonych pojęć, które dotyczą kształtowania przyszłości wojska.

Było też pytanie i jakby taka sugestia, czy nie lepiej byłoby, gdyby na ten program obrony przeciwrakietowej ustanowiony był oddzielny program finansowania, taki, jaki był na program samolotowy F-16. Z punktu widzenia obronności, Sił Zbrojnych, być może nawet systemu bezpieczeństwa narodowego byłoby to na pewno lepsze, bo to byłyby dodatkowe środki, byłaby możliwość systemowego zwiększenia zdolności w dziedzinie bezpieczeństwa. Ale sztuka, moim zdaniem, realizowania pewnych zadań nie polega na tym, aby formułować zadania, które są maksymalne, ale aby formułować zadania optymalne, to znaczy takie, które odpowiadają potrzebom, a jednocześnie są możliwe do zrealizowania, odpowiadają realiom. Doszliśmy do wniosku, że nie ma dzisiaj możliwości ani szans, abyście państwo tu, w parlamencie, uchwalili ustawę, która wprowadzałaby program dodatkowo finansowany z zewnątrz. Nie uchwalilibyście państwo tego, nie bylibyście do tego zdolni. Tak to oceniamy, w związku z tym realnym rozwiązaniem, które przyjęliśmy i które pan prezydent zaproponował, jest stworzenie mechanizmu finansowania w ramach 1,95 proc. PKB. Chodzi o to, aby nie zwiększając generalnych wydatków państwa na obronność, jednocześnie zapewnić optymalne wydatkowanie nakładów, optymalne, stosownie do priorytetów.

Jeszcze jedno, już ostatnie pytanie, które tutaj padło, dotyczyło w ogóle sensu ustanawiania tego. Nie ma pana posła Tadeusza Iwińskiego, który je zadał. Czy jest

⁶ Na ten temat patrz np. B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu i wojny*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010.

sens wprowadzania takich sztywnych mechanizmów nakazujących wydatkowanie określonej części budżetu na to zadanie, skoro, jak rozumiem – zresztą padały tu też inne takie sugestie – ministrowie są mądrzy, rządy są mądre? Jeżeli jest priorytet, to na pewno by to realizowali. W związku z tym po co wprowadzać taki mechanizm? Wydaje mi się, że tutaj nie trzeba teoretyzować, po co, tylko trzeba popatrzeć na praktykę. Popatrzmy na swoją własną praktykę. Ustanowiliśmy w 2000 r. taki właśnie sztywny wskaźnik 1,95 proc. PKB, jeśli chodzi o obronność. Ktoś mógł też powiedzieć: Po co ustanawiacie ten wskaźnik, przecież rządy są mądre, każdy premier jest mądry? Jest Rada Ministrów, będą dawać tyle, ile potrzeba na obronność. Po co to ustanawiać? Tymczasem zauważmy, że dopiero od momentu, kiedy ten wskaźnik został przyjęty przez parlament, wprowadzony w życie, tak naprawdę mamy do czynienia z racjonalną, mądrą transformacją Sił Zbrojnych⁷. Dopiero przez ostatnie lata możemy mówić, że w sposób zorganizowany prowadzimy Siły Zbrojne RP do coraz to doskonalszego modelu. Dlaczego? Ano dlatego, że Sztab Generalny WP, mając perspektywę, że jest 1,95 proc., mając pewną prognozę, stosownie do tego racjonalnie proponuje programy. Ja pamiętam lata 90. Państwo – niektórzy są młodszy – też pewnie pamiętają, jak wtedy wyglądała reorganizacja Sił Zbrojnych. Co roku niepewny budżet, niepewność, co będzie za dwa lata. Sztab Generalny w tamtych latach co roku przygotowywał jakieś ekstra programy, które w ogóle nie miały nic wspólnego z realnością. To było tylko takie z roku na rok realizowanie fragmentów programów, które trzeba było przerywać, bo okazywało się, że nie ma na to, na te pomysły, pieniędzy.

A więc to jest, moim zdaniem, wartość sama w sobie – ustanowienie mechanizmów zewnętrznych w stosunku do Ministerstwa Obrony Narodowej, zewnętrznych w stosunku do systemu planowania strategicznego w resorcie, które dyscyplinują, koncentrują uwagę wokół najważniejszego zadania i umożliwiają racjonalne podejście do jego realizacji.

Na zakończenie chciałbym bardzo podziękować wszystkim paniom i panom posłom za tę w pełni merytoryczną pracę nad tym projektem w podkomisji, w komisjach, dzisiaj na posiedzeniu plenarnym. Dzięki temu ten mechanizm finansowy został jeszcze ulepszony w toku prac w parlamencie, za co w imieniu pana prezydenta także dziękuję. Jestem przekonany, że w ten sposób dokładamy małą wspólną cegiełkę do wzmacniania bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Dziękuję bardzo.

⁷ Na temat rozwoju sił zbrojnych w pierwszym dwudziestolecu III RP patrz: *Od autorytaryzmu do demokracji. Wojsko Polskie 1989–2009*, MON, Warszawa 2009.

4 14 kwietnia 2013 r. Filary bezpieczeństwa Polski. Wystąpienie w Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim (tezy)

- **Własny potencjał** obronny jest pierwszym i najważniejszym filarem naszego bezpieczeństwa. Wszystkie inne: NATO, UE, partnerzy – to filary wspierające.
- Nasz potencjał powinien być przygotowywany przede wszystkim z **myślą o obronie polskiego terytorium**, jako tej części wspólnego terytorium NATO, za bezpieczeństwo którego odpowiadamy. Segmenty takiego potencjału możemy dedykować do sojuszniczych działań ekspedycyjnych.
- Powyższe dwa założenia definiują podstawę myślenia strategicznego preferowanego przez obecnego Prezydenta RP i które z tej racji można określić mianem **doktryny Komorowskiego**.
- Uszczegóławiając: nasz potencjał powinien być wyspecjalizowany „**przeciwwaskoczeniowo**” (informacja, mobilność, obrona powietrzna) oraz w zdolnościach do samodzielnych działań w warunkach, jakie mogą charakteryzować kryzysowe sytuacje „**trudnokonsensusowe**” (w których można z góry przewidywać trudności w uzyskaniu sojuszniczego konsensusu decyzyjnego, np. zagrożenia „**aterytorialne**”).
- NATO stoi w obliczu „postafgańskiego” zwrotu strategicznego: przejścia **od fazy ekspansji pozimnowojennej do fazy konsolidacji** wokół podstawowej funkcji bezpośredniego bezpieczeństwa swych członków. To będzie warunkiem możliwości i skuteczności NATO także w jego działaniach poza swoim terytorium.
- UE jest jak dotąd jedynie potencjalnym i w praktyce mało realnym filarem naszego bezpieczeństwa. Podstawową jej słabością jest **brak fundamentu strategicznego**. Strategia z 2003 roku jest martwa. Główne wyzwanie – to uruchomienie prac nad nową strategią. Prace takie powinny wystartować na jesiennej Radzie Europejskiej⁸.
- Systemy bezpieczeństwa zbiorowego powinny być opierane nie tylko na wspólnocie wartości (bo te w „godzinach próby” odkładane są na bok), ale przede wszystkim na **wspólnocie interesów**. Dlatego zawsze ich strategię należy rozpoczynać od identyfikacji katalogu tych interesów strategicznych/narodowych, które są lub mogą być wspólne dla wszystkich uczestników danego zbioru bezpieczeństwa.

⁸ Szerzej na temat NATO i UE patrz: J.M. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

- Z tego punktu widzenia można wyróżnić trzy **modele zbiorowego bezpieczeństwa**:
 - 1) **wspólnotowy** – czyli wspólnotę obronną, gdzie wszystkie interesy są tożsame (np. w hipotetycznych Stanach Zjednoczonych Europy);
 - 2) **sojuszniczy** – czyli sojusz obronny, gdzie znaczna część interesów jest wspólna, ale część z nich pozostaje rozbieżna (NATO, obecna WPBiO UE);
 - 3) **partnerski** – czyli partnerstwa/porozumienia strategiczne, które oparte są na pojedynczych wspólnych interesach (obecne partnerstwo z USA lub porozumienia z Francją i WB sprzed II wojny światowej).
- Nie trzeba dodawać, że na wspólnotę obronną szansę mamy dziś niewielką. Z punktu widzenia praktyki – to w Europie wizja wyłącznie teoretyczna. Ale i w dwóch pozostałych przypadkach powinniśmy zabiegać o **jasne definiowanie katalogu wspólnych interesów**, wokół których budujemy bezpieczeństwo. Dotyczy to w szczególności UE, która stoi przed pilną koniecznością zdefiniowania swojej nowej strategii bezpieczeństwa.

5 15 kwietnia 2013 r. „Polska obrona przeciwrakietowa: główne założenia”. Wystąpienie na konferencji zorganizowanej przez Fundację im. Kazimierza Pułaskiego

Szanowni Państwo.

Chciałbym rozpocząć od serdecznego podziękowania Fundacji Kazimierza Pułaskiego – organizacji pozarządowej z bogatym dorobkiem działań na rzecz dobra publicznego – za podjęcie – w ramach partnerstwa i z patronatem BBN – ważnego wyzwania, jakim jest debata o głównym na dziś priorytecie modernizacyjnym naszych SZ, czyli o budowie obrony obrony przeciwrakietowej.

Niespełna trzy dni temu Prezydent RP, Bronisław Komorowski podpisał **ustawę wprowadzającą mechanizm zapewniający finansowanie** i możliwość realizacji, w wieloletniej perspektywie, tego priorytetu. Zapewni ona sfinansowanie w perspektywie nadchodzącej dekady, tj. w latach 2014–2023, wyposażenia Sił Zbrojnych w środki obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej, poprzez przeznaczenie na ten cel nakładów w wysokości co najmniej sumy corocznych przyrostów budżetu obronnego, nie mniej jednak niż 20% wydatków na modernizację techniczną. W praktyce oznacza to ok. 4–5% całego budżetu MON w nadchodzącej dekadzie.

W ramach przygotowania tego rozwiązania na polecenie Prezydenta RP uruchomiłem w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego **forum konsultacji** z przedstawicielami wszystkich środowisk parlamentarnych i eksperckich, a także z dziennikarzami i publicystami, specjalizującymi się w sprawach wojskowych. **I mogę z satysfakcją poinformować Państwa**, że był to cykl bardzo dobrych, merytorycznych spotkań, które dostarczyły cennych argumentów, wskazówek i sugestii pozwalających doprecyzować przyjęte założenia. Na przykład, wspólnym motywem wielu wystąpień był postulat zapewnienia udziału **polskiego potencjału przemysłowego i intelektualnego** w realizacji projektu obrony przeciwrakietowej. Zostało uwzględnione w ustawie i może (oraz powinno) stać się szansą rozwojową dla polskiego przemysłu zbrojeniowego – wszędzie tam, gdzie to racjonalnie uzasadnione – we współpracy z bardziej zaawansowanymi technologicznie partnerami zagranicznymi.

Innym ważnym wkładem dotychczasowych debat o obronie przeciwrakietowej było podkreślenie **wymagań uniwersalności** wobec potrzebnych nam środków. Powinny one dysponować integralnymi zdolnościami zwalczania wszelkich środków napadu powietrznego: zarówno rakiet balistycznych krótkiego i średniego zasięgu, jak i rakiet manewrujących oraz samolotów, śmigłowców i aparatów bezpilotowych.

I wreszcie – co bardzo ważne – udało się w sprawie obrony przeciwrakietowej w rezultacie szerokich konsultacji uzyskać **ponadpartyjny konsensus w parlamencie**.

Dzisiaj, po podpisaniu tej ustawy przez Prezydenta RP, mogę z głębokim przekonaniem stwierdzić, że wysiłek ostatnich miesięcy zaowocował zbudowaniem solidnych **warunków brzegowych** dla skutecznej realizacji programu obrony przeciwrakietowej. Są nimi: **strategiczna wizja**, czyli koncepcja systemu OR, **dobry klimat polityczny**, pozwalający skoncentrować wysiłek na tym priorytetowym zadaniu oraz wskazanie **źródła stabilnego finansowania programu w perspektywie 10-letniej**.

Podpisanie przez prezydenta ustawy zapewniającej finansowanie programu obrony przeciwrakietowej **zamyka wstępny etap tego projektu**, zainicjowanego – przypomnę – postanowieniem Prezydenta RP z listopada 2011 r. w sprawie określenia *Głównych kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2013–2022*. Przypomnijmy, że jest to wspólną decyzją Prezydenta i rządu. Ma także swoje merytoryczne uzasadnienie w rezultatach przeprowadzonego niedawno Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

W tym gronie nie muszę omawiać rzeczy oczywistych, niemniej pozwolę sobie przypomnieć **najważniejsze przesłanki i założenia koncepcji obrony przeciwrakietowej** w ramach systemu obrony powietrznej Polski, które legły u podstaw inicjatywy ustawodawczej prezydenta.

Z dwóch podstawowych **segmentów obrony powietrznej**, tj. **obrony przeciwlotniczej** (czyli zdolności do zwalczania samolotów i innych aparatów latających, na przykład bezpilotowych) i **obrony przeciwrakietowej** – czyli zdolności do

zwalczania rakiet – tylko w tym pierwszym segmencie Polska dysponuje realnym potencjałem, chociaż o ograniczonych możliwościach i zróżnicowanej kondycji. Natomiast jeśli idzie o obronę przeciwrakietową, to takich zdolności dzisiaj Wojsko Polskie nie posiada – nie mamy realnych możliwości zwalczania rakiet.

Z tego wynikają główne przesłanki budowy polskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Można je najkrócej ująć w trzech grupach.:

Pierwsza to **potrzeby czysto operacyjne**, czy wręcz operacyjno-techniczne. Na współczesnym polu walki rakiety są głównym nośnikiem siły uderzeniowej. Armia nie posiadająca zdolności zwalczania rakiet byłaby w istocie bezbronna i tym samym mało efektywnym instrumentem bezpieczeństwa państwa. Wręcz szkoda byłoby wydawać na nią pieniądze podatnika.

Druga grupa przesłanek ma **charakter polityczno-strategiczny**. Rakiety są dogodnym środkiem wywierania presji, szantażu, straszenia, niezależnie od tego, czy konflikt jest, czy go jeszcze nie ma. To są, jak się okazuje, dogodne środki prowadzenia polityki wymuszania (*coercive policy*). Co jakiś czas pojawiają się różne informacje: a to o rozmieszczeniu rakiet gdzieś w pobliżu, a to o wycelowaniu tych rakiet, a to nagłaśnia się zdolności, czyli co można za pomocą tych rakiet zrobić itd., itd. (**Najnowszych przykładów tego typu dostarcza nam bardzo wymownie Korea Północna**). Jednym słowem rakiety mogą być również skutecznym sposobem wywierania presji, nacisków polityczno-strategicznych, w tym polityczno-militarnych. Państwo nie dysponujące zdolnościami przeciwrakietowymi jest bardziej narażone na taką presję. Mając obronę przeciwrakietową, ma większą swobodę strategiczną realizacji własnych interesów narodowych. Kryzys koreański pokazuje także np. bardziej zdecydowaną, niż kiedyś, politykę USA wobec gróźb Północnej Korei. Jednym z powodów jest, jak sądzę, dysponowanie przez Amerykanów skuteczną obroną przeciwrakietową w tamtym regionie i na tamtym kierunku strategicznym. Mogą nie obawiać się raketowego szantażu Kima.

I wreszcie trzecia grupa przesłanek **wiąże się z decyzjami sojuszniczymi**. W ramach NATO zdecydowaliśmy na szczycie w Lizbonie (listopad 2010), a następnie w Chicago (maj 2012), że będziemy budowali **wspólny sojuszniczy system obrony przeciwrakietowej**. Polska, jako państwo brzegowe NATO znajdujące się w szczególnej sytuacji geostrategicznej, jest nim – co oczywiste – szczególnie zainteresowana. Dlatego powinniśmy i chcemy być w grupie tych państw, które są promotorami jak najszybszego budowania takiego systemu. **A system sojuszniczy jest w istocie rzeczą syntezą czy też sumą systemów narodowych**. Jeśli chce się z niego korzystać, trzeba wносить do niego swój wkład. I my jesteśmy zdeterminowani to czynić.

Jest jeszcze jedna ważna przesłanka naszej decyzji. To **współpraca bilateralna ze Stanami Zjednoczonymi**. Tak szczęśliwie się składa, że interesy strategiczne Stanów Zjednoczonych w tym akurat zakresie są zbieżne z naszym interesem, dlatego Amerykanie chcą a my się godzimy, aby na naszym terytorium budowany był jeden

z elementów ich systemu obrony przeciwrakietowej. Zależy nam, aby ten **program amerykański, który jest w istocie ponadto główną siłą napędową, wręcz motorem budowy sojuszniczego, natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej** – został zrealizowany.

Dodatkowo jestem przekonany, że posiadanie własnych zdolności obrony przeciwrakietowej uczyni nas o wiele atrakcyjniejszym partnerem strategicznym dla sojuszników, w tym także dla Amerykanów. Będziemy mogli oferować im świadczenie usług operacyjnych w postaci dodatkowej osłony ich ważnego strategicznie obiektu w Redzikowie.

Polski system, podkreślę – **budowany na miarę naszych możliwości** (nie mówimy o wielkiej tarczy antyrakietowej, wojnach gwiazdnych, czy innych pomysłach, na które nas po prostu nie stać) – **będzie stanowił nasz wkład do projektu NATO i jego niezbędne uzupełnienie**. Pragniemy, aby był on **kompatybilny z systemem natowskim**, ale także – jako zbiór autonomicznych, mobilnych modułów ze zintegrowanym systemem kierowania i dowodzenia – **zdolny do ewentualnego samodzielnego użycia**, gdyby zaszła taka potrzeba, zwłaszcza w sytuacjach trudnokonsensusowych z punktu widzenia decyzji sojuszniczych.

Mówiąc w wielkim uproszczeniu, ten nasz system obrony przeciwrakietowej powinien mieć taki swego rodzaju **trypołożeniowy przełącznik**. W pierwszym położeniu system działa samodzielnie, niezależnie od tego, czy będzie otrzymywał skądś z zewnątrz jakieś informacje – na przykład z systemu sojuszniczego – czy nie. W drugim położeniu włączamy go do systemu natowskiego, w takim sensie, że korzystamy ze wszelkich informacji, które istnieją w tym systemie, ale zachowujemy możliwość autonomicznego dysponowania własnymi środkami przeciwrakietowymi do realizacji własnych zadań. No i wreszcie w trzecim położeniu tego przełącznika środki przeciwrakietowe włączone zostają w pełni w zintegrowany system NATO. Na przykład w razie dużego konfliktu zbrojnego, kiedy uruchamiany jest cały mechanizm dowodzenia i cały mechanizm militarny NATO.

Ta zdolność do samodzielnego użycia jest moim zdaniem oczywista, ale w naszym przypadku jest szczególnie ważne, abyśmy o takich zdolnościach nie zapominali, a wręcz przeciwnie – abyśmy je traktowali priorytetowo. Wynika to ze wspominanych już przeze mnie warunków geostrategicznych: jesteśmy państwem brzegowym NATO i UE.

Z takiego położenia wynika w ogóle nasza generalna myśl przewodnia wysiłków na rzecz zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Wyraża się w zdecydowanym priorytecie dla zdolności obronnych własnego terytorium. Zdecydowanym zwolennikiem i propagatorem takiego podejścia jest Prezydent Bronisław Komorowski. Dlatego myślę, że z całym przekonaniem możemy dziś mówić o czymś takim, jak „**doktryna Komorowskiego**”. Obejmuje ona szereg deklaracji, decyzji i działań Prezydenta na rzecz wzmocnienia własnych zdolności obronnych. Obrona przeciwrakietowa jest tego bardzo wyraźnym przykładem.

Szanowni Państwo.

Teraz czeka nas intensywna praca. Rok 2013, to czas na ostateczne zaplanowanie i zorganizowanie przez Ministerstwo Obrony Narodowej programu obrony przeciw-rakietowej tak, aby można było wystartować z jego realizacją w 2014 r. Będę trzymał kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia. A dzisiaj życzę udanej konferencji.

Dziękuję za uwagę.

6 10 maja 2013 r. NATO po misji ISAF. Wystąpienie podczas konferencji pt. „NATO po misji ISAF. Kolektywna obrona czy misje operacyjne, partnerzy i przemiany” odbywającej się w ramach VI Forum Bezpieczeństwa Euroatlantyckiego w Krakowie

Moja najkrótsza odpowiedź na tytułowe pytanie naszego panelu o główne zadania postafgańskiego NATO brzmi: **zarówno obrona kolektywna, jak i misje ekspedycyjne**. Tych dwóch zadań nie traktuję alternatywnie, nie przeciwstawiam ich sobie. **Ważne jest natomiast pytanie o priorytety – co pierwsze:** obrona kolektywna czy misje ekspedycyjne; na co powinna być zwracana większa uwaga i na co kierowane większe środki? Moja odpowiedź na takie pytanie jest już jednoznaczna: **priorytetem dla NATO powinna być obrona kolektywna**.

Należy tu podkreślić, że priorytet ten znajduje swój **werbalny wyraz w obowiązującej dziś koncepcji Strategicznej NATO**. Ale za werbalnym stwierdzeniem musi iść praktyka. Czy pójdzie? Czy po Afganistanie NATO będzie w większym stopniu niż do tej pory koncentrować się na tym priorytecie?⁹

Pozwólcie Państwo, że w odpowiedzi na takie pytania postawię może ryzykowną, ale myślę, że dającą się uzasadnić tezę: **NATO nie ma innego wyjścia**. Musi to robić. Rozwinę tę tezę w szersze zdanie: otóż sądzę, że wraz z końcem misji afgańskiej kończy się klasyczna pozimnowojenna faza transformacji sojuszu i rozpoczyna jej nowa era. O ile główną cechą tej pierwszej była **ekspansja**, poszerzanie strategicznego oddziaływania, to nową erę charakteryzować będzie przede wszystkim **konsolidacja**. **Od ekspansji do konsolidacji** – tak określiłbym skrótowo zwrot strategiczny, w którego obliczu stoi obecnie NATO.

Przez ostatnie dwadzieścia pozimnowojennych lat sojusz dostosowywał się do radykalnie i szybko zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa głównie **kosztem**

⁹ O dylematach współczesnego NATO patrz np.: R. Czulda, R. Łoś, J. Regina-Zacharski (red.), *NATO wobec wyzwań współczesnego świata*, IBSM, KIPZiB UŁ, Warszawa–Łódź 2013.

swej podstawowej funkcji, czyli kosztem bezpośredniego bezpieczeństwa państw członkowskich. NATO angażowało się w operacje poza swoim terytorium traktatowym, pozostawiając na dalszym planie zadania obrony terytorium traktatowego. Można powiedzieć, że był to model „**rozwoju przez redukcję**”. Czyli – rozwoju jednej funkcji za cenę redukcji innej: poszerzania funkcji pozatraktatowej kosztem redukcji funkcji traktatowej. Był to model transformacji (przekształcania) posiadanych dotychczas zdolności obronnych w ekspedycyjne. NATO „**opłacało**” swoją transformację z posiadanej nadwyżki zdolności obronnych.

Ale tej waluty zaczęło w ostatnim czasie powoli brakować. Zwłaszcza w Europie! Uświadamiać to zaczęły kolejne wydarzenia z ostatnich lat. Wojna rosyjsko-gruzińska wykazała, że zdolności obrony własnego terytorium są wciąż potrzebne także w Europie. I że nie można bezkarnie z nich rezygnować. Kryzys finansowy dowodzi z kolei, że o środki na bezpieczeństwo w ogóle nie będzie łatwo i **potrzebna jest priorytetyzacja** ich wykorzystania. W warunkach niedoboru środków najpierw powinniśmy je przeznaczać **na to, co jest najważniejsze, na to, co jest pierwszą potrzebą strategiczną**. Zapytajmy się w duchu samego siebie – co jest pierwszą potrzebą strategiczną? Każdy odpowie: moje poczucie bezpieczeństwa, moja pewność przetrwania! Jeśli mam mało środków, to w pierwszej kolejności na to muszę je przeznaczyć.

Tymczasem warto przypomnieć, że przez ostatnie dwie dekady **sojusznicze zalecenia co do rozwoju armii narodowych** szły w zasadzie jedynie w kierunku przygotowywania ich **do działań w ramach misji**. Kilka lat temu **podniesiono nawet wskaźniki dostępności sił**, które powinny posiadać kraje NATO. Nie określono natomiast w żaden sposób, jak armie powinny być przygotowane do realizacji wspólnej obrony w ramach Sojuszu.

Aby dopasować się do sojuszniczych wymogów ekspedycyjnych w warunkach jednoczesnego redukowania budżetów obronnych, państwa NATO zaczęły **przygotowywać żołnierzy raczej do służby poza granicami państwa niż do obrony ich własnych terytoriów**. Sprzęt, w który inwestowano, służyć miał przede wszystkim kontyngentom wojskowym, uczestniczącym w misjach. Podobne zjawisko dotyczyło metod i systemów szkolenia, w których kładziono nacisk na zdobywanie wiedzy i doświadczeń przydatnych na odległych teatrach działań.

Na szczęście ostatnio się to zmienia. Można zaobserwować tendencję do **reorientacji strategicznej sojuszu**. Widać to było wyraźnie chociażby w podejściu do operacji libijskiej czy też obecnie w coraz większym sceptycyzmie wobec zaangażowania w Afganistanie. NATO jest już najwyraźniej zmęczone Afganistanem. Niewątpliwie maleje zainteresowanie operacjami poza obszarem traktatowym. Ale jednocześnie **trudno sobie wyobrazić, aby NATO mogło w ogóle uchylić się od tego typu zadań**. I na tym polega **główne wyzwanie strategiczne**, w tym transformacyjne, przed jakim stoi obecnie sojusz.

Istotę nowego modelu transformacji NATO, jaki w wyniku tego wyzwania zaczyna się kształtować, można sprowadzić do frazy: *najpierw dom (home first)*.

Jeśli NATO chce mieć swobodę operowania poza obszarem traktatowym, najpierw musi zapewnić poczucie bezpieczeństwa państw członkowskich na swoim terytorium. Wszystkich państw. Bo niektóre takie poczucie już dziś mają. Ale duża część członków NATO nie. **Jeśli NATO jako całość ma być skuteczne, to jako całość musi czuć się bezpieczne.** Bezpieczeństwo wewnątrz NATO musi być niepodzielne. To jest konieczny warunek skuteczności strategicznej sojuszu w nowym środowisku bezpieczeństwa.

Wydaje się więc, że **postafgańskie NATO** będzie – powinno być – sojuszem raczej **konsolidującym się wokół swej podstawowej funkcji**, jaką jest bezpośrednio bezpieczeństwo państw członkowskich, aby poprzez to **budować możliwość akceptowanej przez wszystkich sojuszników politycznej woli** angażowania się na zewnątrz w obronie i wsparciu innych wspólnych interesów swych członków.

W zakończeniu chciałbym jednoznacznie podkreślić, że powrót sojuszu do głównego celu, jakim jest obrona kolektywna, nie oznacza jednak oczywiście, że organizacja ta powinna zrezygnować z prowadzenia operacji poza swoim obszarem traktatowym. Wręcz przeciwnie: **w erze globalizacji jest to po prostu bezwzględnie konieczne.** Ale warunkiem wyjściowym realizacji takiej funkcji jest pewność bezpieczeństwa u siebie, na swoim terytorium. Dlatego właśnie to powinno być priorytetem odnowionego, postafgańskiego NATO. Tylko takie NATO będzie nadal **skutecznym instrumentem bezpieczeństwa nie tylko wprost swoich członków, ale także bezpieczeństwa w szerszej, także pozatraktatowej przestrzeni.**

7 14 maja 2013 r.
„Podstawy strategiczne systemu obrony powietrznej”.
Wystąpienie na konferencji „System obrony powietrznej Polski”
w Akademii Obrony Narodowej

Szanowni Państwo.

Rozpocznę od podziękowania organizatorom konferencji: dwóm czołowym ośrodkom myśli wojskowej w Polsce – Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej – oraz orędownikowi promowania polskiego przemysłu – Polskiemu Lobby Przemysłowemu – za wspólny wysiłek, którego efektem jest dzisiejsza debata poświęcona rozwojowi systemu obrony powietrznej Polski. Jest to, bez wątpienia, przykład dobrej realizacji jednej z najważniejszych rekomendacji Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, jakim jest upowszechnianie spraw bezpieczeństwa poprzez jak najszersze włączanie ich do debaty publicznej.

Nazywamy to hasłowo edukacją na rzecz bezpieczeństwa. Prowadzi ona do krzewienia w społeczeństwie jakże dziś, zwłaszcza w erze profesjonalizacji, ważnej i potrzebnej powszechnej świadomości strategicznej. Dzisiejsze bezpieczeństwo nie może być elitarne. To nie kwestia elit, które „wiedzą lepiej”. Za bezpieczeństwo dziś odpowiadać muszą wszyscy. Zatem wszyscy muszą też mieć wpływ na kształtowanie się decyzji, w tym decyzji strategicznych. A temu służą m.in. takie debaty, jak dzisiejsza.

Przechodząc do bezpośredniego tematu naszej konferencji, chciałbym rozpocząć od podkreślenia swego rodzaju fundamentu, na którym zawsze opierane powinno być myślenie o wszystkich sprawach bezpieczeństwa. W tym także, a może – w szczególności, o tak ważnym priorytecie strategicznym, jakim jest budowa systemu obrony przeciwrakietowej w ramach doskonalenia systemu obrony powietrznej. Mam tu na myśli konstytucyjny obowiązek obrony Ojczyzny¹⁰.

Myślą przewodnią wszelkich dzisiejszych wysiłków na rzecz zapewnienia Polsce bezpieczeństwa jest właśnie obrona naszego terytorium, naszej przestrzeni powietrznej i wód terytorialnych. Zdecydowanym zwolennikiem i propagatorem takiego podejścia, tj. powrotu do konstytucyjnej misji SZ, jest prezydent Bronisław Komorowski. Możemy już dziś mówić wręcz o „doktrynie Komorowskiego”, która za priorytet uznaje zdolności do obrony kraju, stawiając je zdecydowanie przed zdolnościami ekspedycyjnymi. Nakazuje ona także zabiegać o rozwój zdolności do samodzielnego działania w tzw. „sytuacjach trudno-konsensusowych”. A wszystko to z jednoczesnym uwzględnieniem pełnej profesjonalizacji armii i daleko idącej modernizacji wojskowo-technologicznej – zgodnie z filozofią przeskoku generacyjnego. Oczywiście założenia te nie stoją w sprzeczności z wolą i gotowością udziału w międzynarodowych działaniach poza granicami sojuszu. Ale to powinno być pochodną funkcji podstawowej, a nie istotą polskiego systemu obronnego.

Mówiąc skrótowo, zdolności należy budować pod kątem podstawowej funkcji obronnej, dedykując je także w razie potrzeby do wykorzystania we wspólnych operacjach kryzysowych poza traktatowym obszarem sojuszu. Innymi słowy – jesteśmy gotowi do udziału w misjach zewnętrznych – jeżeli takie okażą się konieczne – deklarując jednakowoż do nich siły i zdolności, jakie zbudujemy na potrzeby bezpieczeństwa bezpośredniego. A nie odwrotnie. Odrzucamy zdecydowanie myśl o tym, że można byłoby planować zapewnianie bezpieczeństwa bezpośrednio przy pomocy zdolności zbudowanych na potrzeby misji ekspedycyjnych. Prezydent Komorowski mówi jednoznacznie – koniec z wyznawaną kiedyś polityką ekspedycyjności.

Wielu przesłanek do formułowania strategicznych założeń rozwoju obrony powietrznej zgodnie z „doktryną Komorowskiego”, w tym budowania obrony przeciwrakietowej, dostarcza Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego

¹⁰ „Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny”, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1997, art. 85, pkt 1.

wego (SPBN)¹¹. Zebrane w nim wnioski i rekomendacje są dzisiaj podstawą do prowadzenia strategicznych prac w państwie. Jako główny kierunek polskiej polityki bezpieczeństwa w nadchodzących latach rekomenduje strategię zrównoważonego umiędzynarodowienia oraz usamodzielnienia Polski w dziedzinie bezpieczeństwa. Opcja ta zakłada wzmocnienie więzi sojuszniczych oraz relacji dwustronnych z najważniejszymi partnerami i uwiarygodnienie przez to zewnętrznych filarów bezpieczeństwa, z jednoczesną gotowością do samodzielnego działania w sytuacjach, w których pewność szybkiej reakcji sojuszniczej nie może być z góry gwarantowana. Oznacza to m.in. potrzebę wyposażenia podsystemu militarnego w zdolności reagowania obronnego, w tym szczególnie o charakterze przeciwzaskoczeniowym. Przesądza o tym nasze geostrategiczne położenie w ramach NATO.

Naturalną konsekwencją takiego podejścia jest konieczność dokonania właściwej priorytetyzacji zadań na poziomie polityczno-strategicznym. To już zrobiliśmy. W 2011 r. Prezydent określił trzy kluczowe obszary rozwojowe Sił Zbrojnych RP wskazując na: system obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej; systemy informacyjne, rozpoznania i dowodzenia oraz mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza poprzez rozwój mobilności śmigłowcowej. Ważność i pilność rozwoju tych zdolności potwierdziło Ministerstwo Obrony Narodowej w grudniu ubiegłego roku w „Planie modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2013–2022”.

Naszym strategicznym celem jest więc stworzenie w ramach rozwoju obrony powietrznej zdolności przeciwrakietowych składających się w sumie na swoistą „tarczę”, która połączy w sobie zdolności rozpoznania, rażenia i dowodzenia, przy jednoczesnym stosownym ich zintegrowaniu z systemami sojuszniczymi. Nasz system przeciwrakietowy będzie stanowił istotny wkład do projektu NATO. Pragniemy, aby był on kompatybilny z systemem natowskim, ale także zdolny do samodzielnego użycia, gdyby zaszła taka potrzeba, zwłaszcza w sytuacjach trudno-konsensusowych z punktu widzenia decyzji sojuszniczych.

Mówiąc oczywiście w wielkim uproszczeniu – nasz system obrony przeciwrakietowej powinien być wyposażony w swego rodzaju trójpołożeniowy przełącznik. W pierwszym zakresie system działa samodzielnie, niezależnie od tego, czy będzie otrzymywał jakieś informacje z zewnątrz – na przykład z systemu sojuszniczego – czy nie. W drugim położeniu włączamy go do systemu NATO-wskiego, w takim sensie, że korzystamy ze wszelkich informacji, które istnieją w tym systemie, ale zachowujemy możliwość autonomicznego dysponowania własnymi środkami przeciwrakietowymi do realizacji własnych zadań. No i wreszcie w trzecim położeniu tego przełącznika środki przeciwrakietowe włączone zostają w pełni w zintegrowany system NATO.

¹¹ *Aspekty bezpieczeństwa militarnego w ujęciu Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 37–54.

Następnym założeniem strategicznym jest potrzeba stworzenia systemu obrony powietrznej, który będzie się charakteryzował wysoką elastycznością, oraz odpowiednią reaktywnością. Chcemy, aby budowane przez nas zdolności przeciwrakietowe dopasowane zostały do wyzwań i zagrożeń XXI wieku, do niebezpieczeństw zarówno czasu zagrożenia wojennego, jak i wyzwań i ryzyk związanych z codziennym funkcjonowaniem państwa w środowisku międzynarodowym.

Rakiety na współczesnym polu walki są głównym nośnikiem siły uderzeniowej, ale również dogodnym środkiem wywierania politycznej presji lub wręcz szantażu. Państwa, które nie dysponują zdolnościami przeciwrakietowymi, są bardziej narażone na tego typu naciski.

Mając więc rozwiniętą obronę przeciwrakietową, będącą istotnym elementem obrony powietrznej kraju, będziemy dysponować większą strategiczną swobodą realizacji własnych interesów. Przygotowana wizja obrony przeciwrakietowej wychodzi naprzeciw takim potrzebom. Niewątpliwie strategicznie i politycznie wzmocni Polskę wyposażenie sił zbrojnych w najbliższych dziesięciu latach w zdolności zwalczania rakiet najkrótszego i krótkiego zasięgu oraz rakiet średniego zasięgu w ich końcowej fazie lotu. Zneutralizowane zostanie więc ewentualne straszenie i szantażowanie nas rozwijaniem tego typu rakiet w pobliżu naszych granic. Środki te powinny umożliwiać zwalczanie zarówno rakiet, samolotów, bezpilotowców, jak i rakiet manewrujących. Dzięki temu Wojsko Polskie uzyska zdolności pozwalające – w razie kryzysu lub konfliktu – na osłonę przed rakietami zgrupowania wojsk działającego na określonym kierunku lub obszarze operacyjnym lub kilku ważnych strategicznych obiektów stacjonarnych. Koncepcja przewiduje również, że system ten będzie miał strukturę modułową i będzie mobilny.

Założenia tej koncepcji zyskały szerokie poparcie wszystkich sił politycznych. Prezydencka inicjatywa, która spotkała się z dużym zrozumieniem wśród parlamentarzystów i ekspertów, umożliwiła ustanowienie instrumentu finansowego, który gwarantuje nam środki. Dzięki temu w nadchodzącej dekadzie ok. 4–5 procent całego budżetu MON będzie przeznaczane na rozwój zdolności przeciwlotniczych i przeciwrakietowych.

Rozwój zdolności przeciwlotniczych i przeciwrakietowych, ale również w szerszym kontekście doskonalenie systemu obrony powietrznej, powinien uwzględniać tzw. zasadę przeskoku generacyjnego, która – najogólniej mówiąc – wyraża się w dwóch głównych założeniach granicznych. Po pierwsze, środki finansowe nie powinny być przeznaczane na kupowanie czy wprowadzanie do wojska systemów przestarzałych, mijających już generacji. Po drugie, aby pieniądze nie były przeznaczane na projekty czy propozycje, które są dopiero w fazie projektów początkowych, które – najkrócej mówiąc – są „dopiero na papierze”.

I ostatnie założenie strategiczne. Pozyskanie zdolności przeciwrakietowych jest doskonałą szansą rozwojową dla polskiego potencjału badawczego i przemysłowego. Okazją na dokonanie wyraźnego przeskoku jakościowego. Przypomnę, że środki

na niego wydatkowane będą prawdopodobnie dwukrotnie większe od największego do tej pory programu F-16. Dlatego też przy wyborze kontrahenta zagranicznego winniśmy kierować się podejściem gwarantującym maksymalną „polonizację” ich produktów. Takie wymagania nakłada właśnie znowelizowana „Ustawa o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP”, która wprowadza zapis mówiący o uwzględnieniu polskiego potencjału obronnego w całym przedsięwzięciu. I podkreślmy tu wyraźnie, że nie chodzi nam o zorganizowanie w naszym kraju kolejnej montowni, czy też stworzenie tylko nowych miejsc pracy. Choć to bardzo ważne aspekty rozwoju gospodarczego naszego kraju, to jednak priorytetem powinno tutaj być przejście polskiej gospodarki oraz polskiej nauki na nowy wyższy poziom rozwoju technologicznego. Zależy nam na transferze nowoczesnych rozwiązań technologicznych, a przede wszystkim na zagwarantowaniu sobie „suwerenności” produktowej, usługowej, remontowej i rozwojowej, niezbędnej dla rozwijania własnego potencjału obronnego.

Szanowni Państwo.

Kończąc swoje wystąpienie chciałbym podkreślić najważniejsze założenia budowy zdolności przeciwrakietowych Wojska Polskiego. System wprowadzanych środków przeciwrakietowych powinien być przede wszystkim: ukierunkowany na wzmocnienie podstawowej, konstytucyjnej funkcji sił zbrojnych, jaką jest obrona nienaruszalności i integralności terytorialnej Rzeczypospolitej Polskiej; zintegrowany z systemem sojuszniczym, ale jednocześnie zdolny do autonomicznego działania w razie takiej potrzeby; uniwersalny bojowo, mobilny i składający się ze zdolnych do samodzielnego działania modułów operacyjnych; zbudowany z uwzględnieniem zasady przeskoku generacyjnego i przy maksymalnym udziale polskiego przemysłu obronnego.

Dziękuję za uwagę i życzę udanej konferencji.

8

16 maja 2013 r.

Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa.

Wystąpienie na IX. Międzynarodowej Konferencji

nt. „Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic”

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą konferencję i wystawę. Jest to niewątpliwie doskonale forum rozmów, dyskusji i refleksji na temat technicznego wymiaru operacyjnych ogniw systemu bezpieczeństwa narodowego. W przeprowadzonym na polecenie prezydenta Bronisława Komorowskiego Strategicznym

Przełądzie Bezpieczeństwa Narodowego identyfikujemy trzy główne priorytety strategiczne w zakresie przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego, czyli priorytety strategii preparacyjnej¹². Są to: integracja systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym; profesjonalizacja ogniw operacyjnych oraz powszechność przygotowań obronnych społecznych i gospodarczych ogniw wsparcia. Profesjonalne ogniwa operacyjne systemu bezpieczeństwa narodowego: wojsko, policja, straże i inne służby ochronne – to oczywiście nie tylko zawodowcy w nich służący. Ci zawodowcy muszą dysponować nowoczesną techniką. Dlatego jednym z najważniejszych zadań w ramach planowania strategicznego jest właściwe określenie priorytetów modernizacji technicznej. Priorytety takie są oczywiście pochodnymi wymagań wynikających ze strategii operacyjnej. Warto w związku z tym podkreślić, że Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego rekomenduje strategię zrównoważonego umiędzynarodowienia i usamodzielnienia działań na rzecz bezpieczeństwa Polski. Oznacza ona realistyczne uwzględnienie możliwości sojuszniczego wsparcia naszego bezpieczeństwa, zwłaszcza w odniesieniu do zagrożeń na dużą skalę, z jednoczesną gotowością i zdolnością do samodzielnego przeciwstawiania się zagrożeniom, w stosunku do których wspólna reakcja sojusznicza mogłaby być opóźniona lub nawet zupełnie wątpliwa. Idzie tu o tzw. sytuacje trudnokonsensusowe, stwarzane przez zagrożenia asymetryczne, selektywne, aterytorialne, skryte, zaskakujące, a nawet o trudnym do zidentyfikowania autorstwie.

Przygotowywanie się i zapewnianie zdolności do obrony przed takimi właśnie zagrożeniami, zwłaszcza zapewnianie zdolności przeciwwaskoczeniowych, to priorytetowe kierunki polskiej strategii preparacyjnej. Za takimi właśnie założeniami strategii operacyjnej i preparacyjnej już od wielu lat opowiada się Prezydent Bronisław Komorowski. Dlatego tworzoną przez nie koncepcję strategiczną można określić mianem „doktryny Komorowskiego”. W stosunku do podstawowego ogniwa systemu bezpieczeństwa narodowego, jakim są siły zbrojne, priorytety modernizacyjne ustalone zostały w postanowieniu Prezydenta RP z listopada 2011 roku o Głównych kierunkach rozwoju SZ.

Przypomnijmy, że priorytetami tymi są:

- obrona przeciwrakietowa w ramach szeroko rozumianego systemu obrony powietrznej, a więc włącznie ze środkami przeciwlotniczymi,
- z informatyzowane systemy walki i wsparcia – w tym m.in. wywiad, systemy bezpilotowe, roboty, broń precyzyjna itp.,
- szeroko rozumiana mobilność wojsk lądowych, w tym zwłaszcza śmigłowiecowa.

Do tych ustalonych już i stopniowo realizowanych priorytetów chciałbym jeszcze dodać dwa o szczególnie perspektywicznym znaczeniu, które niewątpliwie

¹² S. Koziej, *Główne ustalenia i rekomendacje Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego 2012*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 19–35.

przyjmą charakter zadaniowy w kolejnym cyklu planowania strategicznego. Mam na myśli środki i systemy bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni oraz w przestrzeni kosmicznej. Mam nadzieję, że już w dyskusji na dzisiejszej konferencji znajdą one swoje należne odzwierciedlenie.

Chciałbym jeszcze zatrzymać na chwilę uwagę Państwa na drugiej ważnej rekomendacji SPBN. Dotyczy ona wspomnianej już przeze mnie konieczności upowszechniania spraw bezpieczeństwa. Dzisiaj, w dobie globalizacji i rewolucji informacyjnej, trudno sobie wyobrazić w systemach demokratycznych podejmowanie przez decydentów politycznych ważnych decyzji, w tym strategicznych, bez społecznej akceptacji dla nich.

Dlatego ważna jest publiczna rozmowa o wszystkich sprawach bezpieczeństwa. Ono musi być maksymalnie uspołecznione. To już nie tylko sprawa elit i wyspecjalizowanych struktur państwa. Trzeba docierać z tą problematyką nie tylko do jak najszerszego grona specjalistów, takich jak na tej sali, ale wręcz do każdej instytucji i każdego obywatela.

Trzeba zabiegać, aby jak najszersze kręgi społeczeństwa, aby każdy obywatel orientował się przynajmniej ogólnie, co to jest bezpieczeństwo, dlaczego jest konieczne, jakie są w tym względzie potrzeby itd. Aby orientował się, na co idą jego pieniądze z podatków. Wtedy będzie łatwiej uzyskać konieczną w demokracji akceptację dla trudnych decyzji strategicznych, długofalowych, które wychodzą poza horyzont bieżących potrzeb i problemów. A takimi właśnie są decyzje strategiczne w dziedzinie bezpieczeństwa.

Dodajmy jeszcze, że powszechność przygotowań w sferze bezpieczeństwa jest szczególnie istotna i konieczna w erze profesjonalizacji operacyjnych ogniw bezpieczeństwa¹³. A my właśnie w takiej erze obecnie się znajdujemy. Im bardziej profesjonalne wojsko, policja, straż, służby ochrony, tym ważniejsze i potrzebniejsze stają się powszechne przygotowania w dziedzinie bezpieczeństwa pozostałych struktur państwa, podmiotów niepaństwowych i obywateli.

Nie ulega wątpliwości, że takie przedsięwzięcia jak dzisiejsza konferencja są istotnym elementem szeroko rozumianego upowszechniania problematyki bezpieczeństwa. Wpisują się w realizację tej ważnej rekomendacji SPBN.

Chciałbym też poinformować na koniec, że w przyszłym tygodniu opublikujemy pierwszą w Polsce Białą Księgę Bezpieczeństwa Narodowego, przygotowaną na podstawie rezultatów SPBN. Jej jednym z podstawowych zadań jest właśnie upowszechnianie problematyki bezpieczeństwa, w tym wsparcie procesu szeroko rozumianej edukacji na rzecz bezpieczeństwa. Zachęcam Państwa do zainteresowania się tą Białą Księgą.

¹³ *Bezpieczeństwo pozamilitarne Polski w świetle rezultatów SPBN*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 55–76.

Życzę Państwu pomyślnych obrad. Zarówno w wymiarze fachowych, specjalistycznym, jak i w wymiarze związanym z szerokim upowszechnianiem wiedzy i świadomości społecznej w sferze bezpieczeństwa narodowego.

9 18 maja 2013 r. O książce B. Balcerowicza „O pokoju. O wojnie” Wydawnictwa Rambler

Jest to książka dla wszystkich (tych początkujących i tych rutyniarzy), których interesuje nauka i sztuka bezpieczeństwa, a szczególnie obronności. Dla jej najmłodszych adeptów – czyli studentów licznych dziś kierunków z bezpieczeństwem związanych. Bo mogą w niej znaleźć podstawy teoretyczne i wręcz filozoficzne najważniejszych i najbogatszych treściowo kategorii, jakimi są pokój i wojna. To jest także książka dla zagonionych w bieżącym prowadzeniu spraw bezpieczeństwa narodowego analityków, planistów, programistów, organizatorów, koordynatorów, decydentów i tym podobnych praktyków strategicznych. Książka prof. B. Balcerowicza oferuje im komfort intelektualnej refleksji o przedmiocie ich pracy, refleksji wykraczającej poza horyzont nie tylko bieżąco operacyjny, ale często także poza horyzont strategiczny. I wreszcie jest to książka dla profesorów, badaczy i nauczycieli akademickich, czyli kolegów po fachu Autora. Bo mogą tu znaleźć niejedną inspirację dla swoich przemyśleń.

Z tym większym zainteresowaniem czekamy wszyscy już teraz na zapowiadane w zakończeniu „dopełnienie” w postaci kolejnego dzieła *O bezpieczeństwie*.

10 24 maja 2013 r. Uroczysta promocja Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego RP

Otwarcie konferencji promocyjnej

Panie Prezydencie, Szanowni Państwo.

Chciałbym zameldować, Panie Prezydencie, gotowość do realizacji kolejnego etapu wdrażania rekomendacji Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Pierwszym było przedstawienie Panu Prezydentowi i omówienie na Radzie

Bezpieczeństwa Narodowego niejawnego raportu zawierającego podstawowe wnioski z tego przeglądu.

Dzisiaj przedstawiamy pierwszą w dziejach Polski Białą Księgę Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej jako jawną publikację prezentującą rezultaty tegoż Przeglądu. Widzę wśród uczestników konferencji wielu tych, którzy uczestniczyli w tym Przeglądzie. To jest także Państwa rezultat, to jest także Państwa osiągnięcie. Myślę, że animacja, którą przed chwilą oglądaliśmy, w popularny i ciekawy, ale jednocześnie trafiając dobrze w sedno sprawy, pokazała czym jest bezpieczeństwo, jak rozumiane jest to bezpieczeństwo, którym zajmowaliśmy się w ramach Przeglądu oraz jak rozumiane jest to bezpieczeństwo, które opisujemy w Białej Księdze.



Nasi paneliści będą starali się opowiedzieć Państwu nieco więcej na ten temat, podzielić się refleksjami, spostrzeżeniami ze swojego zawodowego, fachowego czy życiowego doświadczenia. Swoimi spostrzeżeniami będą się dzielić – pan generał, profesor Bolesław Balcerowicz, który spojrzy na to bezpieczeństwo z militarnego punktu widzenia. Były rektor, dowódca, znany specjalista nauk wojskowych, obecnie pracownik Uniwersytetu Warszawskiego. Jest z nami pan Henryk Goryszewski, były wicepremier, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, który z kolei podzieli się swoim spojrzeniem na kwestie bezpieczeństwa obywateli, bezpieczeństwa społeczności, bezpieczeństwa wewnętrznego, bezpieczeństwa pozamilitarnego. Jak te kwestie są dzisiaj ważne, jak są postrzegane? Jest z nami pan Jerzy Owsiak, który na bezpieczeństwo spojrzy w wymiarze społecznym. Znany wszystkim społecznik – chyba więcej nie trzeba mówić – doświadczony człowiek, który porywa swoją wolą, swoim zaangażowaniem, swoją siłą nas wszystkich w różnych ważnych sprawach społecznych. Jest również pan profesor Witold Orłowski, który podzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami, refleksjami o tym, na czym w ogóle bezpieczeństwo stoi

– fundamenty gospodarcze. Jak ważna dla bezpieczeństwa jest gospodarka, w jaki sposób powinniśmy bezpieczeństwo gospodarcze postrzegać.

Tytułem wstępu przypomnę jeszcze raz, że Biała Księga jest rezultatem Przeglądu, który zakończyliśmy w ubiegłym roku, a Raport, o którym mówiłem, został rozpatrzony i przyjęty na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Na jego bazie trwają już prace nad nową Strategią Bezpieczeństwa Narodowego RP. Ministerstwo Obrony Narodowej przygotowuje ten projekt, aby w nadchodzących miesiącach przedstawić go Prezydentowi RP do zatwierdzenia. Natomiast głównym przeznaczeniem Białej Księgi jest popularyzowanie wiedzy o bezpieczeństwie w społeczeństwie, popularyzowanie tej wiedzy wśród wszystkich instytucji, które zajmują się bezpieczeństwem z racji swojego przeznaczenia, ale także wśród instytucji, które może niekoniecznie zajmują się bezpieczeństwem, ale powinny się nim zainteresować i zająć. Dlatego, Panie Prezydencie, rozsyłamy Białe Księgi w wersji elektronicznej do wszystkich struktur państwa, do wszystkich instytucji rządowych, do wszystkich samorządów do gminy włącznie, do wszystkich uczelni, które prowadzą studia na kierunkach związanych w jakiś sposób z bezpieczeństwem. A więc chcemy przez Białą Księgę spopularyzować wiedzę o bezpieczeństwie, zarówno w instytucjach rządowych i samorządowych, ale także i wśród obywateli.

Podsumowanie konferencji

Chciałem serdecznie podziękować za merytoryczną część naszych rozważań, dyskusji, głosów, wypowiedzi. Nie chcę podsumowywać tych wielu wątków. Dodam tylko swoją refleksję do dyskusji, która się odbyła. Chcę wskazać trzy główne priorytety, które przewijają się w Białej Księdze w różnych rozdziałach i w różnych dziedzinach.

Po pierwsze, jest to hasło „integracja”. Bezpieczeństwo potrzebuje integrowania¹⁴. Zwłaszcza system kierowania i zarządzania bezpieczeństwem mamy raczej rozproszony, mamy w tym podejściu resortowość itd. Potrzeba ponadresortowej, ponaddziałowej integracji i koordynacji. To jest jeden ważny wniosek, który w tym się przewija.

Drugi wniosek to „profesjonalizacja”. Dotyczy tych wszystkich struktur państwa, które ze swojego mandatu, statutu odpowiadać mają za bezpieczeństwo, które muszą się tym bezpieczeństwem zajmować: wojsko, policja, wszelkie służby, straża itd. Potrzebna jest ich bardzo wysoka jakość, ciągła troska o ich doskonalenie, rozwój, modernizację techniczną, organizacyjną, jak najlepszych ludzi.

Trzeci priorytet – rekomendacja, którą uważam za najważniejszą – to „upowszechnianie wiedzy o bezpieczeństwie”. Wielu z Państwa mówiło w różnych

¹⁴ Dzisiaj znajduje to swoje odzwierciedlenie we wszystkich analizach i pracach na ten temat. Patrz np.; J. Gryz (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.

kontekstach, o tym zadaniu, o tym wyzwaniu, aby naszego bezpieczeństwa nie pozostawić wyłącznie w rękach specjalistów, profesjonalistów, o których przed chwilą mówiłem. Im bardziej będziemy profesjonalizowali ogniwa operacyjne, odpowiedzialne za bezpieczeństwo, tym większe znaczenie ma właśnie upowszechnianie wiedzy o bezpieczeństwie, powszechność przygotowań w sferze bezpieczeństwa wszystkich struktur państwa, wszystkich podmiotów społecznych i wszystkich obywateli z osobna.

Na koniec chciałem jeszcze powiedzieć, co będzie dalej, po publikacji Białej Księgi, jak będą konsumowane jej owoce. Biała Księga jest drugim etapem wdrażania rekomendacji SPBN. Pierwszym był niejawnym raport, który już przedstawiliśmy władzy, który już jest wykorzystywany przez struktury, przygotowujące odpowiednie dokumenty. Drugi to Biała Księga, którą dzisiaj promujemy, wydajemy, która ma spełniać funkcję upowszechniania wiedzy. Następnym krokiem za tym jest przyjęcie nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP, która zastąpi tę z 2007 r.

W tym roku, w ciągu najbliższych miesięcy, projekt nowej strategii powinien trafić do Prezydenta RP. Jesteśmy w bliskim kontakcie z rządem, z Ministerstwem Obrony Narodowej, które odpowiada za uruchomienie prac nad tą strategią. Prace zostały uruchomione. Wydanie nowej strategii, która będzie odzwierciedlać i zawierać podstawowe rekomendacje, zawarte w Raporcie oraz w Białej Księdze. Chcemy, aby nowa Strategia prezentowała całościowe, kompleksowe spojrzenie na bezpieczeństwo.

Krokiem kolejnym będzie wydanie przez Prezydenta RP – na wniosek Rady Ministrów – Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej RP, w której będą zapisane konkretne, bardzo precyzyjne zadania wykonawcze dla wszystkich struktur państwa: ministerstw, województw, samorządów, Sił Zbrojnych RP, Policji, służb, straży itd.

Następną fazą, w całym cyklu myślenia i działania strategicznego w Polsce będzie zweryfikowanie dokumentów, o których wspominałem, poprzez zorganizowanie i przeprowadzenie dużego krajowego praktycznego ćwiczenia. Pozwoli to na weryfikację podstawowych elementów systemu bezpieczeństwa narodowego, a także na wskazanie ich mocnych i słabych stron.

Przedstawiłem Państwu pewien cykl strategicznego działania państwa w obszarze bezpieczeństwa, który tak właśnie powinien wyglądać. Szacujemy, że być może w 2015 r. powinien wystartować kolejny Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, który dalby – m.in. na podstawie wniosków weryfikacyjnych z ćwiczenia, o którym mówiłem – podstawy do kolejnego doskonalenia, rozwijania, wzbogacania polskiego systemu bezpieczeństwa narodowego.

Kolejną okazją, przy której moim zdaniem możemy jako Polska dobrze wykorzystać rezultaty Przeglądu i Białą Księgę, jest nasz wkład w znowelizowanie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Większość z nas na pewno zgodzi się z tym, że strategia Unii Europejskiej jest potrzebna, a obowiązująca od 2003 r. już się zdez-

aktualizowała. Polska jest bardzo aktywnym graczem w rozmowach ze wszystkimi partnerami, sojusznikami w Unii Europejskiej, aby doprowadzić do uruchomienia takiego projektu, czyli przeprowadzenia Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Jego rezultatem mogłaby być też Biała Księga Bezpieczeństwa Europejskiego, która później powinna być przełożona w konkretny dokument normatywny w postaci Strategii Bezpieczeństwa Europejskiego.

Już zupełnie na koniec, chciałem jeszcze raz wyrazić nadzieję, że nasza konferencja, nasza dyskusja, nasze rozmowy będą jednym z ważnych elementów rozpoczęcia upowszechniania wiedzy o bezpieczeństwie, rozmowy Polaków na tematy bezpieczeństwa w różnych środowiskach itd. Prezydent RP mówił o „trafieniu pod strzechy z Białą Księgą”, i że tych strzech nie ma. Strzech w dosłownym tego słowa znaczeniu rzeczywiście nie ma, ale dziś mamy strzechy elektroniczne. Dlatego chciałbym zapewnić Prezydenta RP, że trafimy z Białą Księgą pod elektroniczne strzechy w Polsce. Bo rozsyłamy Białą Księgę do elektronicznych strzech wszystkich możliwych instytucji, struktur, podmiotów, środowisk czy uczelni. Chcemy też wydać wersję angielską. Rozpoczynamy tłumaczenie Białej Księgi, ponieważ ktoś wspomniał, że jest duże zainteresowanie naszych sojuszników. Potwierdzam, jest duże zainteresowanie, więc chcemy ją spopularyzować.

Bardzo dziękuję Państwu, a w szczególności bardzo dziękuję panelistom, którzy zgodzili się wziąć udział w naszej konferencji, podzielić się osobistymi refleksjami, tak jak oni widzą, czują, jak odczuwają sprawy bezpieczeństwa ze swojej perspektywy. Myślę, że było to dla nas wszystkich bardzo interesujące.

11 29 maja 2013 r.¹⁵ List otwarty szefa BBN do posła Witolda Waszczykowskiego: unikajmy partyjniactwa w debacie o bezpieczeństwie Polski!

Przyznam, że z pewnym zdziwieniem przeczytałem mini-tekst nt. pierwszej w Polsce Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego, jaki opublikował w jednym z dzienników mój kolega z czasów wspólnej pracy w rządzie PiS i potem krótkiej, ale jednak, wspólnej pracy w BBN, poseł Witold Waszczykowski, były wiceszef MSZ i wiceszef BBN. Jedyne, co uznał za stosowne, aby obwieścić światu, to to, że jest to publikacja akademicka, z wyliczeniem samych słabości (a to ogólnikowość, a to

¹⁵ Data publikacji.

brakuje tego lub owego). Nic nie zdołał w niej dostrzec pozytywnego. Żadnego zmiłuj się dla swoich następców w BBN. Inaczej mówiąc: same „be”.

Witold! Co się stało z cenionym przeze mnie Twoim „analitycznym ja” od czasu, kiedy „poszedłeś w partyjną politykę”? Dlaczego zapomniałeś, na czym polega obiektywna analiza krytyczna? Czy naprawdę nie ma w Białej Księdze ani krzty pozytywnej wartości? Przecież znajdziesz tam wręcz wiele myśli, które sam propagowałeś! Nie wierzę, że ich nie zauważyłeś! A do tego – czy naprawdę nie jest ważne nawet to, że jest to pionierskie w Polsce opracowanie strategiczne? I że jako takie ma prawo nawet do różnych słabości?

Po drugie. Drogi Witoldzie – dlaczego jako wiceszef BBN nie zainicjowałeś i nie zorganizowałeś Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, który jest podstawą Białej Księgi? Wszakże takie zadanie zostało nakazane przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, na wniosek ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego, w strategii z 2007 roku! Mógłbyś przynajmniej uczciwie przyznać, że dopiero my to zadanie wykonaliśmy. Może w Twojej ocenie nie najlepiej, ale jednak zrobiliśmy to. Ty nie. Może zamiast psioczyć napisałbyś dlaczego zlekceważyłeś zadanie prezydenta Lecha Kaczyńskiego i premiera Jarosława Kaczyńskiego? A niezależnie od tego, to wielka szkoda merytoryczna, bo takie przedsięwzięcie, jak Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego powinno być przeprowadzone już dużo wcześniej. Nie mówiąc już o tym, że gdybyś Ty to zrobił, to mógłbyś wówczas zawrzeć w Białej Księdze swoje oceny i rekomendacje i pewnie byłyby to same „cacy”, bez żadnego „be”. W sumie tak sobie myślę, że jeśli samemu się czegoś nie zrobiło, to za bardzo nie wypada wybrzydzać na kogoś, kto za Ciebie taki trud podjął.

Szkoda też, że nie udało się nam wcześniej spotkać i porozmawiać, choć zapraszałem Cię do BBN. Mam nadzieję, że co się odwlecze, to nie uciecze i mimo wszystko uda nam się wreszcie kiedyś znów podyskutować merytorycznie, odkładając na bok partyjne interesy. Bo jeśli idzie o rozmowy o bezpieczeństwie Polski, to chyba zgodzisz się, że na takie interesy nie powinno być w nich miejsca. A jest jeszcze sporo kolejnych ważnych tematów i problemów, które w nadchodzących miesiącach będą musiały być rozstrzygnięte w dokumentach strategicznych – takich choćby, jak nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego lub Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna. Spróbujmy przynajmniej w sprawach bezpieczeństwa pracować razem na rzecz i w strategicznym interesie Rzeczypospolitej.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

12

31 maja 2013 r.
**Komentarz: „Kania – i wszystko jasne.
Czyli o zatrutym patrzeniu na bezpieczeństwo Polski”**

Pani redaktor Dorota Kania jest niezawodna. To fantastyczne, jak można być do bólu przewidywalnym. Bardziej nawet niż zaprogramowany robot. Otóż ukazała się niedawno pionierska w warunkach Polski Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego, diagnozująca, prognozująca i projektująca po raz pierwszy w sposób całościowy, kompleksowy system bezpieczeństwa naszego kraju w wymiarach cywilnym i wojskowym, zewnętrznym i wewnętrznym, centralnym i lokalnym. Dzięki temu rozpoczyna się stopniowo tak bardzo potrzebna powszechna debata o bezpieczeństwie. W debatę tę we właściwym sobie stylu włączyła się także Pani redaktor Dorota Kania swoim tekstem w jednej z gazet. Tekstem, którego treść można było ze 100% pewnością antycypować z dużym wyprzedzeniem.

W artykule Pani redaktor nie jest ważna treść Księgi. W ogóle Jej to nie interesuje. Po co zajmować się jakimiś tam strategicznymi problemami bezpieczeństwa Polski. Przecież wiadomo: marni i niewłaściwi ludzie tę Księgę przygotowali i napisali. I Pani redaktor z góry wie, dlaczego marni i niewłaściwi. To sami agenci, tajni współpracownicy i funkcjonariusze wiadomych służb, wyszkoleni przez wiadomo kogo i wiadomo gdzie. Jeśli nawet nie agenci wprost, to agenci domyślni w Pani redaktor narracji i insynuacji. Oczywiście poczynając od mojej skromnej osoby, jako szefa zespołu, który został przeszkolony w Moskwie w tym, jak za ponad ćwierć wieku później ma napisać Białą Księgę.

Ale naturalnie czujne oko Pani redaktor wytropiło w Komisji Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego wielu innych niegodnych zajmowania się bezpieczeństwem Polski, wartych za to uwagi Pani redaktor, która ma mandat do takich ocen z racji znanych powszechnie i uznanych ogromnych zasług dla Polski. Najwięcej Pani redaktor napracowała się, „napociła”, nakombinowała z pozostawianiem wielu niedomówień (oczywiście „niedomówień mówiących”, to specjalność takich tekstów!), aby chyba przynajmniej sobie, we własnym sumieniu wykazać, że jeden z moich najlepszych wicedyrektorów w BBN, jeden z najbardziej cenionych obecnie w Polsce znawców problematyki terroryzmu i antyterroryzmu, dr Krzysztof Liedel, ma ponoć jakąś tajemniczą i dyskwalifikującą go przeszłość. Uwaga, uwaga! Dyskwalifikuje go, naturalnie w oczach Pani redaktor, to, że jako młodzieniec u schyłku PRL, w 1988 roku, zamiast iść do wojska, chciał zostać oficerem MO. Odbywał zasadniczą służbę w formacjach milicji, a nie wojska. No, to rzeczywiście bardzo dziś groźne! Strasznie groźne! I dlatego czujna Pani redaktor słusznie i dzielnie walczy o swoje zasługi w demaskowaniu tej groźby dla bezpieczeństwa Polski.

Nawiasem mówiąc, Pani redaktor przez to pośrednio jest jakoś zaskakująco nadzwyczaj łaskawa dla wojska z tamtych lat, dowodzonego wszakże przez wiadomo kogo! Gdyby mój dyrektor poszedł wówczas odśłużyć wojsko, byłby dziś przez Panią redaktor rozgrzeszony. Choć jakoś, gdy idzie z kolei o mnie, to mimo że akurat byłem w wojsku, niewiele mi to w Pani oczach pomaga. Łaska Pani redaktor, jak widać, na pstrym koniu jeździ.

Przepraszam, że czepiam się takich drobiazgów, gdy tymczasem w tym wszystkim, co robi Pani redaktor, jest jednak niezwykle głęboki sens, z czego niestety nie wszyscy zdają sobie sprawę. Otóż Pani redaktor udowadnia nam niezbitcie, że marzenia młodych ludzi z PRL są dzisiaj niebezpieczne. Uważajcie więc wszyscy oglądacze ówczesnych czterech pancernych, Kłosa, 07, przygód psa Cywila itp., a nawet dobranocek (wiadomo, co w nich PRL przemycił!). Nawiasem mówiąc, ciekawe o czym marzyła wówczas Pani redaktor, jeśli marzyła. A ponieważ fascynuje się dziś supertajnymi sprawami, to po cichu i w wielkiej tajemnicy zdradzę Pani redaktor, że – pst.! – służyby pracując nad odczytywaniem myśli i marzeń. Ale to nie wszystko! Już są zaawansowane programy odczytywania naszych dawnych myśli (już zawczasu robię rachunek sumienia swoich marzeń i proponuje zrobić to samo). Dodam do tego (to już hiper-super-tajne specjalnego przeznaczenia!!! Zapomnieć przed przeczytaniem!!), że najprawdopodobniej uda się nam już niedługo skonstruować UDOMNAP, czyli urządzenie do odczytywania myśli naszych przodków już nie żyjących. Jestem przekonany, że ta zwłaszcza wiadomość Panią redaktor szczególnie zainteresuje. Tylko błagam – niech Pani nie zdradzi się przed naszymi służbami, że to Pani wie. Ale jednocześnie proponuję, aby Pani w tajemnicy przed nimi, czujnie, w zaciszu dziennikarskim tym się zajęła, bo wiadomo – tam roi się od agentów z czasów PRL. A ci są gotowi oczywiście zaprojektować programy fałszujące rzeczywiste marzenia akurat z czasów PRL (a w najgorszym przypadku zainfekować nawet dobre programy; to znani trucidzie!). Byłby więc kłopot z ich weryfikacją w IPN. Bardzo liczę na Pani dziennikarską i obywatelską czujność.

Zaś co do mojej osoby, to dodatkowo byłbym Pani redaktor bardzo zobowiązany za przynajmniej jeden jedyny, niechby tylko maluteńki dowodzik na te, jak widać rutynowo i bezrefleksyjnie powtarzane, insynuacyjne bajdurzenia. A dla wzbogacenia zdartego już trochę repertuaru dodałbym jeszcze, że jeśli nie z pewnością, to z Pani podejrzania i insynuacji, powinienem być agentem także służb amerykańskich, niemieckich, francuskich, belgijskich, włoskich i – o zgrozo – nawet NATO-wskich (jeśli takowe są, a Pani redaktor zapewne w to nie zwątpi), bo tam też, podobnie jak w Moskwie, kończyłem różne przeszkolenia, staże i kursy operacyjne i strategiczne. Sam tego nie wiem, więc liczę na Pani skrupulatność i docieklivość. A może uda się Pani nawet znaleźć jakiś ślad Mosadu lub konszachtów z Jamesem Bondem. To byłby dopiero sukces. Ale Pani redaktor na taki zasługuje.

Dlatego bardzo proszę skorzystać z tej podpowiedzi. Udzielam ją charytatywnie w trosce o Pani rozwój dziennikarski. Bo zauważam jakiś zastój. Gdzie dynamika?

Gdzie twórczość? Gdzie nowe odkrycia i tezy? Szanowna Pani redaktor bez przerwy przepisuje fragmenty wyłącznie swoich poprzednich publikacji. I trochę się martwię, aby wydawca Pani tekstów tego nie zauważył. Bo nie jestem pewien, czy skłonny byłby długo płacić za to samo. A skorzystanie z mojej wypowiedzi przynajmniej ubarwi Pani pisanie. Warto się postarać, bo przecież to Pani pisanie jest tak potrzebne dla dobra Rzeczypospolitej, że aż strach pomyśleć, co by było, gdyby go zabrakło. Ale nie, nie zabraknie!

Na koniec, już zupełnie poważnie: nie warto zatruwać bardzo potrzebnej i ważnej debaty o podstawowych, strategicznych problemach bezpieczeństwa Polski takimi insynuacyjnymi tekstami. Życzę Pani redaktor trochę więcej auto-refleksji.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

13

14 czerwca 2013 r.
**Wystąpienia z okazji 60-lecia Instytutu Technicznego
Wojsk Lotniczych**

Serdecznie witam i pozdrawiam wszystkich obecnych na dzisiejszej uroczystości – 60-lecia istnienia **Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych (ITWL)**, który jest spadkobiercą 95-letniej tradycji pierwszej wojskowej lotniczej placówki badawczej jaką była, powstała w 1918 roku, Sekcja Żeglugi Napowietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W 20-leciu międzywojennym współpraca władz państwowych z zapleczem naukowo-badawczym, tak wojskowym, jak i cywilnym, doprowadziła do powstania kilkunastu wspaniałych konstrukcji wojskowych samolotów takich, jak słynny obrońca polskiego nieba z września 1939r. **PZL-P11c**, ale także PZL-P24, P46-Sum, P23 Karaś, czy zaawansowany technologicznie na swoje czasy – **P37 Łoś**. Polska eksportowała z powodzeniem samoloty wojskowe do Turcji, Bułgarii, Rumunii i Hiszpanii.

Dzisiaj, w 23-cim roku istnienia odrodzonej, wolnej Polski – mamy świadomość ogromnych zmian jakie zaszły w naszym kraju. Przeżywamy ponownie okres wielkich transformacji w gospodarce, przemyśle i nauce. Dla Sił Zbrojnych jest to również czas wielkich wyzwań i głębokich przeobrażeń. Zatwierdzony przez ministra obrony narodowej pod koniec 2012 roku „*Plan Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2013–2022*”, będący następstwem i rozwinięciem, wskaza-

nych przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego w listopadzie 2011 r. „*Głównych Kierunków Rozwoju SZ RP*”, otworzył nowy etap modernizacji polskiej armii.

Niedawno BBN opublikowało Białą Księgę Obronności, przybliżającą szerokiemu odbiorcy rezultaty przeprowadzonego na polecenie prezydenta Bronisława Komorowskiego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN). W rekomendacjach SPBN zidentyfikowano trzy główne priorytety strategiczne w zakresie przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego, czyli priorytety strategii preparacyjnej. Są to: integracja systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym, profesjonalizacja ogniw operacyjnych oraz powszechność przygotowań obronnych społecznych i gospodarczych ogniw wsparcia. W realizację tych priorytetów doskonale wpisują się dotychczasowe działania i osiągnięcia ITWL.

Warto podkreślić, że SPBN rekomenduje strategię zrównoważonego umiędzynarodowienia i usamodzielnienia działań na rzecz bezpieczeństwa Polski. Z moich obserwacji wynika, że taka właśnie strategia jest dostrzegana i wdrażana przez wiele krajowych podmiotów działających w ramach przemysłowego potencjału obronnego, w tym również przez Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych.

Prace badawczo-rozwojowe oraz wdrożeniowe realizowane w ITWL w ciągu minionych 60 lat skoncentrowane były przede wszystkim na wspieraniu bezpieczeństwa militarnego kraju. Dodatkowo, znaczną część potencjału Instytut przeznaczał i nadal przeznacza na podtrzymanie możliwości dalszej eksploatacji statków powietrznych znajdujących się na wyposażeniu całego lotnictwa SZ RP.

W kontekście „*Planu Modernizacji Technicznej...*” warto podkreślić, że ITWL rozwinął i posiada potencjalne możliwości i kompetencje w zakresie m.in. tworzenia centrum testów systemów obrony powietrznej na bazie laboratorium C4ISR, licznych typów symulatorów, platform bezpilotowych, systemów WRE, jak również implementacji systemów łączności w standardzie LINK 16 w SZ RP – działa więc w forpoczcie wdrażania innowacyjnych technologii w polskim wojsku, umożliwiając w praktyce realizację idei „przeskoku generacyjnego”, tak potrzebną naszej armii.

Przywołałem szereg przykładów zaangażowania ITWL w działania na rzecz SZ RP by podkreślić, że wysiłek ten był i jest dostrzegany przez najwyższe czynniki w państwie, w tym Zwierzchnika Sił Zbrojnych, Prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Korzystając z dzisiejszego, uroczystego spotkania, pragnę życzyć wszystkim Państwu, z okazji święta Instytutu, wszelkiej pomyślności i osobistej satysfakcji, dalszych sukcesów oraz konsekwentnego dążenia do realizacji nakreślonych celów, zarówno na niwie zawodowej, jak i w życiu osobistym.

14

16 czerwca 2013 r.
Polemika z posłem Witoldem Waszczykowskim na temat Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego RP

Fatamorgana Pana Posła Waszczykowskiego

„Gazeta Polska. Codziennie” z 13 czerwca br. [2013] opublikowała tekst Witolda Waszczykowskiego będący reakcją na mój otwarty list z 29 maja br. polemizujący z Jego krytyczną oceną Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego. Tekst ten zawiera tak tendencyjne tezy i śmieszno-straszne konkluzje, wprowadza tyle dezinformacji i zamętu do wielce potrzebnej poważnej debaty publicznej o bezpieczeństwie państwa, że nie mogę pozostawić go bez odzewu.

Zaznaczę na wstępie, że kiedyś bardzo dobrze mi się dyskutowało z obecnym Panem Posłem Witoldem Waszczykowskim. Kiedyś – tzn. zanim został posłem, siłą rzeczy i w sposób naturalny: posłem partyjnie uzależnionym (a więc człowiekiem innym, niż zwykły zjadacz strategicznego chleba). Mieliśmy w wielu sprawach podobne poglądy, a tam, gdzie się różniliśmy, mogliśmy normalnie, tzn. przy pomocy merytorycznych argumentów, toczyć spory. I nagle: trach! Merytoryka niknie! Zostaje „spam”.

Witold (pozwolę sobie w tym miejscu skorzystać z formuły naszej koleżeńskiej poufałości), co się stało? Gdzie uleciała postawa państwowca, merytorycznego, pracującego na faktach, a nie na zmyśleniach, chłodnego analityka? Czy naprawdę „zadurzenie” partyjno-polityczne może tak zmasakrować sposób podejścia i patrzenia na nawet najbardziej fundamentalne sprawy państwa, jakimi są problemy bezpieczeństwa? Jeśli tak, to strach zostać politykiem. Szkoda! Wielka szkoda!

Przechodząc do meritum, swoją drugą już porcję polemiki rozpocznę od kwestii przeprowadzenia (a raczej zaniechania w ogóle rozpoczęcia) w latach 2007–2009 Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Panie Posle, czy to ładnie tak zganiać na kogoś innego winę za zaniechanie uruchomienia tego strategicznie ważnego i nakazanego przez Prezydenta przedsięwzięcia? W istocie rzeczy, według Pana Posła, to wyłączna wina „sił wyższych”. Bo tak rozumiem długi na pół szpalty usprawiedliwiający wywód o ówczesnej „atmosferze pracy”, determinowanej zawziętą walką między rządem i Prezydentem. To jest skarżenie się na złe warunki pracy. Gdyby człowiek pierwotny wyznawał taką filozofię i nie brał się za rozpalanie ogniska, bo padają deszcze i dmą wichury, a wokół wyją wilki, to obydwaj do dziś żylibyśmy zapewne w jaskiniach. To, że coś jest trudno zrobić, nie może być usprawiedliwieniem dla nic nie robienia. Trochę krytyki w samoocenie bardzo by się przydało.

Tym bardziej przecież, że owa walka, na którą Pan Poseł zwała teraz całą winę, to była walka – jak każda zresztą – dwustronna. A nie jednostronna, jak stara się

ją opisać. Zarówno rząd walczył z Prezydentem, jak i Prezydent walczył z rządem. To oczywiste i nie da się temu zaprzeczyć. Obserwowałem to z boku. Nie dojdziemy już teraz pewnie do tego, „kto pierwszy zaczął” na tym politycznym podwórku. W istocie rzeczy to nie ma już znaczenia. Walczyliście ze strukturami rządowymi tak samo zawzięcie, jak one z Wami. Pamiętam, że zastałem w BBN niemal wierne odzwierciedlenie struktur administracji rządowej zajmującej się sprawami bezpieczeństwa, wręcz swego rodzaju „mini-agendy” do śledzenia każdego ruchu „rządowych”.

To nie jest żadne wytłumaczenie, że z tego względu nie można było rozpocząć i przeprowadzić Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego. Strzelił Pan Poseł kulą w płot. Nie jedyny zresztą raz w tym artykule. Nawiasem mówiąc, obecny przegląd też nie startował bynajmniej w symbiozie ze strukturami rządowymi, a zwłaszcza, jak wiadomo Panu Posłowi, z ówczesnym MON. Ale mimo to rozpoczęliśmy go i w końcu udało się nam wciągnąć weń nawet początkowo wąpiących lub sceptycznych. Jego rezultaty są dziś naprawdę „własnością” prawie całego polskiego środowiska analityków i ekspertów bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

Prawie – bo rzeczywiście nie wszyscy chcieli się w tę pracę włączyć. Ale nie dlatego, że nie byli zapraszani. Np. w konferencjach plenarnych lub w posiedzeniach RBN, na których rozpatrywane były rezultaty przeglądu, z własnego wyboru nie uczestniczyli przedstawiciele PiS. Ale już w organizowanych przeze mnie w BBN bardziej kameralnych dyskusjach w ramach Strategicznego Forum Bezpieczeństwa – uczestniczyli. I mogę powiedzieć, że m.in. dzięki opiniom i propozycjom – tu chyba Pana Posła zaskoczę – min. Antoniego Macierewicza w ostatecznej wersji znalazły się bardziej rozwinięte kwestie dotyczące np. zagrożeń szpiegowskich.

Chcę też poinformować, że w dyskusjach szeroko uczestniczyli akademicy i przedstawiciele wszystkich pozarządowych instytucji zajmujących się sprawami bezpieczeństwa, w tym także wszystkich tych związanych z prawą stroną sceny politycznej. Nie jest więc tak, jak pisze Pan Poseł, że „żaden ekspert kojarzony z politycznymi nurtami na prawo od Platformy nie został dopuszczony do tych prac”. To kolejny strzał kulą w płot, a może nawet strzał w ogóle z kapiszonowca. Myślę, że w wykazie osób zaangażowanych w SPBN (załącznik 4. w Białej Księdze) znajdzie Pan Poseł sporo takich właśnie ekspertów, a jeszcze więcej jest ich wśród uczestników wielu konsultacji, debat, dyskusji prowadzonych w BBN w ramach Strategicznego Forum Bezpieczeństwa. Szkoda, że Pan Poseł nie był łaskaw skorzystać z co najmniej kilku zaproszeń, jakie kierowałem osobiście do wszystkich klubów parlamentarnych. Jak się nie chciało samemu przyjść, to bardzo bym prosił, aby nie narzekać, że Pan Poseł „nie został dopuszczony do tych prac”. To robienie z siebie na siłę „męczennika” i szukanie usprawiedliwienia dla własnej wąsko-politycznej postawy.

Strategicznym punktem oparcia dla całej konstrukcji wywodów Pana Posła jest to, że nie doczytał się w publicznej Białej Księdze zagrożeń ze wschodu (a może to jednak kwestia zbyt pobieżnego czytania?). Pyta więc z całą powagą, czy jest to „... tylko wynikiem kompromisu ze środowiskami lewicowymi, nadal oczarowanymi ewentualnymi dobrodziejstwami płynącymi ze spolegliwej współpracy z Rosją?”. Tu Pan Poseł znacząco zawiesza swój wywód. I bardzo słusznie, bo chyba zorientował się, że dotarł do granicy kabaretowej śmieszności. Pewnie oglądał niedawno występ Kabaretu Moralnego Niepokoju ze znaczącymi pytaniami: czy to jest przypadek? Już widzę ten podniesiony również, jak u kabaretowego bohatera, przez Pana Posła palec w geście podkreślenia wiekopomności owego pytania.

Czując się w obliczu takiego dictum zupełnie obezwładniony wyznaję ze skruchą i prośbą o łaskawe przebaczenie: rzeczywiście, nie napisaliśmy, iż Rosja jest naszym śmiertelnym wrogiem, szykującym się do agresji na nas, czyhającym tylko na moment, grzejącym silniki czołgów, a może nawet już przerzucającym syberyjskie dywizje w nasze okolice, aby nas zaatakować. Ale bardzo proszę w nieuchronnym wyroku skazującym uwzględnić chociażby to, że jakoś nie przypominam sobie Pana Posła Waszczykowskiego z czasów, gdy pełnił funkcję państwową, będąc np. wiceministrem spraw zagranicznych, aby biegał po miejscach publicznych i wołał: Rosja nam zagraża! Rosja nam zagraża! Polacy, do broni! Rozumiał bowiem różnice między debatą publiczną i niepubliczną. Dzisiaj tej świadomości jakoś nie ma, złożył ją w ofierze potrzeb partyjnej walki.

Bardzo mi przykro, ale nie mogę się też zupełnie zgodzić ze spiskową teorią dziejów Pana Posła, wedle której BBN jest poletkiem doświadczalnym dla PO w tworzeniu kolejnej wersji „kompromisu historycznego” (nigdy nie czułem się jako szef BBN instrumentem PO; jak Pan Poseł wie – nawet nie jestem zbyt łatwo sterowalny). Pisze Pan Poseł, że zostałem wykorzystany (co prawda łaskawie przyznaje, za co bardzo dziękuję, że stało się to bez mojej świadomości) do eksperymentu z dziedziny inżynierii politycznej. Bo – według Niego – tak naprawdę w Strategicznym Przeglądzie Bezpieczeństwa Narodowego wcale „nie chodziło o stworzenie merytorycznego raportu, uwzględniającego interesy bezpieczeństwa kraju”!!!!

Panie Pośle! Bój się Boga! Co Pan wygaduje. Co za zgubne dla Polski intencje Pan mi przypisuje, jako człowiekowi inicjującemu, organizującemu i prowadzącemu ten przegląd! Jakież to czarne siły mi podpowiadały, a może wręcz zmusiły, abym zorganizował ten przegląd. Trochę znowu Pana Posła zdziwię. Potrzebę przeprowadzania przeglądów strategicznych w Polsce sam wpisałem do projektu strategii bezpieczeństwa narodowego, jako szef międzyresortowego zespołu rządowego przygotowującego ten projekt w 2006 roku. Było to w czasie, gdy obaj byliśmy wiceministrami w rządzie PiS. Czyli to w tamtym rządzie zrodziła się ta „groźna” idea? Szkoda, że jej Pan Poseł już wówczas nie zablokował w uzgodnieniach międzyresortowych. Co za brak czujności!

Efekt – wedle Pana Posła rozumowania – jest więc taki oto, że z uwagi na ówczesny brak czujności Pana Posła, aby w ogóle utracić ideę strategicznych przeglądów bezpieczeństwa, a także w wyniku zaniechania, znowu m.in. przez Pana Posła, jego przeprowadzenia w latach 2007–2009, moja obecna praca może zostać wykorzystana do (uwaga! uwaga!) „... dalszego osłabienia potencjału obronnego Polski”! Widzi Pan, Panie Pośle, do czego się Pan przyczynił swoimi – też wierzę, że nieświadomymi i bardzo serdecznie tego współczuję – błędami i zaniechaniami? W sumie: „i śmieszno, i straszno”. Widać, że tu już Pan Poseł odpłynął na głębokie wody absurdu, oskarżeń i najzwyczajniejszych insynuacji. Utracił busołą. Busołą przyzwoitości! Nieladnie, Panie Pośle!

A konsekwencje tego są horrendalne. Najwyraźniej na takich głębokich wodach absurdu łatwo stracić panowanie nad swoim kursem, a przed sobą postrzega się tylko fatamorgany. Mamidło za mamidłem. Same urojenia. Myślałem, że są jakieś granice oszołomienia racjonalnych umysłów partyjną polityką. Ale na swoim przykładzie Pan Poseł udowadnia, że chyba takich granic nie ma. Takie oszołomienie może prowadzić do nawet najbardziej absurdalnych, fałszywych i – co ważne – krzywdzących inne osoby konkluzji i twierdzeń.

Bo jakże inaczej scharakteryzować czystej wody insynuację, że to wszystko, co zrobiliśmy w Strategicznym Przeglądzie Bezpieczeństwa Narodowego i ujęliśmy w Białej Księdze, nie tylko że nie ma na celu wzmocnienia bezpieczeństwa Polski, ale po prostu służy przygotowaniu Wojska Polskiego do ... „pacyfikowania polskich miast”!!! W domyśle: oczywiście miast zamieszkałych przez Panów Posłów Waszczykowski! Wedle Pana Posła Wojsko Polskie budowane na podstawie wniosków i rekomendacji zawartych w Białej Księdze swą niejasną postawą rzuca cień na Rzeczpospolitą. To już nie jest ot takie sobie bajdurzenie. To nie są zwykłe błędne wnioski z jakichś tam przemyśleń. To jest zdecydowanie coś więcej. Coś, co nie jest godne pojawiania się w cywilizowanym sporze.

Przy okazji Pan Poseł już tak się zapędził, że przypisuje Białej Księdze zupełnie coś odwrotnego, niż w niej się znajduje. Coś, co nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, ale potrzebne było do zmyślenia po to tylko chyba, aby sformułować kuriozalne oskarżenia wobec obecnych władz państwa. Bo jakże inaczej zinterpretować totalnie fałszywe stwierdzenie o porzuceniu „... prac nad zaopatrzeniem sił zbrojnych w kosztowne systemy wojskowe służące do obrony granic i naszego terytorium”. Biała Księga, wbrew temu, co pisze Pan Poseł, wskazuje na priorytety rozwoju sił zbrojnych pod kątem właśnie przede wszystkim obrony terytorium własnego kraju, a nie pod kątem potrzeb ekspedycyjnych na miarę afgańską. Wystarczyłoby tylko przeczytać ze zrozumieniem. Nic więcej!

Aby zniwelować tę dezinformację (wciąż wierzę, że nieświadomą, z braku czasu na poczytanie, czego współczuję), uprzejmie informuję, że priorytety modernizacyjne ustanowione przez Prezydenta B. Komorowskiego dla sił zbrojnych na nadchodzącą dekadę obejmują: doskonalenie obrony powietrznej, w tym zbudowa-

nie obrony przeciwrakietowej (czy może być coś bardziej służącego bezpośrednio obronie kraju?); mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza mobilność śmigłowców (tak potrzebną dla zapewnienia szybkiego reagowania na zagrożenia w każdym miejscu naszego terytorium); z informatyzowane systemy walki i wsparcia (rozpoznanie, dowodzenie, zdalnie sterowane systemy bezzałogowe, amunicja i rakiety precyzyjnego rażenia, środki cyberwalki – bez których skuteczna obrona kraju nie mogłaby być zapewniona). Gdzie tu są priorytety formułowane na potrzeby armii ekspedycyjnej?

A przy okazji – to zdaje się, że właśnie z Pana Posła obecnego środowiska politycznego wyszła swego czasu idea „polityki ekspedycyjnej”, z którą akurat teraz zrywamy i której odwrotnością jest kształtowana dziś „doktryna Komorowskiego”, oparta na priorytetach operacyjnych i modernizacyjnych związanych z bezpośrednim bezpieczeństwem własnego kraju. Niech więc Pan Poseł nie wprowadza w błąd swoich Czytelników i nie sieje zamętu w publicznej debacie.

Na koniec: marzyło by mi się, abyśmy mogli spierać się merytorycznie. Ale po tym, co przeczytałem, niestety, to chyba już tylko marzenia. Mimo wszystko: zaproszenie na kawę (może być też na ławie, o którą się Pan Poseł upomina!) jest wciąż aktualne.

Stanisław Koziej

szeł Biura Bezpieczeństwa Narodowego

15 18 czerwca 2013 r. Podziękowanie po wręczeniu przez Ambasadora Francji Orderu Legii Honorowej

Ekscelencjo, Szanowny Panie Ambasadorze,
Panie i Panowie.

Pragnę serdecznie podziękować, za pośrednictwem Pana Ambasadora, władzom państwowym Republiki Francuskiej za nadanie mi i mojemu współpracownikowi najwyższych odznaczeń państwowych. To dla nas zaszczyt i honor.

Panu Ambadorowi dziękuję dodatkowo za zorganizowanie tej wspaniałej uroczystości, która w fantastyczny sposób łączy fakty historyczne z teraźniejszością.

73. Rocznica Apelu z dnia 18 czerwca 1940 roku skierowanego do obywateli Francji przez generała Charlesa de Gaulle’a była punktem zwrotnym w najnowszej historii, nie tylko Francji, ale i całej Europy.

Zarówno władze nowej Francji, jak i emigracyjny Rząd Polski, działające wówczas na ziemi brytyjskiej, przewodząc narodom obu państw, poprzez swoją współpracę i wspólną walkę z hitlerowskimi Niemcami wniosły olbrzymi wkład w nową, zjednoczoną Europę, w której Francja i Polska są dziś bardzo bliskimi Sojusznikami.



Pragnę również zwrócić uwagę na fakt, że szczególne więzi pomiędzy Francją i Polską nie rozpoczęły się w okresie II Wojny Światowej, ale sięgają znacznie wcześniejszych epok. Ich szczególna intensyfikacja nastąpiła wraz z wyborem Henryka Walezego na króla Polski 11 maja 1573 r. Francja przez całe wieki pełniła rolę drugiej ojczyzny dla polskich powstańców walczących o niepodległość kraju. Należy przy tym podkreślić, że nasze narody nigdy w historii nie prowadziły ze sobą żadnej wojny, a Francja odegrała kluczową rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Liberté, Égalité i Fraternité – było i jest dewizą, która łączy oba nasze narody w historii Europy. Dziś nabiera ona jeszcze większego znaczenia, kiedy podejmujemy wspólne wysiłki na rzecz umacniania bezpieczeństwa Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Obecnie francusko-polska współpraca wkroczyła w nowy wymiar. Świadczy o tym chociażby intensywność kontaktów władz państwowych, przedstawicieli biznesu czy środowisk kulturalnych obu krajów. Działania te dają konkretne efekty, które przekładają się na poprawę jakości życia naszych obywateli.

Jeszcze raz dziękuję inicjatorom pomysłu nadania francuskich odznaczeń państwowych. To dla nas honor i zobowiązanie do kontynuowania tradycji współpracy polsko-francuskiej. Życzę wszystkim udanych obchodów 73. rocznicy Apelu 18 czerwca 1940 r.

16

11 lipca 2013 r.
Wystąpienie szefa BBN podczas 37 posiedzenia Senatu VIII Kadencji. W odpowiedzi na przemówienie ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym poruszyć kilka kwestii, o których mówił pan minister obrony narodowej. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć o tym, jak to jest w innych krajach – pojawiło się tu pytanie o to, jak jest w NATO, jak jest w innych krajach. Prawdę powiedziawszy, chyba nie znaleźlibyśmy nigdzie dwóch identycznie zorganizowanych w detalach i szczegółach systemów dowodzenia wojskami. Każdy kraj ma swoją specyfikę, ukształtowaną czy to względami historycznymi, czy doświadczeniami, niemniej można wyróżnić pewne generalne modele, które obowiązują. W istocie prawie we wszystkich systemach szef sztabu jest zawsze pomocnikiem, jest organem pomocniczym, a nie dowódczym. Dowodzenie bezpośrednio przez



szefa sztabu jest w sensie historycznym wyjątkiem w systemach wojskowych. Jeśli prześledzimy historię systemów dowodzenia, to zobaczymy, że szef sztabu był jednocześnie dowódcą na przykład w armii pruskiej. Znane są historie... Moltke, Schlieffen byli to szefowie sztabów generalnych, którzy byli jednocześnie dowódcami sił zbrojnych, niemniej w zdecydowanej większości, prawie wszędzie szefowie sztabów byli głównymi doradcami, pomocnikami, prawą ręką decydentów. Zresztą jak popatrzymy na to, jak wygląda sytuacja dzisiaj, to na wszystkich szczeblach

dowodzenia szef sztabu jest zawsze prawą ręką dowódcy. Szef sztabu dywizji nie dowodzi, tylko jest prawą ręką dowódcy dywizji, batalionu itd., itd. Taka w istocie rzeczy jest zasada.

Nasz system, który do tej pory obowiązuje, jest wyjątkiem w całej historii organizacji naszego systemu dowodzenia, co pozostaje w związku z okresem przechodzenia z jednego systemu dowodzenia na system kierowania przez ministra cywilnego. Z tych względów uważam, że zupełnie słusznie i zasadnie ten obecnie obowiązujący system został w pewnym momencie, w 1996 r., usankcjonowany ustawą. No ale dzisiaj nie ma już potrzeby wydłużania tego okresu przejściowego, nie ma takiej potrzeby, żeby szef Sztabu Generalnego musiał w imieniu ministra obrony narodowej spełniać podstawowe funkcje kierowania Siłami Zbrojnymi.

Ten model, jeśli idzie o NATO, który w tej chwili się kształtuje, a w najnowocześniejszych zorganizowanych systemach wojskowych – między innymi w całym NATO, a także w Stanach Zjednoczonych – już obowiązuje, polega na rozdzieleniu tych trzech funkcji. Proszę zwrócić uwagę, Szanowni Państwo Senatorowie, że w Sojuszu Północnoatlantyckim istnieją trzy identyczne instytucje w stosunku do tych, które my w tej ustawie budujemy. A mianowicie, po pierwsze, instytucja szefa Komitetu Wojskowego NATO, który nie dowodzi, tylko jest właśnie prawą ręką, czyli organem doradczym Rady Północnoatlantyckiej, to jest decydenta polityczno-cywilnego. Po drugie, w NATO istnieją dwa dowództwa, my zresztą proponujemy to samo. Istnieje dowództwo strategiczne do spraw operacji, odpowiedzialne za prowadzenie operacji – na przykład w Afganistanie – z siedzibą w Mons w Belgii, i istnieje dowództwo do spraw transformacji, czyli przygotowania, szkolenia sił zbrojnych w Norfolk. Tak więc idea tego modelu jest taka: planowanie to jeden nurt, dowodzenie operacyjne na polu walki – drugi nurt, i przygotowanie sił zbrojnych – trzeci. Ten model funkcjonuje w najnowocześniejszym w skali świata – i najpóźniej w sensie historycznym zorganizowanym – systemie wojskowym.

Identyczny model funkcjonuje w Stanach Zjednoczonych, tam również szef Połączonego Komitetu Szefów Sztabów nie jest dowódcą – dowodzenie sprawują dowódcy operacyjni. Oczywiście Stany Zjednoczone mają kilku takich dowódców operacyjnych na każdym teatrze działań wojennych. Ci dowódcy dowodzą wojskami, które są tam wysłane i podporządkowane operacyjnie – nasz dowódca operacyjny będzie miał identyczne kompetencje – w czasie wojny czy operacji innego typu na teatrach działań. A za przygotowanie wojsk i przydzielanie ich do poszczególnych teatrów działań i dowódców operacyjnych odpowiadają szefowie sztabów. W Stanach Zjednoczonych są powoływani specjali ministrowie właściwi w sprawach poszczególnych rodzajów sił zbrojnych ze względu na specyfikę tych sił. Mówię o generalnym modelu rozdzielenia tych trzech funkcji w całym systemie dowodzenia wojskowego.

Chciałbym jeszcze dodać jedną ważną kwestię, jeśli chodzi o tę reformę. A mianowicie jej celem jest wzmocnienie merytorycznej funkcji planowania strategicz-

nego poprzez oddzielenie planowania od realizacji tych planów. Dzisiaj szef Sztabu Generalnego planuje zadania i je realizuje. I to jest jedna z istotnych słabości, nie tylko jeśli chodzi o późniejszą realizacją, ale także o planowanie, jako że organ, który ma opracowywać najbardziej perspektywiczne, racjonalne programy – na przykład program rozwoju Sił Zbrojnych – jest ciągle uwikłany w myślenie o tym, jak dzisiaj wygląda sytuacja. I musi planować, cały czas myśląc o obecnych problemach, zamiast tego, żeby planować strategicznie, określać cele deleksiężne, do których można zmierzać. No, jak to się mówi, bliższa koszula ciału, i te bólaćzki codziennego życia są dla niego ważniejsze. W związku z tym możliwość opracowywania racjonalnych perspektywicznych dalekosiężnych planów jest w obecnym systemie osłabiona. Uwolnienie szefa Sztabu Generalnego od odpowiedzialności za sprawy związane z codziennym życiem, za sznurówki, buty i wszystko inne, pozwoli skoncentrować mu się na tym, co jest solą każdego Sztabu Generalnego, mianowicie na opracowywaniu strategicznych planów.

Ta jakby połaćzoność, o której mówił pan minister Siemoniak, jest jedną z najważniejszych kwestii dzisiaj, w dzisiejszych warunkach funkcjonowania wojska, jeśli chodzi o operacje połaćzone, o wspólne przygotowywanie się do tych operacji. Ja chciałbym dodać do tego jeszcze jeden ważny element. Chcę go dodać z premedytacją w związku z pojawiającymi się różnymi głosami dotyczącymi Marynarki Wojennej, żeby oni, ci marynarze, byli jednak gdzieś oddzielnie, żeby zostali poza tym systemem, żeby byli już niekoniecznie tutaj, dlaczego ich do Warszawy itd. Otóż ta połaćzoność i to rozwiązanie, które proponujemy, stwarza szanse wszystkim rodzajom Sił Zbrojnych, wszystkim oficerom, generałom z tych rodzajów Sił Zbrojnych do dowodzenia całością Sił Zbrojnych. Jeśli oni zostaną poza tym systemem gdzieś na boku, to jak gdyby automatycznie zostaną wyłączeni z możliwości uczestniczenia w dowodzeniu połaćzonym całością Sił Zbrojnych.

Warto dodać, że ta reforma poprzez zmniejszenie etatów w strukturach centralnych i przeniesienie tych etatów do jednostek liniowych – bo tutaj było podane, ilu żołnierzy być może odejdzie – nie oznacza przecież zmniejszenia etatów Sił Zbrojnych. To oznacza tylko tyle, że te etaty w centrali zostaną przeniesione do jednostek liniowych...

(Senator Kazimierz Kleina: Ale oni nie zostaną zastąpieni urzędnikami?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pytania później.)

Nie zostaną zastąpieni urzędnikami, tylko dowódcami niższego szczebla, na przykład na miejsce etatu pułkownika w centrali pojawi się etat majora w brygadzie czy w dywizji, czy etat kapitana w batalionie itd. Jednym słowem to jest szansa na przepływ etatów wojskowych z centrali do linii, tam, gdzie one są bardziej potrzebne.

Na koniec powiem o sprawie konstytucyjności. Ci dowódcy, którzy tą ustawą są ustanawiani, są także dowódcami rodzajów Sił Zbrojnych. To nie są jacyś inni dowódcy, to są dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych. Konstytucja mówi, że prezydent

wyznacza szefa sztabu i dowódców rodzajów Sił Zbrojnych, stąd to właśnie on będzie wyznaczał tych dwóch dowódców rodzajów Sił Zbrojnych, tylko że to będą dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych, którzy zostaną połączeni. Konstytucja nie mówi, czy to mają być indywidualni dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych, czy połączeni. Konstytucja na szczęście tego nie rozstrzyga, bo absurdalne byłoby, gdyby imiennie określała dowódców rodzajów Sił Zbrojnych. Byłoby to absurdalne, bo przecież od czasu wejścia w życie konstytucji sytuacja w tym zakresie zmieniła się diametralnie, zmieniały się dowództwa rodzajów Sił Zbrojnych i nazwy. Kiedyś były Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, Dowództwo Sił Powietrznych, potem pojawiło się Dowództwo Wojsk Specjalnych, którego nie było, gdy była uchwalana konstytucja. Konstytucja, na szczęście i dzięki Bogu, jest w tym względzie na tyle generalna, że daje możliwość wdrażania w naszych rozwiązaniach racjonalnych rozwiązań wynikających z kształtowania się wojskowości, kształtowania się wymagań wobec systemu dowodzenia. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

ROZDZIAŁ V

ROK 2014

*PRACE NAD NOWĄ STRATEGIĄ
BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO
W KONTEKŚCIE ROSYJSKIEJ AGRESJI
NA UKRAINĘ*

1 1 stycznia 2014 r. Kwadryga polskiego bezpieczeństwa w 2014 roku

W 2014 roku stan bezpieczeństwa narodowego Polski będzie kształtował się przez aktywność w czterech głównych wymiarach: strategicznym, międzynarodowym, militarnym i pozamilitarnym.

W **wymiarze strategicznym** najważniejsze będzie przygotowanie i przyjęcie dwóch dokumentów doktrynalnych: Strategii Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategicznego Dyrektywy Obronnej. W dokumentach tych skonkretyzowane powinny zostać rekomendacje – ujęte m.in. w wydanej w 2013 roku w Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego – z przeprowadzonego po raz pierwszy w Polsce Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego¹.

Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, odwołująca się do naszych interesów narodowych i stosowna do oceny środowiska bezpieczeństwa, zdefiniuje główne cele strategiczne Rzeczypospolitej Polskiej w sferze bezpieczeństwa. Nakreśli również najważniejsze kierunki i priorytety działań oraz koniecznych przygotowań prowadzących do osiągnięcia tych celów.

Natomiast w Polityczno-Strategicznym Dyrektywie Obronnej, będącej dokumentem niejawnym, określone zostaną konkretne zadania dla wszystkich podstawowych ogniw systemu bezpieczeństwa narodowego. Będą one stanowić podstawę do przygotowania przez nie operacyjnych planów funkcjonowania na czas zagrożenia, w tym na czas wojny.

Przyjęcie tych dokumentów stanowić będzie zakończenie fazy koncepcyjno-planistycznej w obecnym cyklu strategicznego kształtowania bezpieczeństwa Polski i przejście w 2015 roku do fazy weryfikacyjno-szkoleniowej i przygotowawczej.

W **wymiarze międzynarodowym** najważniejsze będzie zakończenie operacji w Afganistanie, a także rozwijanie i kształtowanie, stosownie do polskich interesów, zewnętrznych filarów naszego bezpieczeństwa. Te filary to NATO, Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej oraz strategiczne partnerstwa i dobrosąsiedztwa.

Wiosną opuścimy Ghazni, ale jeszcze do końca roku trwać będzie wygaszanie operacji ISAF. Jednocześnie w 2014 roku w NATO prowadzona będzie debata o tym, jaki powinien być Sojusz po misji w Afganistanie. Polska będzie w niej aktywnie uczestniczyć i zabiegać o to, aby Sojusz praktycznie (a nie tylko deklara-

¹ S. Koziej, *Bezpieczeństwo narodowe Rzeczypospolitej Polskiej: aspekty strategiczne*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2013, nr 1, s. 143–168.

tywnie) konsolidował się wokół swej podstawowej funkcji: zapewniania w pierwszej kolejności bezpośredniego bezpieczeństwa swych członków.

Taki „powrót do korzeni” NATO oznaczać powinien systematyczną aktualizację planów ewentualnościowych (planów działania na wypadek agresji na członka NATO), prowadzenie ćwiczeń (takich jak niedawne manewry Steadfast Jazz 2013) i gier strategicznych weryfikujących te plany oraz stosowną rozbudowę infrastruktury obronnej Sojuszu (np. obrony przeciwrakietowej).

Mniej jasna jest przyszłość polityki bezpieczeństwa Unii Europejskiej. W 2014 r., wraz z wyborem nowego wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, czyli szefa unijnej dyplomacji, powinna rozpocząć się zlecona na niedawnym szczycie Unii dyskusja na temat oceny środowiska bezpieczeństwa i określenia strategicznych wyzwań Unii Europejskiej. W interesie Polski byłoby, aby konsultacje te zaowocowały w przyszłości nową, realistyczną europejską strategią bezpieczeństwa. Będziemy starali się w tym celu wykorzystać m.in. zebrany w ostatnich latach dorobek ze strategicznych debat i warsztatów w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

W **militarnym wymiarze** polskiego bezpieczeństwa szczególnie istotna będzie konsekwentna realizacja zadań rozpoczętych w 2013 roku. Chodzi zwłaszcza o wdrożenie nowego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP. Ta jedna z najważniejszych „wojskowych” reform ostatnich lat dostosowuje system dowódczy do rzeczywistych potrzeb i zadań stojących przed polskimi siłami zbrojnymi. Ważne będzie np. utrwalenie strategicznej roli Sztabu Generalnego, jako najważniejszej instytucji planowania i doradztwa, oraz okrzepnięcie połączonego (joint) Dowództwa Generalnego, mającego dowodzić jednocześnie wszystkimi czterema rodzajami sił zbrojnych. Ważne będzie również doprecyzowanie kompetencji Naczelnego Dowódcy na czas wojny i wiążących się z tym zadań Dowództwa Operacyjnego.

Jednocześnie w 2014 r. finalizowane będą prace nad reformą szkolnictwa wojskowego, a także nad konsolidacją polskiego przemysłu obronnego, dzięki której będzie on mógł stać się konkurencyjny na międzynarodowych rynkach.

W tym roku czekają nas także ostateczne decyzje, co do sposobu realizacji dwóch priorytetowych programów modernizacji technicznej sił zbrojnych: doskonalenia obrony powietrznej (w tym budowy obrony przeciwrakietowej) oraz zwiększenia mobilności wojsk lądowych (poprzez zakup nowych śmigłowców).

W **wymiarze pozamilitarnym** jednym z kluczowych wyzwań będzie opracowanie projektu ustawy o zintegrowanym kierowaniu bezpieczeństwem narodowym, która spinałaby główne zadania związane chociażby z zarządzaniem kryzysowym, kierowaniem przygotowaniem obronnymi i obroną państwa w czasie wojny.

Wśród innych zadań trzeba wymienić konkretyzowanie strategii, planów i programów dotyczących cyberbezpieczeństwa. Rozwijając one będą zapisy, jakie znajdują

się w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, pozostając równocześnie w korelacji ze strategią i polityką cyberbezpieczeństwa UE i NATO.

Realizowane też będą główne decyzje w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, w tym co do przyszłości energetyki jądrowej, uzyskiwania gazu łupkowego i włączenia do systemu energetycznego terminala LNG budowanego w Świnoujściu. Ważnym priorytetem pozostanie upowszechnianie wiedzy na temat bezpieczeństwa wśród instytucji państwa i obywateli. Taki kapitał to podstawowy warunek długofalowych, strategicznych decyzji i skuteczności powszechnych przygotowań w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

2 2 stycznia 2014 r. 10 faktów nt. nowego systemu dowodzenia². Publikacja na Twitterze w związku z błędnymi lub tendencyjnymi komentarzami nt. istoty reformy systemu dowodzenia

1. Nowy system dowodzenia SZ RP jest w pełni kompatybilny z systemem dowodzenia NATO³: oddzielone są od siebie struktury odpowiedzialne za planowanie i doradztwo strategiczne dla zwierzchnictwa politycznego, dowodzenie ogólne w codziennym funkcjonowaniu wojsk oraz dowodzenie operacyjne wydzielonymi do tego celu wojskami w sytuacjach kryzysowych i w czasie wojny.
2. Nowy system dowodzenia wzmacnia cywilną odpowiedzialność i kontrolę nad armią: Minister Obrony Narodowej będzie kierował Siłami Zbrojnymi

² Merytoryczną krytykę poglądów wyrażonych we wniosku do trybunału Konstytucyjnego przedstawiłem w: S. Koziej, *System dowodzenia: merytoryczne błędzenie*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 7.11.2013.

³ W NATO są trzy centralne instytucje kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi: Komitet Wojskowy NATO (planowanie i doradztwo strategiczne dla decydenta politycznego, czyli Rady Północnoatlantyckiej), Strategiczne Dowództwo Operacyjne (Mons, odpowiedzialne za prowadzenie operacji przez podporządkowane mu operacyjnie wojska, wydzielone do tego celu przez państwa członkowskie, np. w Afganistanie), Strategiczne Dowództwo Transformacyjne (Norfolk, odpowiedzialne za planowanie i koordynowanie procesu rozwoju i szkolenia wojsk w sojuszu).

poprzez dwóch dowódców: Generalnego i Operacyjnego oraz będzie miał do pomocy Szefa Sztabu Generalnego, ulokowanego ponad wojskowym łańcuchem dowodzenia.

3. Nowy system dowodzenia, odciążając Szefa Sztabu Generalnego od odpowiedzialności za bieżące funkcjonowanie wojska, wzmacnia jego planistyczne możliwości w czasie pokoju, kryzysu i wojny, od czego zależy mądre projektowanie przyszłości Sił Zbrojnych i przez to optymalne wykorzystanie przeznaczonych na nie nakładów finansowych.
4. W nowym systemie dowodzenia Szef Sztabu Generalnego WP będzie mógł być w pełni obiektywnym doradcą MON i jego prawą ręką w zakresie dowodzenia jako najwyższy rangą wojskowy oraz przedstawiciel Sił Zbrojnych w strukturach międzynarodowych.
5. Nowy system dowodzenia zapewnia warunki do wspólnego (połączonego) szkolenia i działania wszystkich rodzajów sił zbrojnych – wojsk lądowych, sił powietrznych, marynarki wojennej i wojsk specjalnych – co jest dzisiaj powszechnym wymogiem⁴.
6. Nowy system dowodzenia wzmacnia kompetencje Dowódcy Operacyjnego, zwłaszcza w zakresie odpowiedzialności za przygotowanie obrony kraju, stosownie do strategicznych priorytetów „doktryny Komorowskiego”⁵.
7. Nowy system dowodzenia zapewnia ciągłość działania w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Nie trzeba będzie go tworzyć w obliczu zagrożenia niemal od podstaw.
8. W nowym systemie dowodzenia będzie możliwie wskazanie zawczasu kandydata na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych przewidywanego do powołania na czas wojny. Umożliwi to odpowiednie przygotowanie go do ewentualnego pełnienia tej roli.
9. Nowy system dowodzenia zmniejszy trzykrotnie – z siedmiu do dwóch – liczbę centralnych organów dowodzenia siłami zbrojnymi. Uprości to system dowodzenia oraz zmniejszy koszty jego funkcjonowania⁶.
10. Nowy system dowodzenia umożliwi przesunięcie oraz zmianę etatów z „centrali” na dodatkowe potrzebne etaty w jednostkach liniowych.

⁴ M. Wiatr, *Operacje połączone*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toru 2006.

⁵ M. Fryc, „Doktryna Komorowskiego” – próba scharakteryzowania. *Idea, zakres, priorytety, realizacja*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 30, s. 41–72.

⁶ Dotychczas były to: Sztab Generalny WP; cztery dowództwa poszczególnych rodzajów sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna, wojska specjalne), Dowództwo Operacyjne oraz Inspektorat Wsparcia SZ.

3

17 lutego 2014 r. Doktryna Komorowskiego – założenia. Informacja przekazana mediom

Doktryna Komorowskiego to nieformalne określenie głównej myśli polityki realizowanej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego odnoszącej się do strategii bezpieczeństwa państwa (w tym zwłaszcza do zadań sił zbrojnych) i wyrażającej się w przeniesieniu priorytetów z zaangażowania zewnętrznego na zadania związane z bezpośrednim bezpieczeństwem (obroną) kraju (narodu, terytorium, zasobów). Jej główne założenia to:

1. **Należy przenieść strategiczne priorytety Rzeczypospolitej Polskiej z udziału w misjach ekspedycyjnych na zadania związane z zapewnianiem bezpośredniego bezpieczeństwa, w tym obrony, państwa.**

Znaczące zewnętrzne militarne zaangażowanie Polski w czasie ostatniej dekady (którego symbolem jest operacja w Afganistanie) oraz rozwijanie pod tym kątem potencjału wojskowego siłą rzeczy ograniczały możliwości optymalnego przygotowywania sił zbrojnych do realizacji ich najważniejszego, konstytucyjnego zadania, jakim jest bezpośrednio bezpieczeństwo, w tym zwłaszcza obrona państwa (narodu jako całości, obywateli, terytorium i zasobów)⁷. Dlatego też w interesie Polski leży, aby dokonać zwrotu w myśleniu o priorytetach dla sił zbrojnych i przekierować je na zadania obronne. Co należy zaznaczyć, Doktryna nie zakłada rezygnacji z udziału w misjach zagranicznych. Postuluje jedynie nadanie udziałowi w nich właściwego miejsca w hierarchii zadań dla państwa i sił zbrojnych.

2. **Własny potencjał obronny stanowi podstawowy filar oraz gwarancję naszego bezpieczeństwa.**

Udział w sojuszach, zwłaszcza w NATO, to ważne zewnętrzne filary wspierające nasze bezpieczeństwo. Ale najważniejszym filarem są własne zdolności obronne. Dlatego konieczne jest utrzymanie stabilnych nakładów na siły zbrojne, które powinny być optymalnie wydawane na wzmocnienie w pierwszej kolejności zdolności potrzebnych do obrony własnego państwa (narodu, terytorium i zasobów) lub obrony terytorium sojuszników z NATO. Takie właśnie, obronne, zdolności powinny być naszą narodową specjalnością w NATO i je powinniśmy przede wszystkim wnosić do wspólnego potencjału sojuszniczego. Równolegle rozwijane powinny być także pozamilitarne zdolności państwa (instytucji publicznych, podmiotów pry-

⁷ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1997, art. 26, pkt 1: „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic”.

watnych, obywateli) do funkcjonowania w warunkach zagrożenia tak, aby budować zintegrowany (połączony) system bezpieczeństwa narodowego.

3. **Polską specjalizacją w NATO i UE powinny być także, obok zdolności do obrony terytorium, zdolności „przeciwwskoczeniowe”, konieczne zwłaszcza w sytuacjach trudnokonsensusowych.**

Polska, jako państwo graniczne NATO i UE jest szczególnie narażona na zagrożenia o charakterze nagłym, niespodziewanym, selektywnym, na ograniczoną skalę – czyli takie, które nie wymagają dłuższych i zauważalnych zawczasu przygotowań, a jednocześnie mogą być skutecznym środkiem szantażu i wywierania presji polityczno-strategicznej. Takie zagrożenia niekoniecznie wiązać się muszą z zamiarem opanowania terytorium RP, a jedynie zadania strat (tzw. zagrożenia „aterytorialne”). Z tego względu stwarzają one sytuacje trudnokonsensusowe, czyli takie, w których sojusznicy mogliby mieć kłopoty w terminowym uzyskaniu konsensusu, co do celu, charakteru i skali reakcji. W związku z tym sojusz, jako całość, mógłby nie być w stanie szybko i skutecznie zareagować. Dlatego Polska powinna posiadać pełne spektrum narodowych zdolności do przeciwstawiania się właśnie tego typu zagrożeniom (głównie takie zdolności jak: wywiad i rozpoznanie, obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa, mobilność wojsk, zwłaszcza śmigłowcowa).

4. **Polska powinna umacniać swoją podmiotowość strategiczną na arenie międzynarodowej, aktywnie uczestnicząc w funkcjonowaniu organizacji międzynarodowych i ich kształtowaniu stosownie do własnych interesów strategicznych.**

W odniesieniu do NATO w polskim interesie jest, aby po zakończeniu operacji w Afganistanie sojusz konsolidował się wokół realizacji swojego podstawowego zadania, związanego z zapewnieniem bezpośredniego bezpieczeństwa państw członkowskich. W wymiarze praktycznym powinno to wyrażać się zwłaszcza w ciągłej aktualizacji planów ewentualnościowych (planów działania na wypadek agresji na członka NATO) oraz regularnym weryfikowaniu tych planów podczas sojuszniczych ćwiczeń wojskowych, a także proporcjonalnym rozwoju infrastruktury obronnej. Co do UE to nasze działania powinny zmierzać do wzmacniania Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, aby mogła być drugim, obok NATO, zewnętrznym filarem wzmocnienia bezpieczeństwa Polski. Szczególnie ważne jest zwłaszcza przyjęcie realnej strategii bezpieczeństwa europejskiego, jako niezbędnego fundamentu dla upodmiotowienia UE w tej dziedzinie. Priorytetem dla Polski są też relacje euroatlantyckie, w tym systemowe współdziałanie NATO-UE.

4 20 marca 2014 r. Potrzebny Narodowy Program Bezzałogowców. Konferencja poświęcona polskiemu potencjałowi naukowo-technicznemu w obszarze systemów bezzałogowych zorganizowana 20.03.2014 r. przez Fundację „Instytut Mikromakro” w Pałacu Lubomirskich w Warszawie

Główne tezy dotyczące Narodowego Programu Bezzałogowców przedstawione podczas Konferencji

1. Bezzałogowce należą do najbardziej perspektywicznych systemów zapewniania bezpieczeństwa, w tym systemów obronnych i ochronnych. Dlatego też ich wykorzystywanie oraz rozwój musi stać się jednym z priorytetów modernizacyjnych. Znajdują one także coraz powszechniejsze zastosowanie w pozostałych gałęziach gospodarki, a także wielu sferach życia publicznego i prywatnego.



Za wykorzystywaniem bezzałogowców przemawia ich skuteczność, wydajność, a także względy ekonomiczne. W siłach zbrojnych bezzałogowce należą do najbardziej perspektywicznych z informatyzowanych systemów walki i wsparcia. Polska armia już uwzględnia je w swoich programach modernizacyjnych. W przyszłości ich wykorzystanie, także przez publiczne i niepubliczne służby i straże ochronne odbywać się będzie na jeszcze większą skalę. Czekają nas ponadto coraz szersze komercyjne zapotrzebowanie na bezzałogowce. Grono użytkowników takich systemów, a także liczba ich zastosowań stale się powiększa.

2. Przy wykorzystaniu bezzałogowców w obszarze bezpieczeństwa, kluczową sprawą są własne informatyczne systemy kierowania i zarządzania nimi – „panowanie kryptograficzne”. Bez tego nie można w pełni polegać na używanym wyposażeniu. To jeden z najważniejszych argumentów na rzecz ustanowienia własnego, narodowego programu ich produkcji.

Bezzałogowce to w istocie przede wszystkim technologia informatyczna. Nie można dopuścić do tego, aby Polska wykorzystując je w obszarze bezpieczeństwa nie posiadała do nich własnych kodów źródłowych. Dlatego, aby mieć bezpilotowce we władaniu operacyjnym muszą być one krajowej produkcji. Inaczej staniemy się ubezwłasnowolnieni w dysponowaniu takim sprzętem. To w istocie rzeczy przesądza o konieczności rozwijania własnej produkcji. W tym przypadku zakupy zagraniczne obciążone są zbyt dużym ryzykiem, aby na nich opierać wyposażanie polskich sił i struktur bezpieczeństwa narodowego.



3. Polska nauka oraz przemysł dysponują obiecującym potencjałem kadrowym oraz technicznym, stwarzającym szanse, aby w perspektywie dekady projektować i produkować pełną gamę bezzałogowców różnych klas i typów. To też obszar dla dynamicznego rozwoju innowacyjności w polskiej gospodarce i polskim bezpieczeństwie.

Przy wykorzystaniu tych szans Polska może znaleźć się w europejskiej czołówce państw-producentów bezzałogowców. Polskie firmy oraz ośrodki badawcze mogą już dziś poszczycić się wieloma wyjątkowymi w skali światowej rozwiązaniami. Polskę stać na to, aby projektować i produkować własne bezzałogowe, co nie wyklucza oczywiście współpracy z producentami międzynarodowymi, np. w ramach europejskiego programu bezzałogowców.

4. Niezbędne dla uruchomienia inicjatywy Narodowego Programu Bezpilotowców jest zainteresowanie oraz współdziałanie trzech typów podmiotów: użyt-

kowników, określających potrzeby; potencjału naukowego dla projektowania narodowych rozwiązań; potencjału produkcyjnego realizującego potrzebne projekty.

Należy zespolić wysiłki tych środowisk, dążąc do uzyskania efektu synergii. Tylko w ten sposób można podjąć się realizacji tego ważnego i złożonego problemu. Doprowadzi to do wzmocnienia naszego systemu bezpieczeństwa, krajowej produkcji bardzo perspektywicznymi środkami, jakimi są bazałogowce. Taki kierunek działania stwarza także unikatową szansę skoku generacyjnego dla polskiego potencjału badawczo-produkcyjnego w sferze obronności. Nie wolno jej zmarnować. Bezzałogowce mogą być wizytówką narodowego potencjału obronnego.

5 22 maja 2014 r. III fala modernizacji Sił Zbrojnych RP. Wystąpienie podczas X Międzynarodowej Konferencji „Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic”

Szanowni Państwo.

Wojsko to synteza trzech czynników: człowiek, broń i organizacja. Najważniejszy jest człowiek. Ważna jest organizacja. A broń? Broń jest kwintesencją armii. Bo bez niej – nawet największa i najlepiej zorganizowana grupa ludzi nie byłaby armią.

Dlatego rozwój broni, rozwój technologii wojskowej, ciągła modernizacja techniczna była i jest przez całe wieki tym, co przesądza w głównej mierze o obliczu i nieustannej transformacji wojska.

Dlatego ważne są takie spotkania, jak dzisiejsze. Spotkania, debaty poświęcone refleksji o technologiach służących bezpieczeństwu, w tym obronie. To na takich spotkaniach i dyskusjach najlepiej nie tylko diagnozuje się stan wojska, ale – co szczególnie istotne – wykuwa się wizję wojska przyszłego. Wizję tego, co wojsko potrzebuje i tego co wojsko może mieć, a w rezultacie też tego, co i jak może robić. Dziękuję za zaproszenie do takiej właśnie debaty.

Gdybyśmy chcieli w takim szerokim kontekście spojrzeć na nasze siły zbrojne, na ich technologiczną kondycję dziś i na ich technologiczną przyszłość, to rozpocząłbym od tezy, że jesteśmy w dość interesującym punkcie ich transformacji, ich rozwoju technicznego.

Racjonalny, planowy w dłuższej perspektywie rozwój SZ ma u nas historię mniej więcej 10-letnią. Jej początkiem było ustanowienie w 2001 roku stałego wskaźnika nakładów budżetowych na wojsko na poziomie 1,95 proc PKB, plus 0,05 proc. PKB na samolot wielozadaniowy. Do dziś zrealizowaliśmy kilka ważnych programów,

które składały się w sumie na coś, co określiłbym pierwszą falą modernizacyjną Wojska Polskiego w XXI wieku. To przede wszystkim samolot wielozadaniowy F-16, ROSOMAKI, rakiety ppanc. SPIKE.

Dziś jesteśmy na progu realizacji niejako drugiej fali modernizacyjnej. Składają się na nią programy uruchamiane zgodnie z priorytetami ustanowionymi w ramach „doktryny Komorowskiego” w rządowo-prezydenckich Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych na lata 2013–2022. Są to, przypomnijmy:

- obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa;
- systemy informacyjne (łączność, rozpoznanie, dowodzenie);
- mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza śmigłowcowa.

Zrealizowanie tych programów wprowadzi nasze wojsko do głównego trzonu, do wojskowego punktu ciężkości sojuszu NATO.

Ale teraz czeka nas już wyzwanie trzeciej fali modernizacyjnej. Ustanowimy ją w kolejnych Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych na lata 2017–2026. Powinny ukazać się za rok, w 2015 r.

Co będzie, może raczej – co powinno być treścią trzeciej fali modernizacyjnej? Toffler, pisząc o trzeciej fali cywilizacyjnej, miał na myśli erę rewolucji informacyjnej⁸. Tak się składa, że trzecia fala modernizacyjna Wojska Polskiego w XXI wieku będzie również technologicznym skokiem w sferze informacyjnej. Jej treścią będzie, będziemy chcieli, aby było, wyposażenie Wojska Polskiego na szeroką skalę w z informatyzowane systemy walki i wsparcia. Innymi słowy: zrealizowanie trzeciej fali powinno oznaczać szerokie z informatyzowanie Wojska Polskiego w trzeciej-czwartej dekadzie tego wieku.

Co może i powinno składać się na ową trzecią falę modernizacyjną? Jakie powinny być kolejne priorytety modernizacyjne WP?

Otóż jako BBN będziemy proponowali Prezydentowi RP, a wcześniej będziemy chcieli to przedyskutować z MON, aby w kolejnych Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych znalazły się następujące trzy strategiczne priorytety rozwoju WP:

- środki cyberobrony (szerzej – cyberwalki, cyberbroń);
- bezzałogowe systemy walki i wsparcia;
- satelitarne technologie bezpieczeństwa, tj. systemy wykorzystania przestrzeni kosmicznej na potrzeby bezpieczeństwa państwa, w tym sił zbrojnych.

Tak określone priorytety oznaczałyby wprowadzenie do Wojska Polskiego na szeroką skalę najnowocześniejszych, potrzebnych i skutecznych operacyjnie z informatyzowanych środków walki i wsparcia oraz wprowadzenie tym samym naszych sił zbrojnych do europejskiej czołówki pod względem nowoczesności technologicznej.

⁸ A. Toffler, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1997 oraz A. i H. Toffler, *Wojna i antywojna*, MUZA, Warszawa 1997.

Nie jest to czas i miejsce na szersze omawianie każdego z tych priorytetów. Zatrzymajmy się jedynie na najważniejszych kwestiach.

Środki cyberwalki

Już dziś operacje w cyberprzestrzeni odgrywają coraz ważniejszą rolę: w życiu codziennym (cyberszpiegostwo, cyberdywersje, cyberprzestępczość itp.)⁹ i w sytuacjach kryzysowych (np. wojna rosyjsko-gruzińska lub konflikt rosyjsko-ukraiński)¹⁰. Im bardziej będą informatyzowane systemy wojskowe, tym bardziej będą zależne od swobodnego funkcjonowania w cyberprzestrzeni. Walka o panowanie w cyberprzestrzeni będzie jeszcze istotniejszym warunkiem powodzenia niż znana nam dobrze w ostatnim wieku walka o panowanie w powietrzu.

Kto nie będzie panował we własnej cyberprzestrzeni, nie będzie miał żadnych szans w walce zbrojnej. Tak jak dzisiaj ten, który nie ma zdolności do obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej, ma małe szanse na prowadzenie skutecznych działań zbrojnych.

Dlatego dla cyberobrony w przyszłym cyklu modernizacyjnym proponowali będziemy tak priorytetowe miejsce, jak dziś ma obrona przeciwrakietowa.

Bezzałogowe środki walki i wsparcia

Rewolucja informacyjna pozwala i jednocześnie wymusza coraz szersze zastępowanie w wielu funkcjach człowieka przez wysoce z informatyzowane systemy bezzałogowe (drony, w tym także roboty). Jest to proces tak nieuchronny, jak kiedyś zastępowanie człowieka i wykorzystywanych przezeń zwierząt w innych, fizycznych funkcjach przez maszyny silnikowe. Tak jak w XX w. kawaleria została wyparta przez czołgi, tak w XXI wieku maszyny załogowe zostaną wyparte maszynami bezzałogowymi. Kto tego nie zrozumie, nie podejmie tego wyzwania, będzie hamulcowym w tym procesie, ten „zostanie w dołkach”, inni uciekną. Bez robotyzacji groziłoby nam zacofanie technologiczne.

Dlatego Prezydent postawił nam zadanie przygotowania projektu Narodowego Programu Bezzałogowców, obejmującego wyposażenie w nie tylko wojska, ale także innych ogniw systemu bezpieczeństwa państwa (policji, służb i straży), a także umożliwienie ich szerokiego wykorzystania w gospodarce narodowej. W ramach tego programu powinniśmy maksymalnie wykorzystać własne, krajowe możliwości naukowo-przemysłowe. Nawiasem mówiąc tylko takie podejście, tylko w ramach takiego programu, możemy zapewnić sobie coś, co w tym przypadku jest chyba najważniejsze, a mianowicie informatyczną własność takich systemów, pewność własnego panowania nad nimi w cyberprzestrzeni, gwarancję, że nikt z zewnątrz

⁹ A. Podraza, P. Potakowski, K. Wiak (red.), *Cyberterrorizm zagrożeniem XXI wieku. Perspektywa politologiczna i prawna*, Difin, Warszawa 2013.

¹⁰ Zob. np.: K. Liedel, P. Piasecka, T. Aleksandrowicz (red.), *Sięciocentryczne bezpieczeństwo. Wojna, pokój i terrorizm w epoce informacji*, Difin, Warszawa 2014.

nie będzie miał nad nimi kontroli, co w sprawach bezpieczeństwa ery informacyjnej jest kwestią najbardziej fundamentalną z fundamentalnych.

Powinniśmy więc tutaj kierować się zasadą: produkujemy sami wszystko, co tylko możemy; kupujemy u kogoś tylko to, co musimy.

W tym kontekście dodam też, że Prezydent podejmuje starania, aby obecne 1,95 proc. PKB na wojsko zwiększyć o 0,05 proc. PKB (czyli przywrócić wielkość przeznaczaną kiedyś na samolot wielozadaniowy) – z przeznaczeniem jej głównie na finansowanie tego ponadresortowego Narodowego Programu Bezzałogowców (w koniunkcji ze środkami cyberbezpieczeństwa), ustanawianego na rzecz wszystkich służb działających w sferze bezpieczeństwa narodowego.

Technologie kosmiczne na rzecz bezpieczeństwa

Zinformatyzowane systemy walki i wsparcia, systemy bazujące na operowaniu w cyberprzestrzeni, nie mogą działać skutecznie bez jednoczesnego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Łączność satelitarna, wykorzystanie satelitów do rozpoznania, monitorowania, kierowania, dowodzenia itp. to podstawowy warunek skutecznego funkcjonowania zinformatyzowanych sił zbrojnych, nasyconych technologiami informatycznymi.

Rewolucja informatyczna w siłach zbrojnych nie miałaby zatem większego sensu bez technologicznego zagospodarowania na jej potrzeby przestrzeni kosmicznej.

Dlatego też jest nie tylko wskazany, ale jest wręcz bezwzględnie konieczny taki właśnie trzeci – obok cyberbroni i bezzałogowców – priorytet w ramach kolejnego cyklu programowania rozwoju sił zbrojnych.

Podsumowując i dziękując za możliwość zabrania głosu: chciałbym bardzo Państwa zachęcić do dyskusji o potrzebnej i możliwej treści nadchodzącej nieuchronnie trzeciej fali modernizacyjnej polskich sił zbrojnych, której na imię INFORMATYZACJA.

6 22 maja 2014 r., „Przyszłość bezpieczeństwa europejskiego”. Wystąpienie otwierające konferencję „Przyszłość bezpieczeństwa europejskiego. Punkt widzenia Polski i Francji”

Szanowni Państwo.

Dziękuję za zaproszenie na tę konferencję. Moment jej przeprowadzenia nie mógł być lepszy, ponieważ dziś Europa jest testowana przez najważniejsze wyzwanie w sferze bezpieczeństwa od czasu zakończenia zimnej wojny. Tym testem jest

polityczno-społeczno-militarny i ekonomiczny kryzys w jej wschodniej części¹¹. Kryzys wschodnio-europejski będący rezultatem zderzenia się dwóch konfliktogennych procesów.

Pierwszym procesem jest rewolucja ukraińska, a drugim rosyjska agresja. Nakłada się na nie też trzeci - reagowanie Zachodu. Niewątpliwie punktem wyjścia w refleksji o przyszłości bezpieczeństwa europejskiego musi być analiza kryzysu w tych trzech wymiarach.

Rozpocznijmy od pierwszego elementu. Rewolucja ukraińska rozpoczęła się buntem na Majdanie przeciw decyzji ówczesnych władz o zahamowaniu procesu akcesyjnego. Źródła jej były jednoznacznie proeuropejskie. Później rozwinęła się w szerszy protest przeciw władzy w ogóle, doprowadziła do jej obalenia i ustanowienia nowej. Nowa władza jest obecnie słaba i nie panuje nad lokalnymi strukturami bezpieczeństwa. Dopiero stara się o pełną legitymizację w wyborach, planuje reformy decentralizacyjne, zabiega o wsparcie międzynarodowe. Dodatkowo osłabiają ją okupacja Krymu i niestabilność na Wschodzie.

Jakie mogą być prognozy rozwoju sytuacji na Ukrainie? Pierwszą możliwością jest powstanie jednolitego ale zdecentralizowanego i osłabionego państwa, balansującego pomiędzy Rosją i Zachodem. Drugą możliwością jest powstanie państwa podzielonego. Bez Krymu i z secesją republik wschodnich (na kształt mołdawskiego Naddniestrza). Najgorszym scenariuszem jest powstanie państwa upadłego po możliwej wojnie domowej. Skutkowałoby to pojawieniem się „czarnej dziury” bezpieczeństwa bez władzy centralnej.

Kolejny wymiar kryzysu to rosyjska agresja. Tu także możemy mówić o trzech wariantach celów obranych przez Rosję: minimalistycznym – gdzie Rosja poprzestaje na aneksji Krymu i tym samym następuje deeskalacja konfliktu; ambitnym – w którym Rosja obok aneksji Krymu dążyć będzie do kontrolowania całej Ukrainy, m.in. poprzez podtrzymywanie dezorganizacji, presję polityczno-społeczno-ekonomiczno-militarną; oraz wariantcie awanturniczym – oznaczającym interwencję zbrojną na Ukrainie i co za tym idzie konfrontację, zimną wojnę z Zachodem.

Jak natomiast należy ocenić reakcje Zachodu? Uważam, że w wymiarze polityczno-militarnym NATO i USA reagują adekwatnie. Przykładem jest chociażby rozwinięcie misji Air-Policing czy ćwiczenia wojsk USA i Kanady. Patrząc perspektywicznie, niezbędne jest jednak strategiczne wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Polegać to powinno przede wszystkim na ustanowieniu mechanizmu cyklicznego uaktualniania planów ewentualnościowych; przeprowadzaniu ćwiczeń weryfikujących te plany; rozbudowie infrastruktury obronnej Sojuszu; oraz wzmocnieniu więzi euro-atlantycznych (zatrzymaniu USA w Europie).

¹¹ M. Popowski, *Transatlantyckie struktury bezpieczeństwa w obliczu kryzysu ukraińskiego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32.

Zdecydowanie gorzej w tej sytuacji zdaje egzamin Unia Europejska, po raz kolejny pokazując swoją słabość. Już w obliczu konfliktu rosyjsko-gruzińskiego z 2008 r. Unia nie potrafiła wyegzekwować wynegocjowanego z Rosją porozumienia. Podobnie nie była w stanie zareagować na kryzys gazowy w 2009 r., nie udzielając wsparcia niektórym państwom członkowskim. Niestety podobnie jest dzisiaj – Unia przyjmuje postawę bierną, reaktywną, działa pod dyktando Rosji. Nie potrafi działać strategicznie, nie wykazuje inicjatywy i nie podejmuje niezbędnych kroków wyprzedzających.

W rezultacie tego przyszłe możliwe scenariusze wydarzeń zależą nie od nas, tylko od Rosji. I w takiej sytuacji widzę tylko dwa możliwe scenariusze. Niestety oba dla nas niekorzystne: albo czeka nas nowa zimna wojna albo zgodzimy się na „zgniły pokój”.

Jeśli Rosja „przelicytuje” w rozgrywce z Zachodem, będzie postępować awanturniczo, to Zachód nie będzie miał wyjścia. Będziemy musieli przeciwstawić się imperialnej polityce Federacji Rosyjskiej – dojdzie do nowej zimnej wojny, do konfrontacji politycznej Federacja Rosyjska – Zachód.

Jeśli natomiast Zachód będzie, jak do tej pory, gotów przymykać oczy na agresywne zachowania Rosji wobec „bliskiej zagranicy”, by robić z nią interesy w innych dziedzinach (np. sprzedawać jej broń, kupować surowce), będziemy mieli „zgniły pokój” – gorzki i wstydlivy pokój. Czeka nas życie z „politycznym kacem”, że akceptujemy coś, co nie powinno być akceptowane. Obydwa te scenariusze są dla Europy niekorzystne, a dla wschodniej i środkowej Europy, w tym dla Polski, szczególnie złe.

Czy można im zapobiec? Tak, ale tylko wtedy, gdyby Rosja dostrzegła odstraszającą, powstrzymującą postawę Zachodu. Tak, by mogła i musiała włączyć do swoich kalkulacji strategicznych siłę powstrzymującą Europy. Dzisiaj w tym strategicznym równaniu w miejscu „Europa” Rosjanie wstawiają „zero”.

Jeśli chcemy odwrócić scenariusze: zimną wojnę lub zgniły pokój – musimy doprowadzić do zbudowania strategicznej siły Europy. Musimy zbudować i zdemontować Rosji zintegrowany, strategiczny potencjał, z którym musiałaby się liczyć. I to jest to najważniejsze wyzwanie, przed jakim stoi dzisiaj Europa.

Aby zatem budować strategiczny potencjał Europy, aby Europę upodmiotowić strategicznie, by stała się strategicznym podmiotem na arenie międzynarodowej, musimy rozpocząć od pierwszego kroku, jakim jest przygotowanie realnej strategii bezpieczeństwa europejskiego. Obecna z 2003 r. nijak ma się już do rzeczywistości¹². Europa jest dzisiaj pozbawiona strategicznego drogowskazu. I nawet gdybyśmy chcieli strategicznie maszerować, to nawet nie wiemy w którym kierunku.

Dlatego Polska stale podtrzymuje propozycję przystąpienia do strategicznej refleksji w ramach Unii Europejskiej. Mamy do tego bardzo dobry punkt wyjścia,

¹² P. Olszewski, *Reforma strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej jako nowe otwarcie w relacjach transatlantycznych. Koncepcja i perspektywy* [w:] J. M. Fiszer (red.), *System euroatlantyczny i bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym świecie. Miejsce i rola Polski w euroatlantycznym systemie bezpieczeństwa*, ISP PAN, Warszawa 2013.

jakim są konkluzje Rady Europejskiej z grudnia ubiegłego roku¹³. Rada nakazała Wysokiemu Przedstawicielowi ds. zewnętrznych i bezpieczeństwa przygotowanie specjalnego raportu na kolejny szczyt UE w czerwcu 2015 r. Mamy rok, aby sprawić by prace nad tym raportem były swego rodzaju Strategicznym Przeglądem Bezpieczeństwa UE, a sam raport – mini Białą Księgą, stwarzającą fundament do opracowania i przyjęcia nowej Strategii Bezpieczeństwa Europejskiego.

W nadziei, że taki kierunek myślenia zwycięży, chcemy jesienią zorganizować w Warszawie konferencję przedstawicieli wysokiego szczebla, doradców, sekretarzy rad bezpieczeństwa narodowego państw UE. To mogłoby być dobre forum nakreślające główne kierunki tej nieodzownej refleksji strategicznej nad bezpieczeństwem Europy po zakończeniu definitywnej ery pozimnowojennej.

7 6 czerwca 2014 r. O oświadczeniu PiS w sprawie nakładów na wojsko

Chciałem podziękować PiS za deklarację wsparcia starań Pana Prezydenta o wzmocnienie bezpieczeństwa Polski w obliczu niebezpiecznych zmian w naszym otoczeniu strategicznym. Tak rozumiem zapowiedź poparcia inicjatywy zwiększenia nakładów obronnych o 0,05% PKB, które zamierzamy przeznaczyć na przyspieszenie procesu modernizacji sił zbrojnych (zwłaszcza z uwzględnieniem wdrażania zaawansowanych technologii) oraz rozbudowę infrastruktury obronnej (szczególnie we wschodniej części Polski) dla zwiększenia strategicznej odporności kraju na współczesne zagrożenia.

Dziwi tylko dodawanie do poważnej rozmowy o bezpieczeństwie Polski jakiegoś ultimatum: „... dajemy czas.. i jeśli... nie ... to”. Zakładam, że wynika to po prostu z niewiedzy. Nie byłoby zapewne tego, gdyby PiS uczestniczył w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na których od samego początku kryzysu strategicznego w naszym regionie analizowane są, rozpatrywane i ustalane potrzeby i projekty działań wzmacniających bezpieczeństwo Polski w odpowiedzi na zagrożenia wynikające z tego kryzysu.

¹³ Patrz: *Konkluzje Rady Europejskiej 19-20 grudnia 2013 r.* [online], <https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/Konkluzje%20RE%2019-20.12.13.pdf>, dostęp 19.01.2016.

8 17 czerwca 2014 r. Wystąpienie podczas konferencji „Pięć żywiołów. Wolność – informacja – bezpieczeństwo” w Krakowie

Informacja a bezpieczeństwo narodowe

Dziękuję za zaproszenie do udziału w tej konferencji. Jej treść, jej tematyka dobrze odnosi się do samej istoty nowych wyzwań, przed jakimi stoi bezpieczeństwo narodowe. Bo tą istotą jest erupcja znaczenia informacji, a zwłaszcza jej ekspansja poprzez systemy informatyczne. Naturalny czynnik informacji, znany powszechnie i analizowany strategicznie co najmniej od Sun-Tzu, a z pewnością dużo wcześniej, jest dziś potęgowany przez technologie informatyczne. Informacja się utecnicznia. W tym procesie powstała cyberprzestrzeń.



Innymi słowy: żyjemy w erze rewolucji informacyjnej. Ona generuje nową jakość w bezpieczeństwie¹⁴. Uinformacyjnione środowisko bezpieczeństwa wymaga nowych strategii i nowych instrumentów, w tym zwłaszcza z informatyzowanych systemów bezpieczeństwa: walki i wsparcia.

¹⁴ T. Aleksandrowicz, *Świat w sieci. Państwa, społeczeństwa, ludzie. W poszukiwaniu nowego paradygmatu bezpieczeństwa narodowego*, Difin, Warszawa 2014.

To tendencja uniwersalna, światowa. W Polsce też mamy tego pełną świadomość. Znalazło to swoje odzwierciedlenie np. w SPBN i Białej Księdze BN¹⁵. Teraz pracujemy nad syntezą wniosków w postaci Doktryny Cyberbezpieczeństwa RP. W niej chcemy ująć takie m.in. główne kwestie, jak: cele strategiczne w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, strategiczne warunki/środowisko cyberbezpieczeństwa, koncepcja operacyjna: główne kierunki działań w sferze publicznej i prywatnej oraz koncepcja preparacyjna: zintegrowany system cyberbezpieczeństwa.

W zakresie tworzenia zdolności do działania w cyberprzestrzeni – od pewnego czasu w BBN myślimy m.in. o potrzebie TRZECIEJ FALI MODERNIZACYJNEJ sił zbrojnych. Zamierzamy zaproponować Prezydentowi ustanowienie jej fundamentów strategicznych w kolejnych Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych na lata 2017-2026. Powinny one ukazać się za rok, w 2015 roku.

Co powinno być treścią trzeciej fali modernizacyjnej? Toffler, pisząc o trzeciej fali cywilizacyjnej, miał na myśli erę rewolucji informacyjnej. Tak się składa, że trzecia fala modernizacyjna Wojska Polskiego w XXI wieku będzie również technologicznym skokiem w sferze informacyjnej. Będziemy chcieli, aby jej treścią było wyposażenie Wojska Polskiego na szeroką skalę w z informatyzowane systemy walki i wsparcia. Innymi słowy: zrealizowanie trzeciej fali powinno oznaczać szerokie z informatyzowanie Wojska Polskiego w trzeciej-czwartej dekadzie tego wieku.

Jakie zatem powinny być priorytety rozwoju WP w ramach trzeciej fali modernizacyjnej?

Otóż jako BBN będziemy proponowali Prezydentowi RP, a wcześniej będziemy chcieli to oczywiście przedyskutować z MON, aby w kolejnych Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych znalazły się następujące trzy strategiczne priorytety rozwoju WP: środki cyberobrony (szerzej – cyberwalki, cyberbroń), bezzałogowe systemy walki i wsparcia oraz satelitarne technologie bezpieczeństwa, tj. systemy wykorzystania przestrzeni kosmicznej na potrzeby bezpieczeństwa państwa, w tym sił zbrojnych.

Tak określone priorytety oznaczałyby wprowadzenie do Wojska Polskiego na szeroką skalę najnowocześniejszych, potrzebnych i skutecznych operacyjnie z informatyzowanych środków walki i wsparcia oraz wprowadzenie tym samym naszych sił zbrojnych do europejskiej czołówki pod względem nowoczesności technologicznej.

Nie jest to czas i miejsce na szersze omawianie każdego z tych priorytetów. Zatrzymajmy się jedynie na najważniejszych kwestiach.

I. środki cyberwalki

Już dziś operacje w cyberprzestrzeni odgrywają coraz ważniejszą rolę: w czasie pokoju (cyberszpiegostwo, cyberdywersje, cyberprzestępczość itp.) i w sytuacjach kryzysowych (np. znane przykłady z wojny rosyjsko-gruzyńskiej lub konfliktu

¹⁵ *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2013.

rosyjsko-ukraińskiego). Im bardziej będą informatyzowane systemy wojskowe, tym bardziej będą zależne od swobodnego funkcjonowania w cyberprzestrzeni. Walka o panowanie w cyberprzestrzeni będzie jeszcze istotniejszym warunkiem powodzenia niż znana nam dobrze w ostatnim wieku walka o panowanie w powietrzu.

Kto nie będzie panował we własnej cyberprzestrzeni, nie będzie miał żadnych szans w walce zbrojnej. Tak jak dzisiaj ten, który nie ma zdolności do obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej, ma małe szanse na prowadzenie skutecznych działań zbrojnych.

Dlatego dla cyberobrony w przyszłym cyklu modernizacyjnym proponowali będziemy tak priorytetowe miejsce, jak dziś ma obrona przeciwrakietowa.

II. Bezzałogowe środki walki i wsparcia

Rewolucja informacyjna pozwala i jednocześnie wymusza coraz szersze zastępowanie w wielu funkcjach człowieka przez wysoce z informatyzowane systemy bezzałogowe (drony, w tym także roboty). Jest to proces tak nieuchronny, jak kiedyś zastępowanie człowieka i wykorzystywanych przezeń zwierząt w innych, fizycznych funkcjach przez maszyny silnikowe. Tak jak w XX wieku kawaleria została wyparta przez czołgi, tak w XXI wieku maszyny załogowe będą zastępowane maszynami bezzałogowymi. Kto tego nie zrozumie, nie podejmie tego wyzwania, będzie hamulcowym w tym procesie, ten „zostanie w dołkach”, inni uciekną. Bez robotyzacji groziłoby nam zacofanie technologiczne.

Bezzałogowce należą do najbardziej perspektywicznych systemów bezpieczeństwa, w tym systemów obronnych i ochronnych, a także będą coraz powszechniej używane w różnych innych sferach życia publicznego i prywatnego. To musi być jednym z podstawowych priorytetów modernizacyjnych w sferze bezpieczeństwa.

Bez bezzałogowców nie ma już przyszłości. Ich posiadanie to po prostu bezwzględna konieczność. Konieczność dla Polski.

Ponieważ bezzałogowce są wysoce z informatyzowanymi systemami, to w ich wykorzystywaniu/użyciu, zwłaszcza dla celów bezpieczeństwa, kluczową sprawą jest własne, narodowe „panowanie kryptograficzne” nad tym sprzętem. To druga konieczność. Warunkiem tego jest własna, narodowa produkcja.

Wiemy doskonale, co znaczy informatyczne panowanie nad nowoczesnym sprzętem. Bez własnych kodów źródłowych nie możemy być pewni posiadanego uzbrojenia. Znamy przykłady. To dziś dotyczy niemal każdego sprzętu technicznego.

Bezzałogowce – to w istocie przede wszystkim technologia informatyczna. Aby mieć je we władaniu operacyjnym, eksploatacyjnym, obsługowym, muszą być własnej produkcji. Inaczej będziemy ubezwłasnowolnieni w dysponowaniu takim sprzętem. To w istocie rzeczy przesądza o konieczności rozwijania krajowej produkcji takiego sprzętu. Zakupy zagraniczne w takiej kategorii sprzętu obciążone

są zbyt dużym ryzykiem, aby na nich opierać wyposażanie polskich sił i struktur niezliczeństwa narodowego, w tym sił zbrojnych.

Polska ma już dzisiaj obiecujący potencjał kadrowy i techniczny, stwarzający szanse naukowo-badawcze, rozwojowe i produkcyjne, aby w perspektywie nadchodzącej dekady projektować i produkować pełną gamę bezzałogowców różnych klas i typów. To dobry obszar dla innowacyjności w polskiej gospodarce i polskim bezpieczeństwie. Mamy szansę, by sprostać dwóm powyższym koniecznościom i mieć własne bezzałogowce.

Dowód na tę tezę jest chociażby na tej sali. Nie muszę go szerzej rozwijać. Stać Polskę na to, aby projektować i produkować, oczywiście we współpracy z producentami międzynarodowymi, np. w ramach europejskiego programu bezzałogowców, własne bezzałogowce.

To też ogromna szansa na innowacyjność. Przy wykorzystaniu tych szans Polska może znaleźć się w europejskiej czołówce państw-producentów bezzałogowców. Dlatego Prezydent postawił nam zadanie przygotowania projektu Narodowego Programu Bezzałogowców, obejmującego wyposażenie w nie tylko wojska, ale także innych ogniw systemu bezpieczeństwa państwa (policji, służb i straży), a także umożliwienie ich szerokiego wykorzystania w gospodarce narodowej. W ramach tego programu powinniśmy maksymalnie wykorzystać własne, krajowe możliwości naukowo-przemysłowe. Nawiasem mówiąc tylko takie podejście, tylko w ramach takiego programu, możemy zapewnić sobie coś, co w tym przypadku jest chyba najważniejsze, a mianowicie informatyczną własność takich systemów, pewność własnego panowania nad nimi w cyberprzestrzeni, gwarancję, że nikt z zewnątrz nie będzie miał nad nimi kontroli, co w sprawach bezpieczeństwa ery informacyjnej jest kwestią najbardziej fundamentalną z fundamentalnych.

Powinniśmy więc tutaj kierować się zasadą: produkujemy sami wszystko, co tylko możemy; kupujemy u kogoś tylko to, co musimy.

III. Technologie kosmiczne na rzecz bezpieczeństwa

Zinformatyzowane systemy walki i wsparcia, systemy bazujące na operowaniu w cyberprzestrzeni, nie mogą działać skutecznie bez jednoczesnego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Łączność satelitarna, wykorzystanie satelitów do rozpoznania, monitorowania, kierowania, dowodzenia itp. to podstawowy warunek skutecznego funkcjonowania zinformatyzowanych sił zbrojnych, nasyconych technologiami informatycznymi.

Rewolucja informatyczna w siłach zbrojnych nie miałaby zatem większego sensu bez technologicznego zagospodarowania na jej potrzeby przestrzeni kosmicznej.

Dlatego też jest nie tylko wskazany, ale jest wręcz bezwzględnie konieczny taki właśnie trzeci – obok cyberbroni i bezzałogowców – priorytet w ramach kolejnego cyklu programowania rozwoju sił zbrojnych.

Podsumowując i dziękując za możliwość zabrania głosu chciałbym wyrazić przekonanie, że zarówno sama konferencja, jak i praktyczne elementy tego krakowskiego spotkania wniosą dobry wkład w tak potrzebne kształtowanie jakościowo nowego, perspektywicznego podejścia do spraw bezpieczeństwa. Liczymy zwłaszcza na pozytywny efekt w postaci upowszechniania przekonania o potrzebie przyspieszonego uinformowania naszego systemu bezpieczeństwa narodowego.

9 28 sierpnia 2014 r. Wystąpienie w Sejmie podczas pierwszego czytania przedstawionego przez Prezydenta RP projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw – reformującego system kierowania obroną państwa w czasie wojny

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony oraz niektórych innych ustaw.

Podstawowym celem projektu jest dostosowanie podstaw prawnych systemu kierowania obroną państwa w razie wojny do zmieniających się warunków bezpieczeństwa. Głównymi merytorycznymi przesłankami projektu ustawy są wymagania wynikające z przeniesienia priorytetów strategicznych z zaangażowania w misje zagraniczne na zadania obrony własnego terytorium oraz konieczność zapewnienia ciągłości kierowania w trudno przewidywalnym, burzliwym środowisku bezpieczeństwa, zarówno w czasie pokoju, jak i kryzysu i wojny. Uważamy, że tylko system charakteryzujący się ciągłością funkcjonowania będzie mógł optymalnie zapewnić reagowanie na zagrożenia typowe dla państwa granicznego, jakim jest Polska, w NATO i Unii Europejskiej.

A są to zagrożenia charakteryzujące się, po pierwsze, możliwością zaskoczenia, niedającą czasu na przeorganizowanie się, dopiero w razie wybuchu wojny, po drugie, skrytością działania, zamazującą wyrazistość militarną agresji – na przykład obserwowane obecnie działania na Ukrainie wojsk bez dystynkcji, z zamazanymi znakami – co powoduje, że moment przejścia od pokoju do wojny jest trudny do jednoznacznego określenia, wreszcie po trzecie, zagrożenia te charakteryzują się

podprogowością, czyli skalą poniżej progu otwartej agresji wojennej – uderzenia selektywne, aterytorialne, dywersja – co stwarza tzw. sytuacje trudnokonsensusowe z punktu widzenia decyzji sojuszniczych i jednocześnie eksponuje potrzebę zdolności do działania samodzielniego.

To wszystko sprawia, że Polska jako państwo graniczne musi mieć system bezpieczeństwa, w tym system kierowania, charakteryzujący się przede wszystkim zdolnością działania w warunkach zaskoczenia, zdolnościami przeciwwzaskoczeniowymi oraz możliwością skutecznego operowania, można tak powiedzieć, w szarym środowisku bezpieczeństwa, czyli w warunkach ni to pokoju, ni to wojny. To właśnie z tego powodu kluczowe znaczenie ma ciągłość funkcjonowania systemu kierowania państwem w różnych warunkach zagrożeń i o różnym ich stopniu nasilenia. W pierwszej kolejności oznacza to, że rozwiązania organizacyjne i kompetencyjne na czas pokoju, zagrożenia i wojny muszą być do siebie maksymalnie zbliżone, maksymalnie podobne.

Przechodząc do syntetycznego przedstawienia konkretnych treści projektu, chciałbym skupić się na trzech kluczowych problemach objętych proponowanymi regulacjami. Są to: po pierwsze, ustawowe zinterpretowanie konstytucyjnej kategorii „czas wojny”, po drugie, sprecyzowanie i uzupełnienie kompetencji i zadań organów kierowania obroną państwa na poziomie polityczno-strategicznym, i wreszcie po trzecie, określenie zadań naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych oraz osoby wskazwanej do mianowania na to stanowisko, czyli, mówiąc skrótowo, tzw. kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych.

Czas wojny

Rozpocznijmy od pierwszego problemu, czyli zinterpretowania pojęcia „czas wojny”. Gdy rozważamy organizację i funkcjonowanie systemu kierowania obroną państwa w czasie wojny, należy przede wszystkim zauważyć, że samo zjawisko wojny staje się dzisiaj coraz mniej jednoznaczne¹⁶. Co jest wojną, a co jeszcze lub już nią nie jest, dziś samo z siebie nie jest tak oczywiste. Z tego powodu bardzo ważne jest precyzyjne określenie konstytucyjnego pojęcia „czas wojny”.

Jeszcze niedawno, nawet wtedy gdy trwały prace nad obecną konstytucją, było względnie jasne, tak jak to było zresztą od wieków, kiedy wojna się zaczyna: wtedy gdy granicę przekraczają wojska regularne agresora. Dzisiaj zjawisko wojny jest bardziej rozmyte, granica między wojną i niewojną nie jest ostra. To nie są kategorie: białe i czarne. Zaczynamy być coraz częściej zmuszani operować w przestrzeni szarej¹⁷. Bardzo wyraźnie potwierdza to obecna praktyka polityczno-strategiczna

¹⁶ Szeroką teoretyczną analizę tego problemu przedstawia B. Balcerowicz, *O pokoju, o wojnie. Między esejem a traktatem*, Warszawa: Wydawnictwo Rambler, 2013. Również wcześniej: B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001.

¹⁷ Pisałem o tym – S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

i operacyjna w ramach trwającego od miesięcy kryzysu bezpieczeństwa spowodowanego wojną rosyjsko-ukraińską.

Rosja dokonała agresji i opanowała Krym, prowadząc działania poniżej progu walki zbrojnej, wywiera obecnie presję polityczno-militarną na Ukrainę, dokonuje nieregularnej agresji, balansując cały czas poniżej progu otwartej, jawnej wojny pociągającej za sobą ryzyko możliwych sankcji na większą skalę ze strony Zachodu. Działania podprogowe, asymetryczne, hybrydowe itp. stają się skutecznym sposobem osiągania celów politycznych środkami przemocy, w tym niekonwencjonalnej przemocy wojskowej. Trzeba więc umieć sobie skutecznie radzić także w takich warunkach. W obliczu stosowania przez agresora różnych form przemocy zbrojnej nie może być niejasności, jeśli chodzi o zorganizowanie się, radzenie sobie z nią.

Dlatego projekt ustawy rozpoczyna się od propozycji prawnej interpretacji samego pojęcia „czas wojny”. Jest to konieczne, tym bardziej że w polskim prawodawstwie pojęcie „czas wojny” występuje w sumie w ponad 100 aktach prawnych, w tym ponad 40 ustawach, dotyczących wielu obszarów działalności państwa. Odnoszą się one do działalności nie tylko organów administracji publicznej, lecz także przedsiębiorców i innych jednostek organizacyjnych, organizacji społecznych czy też osób fizycznych¹⁸.

Jednocześnie obecne regulacje dotyczące pojęcia „czas wojny” mogą być różnie interpretowane, zwłaszcza co do przedziału czasowego, w którym powinny one obowiązywać. Aby to zilustrować, podam bardzo prościutki przykład. Otóż jedna z regulacji mówi, że wójt, burmistrz czy prezydent może w czasie wojny nakładać obowiązek wykonywania świadczeń rzeczowych przez przedsiębiorców i obywateli. Kiedy będzie nakładał te świadczenia? Czy jeśli np. zobaczy, że nad gminą przeleciały dwa samoloty z podwieszonymi bombami, to może już uznać, że to jest czas wojny, i może podejmować jakieś decyzje z tym związane? A jeśli nie, to kto ma mu powiedzieć, że jest czas wojny i na jakiej podstawie? Nie ma jasnej regulacji w tym względzie.

Dlatego w projekcie ustawy proponuje się, żeby w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej prezydent postanawiał na wniosek Rady Ministrów o dniu rozpoczęcia i dniu zakończenia tego czasu wojny, o którym mówi się w regulacjach prawnych, określając w ten sposób prawne granice czasu wojny. To jest pierwsza merytoryczna regulacja w tym projekcie. Oczywiście pociąga ona za sobą szereg korekt w innych ustawach, gdzie ta problematyka się pojawia lub gdzie też posługuje się zbliżonymi terminami, np. terminem „wybuch wojny”, który w sensie prawnym też jest niejednoznaczny, niejasny. Co to znaczy „wybuch wojny” w dzisiejszych warunkach, o których przed chwilą mówiłem? W którym momencie

¹⁸ M. Surmański, *Pojęcie „czas wojny” oraz problemy wynikające z jego niedookreśloności w polskim systemie prawnym*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 30, s. 95–110.

można uznać w sensie prawnym, że wojna już wybuchła? Trafiają się też pomyłkowe utożsamiania czasu wojny z inną kategorią konstytucyjną, czyli ze stanem wojennym. To także proponujemy skorygować przy okazji tej regulacji.

Kompetencje i zadania organów kierowania obroną państwa

Drugi problem, którym ta ustawa się zajmuje, dotyczy kompetencji i zadań organów państwa w zakresie kierowania obroną Rzeczypospolitej. Dotychczasowe regulacje prawne powierzają kierowanie obroną państwa prezydentowi, podporządkowując mu jednocześnie naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, ale wiążą tę kompetencję prezydenta ze stanem wojennym, mówiąc, że „Jeżeli w czasie stanu wojennego wystąpi konieczność obrony państwa, obroną tą kieruje prezydent we współdziałaniu z Radą Ministrów”. To rozwiązanie rodzi pewne wątpliwości, bo konstytucja mówi, że stan wojenny może być wprowadzony, ale nie musi. Do tego w tych regulacjach prawnych naczelną dowódcą Sił Zbrojnych w stanie wojennym również może być mianowany, ale nie musi. Ta podwójna fakultatywna norma powoduje, że systemowo nie można wykluczyć wystąpienia rozbieżności między praktyczną potrzebą kierowania obroną państwa przez prezydenta – bo mamy do czynienia z agresją – a prawnymi możliwościami realizacji tego zadania – może nie być powołanego naczelnego dowódcy, bo nie będzie stanu wojennego, a w stanie wojennym nie musi być też jeszcze powołany itd.

Dlatego w projekcie ustawy chcemy skonkretyzować, aby tę wątpliwość usunąć, i doprecyzowujemy prawne warunki kierowania obroną państwa przez prezydenta poprzez powiązanie tej kompetencji z konstytucyjną normą mianowania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Po pierwsze, dlatego że zgodnie z konstytucją jest on mianowany właśnie na czas wojny, czyli wtedy, kiedy prezydent musiałby wchodzić w kompetencje kierowania obroną. Po drugie, tylko w razie mianowania naczelnego dowódcy i podporządkowania go prezydentowi tenże będzie miał środek czy instrument do wykonywania właśnie takich kompetencji, czyli tylko wtedy praktycznie będzie mógł kierować obroną państwa i jego kompetencja nie będzie pusta. Właśnie takie rozwiązanie proponuje się w projekcie ustawy w postaci zapisu mówiącego, że prezydent kieruje obroną państwa we współdziałaniu z Radą Ministrów z chwilą mianowania naczelnego dowódcy i przejęcia przez niego dowodzenia. Pojawia się naczelną dowódcą, którego mianuje prezydent, od tego momentu kieruje on obroną państwa.

Kolejna kwestia to zapewnienie prezydentowi możliwości korzystania w kierowaniu obroną państwa z pomocy szefa Sztabu Generalnego jako organu właściwego i najbardziej kompetentnego w państwie w sprawach strategicznych. Nie ulega wątpliwości, że jak każdy decydent na każdym szczeblu, także prezydent musi mieć strukturę pomocniczą, a taką strukturą w sprawach wojska zawsze był, jest i chyba będzie sztab na wszystkich szczeblach dowodzenia, od najniższego poczynając, aż do najwyższego. Sztab zawsze jest organem pomocniczym decydenta.

Do tej pory na potrzeby prezydenta na jego stanowisku kierowania przewidywało się czy przewiduje się tworzenie na czas wojny zbiorczej dodatkowej struktury o charakterze sztabowym w postaci przedstawicieli z różnych innych instytucji, grup łącznikowych itd. Obecnie po wprowadzeniu w życie reformy systemu dowodzenia takiej potrzeby już nie ma. Funkcję tę może pełnić właśnie przywrócony do swojej właściwej roli sztab generalny. Tak jak żaden szef sztabu w dziejach wojskowości¹⁹ – może poza pruskim epizodem Moltkego – tak i nasz szef sztabu generalnego obecnie już, jak wiadomo, nie dowodzi i nie będzie dowodził także w czasie wojny. Po prostu tak jak w czasie pokoju pozostanie prawą ręką decydenta politycznego, będzie sztabowo pomagał, wspierał strategicznie najwyższe władze państwa w warunkach wojennych.

Takie rozwiązanie zapewnia jednolity model kierowania Siłami Zbrojnymi przez najwyższe władze państwa w czasie pokoju, w czasie zagrożenia i w czasie wojny. To jest jednolity system, jednolity model. Szef sztabu jest prawą ręką decydenta politycznego. Zmiana dotyczy jedynie tego, że o ile w czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi wyłącznie przez ministra obrony narodowej, to w czasie wojny część tego zwierzchnictwa, a mianowicie część operacyjną, czyli dotyczącą użycia wojska w obronie państwa, musi sprawować bezpośrednio, bo jemu bezpośrednio podlega (wyjmowany niejako z podległości ministra obrony narodowej i przesunięty bezpośrednio w podporządkowanie prezydenta) naczelny dowódca Sił Zbrojnych. Ale w dalszym ciągu zarówno w sprawach dowodzenia operacyjnego, jak i ogólnego szef Sztabu Generalnego cały czas jest organem pomocniczym i wspierającym władzę państwa – w czasie pokoju wyłącznie ministra obrony narodowej, bo wszystko się dzieje przez ministra obrony narodowej, a w czasie wojny musi wspierać zarówno prezydenta, któremu podlega wojsko, przez naczelnego dowódcę, jak i dalej ministra obrony narodowej, który dalej wykonuje swoje powinności właściwe dla ministra obrony narodowej w czasie wojny. To zapewnia tak ważną i konieczną ciągłość kompetencyjną, organizacyjną i proceduralną kierowania Siłami Zbrojnymi w czasach pokoju, zagrożenia i wojny, o której mówiłem na początku jako o kardynalnym wymaganiu systemu kierowania w warunkach państwa granicznego narażonego właśnie na nagłe i niespodziewane, szybkie i różnorodne zagrożenia.

Dla zapewnienia teŹże ciągłości i szybkiego przechodzenia do obrony państwa oraz przejmowania kierowania obroną przez prezydenta proponuje się w tym projekcie uzupełnienie także jego kompetencji, których do tej pory nie ma, w dwóch kluczowych z tego punktu widzenia sprawach. Chodzi o zatwierdzanie na wnioski ministra obrony narodowej przygotowywanych w czasie pokoju, a realizowanych w momencie wybuchu wojny, na samym początku wojny: po pierwsze, narodowych

¹⁹ Na temat dowodzenia i pracy sztabów w dziejach patrz: J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1974 – t. I, 1976 – t. II, 1980 – t. III, 1986 – t. IV.

planów użycia Sił Zbrojnych w czasie wojny do obrony państwa i, po drugie, organizacji i zasad funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. Proponujemy, aby prezydent zatwierdzał te plany i zatwierdzał organizacje wojennego systemu dowodzenia przygotowywane w Ministerstwie Obrony Narodowej. Kierowanie obroną państwa to wszakże nic innego, jak wcielanie w życie tych planów przez struktury wojennego systemu dowodzenia. Logiczne jest zatem, aby prezydent, który kieruje tą obroną, nie tylko znał te plany, ale także miał na nie określony wpływ. Chodzi o to, żeby nie było tak, że wybucha wojna, prezydentowi dają plan i mówią, że to jest ten plan, wedle którego powinniśmy działać, a prezydent pierwszy raz go widzi i mówi: ja bym to zrobił inaczej, ja bym go nie zatwierdził itd. Więc chcemy dać takie kompetencje, aby prezydent, oczywiście razem z rządem, bo innej możliwości konstytucyjnej nie ma, a więc na wniosek ministra obrony narodowej, z kontrasygnatą premiera, wydawał odpowiednie postanowienia, zatwierdzające narodowe plany operacyjne użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa i organizację wojennego systemu dowodzenia.

Naczelnny Dowódca Sił Zbrojnych i kandydat na Naczelnego Dowódcę

Trzeci obszar problemowy projektu ustawy to doprecyzowanie kompetencji naczelnego dowódcy na czas wojny. W ślad za tym określa się zadania osoby przygotowującej się już w czasie pokoju do tej funkcji, umownie, popularnie nazywanej kandydatem na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych; mówię „umownie”, bo w ustawie ten termin nie występuje.

Rozpocznijmy od konstatacji generalnej. Konstytucja nie rozstrzyga o kompetencjach naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, nic nie mówi o tym, jakie on ma kompetencje, zadania itd., odsyła w tej sprawie do regulacji ustawowej. Kompetencje naczelnego dowódcy określa ustawa, nie ma więc potrzeby jakiegoś intuicyjnego, potocznego czy też gramatycznego rozumienia tych kompetencji. Trzeba je po prostu najzwyczajniej określić w ustawie i to proponujemy, tak jak nakazuje konstytucja. Zrozumiałe jest także to, że powinno się je określić logicznie i zgodnie z potrzebami optymalnego kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi, z zapewnieniem w szczególności jak najlepszych warunków ciągłości tego dowodzenia w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Tu nie powinno być przeskoków, gwałtownych zmian, reorganizacji itd. Co do tego wszyscy się zgadzają.

Właśnie logika i warunki praktyczne przesądzają, że jeżeli prezydent ma kompetencje kierowania obroną państwa w czasie wojny, to kompetencje podporządkowanego mu organu, czyli w tym przypadku naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, muszą się mieścić w ramach kompetencji prezydenta, nie mogą być szersze w swoim zakresie merytorycznym. Dlatego zakres kompetencji naczelnego dowódcy może obejmować tylko dowodzenie tymi siłami, które są wydzielone do działania czy prowadzenia operacji w ramach obrony państwa. To są kompetencje prezydenta. Podległy mu organ musi mieć takie same kompetencje, kompetencje

mieszczące się w kompetencjach swojego zwierzchnika, swojego przełożonego. Podwładny nie może mieć zatem kompetencji wykraczających poza zadania dotyczące obrony państwa.

Nie może w szczególności przejąć od ministra obrony narodowej władztwa nad całymi Siłami Zbrojnymi, jak chcieliby niektórzy, czyli w istocie stać się swego rodzaju ministrem obrony narodowej czasu wojny. Taki naczelny dowódca o kompetencjach, powiedzmy sobie, ministerialnych musiałby mieć pod sobą nie tylko całe wojsko, ale także Sztab Generalny, zapewne również większość, jeśli nie wszystkie struktury Ministerstwa Obrony Narodowej odpowiedzialne za zarządzanie różnymi sferami życia wojska. Nie trzeba tłumaczyć, że byłoby to rozwiązanie sprzeczne przede wszystkim z zasadą cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi. Duża część wojska, ta niebiorąca udziału w obronie państwa, po prostu pozostawałaby poza tą kontrolą cywilną.

Dlatego w ustawie proponuje się zapis mówiący o tym, że naczelny dowódca dowodzi Siłami Zbrojnymi podporządkowanymi mu na podstawie decyzji rządowej, ministra obrony narodowej, stosownie do potrzeb obrony państwa. W zależności od tych potrzeb, czyli od skali i charakteru wojny, do obrony zaangażowana może być różna wielkość Sił Zbrojnych, teoretycznie także prawie ich całość, może się zdarzyć i taka sytuacja. Dlatego rozwiązanie ustawowe musi uwzględniać każdą możliwość, nie tylko jeden wariant, całe Siły Zbrojne, ale także możliwość dowodzenia przez naczelnego dowódcę częścią Sił Zbrojnych.

Myślę, że można to sobie wyobrazić, zilustrować na przykładzie chociażby tego, jak wygląda dzisiaj wojna na Ukrainie. W Donbasie trwa wojna, tam prowadzona jest operacja obronna, a we Lwowie wojny nie ma, tam są garnizony, które nie biorą udziału w obronie Ukrainy. Prawda? Trzeba odróżniać wojsko, które jest zaangażowane w operację obronną i podlega prezydentowi, bo prezydent ma kompetencje kierowania obroną państwa, od wojska, które nie jest zaangażowane w operację obronną i w dalszym ciągu pozostaje w podległości ministra obrony narodowej, w normalnych, że tak powiem, relacjach.

W ślad za sprecyzowaniem kompetencji naczelnego dowódcy w projekcie zawarto także propozycje dookreślenia zadań tzw. kandydata na naczelnego dowódcę, wskazywanego zawczasu, już w czasie pokoju i przygotowującego się do objęcia tej funkcji w razie wojny. Zadania te powinny obejmować – i tak to proponujemy w ustawie – w szczególności udział w najważniejszych przedsięwzięciach związanych z przygotowaniem obrony państwa, tj. w strategicznych grach i ćwiczeniach obronnych, w których ten kandydat powinien występować w roli naczelnego dowódcy, ćwiczącego naczelnego dowódcy, aby się do tego przygotowywać; w planowaniu użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa, chodzi o to, aby miał wgląd w te plany i aby mógł ewentualnie sugerować korekty, oraz w przygotowywaniu wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi, bo to będzie niejako jego aparat wykonawczy.

Wysoka Izbo!

Przedstawiłem trzy główne obszary problemowe regulacji proponowanych w przedłożonym projekcie ustawy, jakimi są: określenie ram czasowych konstytucyjnego pojęcia „czas wojny”, kompetencje organów polityczno-strategicznego kierowania obroną państwa oraz kompetencje i zadania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych i kandydata na tę funkcję. W projekcie ujęte zostały także inne propozycje będące konsekwencją przyjęcia tych podstawowych rozstrzygnięć. W sumie ustawa powinna stworzyć prawne podstawy do usprawnienia systemu kierowania obroną państwa w razie wojny o różnym charakterze i różnej skali, w różnych możliwych warunkach, przez lepsze dostosowanie go do zmieniających się warunków bezpieczeństwa.

Uprzejmie proszę o przychylne rozpatrzenie przedłożonego projektu.

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

10 16 października 2014 r. „Adaptacja NATO do nowych warunków bezpieczeństwa”. Wystąpienie na odbywającym się w Sejmie RP posiedzeniu podkomisji ds. potencjału obronnego i bezpieczeństwa Zgromadzenia Parlamentarnego NATO

Szanowni Państwo.

Dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Chciałbym je rozpocząć od zaproponowania dyskusji nad hipotezą dotyczącą potrzeby i pożądanych kierunków adaptacji NATO do nowych warunków bezpieczeństwa. Obejmuje ona trzy tezy.

Teza pierwsza – zmiany w środowisku bezpieczeństwa, spowodowane konfrontacyjną postawą Rosji, ujawnioną w czasie agresji na Ukrainę, są tak istotne, tak jakościowo znaczące, że możemy mówić wręcz o kończeniu się na naszych oczach ery pozimnowojennej w stosunkach międzynarodowych.

Teza druga – można zakładać, że strategiczne zmiany warunków bezpieczeństwa będą trwałe i będą prowadzić bądź to do pewnej odmiany nowej zimnej wojny²⁰, bądź do „gorącego pokoju”, brudnego pokoju i zgniłego pokoju.

Teza trzecia – dotychczasowe, bieżące reagowanie NATO na wzrost zagrożeń na wschodniej flance można uznać za adekwatne, ale otwarty pozostaje problem

²⁰ O takim kierunku zmian pisał już dużo wcześniej – E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.

strategicznej, długofalowej adaptacji Sojuszu do przyszłych, trwałych zmian w środowisku bezpieczeństwa²¹. W tych warunkach potrzebne będzie zapewne także uruchomienie prac nad nową koncepcją strategiczną NATO.

Istotę okresu pozimnowojennego można scharakteryzować głównie, jako próbę realizacji partnerskiej współpracy Zachodu, w tym NATO, z Rosją. Praktyczne elementy takiego podejścia przejawiały się m.in. w strategii rzymskiej NATO z 1991 r., Akcie Stanowiącym NATO-Rosja z 1997 r., Radzie NATO-Rosja oraz amerykańskim „resecie”.

W drugiej części tego pozimnowojennego ćwierćwiecza, najogólniej rzecz biorąc za rządów prezydenta W. Putina, Rosja najpierw lekceważyła, potem torpedowała, aż wreszcie odrzuciła tę ofertę współdziałania. Wojna z Gruzją w 2008 r., wywołanie kryzysu gazowego w 2009 r., aneksja Krymu, podbój części wschodniej Ukrainy i twarda presja polityczno-militarna na Ukrainę, z jednoczesnym ostentacyjnym lekceważeniem stanowiska i ostrzeżeń Zachodu – to materialne dowody jawnie konfrontacyjnej polityki Rosji. Polityki imperialnej, polityki budowania potęgi z pełną świadomością kosztem innych, zwłaszcza kosztem swoich sąsiadów. Każdy ma prawo budować potęgę swojego kraju, ale nie powinien mieć prawa czynić tego kosztem wyrządzania szkody innym, słabszym od siebie.

Imperialna istota obecnej polityki Rosji skazuje ją na takie właśnie zachowania strategiczne, na dążenie do wymuszania na otoczeniu prawa do własnej strefy wpływów, do budowania szarej strefy politycznej, szarej strefy bezpieczeństwa przy swoich granicach. Jednym zdaniem, stawia Rosję na pozycjach konfrontacyjnych wobec otoczenia. To jest obiektywny powód strategicznej, nieprzewycięzonej sprzeczności interesów między Rosją a sąsiadami, zwłaszcza sąsiadami na swojej zachodniej granicy, a przez to w strategicznej sprzeczności z NATO i UE. Nieprzypadkowo organizacje te traktowane są przez Rosję jako przeciwnicy. Rosja zapisała to w swojej doktrynie wojskowej.

Rosja zdecydowała o takim kursie już kilka lat temu. W 2006 r. na konferencji w Monachium mówił o tym prezydent W. Putin, ale nikt tego nie traktował poważnie. Od tego czasu Rosja w dużym tempie zwiększa też nakłady na siły zbrojne, wdraża ambitne programy modernizacyjne, prowadzi metodą alarmową ćwiczenia wojskowe na coraz większą skalę. Tego również nie zauważaliśmy, w większości krajów spokojnie redukując swoje nakłady obronne. Agresja na Ukrainę odstąpiła jednak prawdziwe oblicze Rosji. Rzuciła ona Zachodowi najpoważniejsze wyzwanie w dziedzinie bezpieczeństwa od zakończenia zimnej wojny.

Oczywiście stoimy także w obliczu drugiego, bardzo poważnego wyzwania na południu. To kolejna erupcja islamskiego terroryzmu, wojna wewnątrz islamu, z promieniującymi poważnymi zagrożeniami na Europę i z bezpośrednim zagro-

²¹ O wyzwaniach wobec NATO z polskiej perspektywy – patrz: T. Kosmider (red.), *Polityczno-wojskowe implikacje członkostwa Polski w NATO*, AON, Warszawa 2014.

zeniem dla terytorium NATO w Turcji. Straszna wojna, ohydna, z pokazowymi, telewizyjnymi morderstwami. Musimy się przed nią bronić.

Ale jest to w istocie dalszy ciąg czegoś, co niestety znamy od ponad dekady. Z czym walczymy od lat – na Bliskim Wschodzie, w Środkowej i Południowej Azji, w Afryce. To wyzwanie ważne, wymagające, trudne, ale co do istoty – kontynuacyjne, bardziej operacyjne niż strategiczne. Stoimy po prostu przed potrzebą zdecydowania, w jaki sposób z tym walczyć.

O ile zatem południe jest dalszym ciągiem w sensie strategicznym, o tyle na wschodniej flance mamy do czynienia z nowym otwarciem dla NATO. Rodzi się tu nowa jakość w wyniku jawnego wejścia Rosji na imperialny kurs w stosunku do otoczenia i konfrontacyjny kurs wobec Zachodu w ogóle. Wizję kooperacji zastąpiła realność konfrontacji, włącznie ze stosowaniem w tej konfrontacji środków przemocy, z przemocą zbrojną włącznie.

Tą nową jakość wzmacniają także nowe metody operacyjne prowadzenia owej konfrontacji: agresja skryta, podprogowa, dywersja strategiczna, wojna informacyjna z masowym stosowaniem „czarnej propagandy” – w sumie: wojna hybrydowa. Wszystko to stwarza dla NATO wyjątkowe trudności w postaci „sytuacji trudno-konsensusowych”, czyli sytuacji, w których trudno uzyskać konsensus w ocenie i decyzjach w ramach sojuszniczej wspólnoty. To sytuacje politycznie niejasne, trudne do jednoznacznej oceny przez wszystkich sojuszników, w różny sposób dotyczące interesy poszczególnych państw – a więc utrudniające uzyskanie konsensusu decyzyjnego i tym samym opóźniające, albo wręcz paraliżujące możliwości wspólnej reakcji.

Widać to wyraźnie także w podejściu państw zachodnich do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Obecnie w tym konflikcie mamy pauzę strategiczną. To nie jest jego koniec. Mam nadzieję, że nie damy się zwieźć ewentualnemu, możliwemu zamrożeniu konfliktu, który przecież w każdej chwili może być odmrożony. Razem zresztą z innymi: w Gruzji i w Mołdawii.

Nowa zimna wojna czy gorący pokój?

Ta nowa sytuacja naładowana potencjałem wybuchowym, każe postawić pytanie o strategiczną przyszłość. To z pewnością, w dającej się racjonalnie prognozować przyszłości, nie będzie statyka, nie będzie też powrotu do relacji jak dotąd, do „bussines as usual”. Są możliwe dwa strategiczne scenariusze: nowa, ograniczona zimna wojna lub gorący, brudny, zgniły pokój.

Jeśli Zachód będzie konsekwentnie przeciwstawiał się imperialnej, konfrontacyjnej polityce W. Putina, nastąpi coś na podobieństwo zimnej wojny. Jeśli będziemy gotowi przymknąć oczy i akceptować strategiczne zachowania Rosji wobec jej „bliskiej zagranicy”, akceptować coś co jest nieakceptowane, wejdziemy w okres „zgniłego pokoju”. Będziemy musieli ciągle czymś zagłuszać wyrzuty własnych strategicznych sumień na tle strategicznych, zgniłych kompromisów.

Niezależnie od tego czy przyjdzie nam żyć w warunkach nowej zimnej wojny, czy też gorącego, pełnego niepewności pokoju, NATO będzie musiało się do tych

warunków zaadoptować. Czyniło to już w przeszłości, będzie zapewne w stanie sprostać tym wyzwaniom i obecnie. Ważne jest jednak, aby dobrze te wyzwania zidentyfikować.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że NATO w zasadzie adekwatnie reagoowało na wybuch konfliktu na wschodzie. Zwiększona została obecność wojskowa w państwach flankowych, na Morzu Bałtyckim, na Morzu Czarnym. Ale wobec przewidywanej trwałości spowodowanych przez Rosję zmian strategicznych, ważniejsza jest również trwała strategiczna adaptacja Sojuszu do tych zmian. Główne kierunki tej adaptacji – prowadzące do strategicznego wzmocnienia wschodniej flanki NATO – przyjęte zostały na szczycie w Newport. Najważniejsze z nich to: ciągła, rotacyjna obecność wojskowa na wschodniej flance, z systemem ćwiczeń; tzw. szpica, czyli siły natychmiastowego reagowania; wysunięte dowództwa z niezbędną infrastrukturą logistyczną i wsparciem; konkretyzacja planów ewentualnościowych z przekształceniem w przyszłości niektórych z nich w stałe plany obrony.

Teraz najważniejsza jest konsekwentna i konkretna realizacja tych ustaleń. Trochę niepokoją niektóre sygnały o różnej interpretacji podjętych w Newport decyzji, ale wierzymy, że jako Sojusz damy radę na poziomie wojskowym skutecznie implementować podjęte ustalenia polityczne. Nie tylko wierzymy, ale tu w Polsce będziemy robić wszystko, aby mobilizować partnerów do pełnego wprowadzenia owych decyzji.

Chcielibyśmy, aby kolejny szczyt NATO, który ma się odbyć w Warszawie, mógł być szczytem podsumowującym realizację postanowień z Newport. Dwa lata powinny na to wystarczyć.

Biorąc pod uwagę powyższe jakościowo nowe warunki bezpieczeństwa, najważniejsze w strategicznej adaptacji NATO powinno być zbudowanie zdolności do odstraszenia, powstrzymywania, zniechęcania przed agresją poniżej progu otwartej, regularnej wojny. Sojusz ma niewątpliwie wiarygodny potencjał odstraszenia, włącznie z odstraszeniem nuklearnym przed agresją na swoje terytorium na dużą skalę. Natomiast trudności mogą wystąpić w razie agresji nieregularnej, skrytej, poniżej progu otwartej wojny, które mogą stwarzać kłopoty z konsensusem.

Jednym ze sposobów zniechęcania potencjalnego agresora przed takim działaniem jest z pewnością obecność na terytorium państw brzegowych NATO wojsk z innych państw sojuszniczych²². Potencjalny agresor musiałby wówczas wkalkulować w swój strategiczny rachunek wejście w konflikt od samego początku nie tylko z krajem bezpośrednio zaatakowanym, ale także z innymi państwami Sojuszu. Dlatego jest to tak ważny element składowy decyzji NATO z Newport, zawarty w Planie Gotowości Sojuszu.

Decyzje z Newport są niewątpliwie bardzo ważne w najbliższej perspektywie. Ale wydaje się, że w obliczu skali, charakteru i przewidywanej trwałości zmian sro-

²² *Strengthening Deterrence in NATO's Eastern Flank*, CEPA, Warszawa, marzec 2014.

dowiska bezpieczeństwa, konieczna będzie także bardziej fundamentalna refleksja. Mam na myśli potrzebę nowelizacji Koncepcji Strategicznej przyjętej w Lizbonie w 2010 r. Osobiście uważam, że prace nad nią powinny być uruchomione najpóźniej na najbliższym szczycie NATO w Warszawie w 2016 r.

Niech ten wniosek będzie podsumowaniem mojego wystąpienia, do którego dodam tylko, że przed identycznym, a nawet dużo pilniejszym wyzwaniem – tj. nowelizacją swojej koncepcji strategicznej – stoi także UE. Uważam, że na przyszłorocznym, czerwcowym szczycie UE poświęconym Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony takie zadanie powinno być podjęte.

Dziękuję za uwagę.

11 22 października 2014 r. Tezy do projektu „Doktryny cyberbezpieczeństwa RP” przedstawione na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego

Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni to najnowsza i współcześnie najbardziej wymagająca dziedzina bezpieczeństwa narodowego, łącząca wymiary obronny i ochronny, cywilny i wojskowy, a także publiczny oraz prywatny²³. Dlatego też najważniejszym wymaganiam w odniesieniu do cyberbezpieczeństwa jest podejście zintegrowane i kompleksowe, obejmujące wszystkie te obszary.

Celem opracowywanej Doktryny jest stworzenie warunków do budowania systemu spełniającego powyższe wymagania. Powinien on zapewniać spójne podejście administracji, służb, sił zbrojnych, sektora prywatnego i obywateli do organizowania bezpiecznego funkcjonowania w cyberprzestrzeni. Doktryna powinna być swobodnym strategicznym „wspólnym mianownikiem” na poziomie krajowym, uwzględniającym jednocześnie sojusznicze rozwiązania obowiązujące w Unii Europejskiej oraz NATO, a także narodowy dorobek, jak odnosząca się przede wszystkim do wymiaru pozamilitarnego Polityka Ochrony Cyberprzestrzeni RP.

Dokument opracowywany jest w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego we współpracy z przedstawicielami administracji publicznej – resortów, urzędów i służb, środowiska akademickiego, organizacji pozarządowych oraz sektora prywatnego.

Doktryna określi cele strategiczne, wśród których podstawowym jest zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania Rzeczypospolitej Polskiej w cyberprzestrzeni.

²³ M. Grzelak, K. Liedel, *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski – zarys problemu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 22, s. 125–140.

Dokument dokonuje także diagnozy środowiska cyberbezpieczeństwa RP, wskazując zagrożenia, ryzyka i szanse w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Określa jednocześnie najważniejsze zadania, które powinny być realizowane w ramach budowy systemu cyberbezpieczeństwa państwa.

Poszczególne postulaty dotyczą m.in. wprowadzenia określonych rozwiązań formalno-prawnych oraz mechanizmów współpracy i wzajemnego oddziaływania sektora publicznego i prywatnego, inwestycji w narodowe rozwiązania w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, czy wykorzystania potencjału obywatelskiego na rzecz obrony oraz ochrony państwa w cyberprzestrzeni.

Doktryna powinna stanowić punkt odniesienia i ukierunkowania dla dalszych prac, tworzących zaawansowane rozwiązania na rzecz bezpieczeństwa Polski i Polaków w cyberprzestrzeni. Jej wydanie planowane jest przed końcem 2014 r.

12 6 listopada 2014 r. Założenia „Doktryny cyberbezpieczeństwa RP”. Wystąpienie na międzynarodowej konferencji „Zagrożenia w cyberprzestrzeni – bezpieczeństwo ponad granicami”

Szanowni Państwo.

Dziękuję za zaproszenie, bo rozmowa o cyberbezpieczeństwie w tak szerokim i zróżnicowanym gronie jest dziś niewątpliwie bardzo potrzebna. Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni to bowiem najnowsza i najbardziej wymagająca dziedzina bezpieczeństwa narodowego, o charakterze wybitnie wielowymiarowym, wielosektorowym: obronnym i ochronnym; cywilnym i wojskowym; rządowym, samorządowym i pozarządowym; publicznym i prywatnym.

Dlatego też najważniejszym wymaganiami w odniesieniu do cyberbezpieczeństwa jest podejście zintegrowane, kompleksowe, stwarzające warunki do budowania spójnego systemu cyberbezpieczeństwa, uwzględniającego pożądaną jednolitość koncepcyjną, łączącego te wszystkie wymiary. I taki jest najbardziej ogólny cel Doktryny cyberbezpieczeństwa RP, nad którą obecnie pracujemy.

Nie startujemy od zera. W tej dziedzinie już w Polsce pewne działania zostały podjęte i zrobione. Dotyczy to np. polskiego systemu prawnego – do którego w 2011 r. wprowadziliśmy m.in. kategorię „cyberprzestrzeni” oraz ustanowiliśmy prawne podstawy nadzwyczajnego reagowania na występujące w niej zagrożenia.

W pełni wykorzystujemy dorobek Unii Europejskiej i NATO w tej dziedzinie. W administracji wprowadzono rozwiązania ujęte w Polityce Ochrony Cyberprzestrzeni RP, przyjętej przez Radę Ministrów w 2013 r. Dokument ten dotyczy przede wszystkim ochrony cyberprzestrzeni w wymiarze pozamilitarnym. W Ministerstwie Obrony Narodowej trwają prace nad rozwiązaniami w zakresie cyberobrony, a prywatne podmioty we własnym zakresie organizują swoje bezpieczne funkcjonowanie w cyberprzestrzeni.

Nadeszła pora, by stworzyć warunki do zespolenia tych wysiłków i jednocześnie nakreślić strategiczne kierunki i ramy budowania zintegrowanego, spójnego systemu cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Takie są przesłanki przygotowania projektu doktryny cyberbezpieczeństwa, która w swojej treści jest też sektorowym dokumentem wykonawczym do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Jej główne założenia zostały już rozpatrzone i przyjęte przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego na jej ostatnim posiedzeniu.

Projekt przygotowany jest na podstawie analiz prowadzonych z udziałem przedstawicieli administracji publicznej, zainteresowanych resortów, urzędów i agend, świata akademickiego, organizacji pozarządowych, a także sektora prywatnego.

Doktryna cyberbezpieczeństwa wskazywać będzie strategiczne kierunki działań na rzecz zapewnienia pożądanego poziomu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej w cyberprzestrzeni. Jednocześnie powinna być traktowana jako jednolita podstawa koncepcyjna, zapewniająca spójne, kompleksowe i kompletne podejście do zagadnień cyberochrony i cyberobrony – jako swego rodzaju „wspólny mianownik” dla działań realizowanych przez podmioty administracji publicznej, służby bezpieczeństwa i porządku publicznego, siły zbrojne, sektor prywatny i obywateli.

W swojej treści zawiera cztery grupy zagadnień. Po pierwsze – określa cele o charakterze operacyjnym i przygotowawczym w dziedzinie cyberbezpieczeństwa. Rozwija tu podstawowy cel strategiczny ujęty w najnowszej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, jakim jest zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania Rzeczypospolitej Polskiej (tj. państwa, społeczeństwa, podmiotów prywatnych i obywateli) w cyberprzestrzeni.

Po drugie – zawiera ocenę zagrożeń, ryzyk i szans w dynamicznie rozwijającym się środowisku cyberbezpieczeństwa, w jego wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym (międzynarodowym i krajowym): od zwykłych cyberprotestów do cyberwojny.

Po trzecie – identyfikuje najważniejsze zadania operacyjne dla zapewnienia cyberbezpieczeństwa, jakie powinny być podejmowane w sektorze publicznym, prywatnym i obywatelskim. Wśród nich podkreśliłbym szczególne znaczenie działań zmierzających do zapewnienia narodowego panowania informatycznego nad wysoce z informatyzowanymi systemami o strategicznym znaczeniu, np. nad uzbrojeniem, wszelkimi systemami walki i wsparcia.

I wreszcie po czwarte – rekomenduje działania mające na celu przygotowanie (tj. doskonalenie, rozwój, transformację) systemu cyberbezpieczeństwa, z uwzględ-

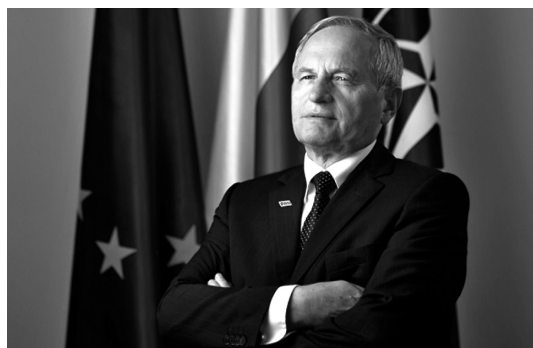
nieniem podsystemu zarządzania sprawami cyberobrony oraz publicznych i prywatnych ogniw wykonawczych. Na szczególne podkreślenie zasługuje kształcenie kadr i rozwijanie kompetencji w zakresie narodowej kryptologii.

W sumie doktryna ta będzie mogła stanowić punkt odniesienia i ukierunkowania dla dalszych prac, które tworzyć będą coraz bardziej solidne i niezawodne rozwiązania na rzecz bezpieczeństwa Polski i Polaków w cyberprzestrzeni.

Wierzę, że dzisiejsza konferencja również wniesie swój wkład we wzmacnianie tego bezpieczeństwa. Na to liczę i życzę Państwu owocnych obrad.

13 19 listopada 2014 r. Potrzeba upodmiotowienia Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Tekst na pierwsze spotkanie wysokich przedstawicieli państw UE ds. bezpieczeństwa w Warszawie

Konflikt rosyjsko-ukraiński stał się wielkim sprawdzianem dla systemu bezpieczeństwa w obszarze euroatlantyckim. Dziś nie rozpoczęlibyśmy tekstu Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa (z 2003 roku) od słów, że *Europa nigdy dotąd nie cieszyła się w takim stopniu jak obecnie dobrobytem, bezpieczeństwem i wolnością*. Jej inne zapisy wymagają również korekty²⁴. Z dyskusji na różnych forach międzynarodowych wynika, że panuje dość powszechne przekonanie o nieaktualności tej strategii. Zmieniło się otaczające nas środowisko. Zmieniła się też sama Unia



²⁴ Diagnoza założeń i praktyki funkcjonowania WPBiO patrz: A. Ciupiński, *Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Geneza, rozwój, funkcjonowanie*, Difin, Warszawa 2013.

Europejska rozszerzając się na nowych członków oraz przyjmując Traktat Lizboński. Na potrzebę refleksji strategicznej wskazuje nie tylko praktyka prowadzonych operacji unijnych (przede wszystkim trudności, na jakie UE napotyka przy uruchomieniu misji, np. w Mali czy też w Republice Środkowoafrykańskiej), ale też jej podejście do kryzysu w Europie spowodowanego konfliktem rosyjsko-ukraińskim²⁵.

Wnioski Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego²⁶ wskazują na Unię Europejską jako drugi, obok NATO, ważny zewnętrzny filar wspierający bezpieczeństwo Polski. Aby Unia takim filarem w rzeczywistości była, musi stać się istotnym strategicznym podmiotem w dziedzinie bezpieczeństwa.

Dotychczasowe działania Unii na rzecz takiego upodmiotowienia należy uznać za mało satysfakcjonujące. Umiarkowany sukces w tym zakresie stanowią konkluzje Rady Europejskiej z grudnia 2013 r. Część tego sukcesu wynika z faktu, iż była to pierwsza taka debata na szczepku szefów państw i rządów od czasu wejścia w życie traktatu z Lizbony w 2009 r. Konkluzje nakazują uruchomienie procesu refleksji strategicznej (który silnie wspieramy), jednak w sposób mniej ambitny, niż sugerował to opublikowany przed grudniowym szczytem raport Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa, a także rekomendacje Rady UE. Oba te dokumenty są podstawą do ewentualnego rozpoczęcia prac nad bardziej klarownym zdefiniowaniem nowej strategicznej roli UE w kontekście zachodzących zmian i po wejściu w życie traktatu z Lizbony.

W ramach konkluzji Rada Europejska zidentyfikowała trzy obszary aktywności, a wśród nich szereg priorytetowych kierunków, wzywając do podjęcia konkretnych działań. W *obszarze widoczności i skuteczności Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony* mają one polegać m. in. na: nakreśleniu ram polityki UE w zakresie cyberobrony (do 2014 r.), opracowaniu strategii UE w zakresie bezpieczeństwa na morzu (do 2014 r.) oraz raportu oceniającego wpływ zmian w środowisku globalnym na politykę UE (do 2015 r.). W *obszarze rozwoju zdolności wojskowych* dotyczyłyby one bezzałogowych systemów powietrznych (do 2025 r.) tankowania w powietrzu, następnej generacji rządowej łączności satelitarnej, środków cyberbezpieczeństwa UE. W *obszarze przemysłu zbrojeniowego* obejmowałyby rozwój zrównoważonej,

²⁵ R. Kuźniar, *Wzlot i upadek Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32, s. 31–46.

²⁶ Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego przeprowadzono w latach 2010–2012 na polecenie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W czasie przeglądu dokonano oceny stanu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i sformułowano kluczowe wnioski i rekomendacje dotyczące strategicznych celów i sposobów działania państwa w dziedzinie bezpieczeństwa oraz przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego. Efektem końcowym Przeglądu są niejawni Raport Komisji Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego i Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP.

innowacyjnej i konkurencyjnej europejskiej bazy technologiczno-przemysłowej sektora obronnego oraz możliwość finansowania z budżetu UE programów badawczych dot. technologii podwójnego zastosowania. Zapropozowane działania cząstkowe są oczywiście ważne, niemniej jednak bez nadrzędnej strategicznej wizji trudno dyskutować o szczegółowych kierunkach rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Zatem pierwszym krokiem powinno być określenie ogólnych ram strategicznych UE w dziedzinie bezpieczeństwa, a dopiero w następnym kroku podjęcie dyskusji nad kwestiami szczegółowymi – sektorowymi strategiami i planami, zdolnościami wojskowymi, przemysłem obronnym.

Za koniecznością dokonania strategicznej refleksji przemawia wezwanie do prac nad jej elementami cząstkowymi: ramami polityki UE w zakresie cyber-obrony oraz strategii UE w zakresie bezpieczeństwa na morzu. Pracom nad raportem oceniającym wpływ zmian w środowisku globalnym na politykę UE powinniśmy nadać szerszy charakter. Mógłby on przyjąć formułę strategicznego przeglądu bezpieczeństwa europejskiego, który mógłby zdefiniować wspólne interesy, możliwe scenariusze rozwoju środowiska bezpieczeństwa oraz opcje działań i konieczne do ich realizacji przygotowania w ramach UE. W konsekwencji raport ten mógłby być swego rodzaju białą księgą bezpieczeństwa europejskiego.

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego stymuluje działania zmierzające do uzyskania poparcia dla idei podjęcia prac nad nową europejską strategią bezpieczeństwa.

W tym celu zainicjowaliśmy dyskusję w formie warsztatów strategicznych z doradcami ds. bezpieczeństwa/sekretarzami rad bezpieczeństwa narodowego szefów państw i rządów Grupy Wyszehradzkiej. Jej rezultatem jest tzw. *living document* Strategiczne Problemy Bezpieczeństwa Europejskiego. Obecnie dyskusję kontynuujemy z państwami bałtyckimi. Planujemy ją rozszerzyć na państwa Trójkąta Weimarskiego, nordyckie i inne państwa UE. Chcemy zobaczyć to co wspólne, ale również przyjrzeć się temu co nas dzieli. Dobrą ku temu okazją będzie spotkanie z moimi odpowiednikami wszystkich państw UE – przy okazji międzynarodowej konferencji Warsaw Security Forum 2014. Wydaje się więc, że rezultaty dyskusji będą przydatne w czasie konsultacji merytorycznych treści raportu Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa.

Optymalna struktura problemowa raportu Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa jako mini-białej książki bezpieczeństwa europejskiego mogłaby obejmować cztery zagadnienia: misję UE w dziedzinie bezpieczeństwa (interesy i cele strategiczne); warunki realizacji misji (środowisko bezpieczeństwa); koncepcję wspólnych działań zmierzających do realizacji misji UE (strategia operacyjna); koncepcję wspólnych przygotowań i utrzymania w niezbędnej gotowości potrzebnych do tego sił i środków (strategia preparacyjna).

Misja bezpieczeństwa UE mogłaby być syntezą – uznanych za wspólne – interesów i celów strategicznych państw członkowskich. Warunki realizacji misji mogłyby uwzględniać trzy wymiary – globalny, regionalny (Europa Wschodnia, Bliski Wschód, Afryka Północna), wewnętrzny (UE i jej państwa członkowskie).

Koncepcja wspólnych działań mogłaby uwzględniać następujące priorytety: utrzymywanie i demonstrowanie determinacji i gotowości do działania w pełnym spektrum bezpieczeństwa; umacnianie międzynarodowej wspólnoty bezpieczeństwa; selektywny udział w działaniach stabilizacyjnych z udziałem potencjału cywilno-wojskowego.

ROZDZIAŁ VI

ROK 2015

*PRZYGOTOWYWANIE DOKTRYN
I DYREKTYW STRATEGICZNYCH*

1 7 stycznia 2015 r. Kwadryga polskiego bezpieczeństwa w 2015 roku

Ostatni rok pokazał, jak chwiejne i niepewne może być środowisko bezpieczeństwa i jak szybko dezawuuują się nawet najbardziej ostrożne prognozy dotyczące jego rozwoju – także te o nieodległej perspektywie. Jednak ta utrudniona przewidywalność, dodatkowo komplikowana charakterem kryzysu za wschodnią granicą, nie może zwalniać instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo z formułowania prognoz i planów działania. Z uwzględnieniem tych spostrzeżeń chciałbym omówić kilka najważniejszych zadań i wyzwań, przed jakimi stanie polski system bezpieczeństwa narodowego w 2015 r. Dla porządku ujmijmy je w postaci swoistej kwadrygi czterech wymiarów bezpieczeństwa: strategicznego, międzynarodowego oraz krajowego-militarnego i krajowego-pozamilitarnego.

Wymiar strategiczny

Rok 2015 zakończy rozpoczęty przed czterema laty cykl strategicznego planowania bezpieczeństwa państwa. Jego pierwszym etapem było przeprowadzenie Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, który na nowo zdefiniował interesy narodowe i cele strategiczne, ocenił stan bezpieczeństwa Polski oraz zaproponował kierunki i konkretne sposoby działania. Na podstawie rekomendacji Przeglądu przygotowana została nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP, zatwierdzona przez Prezydenta RP w listopadzie 2014 r.

Ostatnim etapem cyklu będzie przyjęcie w 2015 r. Polityczno-Strategicznego Dyrektywy Obronnej, ściśle tajnego dokumentu wykonawczego do Strategii, w którym określone zostaną zadania dla wszystkich struktur państwa na czas zagrożenia i wojny. Tak jak w Strategii, zostaną w nim szczególnie uwzględnione wnioski z konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i nowe formy zagrożeń asymetrycznych, w tym zwłaszcza podprogowych. Dyrektywa opracowywana obecnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej powinna zostać wydana postanowieniem Prezydenta RP w pierwszym kwartale roku.

Po jej wydaniu i przygotowaniu na jej podstawie przez struktury państwa (ministerstwa z podległymi im podmiotami, województwa, samorządy) operacyjnych planów funkcjonowania, przeprowadzone powinno zostać kompleksowe ćwiczenie strategiczne „Kraj-2015”, składające się z serii przedsięwzięć szkoleniowych – gier, treningów, ćwiczeń praktycznych. Ćwiczenie zweryfikuje przyjęte rozwiązania, pozwoli ostatecznie uzgodnić plany, a także zgrać działania poszczególnych ogniw systemu bezpieczeństwa narodowego.

Po zakończeniu fazy szkoleniowej, pod koniec 2015 r. planujemy uruchomienie kolejnego Strategicznego Przeglądu i tym samym rozpoczęcie kolejnego cyklu strategicznego planowania bezpieczeństwa państwa.

Wymiar międzynarodowy

Podczas zeszłorocznego szczytu w Newport, w odpowiedzi na kryzys bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, podjęto na poziomie politycznym ważne decyzje wzmacniające jego wschodnią flankę i sojusznicze zdolności obronne. Rok 2015 będzie kluczowy dla ich implementacji na poziomie wojskowym.

Istotne jest dla nas, aby sprawnie i terminowo realizować uzgodniony na szczycie Plan Gotowości Sojuszu (Readiness Action Plan).

Dotyczy on m.in. utworzenia Sił Natychmiastowej Odpowiedzi („szpica”) i zapewnienia ciągłej rotacyjnej obecności sił NATO w Europie Środkowo-Wschodniej („czata”). W ramach tego powinny zostać utworzone elementy sojuszniczych dowództw, składy uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz podniesiona gotowość i poszerzone zadania dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie. Ważnym punktem tych prac będzie planowane na luty spotkanie ministrów obrony państw NATO. Polska będzie zabiegać o to, aby wdrażanie Planu zostało zakończone do szczytu Sojuszu w Warszawie, który odbędzie się w 2016 r.

Również drugi zewnętrzny filar polskiego bezpieczeństwa, jakim jest Unia Europejska, będzie wymagał w 2015 r. istotnego wzmocnienia. Szansą na to będzie czerwcowy szczyt Rady Europejskiej, na którym Wysoki Przedstawiciel ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa przedstawi raport dotyczący zmian w unijnym środowisku bezpieczeństwa. W polskim interesie jest, o co także będziemy zabiegać, aby raport ten oraz konkluzje z samego szczytu przyczyniły się do wzmacniania Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE, przede wszystkim przez uruchomienie procesu nowelizacji Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 roku.

W 2015 r. będziemy kontynuowali dobrze funkcjonującą współpracę i partnerstwo strategiczne ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, co pozostaje trzecim – obok NATO i UE – zewnętrznym strategicznym filarem naszego bezpieczeństwa.

W wymiarze zewnętrznym – zarówno we wspólnych działaniach z sojusznikami, jak i w relacjach bilateralnych – szczególnie ważne będą także wszelkie formy wspierania Ukrainy w jej drodze do struktur zachodnich. W 2015 r. będzie to z pewnością jedno z najważniejszych, obok starań o wzmocnienie wschodniej flanki NATO i UE, wyzwań, jakie będzie musiała podejmować polska polityka bezpieczeństwa na forum międzynarodowym.

Wymiar krajowy-militarny

Na podstawie wspomnianej już Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej, która powinna zostać wydana przez Prezydenta RP w pierwszym kwartale 2015 r., nastąpi nowelizacja narodowego Planu Użycia Sił Zbrojnych w czasie zagrożenia

i wojny. Wskazane byłoby także przygotowanie sektorowej strategii (doktryny) wojskowej.

Na początku 2015 r. powinny też zostać ostatecznie uzgodnione i przyjęte rozwiązania, dzięki którym od 2016 r. Polska będzie przeznaczać na obronność co najmniej 2 proc. PKB, zamiast dotychczasowych 1.95 proc. Jest to ważne zwłaszcza w kontekście podjętych zadań modernizacyjnych, gdzie kluczowe w 2015 r. będzie rozstrzygnięcie sposobu realizacji największych w ostatnich latach programów modernizacji technicznej: obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej, wyposażania sił zbrojnych w śmigłowce, a także rozwoju Marynarki Wojennej.

Będzie to także rok starań, aby w rozwoju technicznym sił zbrojnych w jak największym stopniu uczestniczył polski potencjał naukowo-przemysłowy.

Jednym z działań uruchamianych z taką myślą będzie ustanowienie Narodowego Programu Systemów Bezzałogowych. Kierując się także tym założeniem będziemy przy pozyskiwaniu sprzętu zagranicznego zabiegać o maksymalnie możliwy stopień jego polonizacji, zarówno w produkcji, jak i późniejszym serwisowaniu. Jednym z najważniejszych kryteriów pozyskiwania sprzętu powinien stać się dostęp do kodów źródłowych, warunkujących suwerenne cyberpanowanie (cyberkontrolę) wojska nad własnym uzbrojeniem.

W drugiej połowie 2015 r., wraz z wydaniem przez Prezydenta RP postanowienia w sprawie głównych kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2017–2026, zostaną stworzone podstawy do kolejnego cyklu modernizacji Wojska Polskiego. Ustalą one priorytety tzw. „trzeciej fali modernizacyjnej” ukierunkowanej na wyposażanie sił zbrojnych na szeroką skalę w wysoce z informatyzowane systemy walki i wsparcia. Przewidujemy w tym zakresie zaproponowanie trzech priorytetowych kierunków: rozwój środków cyberobrony; rozwój bezzałogowych systemów walki i wsparcia; wykorzystanie technologii satelitarnych i przestrzeni kosmicznej na potrzeby sił zbrojnych i szerzej – całego systemu bezpieczeństwa narodowego. Ważne byłoby uwzględnienie tych priorytetowych obszarów w przygotowywaniu nowelizacji Krajowego Programu Badań, co powinno mieć wpływ na kierunki prac rozwojowych realizowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

1 stycznia minął rok od wprowadzenia reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP. Jest to właściwy czas na analizę doświadczeń i ocenę sposobu wdrożenia reformy poprzez przeprowadzenie gry decyzyjnej weryfikującej konkretne rozwiązania strukturalne i kompetencyjne. W tym kontekście nastąpi zapewne też dokończenie reform instytucji centralnych, w tym komórek organizacyjnych MON i Sztabu Generalnego WP, dostosowujących je do nowych warunków.

Wymiar krajowy-pozamilitarny

Szczególnie ważne w 2015 r. będzie dokończenie prac nad znajdującym się w Sejmie prezydenckim projektem ustawy usprawniającej kierowanie obroną pań-

stwa w czasie zagrożenia i wojny. Po jej przyjęciu prezydent na wniosek premiera wskaże kandydata przygotowującego się do pełnienia ewentualnej roli Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych. Prowadzone będą także prace nad jak najszerzym włączeniem do systemu obronnego państwa służb bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz społecznych organizacji proobronnych.

W 2015 r. bez wątplenia nadal wzrastać będzie znaczenia bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni. Na początku roku planujemy wydanie Doktryny Cyberbezpieczeństwa RP, pierwszego takiego dokumentu, odnoszącego się do zagrożeń i zadań zarówno w sferze militarnej, jak i cywilnej, krajowej i międzynarodowej, publicznej i prywatnej, instytucjonalnej i obywatelskiej. Powinna ona dać impuls do przyspieszenia prac nad budową narodowego systemu cyberbezpieczeństwa, niezbędnego wobec coraz to nowych wyzwań i zagrożeń związanych z funkcjonowaniem państwa, jego struktur i obywateli w cyberprzestrzeni.

Przyszły rok będzie też ważnym etapem wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski. Oddanie do użytku terminalu LNG w Świnoujściu umożliwi dywersyfikację dróg dostaw gazu do Polski, przyczyniając się w ten sposób do większego uniezależnienia Polski od jednego kierunku importu tego surowca. Niezbędne będą również dalsze prace w kierunku rozwijania możliwości eksploatacji własnych zasobów gazu łupkowego.

Nieziemiennie ważnym zadaniem będzie dalsze upowszechnianie wiedzy i świadomości na temat bezpieczeństwa wśród instytucji i obywateli, co przyczynia się do budowania społecznego zrozumienia dla koniecznych długofalowych, strategicznych decyzji dotyczących bezpieczeństwa. Chcemy tu m.in. zainicjować prace nad wydaniem pierwszej polskiej Encyklopedii Bezpieczeństwa Narodowego, a także konsekwentnie prowadzić jak najszerzy dialog w ramach organizowanych w BBN spotkań Strategicznego Forum Bezpieczeństwa.

2 18 lutego 2015 r. Wojna informacyjna – jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski. Tezy na posiedzenie RBN

Bezpieczeństwo informacyjne to ważna – coraz ważniejsza **diedzina bezpieczeństwa narodowego**. Jej znaczenie widać szczególnie w ramach tak zwanej „wojny hybrydowej”, która łączy w sobie jednocześnie różne możliwe środki i metody przemocy, w tym zwłaszcza zbrojne działania regularne i nieregularne, operacje w cyberprzestrzeni oraz działania ekonomiczne, psychologiczne, kampanie

informacyjne (propaganda) itp. Tym samym „wojna hybrydowa” stanowi kategorię szerszą niż „wojna informacyjna”.

Działania informacyjne mogą jednak przybierać **różne formy** oraz istnieć w różnych sytuacjach bezpieczeństwa państwa. Ich obecność odnotowywana może być zarówno w sytuacji **wojny, wojny podprogowej, ale także w czasie pokoju**.

Dlatego istotnym wymaganiem w odniesieniu do bezpieczeństwa informacyjnego państwa jest stworzenie mechanizmów przeciwdziałania wszystkim formom zagrożeń, tj. **propagandzie medialnej, operacjom psychologicznym, wojnom internetowym, komunikacji strategicznej czy komunikacji społecznej formułowanej przez przeciwnika**. Ważne jest także budowanie własnego pozytywnego przekazu i kanałów rozpowszechniania tego przekazu.

Konieczne jest w tym celu nie tylko posiadanie odpowiednich, **strukturalnych rozwiązań organizacyjnych**, ale także stosownych **podstaw prawnych** do prowadzenia działań w dziedzinie, którą z pewnością można uznać za jedną z najbardziej wrażliwych w demokratycznych państwach prawa. Podejmowanie działań na tej płaszczyźnie ma charakter szczególny, bowiem odnoszą się one do sfery informacyjnej, a tym samym dotyczą takich zagadnień, jak wolność słowa, cenzura, manipulacje medialnych etc.

Należy podkreślić, że konieczne jest stworzenie **warunków do podejmowania wysiłków odnoszących się do zapewnienia bezpieczeństwa informacyjnego RP**. Istnieje potrzeba nakreślenia strategicznych kierunków i ram budowania zintegrowanego systemu Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie jest to kwestia jedynie działań planistycznych – w środowisku bezpieczeństwa Polski, zagadnienia zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego pojawiają się jako istotne wyzwania, zwłaszcza w kontekście **konfliktu rosyjsko-ukraińskiego**.

Aby stworzyć tego rodzaju rozwiązania potrzebna jest **koncepcja – strategia – plan działań państwowych w tym obszarze**. Bez przyjęcia wspólnego kierunku działań i określenia pożądanych celów, nie ma możliwości zdefiniowania praktycznych rozwiązań.

Takie są przesłanki stworzenia **Doktryny bezpieczeństwa informacyjnego**, która powinna być też **sektorowym dokumentem wykonawczym do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego**. Doktryna ma służyć strukturom rządowym i podmiotom sektora prywatnego (zwłaszcza mediom, tak tradycyjnym, jak i nowym, internetowym) w organizowaniu bezpiecznej przestrzeni informacyjnej w Polsce.

Projekt Doktryny będzie przygotowywany z wykorzystaniem analiz przeprowadzonych z **udziałem przedstawicieli administracji publicznej, zainteresowanych resortów, urzędów i agend, środowiska akademickiego**, a także sektora prywatnego – przede wszystkim **przedstawicieli mediów i ciał regulacyjnych** w tym obszarze.

Doktryna bezpieczeństwa informacyjnego RP ma stanowić **podstawę koncepcyjną** podejmowania działań na rzecz bezpieczeństwa informacyjnego RP. W swojej treści zawierać powinna cztery grupy zagadnień:

1. **Polska jako podmiot bezpieczeństwa informacyjnego – potencjał i cele strategiczne** w dziedzinie bezpieczeństwa informacyjnego.
2. **Środowisko bezpieczeństwa informacyjnego RP:** wyzwania (szanse i ryzyka) oraz zagrożenia dotyczące bezpieczeństwa informacyjnego RP w wymiarze militarnym i pozamilitarnym.
3. **Koncepcja zadań operacyjnych** w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego RP.
4. **Koncepcja zadań preparacyjnych** (przygotowawczych) w dziedzinie bezpieczeństwa informacyjnego RP (utrzymania i rozwoju systemu bezpieczeństwa informacyjnego).

Doktryna bezpieczeństwa informacyjnego ma stanowić punkt odniesienia i ukierunkowania dla prac, które pozwolą na tworzenie coraz bardziej solidnych i niezawodnych rozwiązań na rzecz bezpieczeństwa informacyjnego RP, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań na wypadek wojny informacyjnej.

3 3 marca 2016 r. „Reforma systemu kierowania obroną państwa w czasie wojny”. Wystąpienie w Sejmie podczas debaty nad sprawozdaniem Komisji Obrony Narodowej z prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym bardzo podziękować za cały ten dotychczasowy proces, jeśli chodzi o pracę nad projektem prezydenckim, zarówno tu, na tej sali, jak i w komisji i w podkomisjach. Tutaj państwo zwracali uwagę, że wspólna praca wnioskodawcy, rządu, parlamentarzystów – bo tak ją traktuję – zaowocowała skorygowaniem, uszczegółowieniem pierwotnych zapisów. To nie jest tak, że te zmiany, które były wprowadzane, zostały niejako narzucone czy też siłą wprowadzone przez państwa posłów. Większość korekt, które zostały wprowadzone w całym procesie, to autokorekty proponowane przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego w rozmowach z rządem czy w rozmowach w podkomisji, jak państwo posłowie pamiętacie. To była wspólna dobra praca nad poszukiwaniem optymalnych rozwiązań. Za to chciałbym bardzo podziękować, bo rzeczywiście ten produkt, który mamy dzisiaj, jest lepszy od tego projektu, który przygotowaliśmy. Nie ma idealnych, że tak powiem, instytucji, najmądrzejszych na świecie. Najlepsza jest mądrość zbiorowa. Chciałbym

podziękować za wkład mądrości zbiorowej w ten dokument, który moim zdaniem nie wzbudza żadnych wątpliwości wnioskodawców, pana prezydenta, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, nie wzbudza żadnych wątpliwości rządu ani struktur dowódczych wojska. Wszystko jest z nimi uzgodnione, wszyscy są za. W związku z tym uważam, że mamy dobry projekt w bardzo ważnym i trudnym dla Polski momencie. Była tu o tym mowa. Mam nadzieję, że bez zbędnej zwłoki ten projekt zostanie przyjęty. Chcę jeszcze raz na wstępie za to podziękować.

Istotą tego projektu jest dostosowanie systemu kierowania państwem w czasie wojny do zmienionych radykalnie warunków. Nie będziemy się tu wszyscy przekonywać, jak zmieniły się warunki strategiczne bezpieczeństwa Polski, jak ważna jest np. ciągłość dowodzenia, kierowania państwem w obliczu zagrożeń. Chodzi o to, żeby nie zmieniać tego dopiero kiedy jest wojna, żeby nie tworzyć zupełnie innego systemu dowodzenia niż w czasie pokoju, bo to byłby dramat, chyba wszyscy się zgodzimy. W sytuacji tak zmiennych zagrożeń ważna jest ciągłość funkcjonowania systemu kierowania państwem w czasie pokoju oraz w czasie zagrożenia, tego różnorodnego, hybrydowego, jak byśmy go nie nazwali, i tej wielkiej wojny¹. Ten projekt temu odpowiada, ten projekt to gwarantuje, zapewnia. To w największym skrócie sama istota tego projektu, krótko przypominając.

Teraz chciałbym się odnieść do głosów, opinii czy też pytań, które padły na sali. Oczywiście zignoruję tę uwagę, że ten projekt jest jakimś elementem kampanii. Państwo posłowie, już nie przesadzajcie z tą atmosferą kampanijną. Ten projekt był zgłaszany już bardzo, bardzo dawno. Pracowaliśmy nad nim w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego od bardzo dawna. Jeśli ktoś mówi, że to jest dzisiaj pomyślane w ramach kampanii wyborczej, to już nie wiem, jak to określić.

Pojawiały się tutaj wątki, w których była mowa o tym, że ta ustawa nie jest niczym innym, tylko mówieniem o tych samych sprawach, tyle że w czasie wojny. Nie, to nie jest ustawa o dowodzeniu Siłami Zbrojnymi, proszę państwa, tak jak tamta ustawa o kierowaniu i dowodzeniu Siłami Zbrojnymi. To nie jest dalszy ciąg tego samego, to jest zupełnie inna materia. **To jest ustawa regulująca kierowanie obroną państwa przez najwyższe organy państwa, nie reguluje niczego w zakresie dowodzenia, niczego nie zmienia w zakresie dowodzenia.** Ta ustawa nie ma nic wspólnego z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego dotyczącym poprzedniej ustawy. Ta ustawa nie ma nic wspólnego z dowództwami rodzajów Sił Zbrojnych, czy są one połączone, czy niepołączone, bo ta ustawa reguluje wyłącznie funkcjonowanie naczelnego dowódcy, o którym jest mowa w konstytucji. Nic więcej, niczego się tu nie łączy, o niczym innym się nie mówi. Niezależnie od tego, czy

¹ Szeroko na temat warunków i wymagań wobec systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym patrz: W. Kitler, *Bezpieczeństwo narodowe RP. Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system*, AON, Warszawa 2011; J. Pawłowski (red.), *Współczesny wymiar bezpieczeństwa. Między teorią a praktyką*, AON, Warszawa 2011.

te organy będą rozłączne, jeśli Trybunał Konstytucyjny uwzględniłby ten wniosek, czy będą połączone, to i tak będzie naczelny dowódca. Nie przesądzamy tu, kto będzie tym naczelnym dowódcą, bo mówimy tylko o osobie wskazanej. To jest inne piętro regulacji, oczywiście bardzo powiązane z tamtym, ale nietożsame. To nie jest tożsama problematyka, chciałbym zwrócić na to uwagę, aczkolwiek powiązana, dlatego że tu mówimy o kierowaniu obroną państwa przez najwyższe organy, a tam mówiliśmy o organizacji dowodzenia Siłami Zbrojnymi od środka. W tej ustawie wojskowej występują tylko dwa organy konstytucyjne, czyli naczelny dowódca i szef Sztabu Generalnego, nie ma nikogo innego. W związku z tym regulacje, które są w tej ustawie, nie mają nic wspólnego – od razu odpowiadam na to ostatnie pytanie – z ewentualnym zawetowaniem tej ustawy przez Trybunał Konstytucyjny.

Czas wojny. Oczywiście są różne opinie. Zgadzam się z opinią pana posła Kamińskiego, a nie pana posła Kownackiego, chociaż siedzą obok siebie, ale zupełnie inaczej rozumują i zupełnie co innego mówią. Otóż rzeczywiście pojęcie czasu wojny po korekcie – nawiasem mówiąc, z inicjatywy pana posła Kamińskiego, ale jako autopoprawka, nasza propozycja, która została przyjęta, jest to przecież propozycja BBN, która ostatecznie tu się znalazła – daje możliwość tego – chcę tu podziękować panu posłowi za zwrócenie na to uwagi – żebyśmy nie ograniczali się wyłącznie do agresji zbrojnej, jak początkowo myśleliśmy, kierując się zresztą pewnymi konstytucyjnymi precedensami, bo mówimy: jeśli zajdzie konieczność obrony państwa, nie przesądzając, jaki charakter ta obrona będzie miała. A więc dzięki panu posłowi Kamińskiemu uwzględniamy wszelkie możliwe formy tych zagrożeń, też to, co mówimy o wojnie hybrydowej, która niekoniecznie zawsze musi mieć charakter zbrojny. A więc jest to ta sprawa czasu wojny.

Kolejna sprawa: **rola szefa Sztabu Generalnego** i to, jak będzie on pomagał prezydentowi. Będzie pomagał właśnie dzięki temu, że poprzednio została zmieniona czy doprecyzowana funkcja szefa Sztabu Generalnego, niejako przywrócona do klasycznej funkcji szefów sztabów generalnych w całej historii dziejów sztuki wojennej. Szef Sztabu Generalnego zawsze i wszędzie był organem planistycznym, koncepcyjnym, pomocniczym dla decydenta, najwyższego decydenta w państwie. W tym przypadku u nas dzisiaj, w czasie pokoju najwyższym decydemtem w stosunku do Sił Zbrojnych jest minister obrony narodowej, a prezydent w czasie pokoju sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi poprzez ministra obrony narodowej. Szef Sztabu Generalnego w czasie pokoju jest organem pomocniczym ministra obrony narodowej.

Ale w czasie wojny... Przecież to państwo zdecydowali tu o tym wiele, wiele lat temu. To nieprawda, jak to niektórzy mówią, że to ta ustawa wprowadza regulację mówiącą, że prezydent kieruje obroną państwa. Podobnie pani poseł, której dzisiaj nie ma, a zadała serię pytań, mówi, że tą ustawą zwiększamy kompetencje prezydenta. Nieprawda. Ta ustawa niczego nie zwiększa. Ta ustawa tylko nawiązuje do regulacji, którą państwo w tej Izbie uchwaliliście ileś tam lat temu, że prezydent kieruje obroną państwa.

Otóż to. Jeśli **prezydent kieruje obroną państwa i sprawuje część swojego zwierzchnictwa nie poprzez ministra obrony narodowej, tylko poprzez naczelnego dowódcę**, to w zakresie tego, jakie są kompetencje naczelnego dowódcy, musi mu pomagać ten sam organ, który w czasie pokoju pomaga i ministrowi, i zwierzchnikowi, czyli szef Sztabu Generalnego. To jest nic innego, jak zachowanie świętej zasady ciągłości, ciągłości, która jest niezbędna zwłaszcza teraz, kiedy wojna może się zaczynać tak, że nawet nie wiemy, czy już jest wojna, czy jeszcze nie ma wojny, czy jest mocniejsza, czy słabsza itd.

W związku z tym to, że w tej ustawie mówimy, że organem pomocniczym prezydenta jest szef Sztabu Generalnego, oznacza, że on jest takim samym organem pomocniczym, jakim w czasie pokoju jest dla ministra obrony narodowej. Tylko w części, która dotyczy użycia Sił Zbrojnych w obronie Rzeczypospolitej, on doradza prezydentowi, bo prezydent uzyskuje raptem w czasie wojny tę kompetencję. To państwo uważacie, że lepiej, aby prezydentowi doradzał ktoś... Gdzieś tutaj słyszałem taki pomysł, nie wiem od kogo z państwa, że prezydent może wziąć sobie takiego doradcę, jakiego chce, po co ma mu doradzać szef Sztabu Generalnego. Przecież to jest niepoważna argumentacja, prawda? Nie weźmie sobie pierwszego lepszego z ulicy, żeby mu doradzał w zakresie kierowania obroną państwa, bo od tego jest najbardziej profesjonalny organ w państwie, jakim jest szef Sztabu Generalnego ze swoim Sztabem Generalnym, nie ma lepszego organu w Polsce. To od tego są szef sztabu i cały jego sztab. W czasie pokoju i w czasie wojny muszą to robić. To jest sprawa zupełnie naturalna i oczywista.

I bardzo bym prosił, **aby państwo nie mylili funkcji sztabowej, funkcji szefa sztabu jako organu pomocniczego prezydenta z funkcją naczelnego dowódcy, który ma dowodzić**. Tak jest na wszystkich szczeblach kierowania i dowodzenia. Proszę się rozejrzeć, zajrzeć. Są tutaj niektórzy byli wojskowi, którzy wiedzą, że na każdym szczeblu dowodzenia jest dowódca, jest szef sztabu, który mu pomaga, i są podlegli temu dowódcy inni dowódcy. Dowódca dywizji ma szefa sztabu dywizji, a jemu podlegają dowódcy brygad. I ten szef sztabu pomaga właśnie temu dowódcy. Tak samo jest na szczeblu państwa: jest prezydent, który ma pomocnika, szefa sztabu, a podlega mu naczelnny dowódca. I ten szef sztabu pomaga mu zatwierdzać czy odrzucać decyzje naczelnego dowódcy, przepytywać naczelnego dowódcę. Od tego jest szef sztabu, wszędzie, na każdym szczeblu.

Kolejna zmiana, też interpretowana, jakoby to była istotna zmiana. Myśmy pierwotnie proponowali, żeby szef sztabu wspierał prezydenta. Zaproponowana została przez rząd zmiana, że jest on organem pomocniczym. Proszę bardzo, to nie zmienia istoty sprawy, a jest być może lepszym sformułowaniem. Doszliśmy wspólnie do wniosku, że to będzie lepsze sformułowanie niż że szef sztabu wspiera. Nie jest to żadna istotna merytoryczna zmiana, a jedynie zmiana pewnego sformułowania. Istota pozostaje ta sama.

Naczelny dowódca – czy całością Sił Zbrojnych czy nie całością itd. Już ktoś z państwa mówił bardzo trafnie, że ten zapis zapewnia elastyczność. W zależności od tego, jaka będzie ta wojna, jakie będzie zagrożenie, to naczelny dowódca takim wojskiem... Może jeszcze lepiej, jeszcze dokładniej spróbuję państwu wyjaśnić. Są plany użycia Sił Zbrojnych. W tych planach są różne sytuacje, scenariusze zagrożeń. W stosunku do każdej sytuacji jest przewidziane działanie, w tym użycie Sił Zbrojnych. Jeżeli jest np. jakaś mała dywersja, nie zdradzam tu planów, mówię teoretycznie, to w tym planie przewidziana jest odpowiednia część wojska. Ktoś pytał o 21. Brygadę Strzelców Podhalańskich, może akurat w tym scenariuszu 21. Brygada Strzelców Podhalańskich jest przewidziana, że będzie to zwalczać. To wystarczy. Jeżeli uznamy, że to jest czas wojny, to wtedy pojawia się naczelny dowódca i on dowodzi. Jeśli uznamy, że nie jest to jeszcze czas wojny, to dowodzi tym najnormalniej w świecie dowódca operacyjny. Przy okazji od razu odpowiem na pytanie pana posła Wziątka, że moim prywatnym zdaniem oczywiście ten **dowódca operacyjny jest kandydatem na naczelnego dowódcę**. Byłoby, nie chcę użyć tutaj tego słowa, żeby... Oczywiście premier z prezydentem mają pełną konstytucyjną swobodę wyznaczyć każdego. Niestety, konstytucja taką możliwość, swobodę daje. W warunkach obowiązującej konstytucji nie możemy tego inaczej zapisać. Ale prywatnie powiem, na swoją odpowiedzialność, w razie czego poniosę konsekwencje, że byłoby dziwne, gdyby premier z prezydentem wyznaczyli kogoś innego niż dowódcę operacyjnego, bo wszelkie jego kompetencje w czasie pokoju są logicznie konieczne do kontynuowania w czasie wojny przez naczelnego dowódcę. Najprawdopodobniej tak będzie, aczkolwiek oczywiście prawnie zapisać tego nie możemy, przesądzić tego nie możemy, mówię to wyłącznie na własną odpowiedzialność. Jak będzie mnie ktoś pytał, prezydent czy premier, to tak bym doradzał.

Natomiast gdybyśmy przyjęli, jak państwo uważają, zwłaszcza z Prawa i Sprawiedliwości, ale też, jak rozumiem, z SLD, że ten naczelny dowódca powinien dowodzić całością Sił Zbrojnych, gdybyśmy to przyjęli, to niezależnie od tego, czy pada deszcz, czy pioruny biją, czy jest taka nawałnica, że wszystko się łamie, niezależnie od tego całość Sił Zbrojnych byłaby użyta, bo ten naczelny dowódca całością Sił Zbrojnych za każdym razem będzie musiał dowodzić i z tym całym wojskiem iść, żeby zdmuchnąć świeczkę, gdy tam np. wystarczy jeden żołnierz. To jest po prostu nieelastyczne.

Nie mówiąc już o tym, chciałem na to zwrócić uwagę, że ci, którzy uważają, że naczelny dowódca powinien dowodzić całością Sił Zbrojnych w czasie wojny, to przecież nic innego, tylko zakładają, że ten generał, naczelny dowódca stałby się ministrem obrony narodowej. Jeśli miałby dowodzić całością Sił Zbrojnych, to przecież muszą mu podlegać wszystkie struktury niezbędne do dowodzenia Siłami Zbrojnymi, czyli całe Ministerstwo Obrony Narodowej musi mu podlegać, łącznie ze wszystkimi departamentami, bo jak będzie dowodził całością

Sił Zbrojnych i wszystkimi sprawami wojska, całym życiem wojska? Gdzie jest wtedy minister obrony narodowej? Co robi? Proszę odpowiedzieć na to na przykład w ramach dyskusji.

Usłyszałem, tutaj sobie gdzieś zapisałem, pana posła Zbyszka Zaborowskiego, który, jak widzę, zakochany jest w szogunie i w tego typu szogunowskich rozwiązaniach.

Otóż jeśli pan poseł ma na myśli, że ten model miałby być tu u nas wprowadzony, że byłby ten szogun, czyli ten główny, któremu wszystko podlega, to zwracam uwagę na bardzo niepokojącą analogię, że szogun miał taką władzę, że nawet cesarz mu nie podskakiwał. Chyba nie chce pan, panie pośle, aby w Polsce był wprowadzony tego typu system, że ten naczelny dowódca Sił Zbrojnych ma taką

Myślę, że taka wizja czy taka koncepcja, że ten naczelny dowódca Sił Zbrojnych u nas, w obecnych warunkach, miałby tego typu władzę nad całością Sił Zbrojnych stoi w sprzeczności z kardynalną zasadą konstytucyjną, jaką jest cywilne zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi. Bo przecież temu naczelnemu dowódcy przy takim rozumieniu musi podlegać także Sztab Generalny, prawda? Wszyscy muszą mu podlegać. Kto w związku z tym władzom politycznym, władzom cywilnym pomagałby w sprawowaniu tego zwierzchnictwa cywilnego, jeśli wszystkie struktury resortu obrony narodowej musiałyby podlegać naczelnemu dowództwu? Bardzo bym prosił, aby przeprowadzać tego typu symulacje intelektualne, aby tak pobieżnie nie sądzić i nie preferować rozwiązań, które nie mają potrzeby operacyjnej, z punktu widzenia czysto operacyjnego, czyli charakteru zagrożeń, potrzeb, wyzwania itd., ani też nie są zgodne z kardynalną zasadą demokratycznej i cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi.

Przypomnijmy, skąd się wzięło tego typu myślenie i dlaczego ono pokutuje u nas do tej pory. Przypomnijmy początek lat 90., kiedy kształtował się system cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi i kiedy funkcja szefa Sztabu Generalnego została wyolbrzymiona, wyniesiona, uzyskała wysoką pozycję jako przeciwwaga czy może jako uzupełnienie cywilnego ministra obrony narodowej. Tak to wtedy było i tak zostało, długi czas takie myślenie u nas pokutowało, a **w dziejach wojskowości polskiej to, że szef Sztabu Generalnego był w istocie dowódcą Sił Zbrojnych, było to rozwiązanie wyjątkowe.** Tak, szef Sztabu Generalnego był dowódcą Sił Zbrojnych. W historii nigdy tak nie było.

Konflikt na pełną skalę. Właśnie o to chodzi, że przy tym rozwiązaniu, gdyby wystąpił konflikt na dużą skalę, to mamy dwie możliwości. Jedna jest taka, że działamy w systemie sojuszniczym. To możliwość najbardziej prawdopodobna i na dzisiaj, że tak powiem, oczywista, bo jesteśmy w NATO itd., itd. W razie wojny na wielką skalę dowodzenie przejmują struktury sojusznicze. Naczelny dowódca musi mieć wtedy nieco inną funkcję.

Druga opcja jest taka, że nie działamy w sojuszu, nie wiem, nie ma sojuszu. Prawo musi być moim zdaniem na tyle uniwersalne, aby było możliwe do zasto-

sowania w różnych warunkach. W istocie rzeczy ustawa nie zabrania takiej opcji, o której tu państwo mówicie, że naczelnemu dowódcy będą podlegały wszystkie typy Sił Zbrojnych, zgodnie z planem operacyjnym. Jeśli w planie będzie przewidziany taki scenariusz, taki wariant, że wojna będzie na dużą skalę i prowadzimy ją samodzielnie, nie w sojuszu, to znaczy, że wówczas jest możliwość, żeby naczelnemu dowódcy podlegały całe Siły Zbrojne. Tu nie ma sprzeczności.

To państwo chcieliby, aby z góry na sztywno ustalić, że niezależnie od tego, czy małe wojna, czy wielka wojna, podlegają całe Siły Zbrojne. Tymczasem **ta regulacja daje możliwość stosowania elastycznego podejścia. Małe zagrożenie – odpowiednie Siły Zbrojne, potrzebne do jego zlikwidowania podlegają naczelnemu dowódcy; potężna wojna, na pełną skalę – całe Siły Zbrojne podlegają naczelnemu dowódcy.** Tak będzie, jeśli zapiszemy to w planach operacyjnych, bo zgodnie z ustawą jemu podlegają te siły, które są ujęte w planie stosownym do danego rodzaju zagrożenia.

Zmiana konstytucji, bo ktoś tu mówił, że może lepiej byłoby zmienić konstytucję. Zgadza się z tym, że dobrze by było, żeby konstytucja była pod tym względem precyzyjna. Myślę, że tu wszyscy się z tym zgadzamy. Tylko że wiemy doskonale, jakim długim procesem jest zmiana konstytucji. Już sobie wyobrażam – patrzę na lewą stronę, patrzę na prawą stronę – ile wymagałoby to czasu. Nie wiem, ile czasu zajęłoby uzgodnienie wspólnego stanowiska, żeby zmienić konstytucję. Takie próby zresztą były. A nas tutaj czas goni, po prostu czas nas goni. Dlatego w ramach obowiązującej konstytucji staramy się zrobić to, co w ramach prawa, w ramach konstytucji jest możliwe, i to państwu proponujemy. I z tego, co rozumiem, jest większość, jest generalna zgoda co do tego, że warto to zrobić, co nie znaczy, że w ogóle rezygnujemy z prób zmiany konstytucji. Tylko musi być większość do zmiany konstytucji. Czy państwo gwarantujecie dzisiaj taką większość? Bardzo w to wątpię. Pewno nie udałoby się szybko zebrać takiej większości.

Za późno, mówi pan poseł Kamiński. Zgadza się, panie pośle. Wie pan, kiedy to powinno być zrobione? Nie zgadnie pan. Prawie natychmiast po tym, jak została przyjęta konstytucja, np. wtedy, gdy był rząd PiS-u. Dlaczego nikt nie wystąpił z inicjatywą, żeby to zrobić? A gdy był poprzedni prezydent i poprzednie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przez wiele, wiele lat?

Dlaczego nikt z tym nie wystąpił? Dlaczego nie pojawiła się taka inicjatywa prezydencka? Pytam. Proszę odpowiedzieć.

Tak że co do tego, że za późno, to oczywiście wszystko można zrobić wcześniej. Być może można to było zrobić wcześniej. Ja też mogę powiedzieć...

Elastyczność. O tym już mówiliśmy. Już dziękowałem panu posłowi Kamińskiemu za tę inicjatywę, abyśmy wprowadzili tę bardziej elastyczną formułę definiowania czasu wojny. Myślę, że to jest dobre rozwiązanie, tak samo zresztą jak i korekta dotycząca roli szefa Sztabu Generalnego, a także korekta metody zdefiniowania tych sił, które powinny podlegać naczelnemu dowódcy.

Pan poseł Antoni Błądek. **Po co ten kandydat, po co ta osoba wskazywana, przewidziana do powołania na naczelnego dowódcę?** Będzie ona szkolona, będą ponoszone koszty, a i tak nie wiadomo, czy zostanie naczelnym dowódcą. To znaczy, że pan poseł chciałby, żebyśmy działali niekonstytucyjnie, tak? Wiadomo, że konstytucja nie pozwala zawczasu, już teraz, w czasie pokoju, wskazać naczelnego dowódcy. A więc czy nie lepiej jest – nie rozumiem w ogóle tego zarzutu, bo ja bym raczej spodziewał się, że ktoś nas pochwali za to rozwiązanie – wskazać osobę, co do której premier i prezydent uzgodnią, że powołamy ją na czas wojny, żeby się przygotowała zawczasu? To nie lepiej zrobić coś takiego, niż nie zrobić nic? Wtedy nikt się nie przygotowuje, tak jak było do tej pory. To chyba nielogiczne, nie rozumiem tego.

Rugowanie Sejmu z procesu decyzyjnego, mówiła o tym pani poseł Anna Sobecka. Wciąż nie ma pani poseł, ale odpowiem, bo już miałem z taką metodą do czynienia, że jest zadawane pytanie, a pani poseł gdzieś później wybywa. Nie ma żadnego rugowania, my tu w ogóle nie mówimy nic o Sejmie. Proszę państwa, jakie rugowanie Sejmu z procesu decyzyjnego? To jest w ogóle bezprzedmiotowe. Jeśli pani poseł mówi, że kompetencje prezydenta są coraz większe, np. personalne, że tą ustawą dajemy prezydentowi coraz więcej kompetencji personalnych, to ja pani poseł – nie ma pani poseł – odpowiadam, że nie dajemy więcej, pani poseł, tylko dajemy mniej. Pan prezydent, poprzednio jeszcze, przed poprzednią ustawą, mógł mianować pięciu najwyższych dowódców wojskowych, a teraz może mianować tylko trzech. A więc, pani poseł, zwiększamy te personalne kompetencje prezydenta czy zmniejszamy?

Było też pytanie o to, pani poseł miała wątpliwości, **co będzie, jeśli Rada Ministrów nie zgodzi się z prezydentem,** jeśli premier nie zgodzi się z prezydentem. Wiemy, co wtedy będzie, już mieliśmy takie przykłady – niedobre, ale to jest właśnie urok naszej konstytucji. Czy w związku z tym mam wnioskować z tego pytania, że państwo jesteście za tym, żeby zmienić konstytucję do tego stopnia, żeby uczynić z tego systemu np. system prezydencki albo system gabinetowo-parlamentarny? Być może ja też jestem za tym, ale konstytucja jest taka, jaka jest. W związku z tym, tak czy inaczej, zawsze będzie potrzebny konsensus między tymi dwoma organami władzy wykonawczej, między prezydentem a rządem. W konstytucji zapisano, że one muszą współdziałać. Miejmy nadzieję, że w czasie wojny nie będzie dochodziło do takich sporów, jakie obserwowaliśmy nieraz w czasie pokoju, bo to by była tragedia.

Pan poseł Wziątek mówił o **jednoosobowym dowodzeniu.** Jest zapewnione jednoosobowe dowodzenie, kierowanie obroną państwa w czasie wojny. Kierowanie obroną państwa na poziomie politycznym – prezydent, współdziałający z Radą Ministrów zgodnie z konstytucją, dowodzenie Siłami Zbrojnymi w obronie Rzeczypospolitej – naczelnym dowódcą, reszta – minister obrony narodowej. Chodzi o to, co pozostaje w jego kompetencjach, to on pomaga, wspiera. To jest klasyka dzisiejszego dowodzenia, proszę państwa, w czasie wojny, w czasie konfliktu. Proszę popatrzeć, jak działają współczesne systemy dowodzenia, np. NATO. Jest dowódca operacyjny, który dowodzi, a drugim dowódcą jest dowódca wspierający, który go

wspiera. Tak jest bez przerwy, przypatrzcie się. Zapraszam państwa posłów, którzy sądzą, że jest inaczej, na pierwsze lepsze ćwiczenia NATO-wskie. Jeśli nie chcecie popatrzeć, jak to jest na wojnie, jak było w Afganistanie, to zapraszam na ćwiczenia NATO-wskie, i zobaczycie, że jest dowódca operacyjny, który dowodzi, i jest drugie dowództwo, które go wspiera. U nas to samo. Uważacie, że NATO-wskie systemy są złe? Ja uważam, że są najlepsze, bo są oparte na ciągłym praktycznym doświadczeniu z różnych operacji.

Już mówiłem, **kto ma pełnić funkcję naczelnego dowódcy**. Wziąłem na siebie tę odpowiedzialność i to ryzyko. Moim zdaniem to powinien być właśnie dowódca operacyjny. Wojenny system dowodzenia – może poprosiłbym ewentualnie pana ministra Jankowskiego, żeby to szczegółowiej...

O 21. Brygadzie Strzelców Podhalańskich już powiedziałem.

Troska o służby mundurowe też jest mi bardzo bliska i dobrze by było, żeby struktury państwa rzeczywiście lepiej się o to troszczyły, ale to jest też apel, jak rozumiem, państwa samych do siebie, bo możecie tu różnie prawo regulować, w sposób korzystniejszy dla służb mundurowych, niż jest to w tej chwili. To być może byłoby bardzo dobre, zwłaszcza w sytuacji zwiększenia zagrożeń.

Na koniec **kwestia debaty, dyskusji publicznej**. Myślę, że ona jest po prostu konieczna. Nie da rady bez dyskusji, bez debaty o właśnie takich sprawach, podejmować decyzji na poziomie stanowionego prawa. Musimy o tym rozmawiać i dobrze, że rozmawiamy. Dziękuję bardzo, jeszcze raz dziękuję za pomoc, za wsparcie w przygotowaniu tego, obecnie już bardzo dobrego, projektu.

Dziękuję bardzo.

4 19 marca 2015 r. Rola dezinformacji w konfliktach zbrojnych. Wystąpienie na konferencji KAMUFLAŻ 2015, zorganizowanej przez wydawnictwo Raport oraz Wojskowy Instytut Techniki Inżynierskiej Lubawa S.A.

Szanowni Państwo.

Dziękuję za zaproszenie do udziału w dyskusji na bardzo ciekawy temat. Maskowanie, kamuflowanie, ukrywanie, mylenie – to przecież od czasów najdawniejszych sól wojska i działań zbrojnych². A ostatnio temat jakby nieco zapomniany.

² Szerzej na ten temat patrz: S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 2011

Zapomniany niesłusznie, bo przecież żyjemy w erze rewolucji informacyjnej, w globalnej wiosce, gdzie wiemy o sobie niemal wszystko. Niczego się nie da ukryć. Sensory obecne we wszystkich możliwych sferach ludzkiej aktywności: optyczne, akustyczne, elektroniczne, w podczerwieni, w cyberprzestrzeni – wszędzie – zbierają dane, komputery je przetwarzają, a media rozpowszechniają³. Zbliżamy się do punktu, w którym wszyscy wiedzą praktycznie wszystko. Nie ma tajemnicy, żyjemy przy otwartej kurtynie. Co z tego wynika dla bezpieczeństwa?

Mówiąc najkrócej: bezpieczeństwo to relacja między zagrożeniami a odpornością na nie. Zagrożenie – w świecie odkrytości, jawności, pełnej wiedzy łatwiej wykrywać i minimalizować zaskoczenie nim. Ale jednocześnie wzrasta podatność na nie. Wzrasta np. skuteczność uderzeń, ponieważ mogą być one bardziej celne dzięki lepszej wiedzy o obiektach uderzeń. Odporność – tę, w świecie jawności i odkrytości, jest zdecydowanie trudniej zapewnić i utrzymywać. Tak więc, w erze informacyjnej, obrońca ma jeszcze trudniejsze zadanie niż kiedykolwiek. Ataki mogą być skuteczniejsze, jeśli uda się je wyprowadzić, a odporność na nie jest trudniejsza do uzyskania.



Co ma zatem robić obrońca na współczesnym informacyjnym polu walki? Gdzie szukać zwiększenia szans w walce z atakującym? Jak ma defensor wyrównywać szanse w starciu z ofensorem? Jedną z odpowiedzi jest ucieczka w „szarą strefę” świata informacji. Tworzenie sytuacji, w której przeciwnikowi trudniej o prawdziwą, otwartą, łatwą informację. Tak dochodzimy do roli maskowania, pozorowania, dezinformowania, mylenia, forteli, skrytości, kamuflowania itp.

Dochodzimy do problematyki, którą Państwo chcecie się dziś zajmować. Nie jest moją rolą ukierunkowywanie tej dyskusji, ani nawet stawianie pytań, ani też – tym

³ O dynamice rozwoju cyberprzestrzeni: M. Lakomy, *Cyberprzestrzeń jako nowy wymiar rywalizacji i współpracy państw*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

bardziej – formułowanie hipotez. Pozostawiam to Państwu z nadzieją, ba – z wiarą – że dobrze zidentyfikowaliście Państwo jeden z ważnych problemów współczesnego bezpieczeństwa. Mówię współczesnego, ale tak naprawdę to jest problematyka stara jak świat. Nie kto inny jak Sun-Tzu czyni z niej wręcz rdzeń swojej teorii sztuki wojennej⁴. Warto wrócić do korzeni, do starego Sun-Tzu, do jego zasad sztuki wojennej, bo one dają doskonałą bazę teoretyczną do Państwa debaty.

Istota tych starożytnie zdefiniowanych zasad sztuki wojennej pozostaje niezmienna: zmylić przeciwnika, wprowadzić go w błąd, uzyskać przewagę informacyjną. Istota zasad jest niezmienna, ale zmieniają się formy ich stosowania. Sun-Tzu mówił o szerokim spektrum działań maskująco-dezinformacyjnych. Są wśród nich takie jak stosowanie środków biernego maskowania, ukrywania, chowania – czyli odcinania przeciwnika od informacji. Ale są wśród nich także działania aktywne, dezinformacyjne, mające na celu swego rodzaju aktywne „sterowanie” informacyjnymi działaniami przeciwnika. To co można określić maskowaniem operacyjnym.

Sądzę, że o obydwu tych rodzajach działań maskująco-dezinformacyjnych będzie Państwo dyskutować. Jesteśmy, jako BBN, bardzo zainteresowani rezultatami, bo ta problematyka jest jednym z ważnych czynników wzmacniania strategicznej odporności na współczesne zagrożenia, a nad tym zadaniem już od dłuższego czasu, na polecenie Pana Prezydenta, pracujemy w BBN.

Życzę więc Państwu owocnych obrad i byłbym bardzo wdzięczny za dostarczenie rezultatów, podstawowych wniosków do BBN. Mogę też powiedzieć, że problematyka ta będzie z pewnością jednym z obszarów analiz w ramach planowanego do uruchomienia w tym roku drugiego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

5 21 marca 2015 r. Rola organizacji proobronnych we wzmacnianiu bezpieczeństwa państwa. Wystąpienie na Kongresie Organizacji Proobronnych i Klas Mundurowych

Szanowni Państwo.

Pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Gratuluję cennej i pożytecznej inicjatywy organizatorom Kongresu Organizacji Proobronnych i szkół oraz klas mundurowych, w tym zwłaszcza panu generałowi dyw. prof. dr hab. Bogusławowi Packowi. Gratuluję też Państwu powołania Fede-

⁴ Patrz Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2005.

racji Organizacji Proobronnych, a panu generałowi Bogusławowi Packowi wyboru na funkcję Prezesa.

Podjęcie przez Ministerstwo Obrony Narodowej wyzwania, jakim jest konsolidacja działalności pozarządowych organizacji i stowarzyszeń proobronnych oraz szkół i klas mundurowych wokół wzmacniania systemu bezpieczeństwa państwa jest cennym i potrzebnym krokiem, trafiającym – o czym jestem głęboko przekonany – zarówno w społeczne oczekiwania, jak i potrzeby kraju.

To dobrze, że wobec radykalnie zmienionej sytuacji bezpieczeństwa Polski, a także pozytywnej zmiany społecznego nastawienia do spraw obronności, resort obrony wykazał „strategiczną inicjatywę” i jako naturalny lider w tych sprawach – zdecydował się wesprzeć systemowo państwowe, spontaniczne działania podmiotów społecznych.

Witam ten krok z dużym zadowoleniem – także jako rzeczową, konkretną kontynuację i roztropne rozwinięcie działań podjętych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego z inicjatywy Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego na rzecz wzmacniania strategicznej odporności kraju. Chcę w tym miejscu podziękować wielu z Państwa obecnych na tej Sali, przedstawicielom klas i szkół mundurowych oraz organizacji proobronnych – za szereg spotkań i dyskusji w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Warto zaznaczyć, że strategiczna odporność kraju na agresję, na którą składają się działania militarne i niemilitarne – zwiększające niedostępność terytorium, powszechność przygotowań obronnych struktur pozamilitarnych, a także skuteczność wsparcia sił zbrojnych, w tym możliwość zorganizowanego oporu na terenach zajętych przez agresora – jest jednym z ważnych elementów systemu obrony państwa i jednocześnie istotnym czynnikiem odstraszania.

Znajduje to swoje należyte odzwierciedlenie w „Koncepcji doskonalenia współpracy Ministerstwa Obrony Narodowej z organizacjami proobronnymi na rzecz wsparcia systemu obronnego Rzeczypospolitej Polskiej”, opracowanej przez Zespół ds. Społecznych Inicjatyw Proobronnych Ministerstwa Obrony Narodowej. W mojej ocenie „Koncepcja...” ta stanowi bardzo wartościowy projekt stworzenia nowych jakościowo możliwości angażowania się obywateli w sprawy obronności kraju. O szczegółach można i trzeba oczywiście jeszcze dyskutować i temu – jak rozumiem – m.in. służy obecny Kongres.

W ramach tej dyskusji chciałbym także podzielić się z państwem kilkoma refleksjami natury ogólnej.

Rozpocznę od przypomnienia, że Prezydent Bronisław Komorowski już na ubiegłorocznej odprawie Kierowniczej Kadry Sił Zbrojnych zwracał uwagę, że zapewnianie obronności państwa nie może być wyłącznie domeną wojska. To właśnie przy tamtej okazji Prezydent wskazał na konieczność wzmacniania obrony kraju m.in. poprzez angażowanie w to zadanie pozamilitarnych struktur państwa, a także organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz chętnych obywateli.

5 listopada 2014 r. Prezydent Bronisław Komorowski podpisał nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP – nadrzędną koncepcję w systemie dokumentów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa⁵. Motywem przewodnim strategii jest kompleksowe, zintegrowane podejście do spraw bezpieczeństwa narodowego w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym, militarnym i pozamilitarnym.

Obok zadań bezpieczeństwa dla podmiotów państwowych w Strategii przewidziano również istotną rolę i miejsce dla pozarządowych organizacji i stowarzyszeń oraz podmiotów prywatnych. W dokumencie tym zawarte jest 12 konkretnych odniesień, które w sposób bezpośredni lub pośredni dotyczą tej właśnie problematyki.

Strategia przywołuje potrzebę budowy systemu strategicznej odporności kraju na wszelkiego rodzaju zagrożenia oraz budowę systemu powszechnego bezpieczeństwa terytorialnego, w ramach których organizacje pozarządowe miałyby do odegrania istotną rolę.

Strategia zakłada również stworzenie ram stosownego współdziałania między państwem, a organizacjami sektora pozarządowego. Głównym celem zacieśnienia tej współpracy powinno być skoncentrowanie i skoordynowanie wysiłków podmiotów rządowych i pozarządowych, zarówno w wymiarze ludzkim, jak i w wymiarze zasobowym (materialnym).

Pamiętajmy, że ważną rolę w definiowaniu zadań dla tzw. trzeciego sektora powinny pełnić same organizacje pozarządowe. Państwo nie może być w tym względzie regulatorem. Pozarządowy i dobrowolny charakter działalności organizacji i stowarzyszeń proobronnych narzuca oczywiste ograniczenia. Państwo powinno być raczej koordynatorem, podpowiadającym i zachęcającym te podmioty do poszukiwania swojej roli, misji i zadań, na rzecz bezpieczeństwa państwa.

Z drugiej strony – i to również powinno być kardynalną zasadą – nie możemy tworzyć „wojska poza wojskiem”. Myślę, że co do tego jesteśmy wszyscy tutaj zgodni, że już definitywnie odrzucamy tego typu pomysły, które gdzie nie gdzie wcześniej się pojawiały.

Osobiście uważam, że wskazane byłoby nadanie ostatecznej ofercie skierowanej do organizacji i stowarzyszeń proobronnych otwartego, inkluzywnego charakteru. Zbyt formalna, narzucająca nadmierne ograniczenia propozycja poszerzonej współpracy z organami państwa – mogłoby studzić społeczny zapał, a nie o to nam przecież chodzi.

Powinniśmy starać się uczynić formułę przyszłej, poszerzonej współpracy interesującą i porównywalnie korzystną dla obu stron: rządowej i społecznej. To jeden z warunków powodzenia przedsięwzięcia.

Społeczne oczekiwanie oraz sytuacja bezpieczeństwa skłaniają do podejmowania w miarę szybkich kroków w ramach istniejącego prawa, ale w dłuższym horyzoncie

⁵ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa: 2014.

czasowym i w uzasadnionych przypadkach nie należy wykluczać możliwości zmiany niektórych przepisów, o co już wnoszą niektóre organizacje. Głośne są np. apele o zmianę prawa regulującego dostęp Polaków do broni.

Nowa formuła współdziałania państwa i organizacji oraz stowarzyszeń proobronnych powinna w jeszcze większym stopniu uwzględniać zintegrowany charakter bezpieczeństwa narodowego. Oznacza to potrzebę znacznie szerszego włączenia pozostałych resortów, zarówno w definiowanie potrzeb państwa, jak i realne wspieranie działalności organizacji i stowarzyszeń. Wydaje się, że finalnie formuła współpracy w dziedzinie obronności mogłaby przyjąć formę ponad-resortowego programu rządowego, obejmującego nie tylko sprawy obronności, czyli kompleksu cywilno-wojskowego, ale szerszą problematykę, którą określamy bezpieczeństwem narodowym.

Jako szef BBN deklaramy monitorowanie tej właśnie problematyki z ramienia Pana Prezydenta oraz gotowość do udzielenia ewentualnego wsparcia tam, gdzie to będzie oczekiwane i potrzebne.

Kończąc chciałbym wyrazić najlepsze życzenia powodzenia tego ambitnego przedsięwzięcia, które niewątpliwie może dobrze przysłużyć się bezpieczeństwu narodowemu Rzeczypospolitej.

Dziękuję za uwagę.

6 6 lipca 2015 r. Dekalog priorytetów strategicznych szefa BBN w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego RP

W ostatnich latach doszło do pogorszenia warunków bezpieczeństwa w bezpośrednim otoczeniu Polski. Za wschodnią granicą trwa konflikt wojenny. Rosja, dokonując nielegalnej aneksji Krymu, a następnie wspierając pośrednio i bezpośrednio separatystyczną rebelię na wschodzie Ukrainy, podważyła porządek międzynarodowy w Europie. Jednocześnie na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej rozszerza się zagrożenie ze strony tzw. Państwa Islamskiego, a terroryzm wewnątrz europejski osłabia stabilność zjednoczonej Europy. Wszystkie to powoduje określone zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa, które wymagają zarówno bieżących, jak i długoterminowych wysiłków na rzecz wzmocnienia systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. W niniejszej analizie proponuję dziesięć strategicznych priorytetów, których realizacja powinna prowadzić do osiągnięcia tego celu.

Najpilniejszym i bieżącym zadaniem jest dokończenie procesu zmian w systemie bezpieczeństwa Polski związanych ze strategicznym zwrotem przenoszącym

priorytety z misji zagranicznych (polityki ekspedycyjnej) w kierunku zadań dotyczących bezpośredniego bezpieczeństwa Polski, w tym obrony własnego terytorium. Wymaga to od instytucji państwa szeregu wzajemnie skoordynowanych działań, ukierunkowanych na wzmocnienie narodowego potencjału, a także wzmocnianie zewnętrznych filarów bezpieczeństwa Polski.

Zgodnie z tym, pierwszym, bieżącym priorytetem jest:

- 1) dokończenie prac nad uaktualnieniem narodowych planów operacyjnych i programów rozwojowych (preparacyjnych) oraz zakończenie tego cyklu strategicznego weryfikacją funkcjonowania systemu bezpieczeństwa w ramach ćwiczenia KRAJ, a następnie rozpoczęcie kolejnego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

W ten sposób rozpocznie się kolejny cykl planowania strategicznego, w którym priorytetami powinny być:

- 2) konsolidacja i ponadresortowa integracja systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym;
- 3) budowa systemu strategicznej odporności kraju na agresję;
- 4) organizacja narodowego systemu bezpieczeństwa informacyjnego, w tym przyspieszenie budowy systemu cyberbezpieczeństwa;
- 5) doskonalenie systemu przygotowywania rezerw mobilizacyjnych, wraz z przeprowadzeniem reformy Narodowych Sił Rezerwowych;
- 6) wdrożenie „trzeciej fali” modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP (cyberobrona, systemy bezzałogowe, broń precyzyjnego rażenia);
- 7) uruchomienie i realizacja Narodowego Programu Systemów Bezzałogowych, będącego kołem zamachowym innowacyjności krajowego potencjału naukowo-przemysłowego;
- 8) działania wzmocniające Sojusz Północnoatlantycki;
- 9) działania prowadzące do strategicznego upodmiotowienia UE i rozwoju współpracy NATO-UE (polityczno-strategiczna odpowiedź na zagrożenia hybrydowe);
- 10) umacnianie strategicznych partnerstw, szczególnie sojuszu z USA.

1. Realizacja narodowego planowania strategicznego

Zadanie: dokończenie cyklu planowania strategicznego, przy uwzględnieniu negatywnych zmian w środowisku bezpieczeństwa spowodowanych agresywną polityką Rosji; weryfikacja jego rezultatów w ćwiczeniu typu KRAJ oraz uruchomienie kolejnego cyklu planistyczno-organizacyjnego, rozpoczynając od przeprowadzenia drugiego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

W ostatnich latach uporządkowano działania państwa w obszarze narodowego planowania strategicznego. Obecnie kończy się jego pełny cykl, rozpoczęty pierwszym Strategicznym Przeglądem Bezpieczeństwa Narodowego (w latach

2010–2012)⁶ a następnie zatwierdzeniem nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP (listopad 2014 r.)⁷. W bieżącym roku wskazane jest dokończenie cyklu.

Po wydaniu Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej RP, co powinno nastąpić w możliwie najbliższym czasie, należy uaktualnić plany operacyjne funkcjonowania wszystkich struktur państwa w czasie zagrożenia i wojny. Dotyczy to zarówno urzędów centralnych i samorządów, jak też Sił Zbrojnych i pozostałych służb oraz straży wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa. Wiąże się z tym także potrzeba aktualizacji Planu Reagowania Obronnego RP.

Kolejnym zadaniem jest przygotowanie i przeprowadzenie systemowego ćwiczenia weryfikacyjnego pod kryptonimem KRAJ. Koncepcja ćwiczenia powinna być zatwierdzona po wydaniu Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej RP. Podczas ćwiczenia w roli Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych powinna po raz pierwszy wystąpić osoba wskazana do powołania na tę funkcję w razie wojny.

Równoległe z przygotowaniem operacyjnymi należy uruchomić i przeprowadzić kolejny cykl programowania rozwojowego Sił Zbrojnych RP, rozpoczynając od wydania postanowienia Prezydenta RP w sprawie „Głównych Kierunków Rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich Przygotowań do Obrony Państwa na lata 2017–2026”.

Na początku 2016 r. wskazane jest uruchomienie kolejnego cyklu narodowego planowania strategicznego, rozpoczynając od przeprowadzenia drugiego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego⁸. Przegląd powinien mieć weryfikacyjno-koncepcyjny charakter, dając podstawę do zaprojektowania rekomendacji odpowiadających zmieniającym się warunkom bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego.

Przegląd powinien sformułować rekomendację w sprawie utrzymania, nowelizacji lub przygotowania nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP. Efektem Przeglądu, obok opracowania raportu dla władz państwa, powinno być także wydanie drugiej Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego RP.

Przegląd może być też okazją do podjęcia prac nad pierwszą w Polsce Encyklopedią Bezpieczeństwa Narodowego, wspierającą rozwój polskich nauk o bezpieczeństwie⁹.

2. Konsolidacja (integracja) systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym

Zadanie: wzmocnienie organizacyjne systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym – utworzenie Komitetu Rady Ministrów ds. Bezpieczeństwa Narodowego i wzmocnienie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB), jako ciała sztabowego tego komitetu. Przeprowadzenie treningu strategicznego z Naczelnym Dowódcą SZ, weryfikacja stanowisk

⁶ Jawne rezultaty przeglądu: *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2013.

⁷ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2014.

⁸ Na temat roli przeglądu patrz: S. Kamiński, *Przegląd bezpieczeństwa narodowego w planowaniu strategicznym Polski*, Difin, Warszawa 2015.

⁹ Plan taki zrodził się w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w ramach przygotowywania kolejnego przeglądu strategicznego.

kierowania obroną państwa, zapewnienie bezpiecznej łączności oraz zakup samolotów do przewozu najważniejszych osób w państwie (w tym jako mobilnych stanowisk kierowania).

Bezpieczeństwo Polski jest wciąż zarządzane „resortowo”. Istnieją odrębne systemy planowania i zarządzania reagowaniem obronnym oraz kryzysowym sięgające od centrali, przez resorty, województwa, aż do samorządów (odrębne plany i programy obronne, kryzysowe, Obrony Cywilnej Kraju). Brakuje zintegrowanego oraz kompleksowego podejścia (*comprehensive approach*)¹⁰.

Dzieje się to w warunkach, gdy coraz więcej dziedzin bezpieczeństwa ma charakter transsektorowy (np. cyberbezpieczeństwo, bezpieczeństwo energetyczne, sprawy przemysłu obronnego, koordynacja służb specjalnych itp.), co wymaga ujednoliconego zarządzania. Jednocześnie kompleksowo uregulowana powinna zostać m.in. kwestia organizacji i funkcjonowania Obrony Cywilnej Kraju, jako struktury odpowiedzialnej za ochronę ludności w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny.

Dlatego istnieje potrzeba konsolidacji systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym na wszystkich szczeblach państwa – od Rady Ministrów do poziomu samorządowego – według modelu: decydujący, kolegialny organ doradczy, organ sztabowy.

Na szczeblu centralnym wskazane jest ustanowienie Rządowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Narodowego z obsługującym go Rządowym Centrum Bezpieczeństwa Narodowego, powstałym przez rozwinięcie istniejącego obecnie RCB.

Należy także merytorycznie zintegrować główne dokumenty strategiczne w państwie dotyczące bezpieczeństwa. Na przykład zamiast obecnej Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej, regulującej jedynie sprawy obronne, należałoby wydawać Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Bezpieczeństwa Narodowego, regulującą działania państwa we wszystkich obszarach bezpieczeństwa.

Integrowanie systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym wymaga również uporządkowania przepisów prawnych, co można osiągnąć poprzez przygotowanie ustawy dotyczącej kierowania bezpieczeństwem narodowym.

Realizacja tak kompleksowego podejścia w praktyce wymaga odpowiedniego przygotowania specjalistycznego kadr urzędniczych. Dla potrzeb systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym wskazane jest utworzenie uczelni akademickiej zajmującej się badaniami naukowymi i kształceniem w dziedzinie zintegrowanego, transsektorowego, ponadresortowego, ogólnopaństwowego bezpieczeństwa narodowego (zarówno kształceniem studentów, jak i – na specjalnych kursach – kadry kierowniczej i urzędniczej). Uczelnia taka mogłaby powstać przy okazji reformy wyższego szkolnictwa wojskowego.

¹⁰ Wszystkie ważniejsze opracowania teoretyczne potwierdzają wnioski Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego o konieczności integrowania działań na rzecz bezpieczeństwa patrz np.: J. Pawłowski (red.), *Podstawy bezpieczeństwa współczesnego państwa (podmiotu). Implikacje*, AON, Warszawa 2015.

3. Budowa systemu strategicznej odporności kraju na agresję

Zadanie: dokończenie opracowania i wdrożenie programu wzmocnienia strategicznej odporności kraju na agresję (zadania Wojsk Specjalnych w obronie kraju, reforma Narodowych Sił Rezerwowych, systemu rezerw mobilizacyjnych, Obrony Cywilnej Kraju, powszechność przygotowań obronnych, edukacja dla bezpieczeństwa, wspieranie inicjatyw i aktywności stowarzyszeń proobronnych oraz innych organizacji społecznych, w tym na rzecz krzewienia patriotyzmu).

Podstawą dla zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa jest odpowiedni potencjał odstraszenia, który może mieć wymiar zarówno ofensywny (odwetowy), jak i defensywny (zniechęcający).

W zakresie odstraszenia ofensywnego należy maksymalnie korzystać z potencjału sojuszniczego (nuklearnego i konwencjonalnego) i selektywnie budować własne zdolności. Jednocześnie Polska powinna organizować własny, narodowy system defensywnego odstraszenia (zniechęcania, powstrzymywania).

Celem działania tego systemu powinno być uodpornienie państwa oraz jego terytorium na różne formy agresji, w szczególności na agresję hybrydową, w tym zwłaszcza agresję podprogową (poniżej progu otwartej, regularnej wojny) tak, aby w kalkulacjach strategicznych potencjalnego agresora działania ofensywne były zbyt kosztowne w stosunku do spodziewanych korzyści politycznych i strategicznych.

Dlatego należy kontynuować budowę systemu strategicznej odporności kraju na wszelkiego rodzaju zagrożenia. Ideą tego systemu jest skoordynowanie działań (legislacyjnych, operacyjnych, szkoleniowych, organizacyjnych, technicznych itp.) w obszarach takich, jak:

- działania nieregularne na terytorium zajęтым przez przeciwnika;
- militarne i niemilitarne wsparcie wojsk operacyjnych w działaniach regularnych;
- przygotowywanie rezerw mobilizacyjnych;
- operacyjne przygotowanie terytorium i ochrona obiektów infrastruktury krytycznej;
- zapewnienie bezpieczeństwa obywateli i struktur państwa, w tym powszechna ochrona ludności;
- prowadzenie powszechnej edukacji dla bezpieczeństwa, w tym obronne przygotowanie społeczeństwa, m.in. przez wykorzystanie potencjału pozarządowych organizacji proobronnych.

Stosownie do powyższych zadań operacyjnych powinny zostać doprecyzowane zadania Wojsk Specjalnych, zreformowanych Narodowych Sił Rezerwowych (NSR), niewojskowych formacji bezpieczeństwa i ochrony ludności czy pozarządowych organizacji proobronnych. To także zadania związane z doskonaleniem systemu rezerw mobilizacyjnych.

Działania nieregularne na terytorium zajęтым przez przeciwnika powinny być organizowane i koordynowane przez Wojska Specjalne¹¹. W związku z tym konieczne jest ich szersze ukierunkowanie zadaniowe na obronę kraju; zwiększenie liczebności oraz ich szkolenie na terytorium kraju z pozostałymi strukturami państwa.

Zadaniem zreformowanych Narodowych Sił Rezerwowych powinno być lokalne wspieranie działań wojsk operacyjnych i innych sił bezpieczeństwa, a także uczestniczenie w działaniach nieregularnych na terytorium opanowanym przez przeciwnika. Przygotowanie do realizacji tego zadania powinno opierać się na zreformowaniu NSR tak, aby stanowiły one odrębne formacje przy jednostkach wojskowych, przewidziane w operacyjne podporządkowanie Wojewódzkich Sztabów Wojskowych („wojsko wojewodów”). Ważne, aby w ich skład wchodził przede wszystkim rezerwiści, a nie kandydaci do służby zawodowej.

Konieczne jest udoskonalenie systemu rezerw mobilizacyjnych, umożliwiających strategiczne rozwinięcie sił zbrojnych do wielkości i struktury czasu wojny oraz ich uzupełnianie w toku ewentualnych działań wojennych. Zadania w tym zakresie to odpowiednie zaplanowanie potrzeb, zorganizowanie zasobów mobilizacyjnych oraz ich systematyczne szkolenie. Zapewnianie bezpieczeństwa struktur państwa, obywateli i infrastruktury krytycznej przed zagrożeniami zbrojnymi zapewniać powinny niewojskowe formacje bezpieczeństwa. Wiąże się to z koniecznością odpowiedniego doprecyzowania zadań oraz przygotowania Policji, służb specjalnych, straży samorządowych czy agencji ochroniarskich i formacji ochrony obiektów.

Za ochronę ludności cywilnej przed skutkami zagrożeń militarnych i niemilitarnych w czasie wojny powinny odpowiadać odpowiednio przygotowane formacje ochrony ludności¹². Zadania preparacyjne (przygotowawcze) w tej dziedzinie powinny polegać m.in. na stworzeniu systemu ratowniczego z udziałem służb takich, jak Państwowa Straż Pożarna czy pogotowie ratunkowe, wykorzystaniu w systemie ratownictwa Ochotniczych Straży Pożarnych oraz stworzenie struktur Obrony Cywilnej Kraju na czas wojny (stosowne przeformowanie na ten czas niektórych formacji służb ratowniczych w formacje Obrony Cywilnej Kraju).

Istotną rolę w systemie powinny pełnić społeczne organizacje proobronne (stowarzyszenia, klasy mundurowe, grupy rekonstrukcyjne), realizujące zadania przygotowania obywateli i społeczności lokalnych dla bezpieczeństwa państwa oraz przygotowania ich do działania w warunkach zagrożenia i wojny, w tym realizacji zadań obronnych.

¹¹ Studium o wojskach specjalnych patrz: H. Królikowski, *Działania specjalne w strategii wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2005.

¹² O wyzwaniach w tej dziedzinie patrz m.in.: B. Kossowski, A. Włodarski (red.), *Wyzwania bezpieczeństwa cywilnego XXI wieku – inżynieria działań w obszarze nauki, dydaktyki i praktyki*, Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa, Warszawa 2007.

4. Organizowanie narodowego systemu bezpieczeństwa informacyjnego, w tym przyspieszenie budowy systemu cyberbezpieczeństwa

Zadanie: opracować doktrynę bezpieczeństwa informacyjnego oraz zorganizować jednostki operacji w cyberprzestrzeni w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz w innych resortach (np. Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji) i służbach ochrony bezpieczeństwa publicznego, a także stworzyć system ponadresortowej koordynacji działań informacyjnych i w cyberprzestrzeni.

W ramach hybrydowych zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski na pierwsze miejsce wysuwa się presja polityczno-militarna, realizowana głównie w sferze informacyjnej, także w cyberprzestrzeni. Dlatego priorytetem powinna być budowa skutecznego systemu bezpieczeństwa informacyjnego z dobrze zorganizowanym sektorem cyberbezpieczeństwa¹³.

Początkiem działań powinno być opracowanie i przyjęcie doktryny bezpieczeństwa informacyjnego, jako jednego z dokumentów wykonawczych do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP¹⁴. Doktryna powinna precyzować cele strategiczne, a także określać pożądane kierunki działań (zadania operacyjne) i niezbędnych przygotowań (zadania preparacyjne) w dziedzinie bezpieczeństwa informacyjnego.

Zgodnie z nakreślonymi wytycznymi, należy stworzyć i rozwinąć jednostki bezpieczeństwa informacyjnego (w tym cyberbezpieczeństwa) w obronnych i ochronnych (militarnych i pozamilitarnych) ogniwach systemu bezpieczeństwa narodowego. Powinny to być struktury zdolne do realizacji zadań zarówno o charakterze defensywnym, jak i ofensywnym.

Szczególnie istotne jest także zapewnienie suwerennego panowania operacyjnego oraz technicznego nad wysoce z informatyzowanymi systemami walki i wsparcia, w tym systemami kierowania (dysponowanie kodami źródłowymi ich oprogramowania). Ważnym zadaniem jest ponadresortowa koordynacja tej problematyki w ramach budowania zintegrowanego systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym.

W kontekście zagrożeń w cyberprzestrzeni ważne jest:

- wypracowanie mechanizmów wzajemnego oddziaływania i współpracy między sektorem publicznym a prywatnym;
- zapewnianie równowagi między środkami bezpieczeństwa a swobodami obywatelskimi;
- ciągłe podnoszenie świadomości obywatelskiej w zakresie cyberbezpieczeństwa;

¹³ Należy wykorzystać i wdrożyć przyjęte ostatnio ustalenia doktrynalne. Patrz: *Doktryna Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2015.

¹⁴ Projekt takiego dokumentu został przygotowany w BBN: *Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego. Projekt*, 24.07.2015 [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/09/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf, dostęp 21.01.2016.

- wykorzystanie potencjału obywateli w ramach cyberobrony i cyberochrony kraju w formie wolontariatu dla cyberbezpieczeństwa państwa;
- budowa systemu wsparcia przedsięwzięć badawczo-rozwojowych w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, realizowanych we współpracy ze światem nauki oraz z przedsiębiorstwami komercyjnymi;
- inwestowanie w narodowe rozwiązania w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, w szczególności w dziedzinie kryptologii;
- stworzenie krajowego mechanizmu koordynacji działań, służącego nie tylko usprawnieniu współpracy w ramach administracji publicznej, ale także koordynacji współpracy z sektorem prywatnym.

Obok działań w ramach bezpieczeństwa informacyjnego należy dążyć także do wzmocnienia innych pozamilitarnych obszarów bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego czy bezpieczeństwa ekonomicznego.

5. Doskonalenie systemu przygotowywania rezerw mobilizacyjnych oraz reforma Narodowych Sił Rezerwowych

Zadanie: rozwinąć system mobilizacji sił zbrojnych, z jednoczesną reformą Narodowych Sił Rezerwowych oraz włączeniem do niego aktywności społecznych organizacji proobronnych.

W warunkach posiadania przez państwo armii zawodowej konieczne jest dysponowanie odpowiednio licznymi i dobrze przygotowanymi rezerwami mobilizacyjnymi.

Przyjmuje się, że zadaniem armii zawodowej w czasie pokoju jest przede wszystkim zapobieżenie wybuchowi konfliktu. W razie wojny na dużą skalę działania muszą być prowadzone przez siły zbrojne rozwinięte mobilizacyjnie do stanu potrzebnego na ten czas. Rozwinięcie oraz powszechność obrony zapewniają systematycznie przeszkalane rezerwy mobilizacyjne, wraz z utrzymywanym dla nich na czas rozwinięcia uzbrojeniem i sprzętem. Wobec współczesnych potrzeb jest to rozwiązanie adekwatne oraz racjonalne.

Na potrzeby szkolenia rezerw mobilizacyjnych należy maksymalnie wykorzystać wzmogoną aktywność wszelkich pozarządowych organizacji społecznych o charakterze proobronnym. Dobrym krokiem w tym kierunku jest zorganizowanie się części organizacji, przy wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej, w krajową federację takich podmiotów.

Ważnym elementem systemu rezerw wojskowych powinny stać się także zreformowane Narodowe Siły Rezerwowe. Reformując je należy przejść od pojedynczych etatów NSR ulokowanych dziś w wojskach operacyjnych do ustanowienia odrębnych, podporządkowanych terytorialnie, formacji (oddziałów) NSR, stanowiących pierwszy, „elitarny” i operacyjny (w odróżnieniu od rezerw mobilizacyjnych) rzut strategicznych rezerw Sił Zbrojnych RP.

Główne zadania operacyjne tak zreformowanych NSR powinny obejmować lokalne wsparcie działania wojsk operacyjnych i innych służb państwa w zapewnianiu bezpieczeństwa terytorialnego czy też udział w działaniach nieregularnych na terytorium opanowanym przez przeciwnika.

6. Wdrożenie „trzeciej fali” modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP – cyberobrona, systemy bezzałogowe, broń precyzyjnego rażenia

Zadanie: konsekwentnie realizować wieloletni program modernizacji technicznej SZ RP zgodnie z przyjętymi priorytetami oraz przygotować program „trzeciej fali” modernizacyjnej ukierunkowany na szeroką informatyzację wojska (cyberobrona, bezzałogowce, broń precyzyjnego rażenia, w tym oparta na wykorzystaniu technologii satelitarnych).

Siły Zbrojne stanowią syntezę trzech czynników: człowieka, broni oraz organizacji¹⁵. Najważniejszy jest kapitał osobowy. Ważne są także rozwiązania organizacyjne. Jednak kwintesencją armii jest broń. Bez niej nawet największa i najlepiej zorganizowana grupa ludzi nie byłaby pełnowartościową armią. Dlatego rozwój uzbrojenia i technologii wojskowych oraz ciągła modernizacja techniczna jest czynnikiem, który w głównej mierze przesądza o sile i obliczu sił zbrojnych oraz determinuje kierunki transformacji wojska¹⁶.

Przeprowadzany w sposób racjonalny, planowy i długoterminowy rozwój Sił Zbrojnych ma w Polsce blisko piętnastoletnią historię. Jej początkiem było ustanowienie w 2001 r. ustawowego, stałego wskaźnika nakładów budżetowych na wojsko na poziomie nie niższym niż 1,95 proc. PKB (oraz dodatkowo, w odrębnej ustawie, 0,05 proc. PKB na wieloletni program sfinansowania zakupu samolotu wielozadaniowego).

W ramach planowej modernizacji do dziś w Siłach Zbrojnych zrealizowano kilka ważnych programów, które można określić jako „pierwszą falę” modernizacji Wojska Polskiego w XXI w. Dotyczyła ona przede wszystkim pozyskania samolotu wielozadaniowego F-16, kołowego transportera opancerzonego ROSOMAK czy przeciwpancernego systemu raketowego SPIKE.

Obecnie realizowana jest „druga fala” modernizacyjna. Składają się na nią programy uruchamiane zgodnie z priorytetami ustanowionymi w rządowo-prezydenckich Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich Przygotowań do Obrony Państwa na lata 2013–2022:

- obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa¹⁷;
- systemy informacyjne (łączność, rozpoznanie, dowodzenie);
- mobilność wojsk lądowych, zwłaszcza śmigłowcowa.

¹⁵ Szerzej w: S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 2011.

¹⁶ Na ten temat patrz m.in.: *Siły Zbrojne RP – stan, perspektywy i wyzwania modernizacyjne*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2014.

¹⁷ Patrz np. *„Polska Tarcza” – potrzeby, wyzwania i implikacje dla bezpieczeństwa kraju*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2014.

Zrealizowanie tych programów pozwoli zaliczyć Siły Zbrojne RP do głównego trzonu sił NATO. Istotnym wsparciem będzie tu podniesienie stałego wskaźnika nakładów budżetowych na obronność do poziomu co najmniej 2 proc. PKB.

Natomiast w najbliższej przyszłości polskie Siły Zbrojne czeka realizacja priorytetów w ramach „trzeciej fali” modernizacyjnej, której założenia zostaną nakreślone w przygotowywanych Głównych Kierunkach Rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich Przygotowań do Obrony Państwa na lata 2017–2026.

Analogicznie do tofflerowskiej teorii rozwoju cywilizacyjnego, „trzecia fala” modernizacyjna Wojska Polskiego w XXI w. będzie technologicznym skokiem w sferze informacyjnej. Oznacza to masowe wyposażenie Sił Zbrojnych RP w z informatyzowane systemy walki i wsparcia. Proces ten powinien zakończyć się w trzeciej lub czwartej dekadzie XXI w.

W ramach „trzeciej fali” priorytetowo potraktowane muszą być następujące trzy modernizacyjne programy rozwoju Sił Zbrojnych RP:

- Środki cyberobrony (szerzej – cyberwalki, cyberbroni) – walka o panowanie w cyberprzestrzeni będzie jeszcze istotniejszym warunkiem powodzenia, niż np. znana w ostatnim wieku walka o panowanie w powietrzu.
- Bezzałogowe systemy walki i wsparcia – rewolucja informacyjna pozwala i wręcz wymusza coraz szersze zastępowanie człowieka przez wysoce z informatyzowane systemy bezzałogowe (drony). Tak jak w XX w. kawaleria została wyparta przez czołgi, tak w XXI w. maszyny załogowe zostaną wyparte przez maszyny bezzałogowe.
- Broń precyzyjnego rażenia, w tym wykorzystująca satelitarne technologie bezpieczeństwa, tj. systemy wykorzystania przestrzeni kosmicznej dla potrzeb bezpieczeństwa państwa, w tym sił zbrojnych (jak wszelkie inne z informatyzowane systemy walki i wsparcia, systemy bazujące np. na operowaniu w cyberprzestrzeni nie mogą skutecznie działać bez jednoczesnego wykorzystania przestrzeni kosmicznej). Łączność satelitarna, wykorzystanie satelitów do rozpoznania, monitorowania, kierowania, dowodzenia itp., to podstawowy warunek skutecznego funkcjonowania z informatyzowanych sił zbrojnych, nasyconych technologiami informatycznymi.

7. Uruchomienie i realizacja Narodowego Programu Systemów Bezzałogowych (koło zamachowe innowacyjności dla bezpieczeństwa i rozwoju)

Zadanie: uruchomić i zrealizować Narodowy Program Systemów Bezzałogowych jako motor innowacyjności dla bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego, zwłaszcza innowacyjności polskiego przemysłu obronnego.

Polska stoi przed szansą znalezienia się w czołówce międzynarodowych producentów systemów bezzałogowych. Ten innowacyjny kierunek stwarza także

unikatową szansę skoku generacyjnego dla polskiego potencjału badawczo-produkcyjnego w sferze obronności.

Systemy bezzałogowe należą do najbardziej perspektywicznych systemów służących bezpieczeństwu, w tym systemów obronnych i ochronnych. Znajdują one także zastosowanie w pozostałych gałęziach gospodarki oraz wielu sferach życia publicznego i prywatnego. Za wykorzystaniem bezzałogowców przemawia ich skuteczność, wydajność, a także względy ekonomiczne i – co najważniejsze – zmniejszenie ryzyka utraty życia lub zdrowia przez ludzi.

Dlatego też ich wykorzystywanie oraz rozwój musi stać się jednym z priorytetów modernizacyjnych, co już dzieje się m.in. w polskiej armii. W przyszłości ich wykorzystanie, także przez publiczne i niepubliczne służby oraz straże ochronne, odbywać się będzie na jeszcze większą skalę. Czeka nas ponadto wzrost komercyjnego zapotrzebowania na bezzałogowce, ponieważ grono użytkowników takich systemów, a także liczba ich zastosowań stale się powiększa.

Przy wykorzystaniu bezzałogowców w obszarze bezpieczeństwa kluczową sprawą są informatyczne systemy kierowania i zarządzania nimi, czyli „panowanie kryptograficzne” (własne kody źródłowe oprogramowania), bez którego nie można w pełni polegać na używanym wyposażeniu. To jeden z najważniejszych argumentów za ustanowieniem własnego, narodowego programu ich rozwoju i produkcji.

Aby w pełni władać bezzałogowcami na poziomie operacyjnym, muszą być one polskiej produkcji. Zakupy zagraniczne są w takiej sytuacji obciążone zbyt dużym ryzykiem, aby opierać na nich wyposażanie polskich sił i struktur bezpieczeństwa narodowego.

Polska nauka i przemysł dysponują obiecującym potencjałem kadrowym oraz technicznym, stwarzającym szanse dla innowacyjności, aby w perspektywie dekady projektować i produkować pełną gamę bezzałogowców różnych klas i typów.

Wykorzystując tę szansę Polska może znaleźć się w europejskiej czołówce państw-producentów bezzałogowców, a także współpracować z międzynarodowymi producentami, np. w ramach europejskiego programu bezzałogowców.

Niezbędne dla uruchomienia inicjatywy Narodowego Programu Systemów Bezzałogowych jest zainteresowanie oraz współdziałanie trzech grup: użytkowników, określających potrzeby (Siły Zbrojne RP, Policja, służby, straże); potencjału naukowego skupionego na projektowaniu narodowych rozwiązań (w tym Narodowe Centrum Badań i Rozwoju); potencjału produkcyjnego realizującego określone projekty (podmioty polskiego przemysłu obronnego). Współpraca powyższych środowisk oraz uzyskanie efektu synergii, stanowi podstawowy sposób realizacji tego złożonego wyzwania. Stworzy także unikatową szansę skoku generacyjnego polskiego potencjału badawczo-rozwojowego i produkcyjnego w sferze obronności¹⁸, czyniąc bezzałogowce wizytówką narodowego potencjału obronnego.

¹⁸ Jak to jest ważne, patrz: M. Kleiber, *Nauka i technologia na rzecz bezpieczeństwa państwa w polskich realiach*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32, s. 61–74.

8. Działania wzmacniające Sojusz Północnoatlantycki

Zadanie: rozwinąć na forum międzynarodowym działania wzmacniające mechanizmy obrony kolektywnej NATO, w tym potencjał obronny na wschodniej flance Sojuszu, zwłaszcza przez przekształcanie rotacyjnej obecności sił zbrojnych państw sojuszniczych w regionie w stałą.

NATO adekwatnie zareagowało na wybuch konfliktu na wschodzie¹⁹. Zwiększono sojuszniczą aktywność i obecność wojskową na terenie państw flankowych, a także na Morzu Bałtyckim i Morzu Czarnym.

Jednak wobec trwałości spowodowanych przez Rosję zmian w środowisku bezpieczeństwa, ważną kwestią stała się trwała strategiczna adaptacja polityki Sojuszu, szczególnie poprzez wzmocnienie mechanizmów obrony kolektywnej.

Istotne kierunki tej adaptacji – prowadzące do strategicznego wzmocnienia potencjału na wschodniej flance NATO – przyjęte zostały na szczycie Sojuszu w Newport w 2014 r. Najważniejsze z nich to ciągła, rotacyjna obecność wojskowa na wschodniej flance, połączona ze zwiększoną aktywnością ćwiczeniową; utworzenie tzw. „szpicy”, czyli sił natychmiastowego reagowania (VJIF); utworzenie wysuniętych elementów dowódczych z niezbędną infrastrukturą logistyczną i wsparciem; konkretyzacja planów ewentualnościowych z możliwym przekształceniem w przyszłości niektórych z nich w stałe plany obrony.

Na szczycie NATO w Warszawie (zaplanowanym na 8–9 lipca 2016 r.) należy podsumować realizację tych zadań. Jednocześnie ważne będzie, aby zaprojektować kierunki dalszej strategicznej adaptacji Sojuszu.

W tym zakresie najważniejsze powinno być zbudowanie zdolności do odstraszenia, powstrzymania, zniechęcania potencjalnego przeciwnika przed agresją poniżej progu otwartej, regularnej wojny. Sojusz ma niewątpliwie wiarygodny potencjał odstraszania, włącznie z odstraszaniem nuklearnym, przed wielkoskalową agresją na swoje terytorium. Natomiast trudności z reagowaniem i uzyskaniem konsensusu wewnątrz NATO mogą wystąpić w razie agresji nieregularnej, asymetrycznej, agresji hybrydowej o niskiej intensywności, w tym zwłaszcza agresji poniżej progu otwartej wojny²⁰.

Jednym z ważnych sposobów zniechęcania potencjalnego agresora przed takim działaniem jest zapewnienie stałej obecności na terytorium państw brzegowych NATO wojsk z innych państw sojuszniczych. Potencjalny agresor musiałby wówczas wkalkulować w swój strategiczny rachunek wejście w konflikt nie tylko z krajem będącym celem agresji, ale także krajami, których wojska byłyby rozmieszczone na terytorium zaatakowanego państwa.

¹⁹ S. Koziej, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Newport*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 31, s. 11–30.

²⁰ O niektórych aspektach tego problemu patrz: M. Fryc, *Polska strategia obronności wobec potencjalnego wystąpienia zagrożenia militarnego z elementami „wojny hybrydowej”*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2015, nr 33, s. 61–80.

Dlatego konieczne jest umacnianie obecności wojskowej w krajach brzegowych, w tym w szczególności nadawanie jej coraz bardziej stałego charakteru. Przyjętą w Newport koncepcję „szpicy” oraz system ćwiczebnej obecności rotacyjnej należałoby uzupełnić na szczycie w Warszawie „cząką”, czyli stałą obecnością nawet niezbyt liczebnych, ale wyraźnie widocznych sił sojuszniczych i odpowiedniej infrastruktury w strefie nadgranicznej NATO.

Ważne jest także, aby doktryna użycia „szpicy”, czyli sił natychmiastowego reagowania (VJTF), zakładała ich uprzedzające rozwinięcie na kierunku zagrożenia już w fazie narastania kryzysu, a nie dopiero w formie reakcji na zaistniałą już agresję. Do wzmocnienia szybkości działania VJTF przyczyni się także uprzednie rozlokowanie sprzętu i uzbrojenia wojskowego w państwach brzegowych („*prepositioning*”).

Wydaje się także, że w obliczu skali, charakteru i przewidywanej trwałości zmian środowiska bezpieczeństwa²¹, konieczna będzie też fundamentalna refleksja wewnątrz NATO, dotycząca nowelizacji Koncepcji Strategicznej przyjętej w Lizbonie w 2010 r. Warto, aby prace nad nią mogły być uruchomione już na najbliższym szczycie Sojuszu w Warszawie, z perspektywą przyjęcia nowej koncepcji na szczycie w 2018 r.

9. Działania prowadzące do strategicznego upodmiotowienia Unii Europejskiej i rozwoju współpracy NATO-UE (polityczno-strategiczna odpowiedź na zagrożenia hybrydowe)

Zadanie: kontynuować starania o uzgodnienie nowej, wspólnej i realnej strategii bezpieczeństwa UE, przy uwzględnieniu jej komplementarności z NATO oraz rozwinięcia systemowych mechanizmów współdziałania NATO-UE (budowa euroatlantyckiego „tandemu bezpieczeństwa”).

Unia Europejska jest jednym z filarów bezpieczeństwa RP²². Mimo że NATO pozostaje głównym międzynarodowym gwarantem bezpieczeństwa militarnego, w tym Polski i innych państw Europy Środkowej, reakcja na konflikt rosyjsko-ukraiński pokazała, że Unia dysponuje dużym potencjałem odstraszenia, realizowanego za pomocą instrumentów ekonomicznych, takich jak sankcje gospodarcze. Unia może także uzupełniać kompetencje Sojuszu w zakresie bezpieczeństwa pozamilitarnego, w tym bezpieczeństwa energetycznego, cybernetycznego, finansowego i społecznego.

Jednak, aby potencjał Unii Europejskiej, jako filaru bezpieczeństwa RP, został w pełni wykorzystany, musi ona stać się istotnym podmiotem strategicznym w dzie-

²¹ Studium prognostyczne na ten temat: J.M. Fiszer, J. Wódka, P. Olszewski, T. Paszewski, A. Cianciara, A. Orzelska-Stączek, *System euroatlantycki w wielobiegunowym świecie. Próba prognozy*, ISP PAN, Warszawa 2014.

²² J.M. Fiszer (red.), *Dziesięć lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Próba bilansu i nowe otwarcie*, ISP PAN, Warszawa 2015.

dzinie bezpieczeństwa i obrony. Dlatego też Polska dąży do wzmacniania unijnej Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), angażując się w rozwój tej inicjatywy i definiowanie jej przyszłego kształtu.

Głównym wyzwaniem Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE – co uwiidocznili obecny kryzys na Ukrainie²³ – jest brak jednolitej strategii, z którą utożsamiałyby się wszystkie państwa członkowskie. Unia Europejska potrzebuje strategii, aby stać się bardziej sprawną i skuteczną instytucją. Strategia ta powinna odnosić się do spraw wojskowych, ale też (a może przede wszystkim) do pozamilitarnych aspektów bezpieczeństwa²⁴.

Potrzebne są działania budujące poczucie podmiotowości Unii Europejskiej, jako strategicznego aktora bezpieczeństwa, szczególnie w obliczu dynamicznie zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa, na jej wschodniej flance. Kluczowa dla wzmocnienia podmiotowości UE będzie realizacja zadania postawionego na szczycie Rady Europejskiej 25–26 czerwca 2015 r., zlecającego opracowanie do czerwca 2016 r. unijnej Globalnej Strategii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa.

Szczególnie ważna jest także współpraca na forum NATO-UE. Wydaje się, że obecnie jest właściwy moment na przełamanie wieloletniego impasu oraz podjęcie działań zmierzających do budowy euroatlantyckiego tandemu bezpieczeństwa.

Jest to istotne w obliczu współczesnej złożoności zagrożeń bezpieczeństwa w Europie²⁵, hybrydowości oznaczającej jednoczesne stosowanie zróżnicowanych metod i środków presji oraz agresji: od politycznych, dyplomatycznych, informacyjnych, poprzez ekonomiczne, finansowe, energetyczne, cybernetyczne, aż do militarnych we wszelkich możliwych stopniach ich nasilenia (w tym agresji poniżej progu otwartej, regularnej wojny, szczególnie niebezpiecznej dla sojuszników/wspólnotowych organizacji).

W przeciwstawianiu się zagrożeniom hybrydowym tandem UE-NATO to optymalne rozwiązanie. UE byłaby szczególnie skuteczna w pozamilitarnej sferze bezpieczeństwa, NATO w polityczno-militarnej.

10. Umacnianie strategicznych partnerstw, szczególnie sojuszu z USA

Zadanie: zabiegać o stałe stacjonowanie amerykańskich wojsk w Polsce i regionie (m.in. systemów obrony przeciwrakietowej, sił powietrznych, wojsk specjalnych) oraz rozszerzać polsko-amerykańską współpracę polityczno-wojskową również o wymiary pozamilitarne. Jednocześnie zacieśniać relację z kluczowymi sojusznikami europejskimi oraz z państwami regionu leżącymi na wschodniej flance NATO.

²³ K. Sobczyk, *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2015, nr 33, s. 37–60.

²⁴ S. Koziej, R. Formusiewicz, *O potrzebie nowej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32, s. 17–30.

²⁵ O różnorodności zagrożeń i wyzwań – patrz: S. Wojciechowski, A. Potyrała (red.), *Bezpieczeństwo Polski. Współczesne wyzwania*, Difin, Warszawa 2014.

Strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi jest trzecim – obok członkostwa w NATO i Unii Europejskiej – zewnętrznym filarem bezpieczeństwa RP. W interesie Polski leży też zabieganie o trwałość i jakość więzi transatlantyckich, bazujących na fundamencie wojskowej obecności USA w Europie, szczególnie na wschodniej flance NATO.

Od momentu wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Stany Zjednoczone podjęły szereg działań wzmacniających bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej, także w ramach Inicjatywy Wzmocnienia Bezpieczeństwa Europejskiego (*European Reassurance Initiative*), ogłoszonej przez prezydenta USA Baracka Obamę w Warszawie w dniu Święta Wolności 4 czerwca 2014 r. Polegają one m.in. na ciągłej, rotacyjnej obecności amerykańskich sił w regionie czy ostatnich decyzjach o rozmieszczeniu w Polsce, państwach bałtyckich oraz Rumunii i Bułgarii uzbrojenia i sprzętu militarnego dla amerykańskich wojsk. Należy dążyć, aby działania te nabierały coraz bardziej trwałego charakteru i w perspektywie tworzyły odpowiednie warunki do stałego stacjonowania amerykańskich wojsk na terytorium RP.

Obecnie priorytetowego znaczenia dla polsko-amerykańskiego partnerstwa strategicznego nabiera planowy rozwój sojuszniczego systemu obrony przeciwraкетowej, którego kluczowy element stanowi amerykański komponent w ramach EPAA (*European Phased Adaptive Approach*). W jego skład od 2018 r. ma wejść baza obrony przeciwraкетowej zlokalizowana w Redzikowie, której budowa powinna rozpocząć się w przyszłym roku²⁶. Istotnym elementem wzmacniania współpracy powinna być też kontynuacja kooperacji techniczno-wojskowej.

Poza współpracą w zakresie „twardego” bezpieczeństwa Polska powinna dążyć do rozszerzenia dwustronnego dialogu strategicznego ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie bezpieczeństwa o kwestie związane ze wsparciem demokracji na świecie, zagrożeniami cybernetycznymi, bezpieczeństwem energetycznym oraz kooperacją naukowo-techniczną. Szczęólnego znaczenia nabiera perspektywa współpracy w dziedzinie energetyki.

Wzmacnianiu współpracy ze Stanami Zjednoczonymi powinien towarzyszyć rozwój i umacnianie regionalnych i bilateralnych partnerstw Polski z najważniejszymi europejskimi sojusznikami (Trójkąt Weimarski, Wielka Brytania), jak również z państwami wschodniej flanki (Grupa Wyszehradzka, państwa bałtyckie, Rumunia, Bułgaria), a także z państwami skandynawskimi. Szczęólnie obiecujące wydają się inwestycje w format państw wschodniej flanki, co może przynieść wymierne korzyści zarówno w zakresie działań bilateralnych, jak także w ramach NATO i Unii Europejskiej.

²⁶ M. Fryc, *Rozwój amerykańskiego systemu przeciwraкетowego w Europie – czy możliwe jest przyspieszenie budowy „tarczy”?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 31, s. 31–50.

Zakończenie

Niniejszy przegląd wystąpień i referatów z lat 2010–2015 pokazuje główną, strategiczną oś pracy Biura Bezpieczeństwa Narodowego w tym okresie. Znajdują się tu najważniejsze odniesienia do takich kluczowych dla bezpieczeństwa Polski spraw, jak Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, priorytety modernizacyjne Sił Zbrojnych RP, koncepcja strategiczna NATO oraz kwestie wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu, strategia bezpieczeństwa europejskiego. Był to też okres, w którym kształtowało się nowe podejście do polskich priorytetów strategicznych, wyrażane zwrotem od priorytetów ekspedycyjnych do zadań związanych w pierwszej kolejności z obroną swojego terytorium. Skrótowo zwrot ten nazwałem „doktryną Komorowskiego”, jako że Prezydent był jego żarliwym zwolennikiem.

Oprócz tych konkretnych, praktycznych działań zajmowaliśmy się w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego także, z jednej strony, bardziej ogólnymi kwestiami bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego, a z drugiej – wieloma sprawami bieżącej polityki bezpieczeństwa państwa, które nie znalazły swego należytego miejsca w tym tomie. Dlatego **przygotowuję tom drugi, zawierający najbardziej „gorące” tematy ze spraw bezpieczeństwa poprzez pryzmat moich publicznych rozmów, wywiadów, komunikatów i komentarzy prasowych z lat 2010–2015, a także tom trzeci w którym będę chciał zaprezentować zbiór moich publikacji odzwierciedlających spojrzenie na sprawy bezpieczeństwa w sposób bardziej uogólniony i systemowy, z pewnymi refleksjami teoretycznymi.** Z góry zapraszam do zajrzenia także do tych kolejnych tomów, które dawać będą pełniejszy obraz kształtowania się praktyki polskiego bezpieczeństwa w kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego w końcowych latach okresu pozimnowojennego.

Zakończyłem swoją służbę na stanowisku szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego wraz z przyjęciem obowiązków przez nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Andrzeja Dudę. 5 sierpnia 2015 roku przekazałem obowiązki następcy, Pawłowi Solochowi. Dzięki wcześniejszej informacji o jego kandydaturze na to stanowisko mogliśmy spokojnie przekazać sobie obowiązki. Znamy się od dawna. Kiedyś pracowaliśmy jako wiceministrowie w rządzie Kazimierza Marcini-

kiewiczza – ja w MON, Paweł Soloch w MSWiA. Potem krótko był moim doradcą w BBN. Spokojny, kulturalny, dobry analityk, ekspert – zwłaszcza w sprawach zarządzania kryzysowego i ochrony ludności. Za ogromny jego plus jako nowego szefa BBN uznać należy uniknięcie czystek kadrowych. Przekazałem mu – jako symbol zwierzchnictwa nad firmą – znaczek BBN do noszenia w klapie garnitur.



Życzę Pawłowi Solochowi i całemu Biuru Bezpieczeństwa Narodowego sukcesów, z nadzieją na kontynuowanie tego, co było dobre w naszej pracy, i doskonalenie tego, co nie było doskonałe.

Bibliografia

- Aleksandrowicz T. R., *Bezpieczeństwo w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011.
- Aleksandrowicz T., *Świat w sieci. Państwa, społeczeństwa, ludzie. W poszukiwaniu nowego paradygmatu bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014.
- Aleksandrowicz T., *Terroryzm międzynarodowy*, WAiP, Warszawa 2008.
- Aspekty bezpieczeństwa militarnego w ujęciu Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24/, s. 37–54.
- Balcerowicz B., *O pokoju, o wojnie. Między esejem a traktatem*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2013.
- Balcerowicz B., *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001.
- Balcerowicz B., *Sily zbrojne w stanie pokoju, kryzysu i wojny*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010.
- Bezpieczeństwo pozamilitarne Polski w świetle rezultatów SPBN*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24/, s. 55–76.
- Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2013.
- Bógdał-Brzezińska A., Gawrycki A. F., *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.
- Chicago Summit Declaration on Afghanistan. Issued by the Heads of State and Government of Afghanistan and Nations contributing to the NATO-led International Security Assistance Force (ISAF)*, [online], http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_87595.htm, dostęp 19.01.2016.
- Cholewa M., *Francusko-brytyjska współpraca w dziedzinie obrony*, „Biuletyn Opinie”, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae, 2011, nr 1.
- Ciupiński A., *Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Geneza, rozwój, funkcjonowanie*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2013.
- Czajkowski M., *Obrona przeciwrakietowa w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- Czulda R., Łoś R., Regina-Zacharski J. (red.), *NATO wobec wyzwań współczesnego świata*, IBSM, KTPZiB UŁ, Warszawa–Łódź 2013.
- Declaration by the North Atlantic Treaty Organisation (NATO) and the Government of the Islamic Republic of Afghanistan on an Enduring Partnership signed at the NATO Summit in Lisbon, Portugal* [online], http://www.nato.int/cps/en/SID-C6918723-57F8C710/natolive/official_texts_68724.htm, dostęp 19.01.2016.

- Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego. Projekt*, 24.07.2015 [online], http://koziejie.pl/wp-content/uploads/2015/09/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf, dostęp 21.01.2016.
- Doktryna Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2015.
- Drzewicki A., Rdzanek G. (red.), *Afganistan 2014 – rok zwycięstwa czy rok porażki?*, ISM WNS UW, Wrocław 2015.
- Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2009.
- Fischer J. M. (red.), *Dziesięć lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Próba bilansu i nowe otwarcie*, ISP PAN, Warszawa 2015.
- Fischer J. M., Olszewski P. (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.
- Fischer J. M., Wódka J., Olszewski P., Paszewski T., Cianciara A., Orzelska-Stączek A., *System euroatlantycki w wielobiegunowym świecie. Próba prognozy*, ISP PAN, Warszawa 2014.
- Fryc M., „*Doktryna Komorowskiego*” – próba scharakteryzowania. *Idea, zakres, priorytety, realizacja*, „*Bezpieczeństwo Narodowe*” 2014, nr 30, s. 41–72.
- Fryc M., *Polska strategia obronności wobec potencjalnego wystąpienia zagrożenia militarnego z elementami „wojny hybrydowej”*, „*Bezpieczeństwo Narodowe*” 2015, nr 3, s. 61–80.
- Fryc M., *Rozwój amerykańskiego systemu przeciwrakietowego w Europie – czy możliwe jest przyspieszenie budowy „tarczy”?*, „*Bezpieczeństwo Narodowe*” 2014, nr 31, s. 31–50.
- Gryz J. (red.), *Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Gryz J. (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Gryz J. (red.), *System reagowania kryzysowego Unii Europejskiej. Struktura – charakter – obszary*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Grzelak M., Liedel K., *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski – zarys problemu*, „*Bezpieczeństwo Narodowe*” 2012, nr 22, s. 125–140.
- Kamiński Ł., *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Kamiński S., *Przegląd bezpieczeństwa narodowego w planowaniu strategicznym Polski*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2015.
- Kitler W., *Bezpieczeństwo narodowe RP. Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system*, AON, Warszawa 2011.
- Kleiber M., *Nauka i technologia na rzecz bezpieczeństwa państwa w polskich realiach*, „*Bezpieczeństwo Narodowe*” 2014, nr 32, s. 61–74.
- Kochanowski J., Kuruś M., *Quo vadis Polonia? W drodze do demokratycznego państwa prawa. Polska 1989–2009*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2010.
- Konkluzje Rady Europejskiej 19–20 grudnia 2013 r.* [online], <https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/Konkluzje%20RE%2019-20.12.13.pdf>, dostęp 19.01.2016.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1997.
- Kośmider T. (red.), *Polityczno-wojskowe implikacje członkostwa Polski w NATO*, AON, Warszawa 2014.

- Kossowski B., Włodarski A. (red.), *Wyzwania bezpieczeństwa cywilnego XXI wieku – inżynieria działań w obszarze nauki, dydaktyki i praktyki*, Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa, Warszawa 2007.
- Koziej S., *Euroatlantycki „tandem bezpieczeństwa”?*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, WSH, Radom 2009, s. 51–59.
- Koziej S., *Amerykański system obrony przeciwrakietowej*, „Rocznik Strategiczny 2007/08”, s. 22–34.
- Koziej S., *Armia będzie zawodowa, ale nie profesjonalna (wywiad)*, „Gazeta Prawna”, 15.05.2009.
- Koziej S., *Armia zawodowa, czy armia poborowa*, „Wirtualna Polska”, 2.12.2008 r.
- Koziej S., *Asymetryzacja bezpieczeństwa* [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/07/1200924029_asymetryzacja_bezpieczenstwa.ppt, dostęp 18.01.2016.
- Koziej S., *Bezpieczeństwo narodowe Rzeczypospolitej Polskiej: aspekty strategiczne*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2013, nr 1, s. 143–168.
- Koziej S., *Ewolucja polskiej strategii obronności*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 449–491.
- Koziej S., Formusiewicz R., *O potrzebie nowej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32, s. 17–30.
- Koziej S., *Główne ustalenia i rekomendacje Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego 2012*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 19–35.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Koziej S., *Musimy zacząć wojnę, żeby wygrać w Afganistanie?*, „Wirtualna Polska”, dostęp 25.08.2009.
- Koziej S., *Nie magister lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera*, „Wirtualna Polska”, 17.03.2009.
- Koziej S., Pietrzak P., *Szczyt NATO w Newport*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 31, s. 11–30.
- Koziej S., *Przygotujemy strategię wyjścia*, „Polska the Times”, 11.08. 2009.
- Koziej S., *Ratujmy NATO przed psuciem się w Afganistanie*, [online] 15.09.2009, http://wiadomosci.wp.pl/kat,1020347,title,Ratujmy-NATO-przed-psuciem-sie-w-Afganistani_e,wid,11495046,wiadomosc.html?ticaid=116529, dostęp 18.01.2016.
- Koziej S., *Ratujmy NATO przed psuciem się w Afganistanie*, Wirtualna Polska, dostęp 15.09.2009.
- Koziej S., *Strategia Psa*, „Gazeta Wyborcza”, 8.01.2002.
- Koziej S., *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym*, [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Srodowisko_bezpieczenstwa_-_skrypt.doc, dostęp 18.01.2016.
- Koziej S., *System dowodzenia: merytoryczne błędzenie*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 7.11.2013.
- Koziej S., *Tarcza antyrakietowa. Dylematy strategiczne*, Miesięcznik „ZNAK”, 2007, nr 4, s. 5–17.
- Koziej S., *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 2011.
- Koziej S., *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa* [online], http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc, dostęp 18.01.2016.
- Królikowski H., *Działania specjalne w strategii wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2005.

- Kupiecki R., *NATO u progu XXI wieku*, Wydawnictwo ASKON, Warszawa 2000.
- Kupiecki R. (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP. Pierwsze 25 lat*, WCEO, Warszawa 2015.
- Kupiecki R., *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, PISM, Warszawa 2012.
- Kuźniar R., Balcerowicz B., Bieńczyk-Missala A, Grzebyk P., Madej M., Pronińska K., Sułek M., Tabor M., Wojciuk A., *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Kuźniar R. (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.
- Kuźniar R., *Wzlot i upadek Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32, s. 31–46.
- Lakomy M., *Cyberprzestrzeń jako nowy wymiar rywalizacji i współpracy państw*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.
- Liedel K. (red.), *Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011, s. 45–80.
- Liedel K., Piasecka P. (red), *Terroryzm wczoraj i dziś*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2015
- Liedel K., Piasecka P., Aleksandrowicz T. (red.), *Sieciocentryczne bezpieczeństwo. Wojna, pokój i terroryzm w epoce informacji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014
- Liedel K., *Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- Lisbon Summit Declaration. Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Lisbon* [online], http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_68828.htm, dostęp 19.01.2016.
- Lucas E., *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.
- Madej M., *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, PISM, Warszawa 2007.
- Munkler H., *Wojny naszych czasów*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
- NATO Handbook*, Brussels: NATO Office of Information and Press 2001.
- New START* [online], <http://www.state.gov/t/avc/newstart/>, dostęp 18.01.2016.
- Nowa Koncepcja Strategiczna Sojuszu Północnoatlantyckiego 2010. Nasza Propozycja/New Strategic Concept of the Atlantic Alliance 2010. A proposal*, Warszawa-Kraków: Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2010
- Obrona narodowa 2001*, Bellona, Warszawa 2000.
- Od autorytaryzmu do demokracji. Wojsko Polskie 1989–2009*, MON, Warszawa 2009.
- Oleksiewicz I., Stępień Kinga (red.), *Zagrożenia i wyzwania bezpieczeństwa współczesnego świata. Wymiar ekonomiczno-społeczny*, Rambler Press, Warszawa 2016.
- Olszewski P., *Reforma strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej jako nowe otwarcie w relacjach transatlantyckich. Koncepcja i perspektywy* [w:] J. M. Fiszler (red.), *System euroatlantycki i bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym świecie. Miejsce i rola Polski w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa*, ISP PAN, Warszawa 2013.
- Orzechowski J., *Dowodzenie i sztaby*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1974 – t. I, 1976 – t. II, 1980 – t. III, 1986 – t. IV.

- Pach A. H., *Ostatni Rozdział. Od płk. Kuklińskiego do szczytu NATO w Warszawie 2016 r.*, Stowarzyszenie im. Płk. Ryszarda Kuklińskiego, Kraków 2016.
- Parzymies S. (red.), *Dyplomacja czy siła. Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009
- Pawłowski J. (red.), *Podstawy bezpieczeństwa współczesnego państwa (podmiotu). Implikacje*, AON, Warszawa 2015.
- Pawłowski J. (red.), *Współczesny wymiar bezpieczeństwa. Między teorią a praktyką*, AON, Warszawa 2011.
- Pietraś M., Olchowski J., *NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011.
- Pietraś M., Wojtaszczyk K., A., *Polska w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego*, Komitet Główny Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.
- Pietrzak P., *Szczyt NATO w Chicago – determinanty, oczekiwania i rezultaty*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 22, s. 47–64.
- Podraza A., Potakowski P., Wiak K. (red.), *Cyberterrorystyczny zagrożeniem XXI wieku. Perspektywa politologiczna i prawna*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2013.
- Polska Tarcza – potrzeby, wyzwania i implikacje dla bezpieczeństwa kraju*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2014.
- Popowski M., *Transatlantyckie struktury bezpieczeństwa w obliczu kryzysu ukraińskiego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 32.
- Raport: *Strategiczny przegląd obronny, profesjonalne Siły Zbrojne RP w nowoczesnym państwie*, MON, Warszawa 2011.
- Siły Zbrojne RP – stan, perspektywy i wyzwania modernizacyjne*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2014.
- Sobczyk K., *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2015, nr 33, s. 37–60.
- Soroka P. (red.), *Uwarunkowania i konsekwencje profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP*, Kieleckie Towarzystwo Edukacji Ekonomicznej, Kielce 2010.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2007.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2014.
- Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego. Główne wnioski i rekomendacje dla Polski*, BBN, Warszawa 2012.
- Strengthening Deterrence in NATO's Eastern Flank*, CEPA, Warsaw March 2014.
- Sulowski S., Brzeziński M., (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2009.
- Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1994.
- Surmański M., *Pojęcie „czas wojny” oraz problemy wynikające z jego niedookreśloności w polskim systemie prawnym*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 30, s. 95–110.
- Sustaining U.S. Global Leadership: Priorities for 21st Century Defense*, Washington, January 2012.
- Toffler A. i H., *Wojna i antywojna*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 1997.
- Toffler A., *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1997.

- Tomaszewski J., *Zmiany w polityce bezpieczeństwa USA*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 23–24, s. 91–116.
- Turczyński P., *Amerykańskie koncepcje tarczy antyrakietowej w Europie*, Poltext, Warszawa 2012.
- Ustawa z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony [online], https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/ustawa_o_powszechnym_obowiazku_obrony_RP.pdf, dostęp 22.01.2016.
- Wiatr M., *Operacje połączone*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Wojciechowski S., Potyrała A. (red.), *Bezpieczeństwo Polski. Współczesne wyzwania*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014.
- Wojciechowski S., *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, istota i przyczyna zjawiska*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Poznań 2011.
- Żukrowska K. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, Wydawnictwo IUS at TAX, Warszawa 2011.
- Żukowski A., Hartliński M., Modzelewski W. T., Więclawski J., (red.), *Podstawowe kategorie bezpieczeństwa narodowego*, INP UW-M, Olsztyn 2015.

Indeks nazw, tematów i nazwisk

A

ABW – 17
Adaptacja NATO do nowych warunków bezpieczeństwa – 212
Afganistan – 21, 26, 27, 28, 29, 30, 33, 38, 41, 78, 79, 81, 93, 97, 115, 140
Afryka Północna – 79, 222, 242
Aneksja Krymu – 242
Air-Policing – 198
Akademia Bezpieczeństwa Narodowego – 17, 32, 104
Akademia Lotnicza (Dęblin) – 85, 91
Ameryka – 108
AON (Akademia Obrony Narodowej) – 9, 13, 110
Aspekty bezpieczeństwa w Europie – 113
ATHENA – 76
AW (Agencja Wywiadu) – 17
Azja – 114

B

Balcerowicz Bolesław – 165, 166
BBN (Biuro Bezpieczeństwa Narodowego) – 7, 8, 9, 19, 23, 26, 38, 39, 43, 44, 45, 46, 74, 103, 135, 137, 144, 169, 171, 174, 177, 195, 202, 221, 227, 229, 235, 239, 240, 242
Bełza Lucjan – 137
„Bezpieczeństwo 2010” – 50
Bezpieczeństwo informacyjne – 227
Bezpieczeństwo – 125
Bezpieczeństwo międzynarodowe – 130
Bezpieczeństwo NATO – 115
Bezpieczeństwo państwa – 45
Bezpieczeństwo ponad granicami – 217
Bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej – 122
„Bezpieczeństwo totalne” – 23
Bezpieczeństwo Unii Europejskiej – 106
Bezzałogowce – 203, 204
Bezzałogowe środki walki i wsparcia – 196, 203
Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego (Polska Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP) – 7, 37, 40, 164, 165-169, 169, 171, 175, 244
Białoruś – 28

Black Jeremy – 90
Bliski Wschód – 222, 242
Błądek Antoni – 236
BMR (broń masowego rażenia) – 132
„Brudna bomba” – 132
Bułgaria – 257
„Business as usual” – 214

C

CASA – 88
Chicago (debata sojusznicza w spr. zdolności obronnej NATO) – 115
Cyberbezpieczeństwo – 23
Cyberprzestrzeń – 133, 217
Cyberwalka – 196
Cykl strategiczny – 67

D

Debata sojusznicza w spr. zdolności obronnej NATO (Chicago) – 115
Departament Wojskowych Spraw Zagranicznych (Sztabu Generalnego WP) – 12
Dekalog priorytetów strategicznych szefa BBN – 242-257
Doktryna Cyberbezpieczeństwa RP – 202, 216, 227
Doktryna Komorowskiego – 151, 155, 158, 163, 179, 190
Donbas – 211
Dowództwo Generalne – 141, 187
Dowództwo Operacyjne – 141, 187
Dowódca Operacyjnych Sił Zbrojnych – 14
Dowództwo Wojsk Lądowych – 184
„Druga fala” modernizacyjna – 250
Duda Andrzej – 259
Dwustronna współpraca wojskowa (pol.-am. stos. w dziedzinie bezp.) – 21

E

Encyklopedia Bezpieczeństwa Narodowego – 227, 244
EPAA (European Phased Adaptive Approach) – 256

- Europa – 108, 198, 242
 Europa Wschodnia – 222
 Europa Środkowa – 255
 Europejska Agencja Obrony – 20
 Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony – 20, 25
 Europejska Strategia Globalna – 140
 Europejska Strategia Bezpieczeństwa – 127, 219, 225
- F**
- F-16 – 149, 162, 195, 250
 Federacja Organizacji Proobronnych – 239–240
 Federacja Rosyjska – 199
 Filary bezpieczeństwa RP – 116
 Filary bezpieczeństwa Polski – 151–152
 Forum Ekonomiczne (Krynica Zdrój) – 97
 Francja – 87
 Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego – 152
 Fundacja „Instytut Mikromakro” – 192
- G**
- Gates R. (sekretarz obrony USA) – 81
 Gaulle Charles de – 179
 „Gazeta Polska” – 135
 „Gazeta Polska Codzienna” – 135, 175
 Gągor Franciszek – 12
 Ghazni – 186
 Girzyński Zbigniew – 141
 Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych RP – 7, 195, 202, 244, 250
 Globalna Strategia Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa – 255
 GLOBINFO – 53
 Goryszewski Henryk – 166
 GROM – 71
 Grupa Mędrców (Madeleine Albright) – 27
 Grupa Wyszehradzka – 21, 187, 221, 257
 Grupy Bojowe – 21
 Gruzja – 214
- H**
- Holandia – 28
- I**
- IHEDN (francuski Instytut Wyższych Studiów Obrony Narodowej) – 74, 106
 Informacja a bezpieczeństwo narodowe – 201
 Instytut Stosunków Międzynarodowych UW (ISM UW) – 39, 41
 Instytut Studiów Strategicznych (ISS) – 39, 41
 Instytut Techniczny Wojsk Lądowych (ITWL) – 173–174
 Integracja bezpieczeństwa narodowego – 124
 IPN – 172
- ISAF (operacja) – 186
 Iwiński Tadeusz – 149
- J**
- Jackiewicz Dawid – 141
- K**
- Kaczyński Lech – 19, 170
 Kaczyński Jarosław – 170
 Kamiński Mariusz Antoni (poseł) – 141, 235
 Kamuflaż 2015 – 237
 Kanada – 28, 198
 Kancelaria Sejmu – 8
 Kania Dorota – 171
 Katastrofa pod Smoleńskiem – 28
 Kierowniczka Kadra Sił Zbrojnych – 240
 Klasy Mundurowe – 239
 Klich Bogdan – 39
 Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości – 141
 Komandosi – 71
 Komisja Obrony i Bezpieczeństwa Zgromadzenia Parlamentarnego NATO – 47
 Komisja (senacka) Obrony Narodowej – 89, 145
 Komisja (sejmowa) Szkolnictwa Wyższego i Młodzieży – 89
 Komorowski Bronisław – 8, 19, 38, 42, 60, 118, 119, 131, 152, 158, 162, 174, 178, 240, 241
 Kompetencje i zadania organów kierowania obroną państwa – 208
 Koncepcja doskonalenia współpracy MON – 240
 Koncepcja Strategiczna NATO – 156
 Kongres Organizacji Proobronnych – 239
 Konflikt rosyjsko-ukraiński – 202/203, 219
 Kongres Organizacji proobronnych – 239
 Konstytucja RP – 17, 33
 Korea Północna – 154
 Kościuk Lech – 38
 Koziej Stanisław – 39, 42
 „Kraj-2015” – 224, 243
 Krajowy Program Badań – 226
 Krym – 242
 Kudrycka Barbara – 145
 Kuźniar Roman – 39, 137
 Kwadryga polskiego bezpieczeństwa – 224
 Kwiatkowski Bronisław – 14
- L**
- Liberté Égalité Fraternité – 180
 Libia – 79
 Liedel Krzysztof – 171
 Lizbona (szczyt NATO, listopad 2010) – 154
 LNG (terminal w Świnoujściu) – 227
 Lubliniec – 71
 Lorentz Wojciech – 38, 40, 43, 45

M

Macierewicz Antoni – 176
Majdan – 198
MAK (raport) – 72
Marcinkiewicz Kazimierz – 8, 259
Marynarka Wojenna – 226
Metodologia badań bezpieczeństwa narodowego – 50–55
Newport – 215
Michałowski Jacek – 8
Miedwiediew Dmitrij – 28
Międzynarodowe misje wojskowe – 97
Mistral (francuskie okręty) – 25
MO – 171
Modernizacja Sił Zbrojnych RP – 194
Moltke – 181, 209
Mołdawia – 2014
MON (Ministerstwo Obrony Narodowej) – 8, 17, 18, 33, 34, 38–40, 60, 86, 131, 150, 161, 167, 188, 195, 202, 226, 249, 259
Moskwa – 20, 171, 172
Mroczek Czesław – 144, 145
MSWiA – 17, 259
MSZ – 8, 17, 60

N

Naczelne Połączone Dowództwo Operacyjne SZ – 17, 31, 32
Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych RP – 17, 187, 210, 227, 233
„Nasz Dziennik” – 59
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – 226
Narodowy system bezpieczeństwa informacyjnego – 248
National Defence College (Rumunia) – 113
National War College – 19
Naturalny czynnik informacji – 201
Narodowe Siły Rezerwowe (NSR) – 17, 243, 246, 247, 249, 250
Narodowy Program Bezzałogowców (Bezpilotowców, Systemów Bezzałogowych) – 192, 226, 252
NATO – 12, 13, 20, 21, 24, 27–30, 32, 33, 38, 39, 41, 47, 54–59, 74, 76–80, 93, 97–101, 106, 107, 109, 114, 115, 117, 133, 136, 140, 144, 148, 149, 151, 160, 172, 181, 186–187, 190–191, 198, 205, 211–216, 220, 225, 253, 255–257, 259
NATO (zmiany) – 123
NATO po misji ISAF – 156–158
NATO-UE – 243, 254
Newport – 225
Nowa Koncepcja Strategiczna NATO – 21, 47–50, 55–59
Nowa koncepcja strategiczna sojuszu północnoatlantyckiego – 20, 24

Nowak Zbigniew – 8, 9

Nowelizacja Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa – 127
Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic – 22, 162–165, 194

O

Obama Barack – 256
Obrona Cywilna Kraju – 245, 247
Obrona przeciwrakietowa (tezy) – 121–122, 144
OBWE – 107, 108
Ochotnicza Straż Pożarna – 247
Odbudowa i wzmocnienie potencjału wywiadu i kontrwywiadu wojskowego – 34
ONZ – 196
„O pokoju. O wojnie” – 165
Order Legii Honorowej – 179
Orłowski Witold – 166
Osama bin Laden – 78
Osiński Jan (ks. płk) – 13
Owsiak Jerzy – 166

P

Pacek Bogusław – 239
Pacyfik – 114
Państwowa Straż Pożarna – 104, 247
PATRIOT – 21
Patruszew (Petrushev) Nikołaj (sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej) – 20, 100
Pietas Czesław (gen.) – 68
PiS – 169, 176, 177, 200
PKB – 131, 149, 150, 194, 200, 226, 250, 251
Plan Gotowości Sojuszu (Readiness Action Plan) – 215, 225
Plan Reagowania Obronnego RP – 244
Plan modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2013–2022 – 160, 173
Plan Użycia Sił Zbrojnych – 225
Płoski Tadeusz (biskup gen. broni) – 13
PO – 177
Podstawy strategiczne systemu obrony powietrznej – 158
Policja – 247
Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna – 7, 16
Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Bezpieczeństwa Narodowego – 16
Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna RP – 168, 186, 225, 244, 245
Polityka bezpieczeństwa na kontynencie europejskim – 106, 107
Polityka Ochrony Cyberprzestrzeni RP – 218
Polska obrona przeciwrakietowa – 152–156
Polska polityka bezpieczeństwa – 74

- Polska strategia wobec Afganistanu (tezy) – 93–96
- Polska Tarcza – 251
- Polski Instytut Spraw Międzynarodowych – 38
- Polski system kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi – 31
- Polskie Lobby Przemysłowe – 158
- Polsko-amerykańskie stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa – 21
- Połączona Akademia Wojskowa – 32
- Połączone Dowództwo Bazowe (ogólne) Rodzajów Sił Zbrojnych – 17
- Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych – 31, 32
- Prezydencja w Radzie Europy – 74
- Prezydent RP – 7, 8, 16, 33, 35, 42, 44, 59, 60, 74, 85, 91, 124, 125, 151, 152, 158, 168, 169, 174, 178, 200, 202, 205, 224–226, 240, 241, 259
- Priorytety strategiczne szefa BBN – 242–257
- PRL – 172
- Profesjonalna armia – 110
- Program rozwoju sił zbrojnych – 18
- Program wyposażenia Sił Zbrojnych RP – 147
- Proliferacja BMR (broni masowego rażenia) – 132
- Putin Władimir – 214
- PZL-P11c, PZL-P24, P45-Sum, P23 Karaś, P37-Łoś – 173
- R**
- Rada Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej – 20
- Rada Bezpieczeństwa Narodowego (RBN) – 9, 16, 19, 136, 176, 227
- Rada Europy (Europejska, UE) – 21, 74, 151, 200, 220, 225
- Rada Gabinetowa (przy Prezydencie RP) – 16
- Rada Północnoatlantycka – 182
- Raport BBN o bezpieczeństwie VIP-ów – 61–65
- Red Flag (ćwiczenia) – 118
- Redzikowo – 146, 147
- Reforma systemu kierowania obroną państwa w czasie wojny – 229–237
- Republika Środkowoafrykańska – 220
- Rewolucja informacyjna – 196
- Rewolucja ukraińska – 198
- „Rocznik Strategiczny” – 24
- Rogacki Adam – 141
- Rojek Józef – 148
- Rola dezinformacji w konfliktach zbrojnych – 237–239
- Rola organizacji proobronnych we wzmocnieniu bezpieczeństwa państwa – 239–242
- Rola szefa Sztabu Generalnego – 229
- Rosja – 20, 25, 27, 28, 49, 54, 177, 198, 199, 213, 214, 242
- ROSOMAK – 195, 250
- Rumunia – 113, 114, 257
- Rząd RP – 33, 60
- Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB) – 46, 245
- Rządowy Komitet ds. Bezpieczeństwa Narodowego – 245
- Rywalizacja na linii Wschód-Zachód w Europie – 133
- „Rzeczpospolita” – 38, 39, 42, 43, 45
- S**
- Schlieffen – 181
- Sejm RP – 33, 85
- Sekcja Żeglugi Napowietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych – 173
- Sekretarz Generalny Sojuszu (NATO) – 27
- Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego – 28
- Siemoniak Tomasz – 181, 183
- Sikorski Kazimierz (dyr. Dep. Analiz Strategicznych BBN) – 38
- Sikorski Radosław – 9, 39
- Siły Natychmiastowej Odpowiedzi („szpica”) – 225
- Siły szybkiego reagowania (VJTF) – 253, 254
- Siły Zbrojne – 13, 144, 149, 150, 174, 182–184, 194, 208, 209, 226
- Siły Zbrojne RP (SZ RP) główne kierunki rozwoju – 126–127
- Smart Defence – 115
- Smoleńsk – 72
- Sojusznicze aspekty bezpieczeństwa w Europie – 113
- Sojusz Północnoatlantycki – 253
- „Solidarność” – 74
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – 224
- SPBN (Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego) – 7, 16, 35, 41, 42, 43, 45, 46, 55–59, 104, 122, 124, 131, 135, 137, 140, 144, 158, 164, 168, 170, 174, 176, 178, 201, 224, 243, 245
- SPIKE (system raketowy) – 195, 250
- Soloch Paweł – 259
- Stały wskaźnik nakładów na siły zbrojne – 33
- Stany Zjednoczone – 26, 27, 79, 81, 114, 146, 148, 182, 198, 256, 257
- Strategiczne Forum Bezpieczeństwa – 227
- Stasiak Władysław – 9
- „Stesdfast Jazz” – 140
- Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie – 151
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – 7, 167, 186, 200, 241, 244
- Strategia NATO – 93
- Strategia transformacji sił zbrojnych – 30

- Strategia udziału sił zbrojnych w operacjach międzynarodowych – 33
- Strategiczne Problemy Bezpieczeństwa Europejskiego – 221
- Sun-Tzu – 201
- System bezpieczeństwa narodowego RP – 242
- System dowodzenia – 188
- System kierowania bezpieczeństwem narodowym – 16, 17
- System kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi – 31
- System kierowania obroną w czasie wojny – 205
- System obrony powietrznej Polski – 158
- Szczygło Aleksander – 9, 19
- Szef Sztabu Generalnego – 182, 183
- Szkolnictwo wojskowe – 32, 68–70
- Szkoła Główna Służby Pożarniczej – 103
- Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku – 122
- „Szpica” (siły szybkiego reagowania VJTF) – 253, 254
- SZ RP (Siły Zbrojne RP) główne kierunki rozwoju – 126–127, 187, 188, 211, 243, 250, 251
- Sztab Generalny WP – 12, 17, 31, 32, 111, 141, 187, 208, 209, 211, 226
- Środki cyberwalki – 196, 202
- T**
- Technologie kosmiczne na rzecz bezpieczeństwa – 204
- Terrorysty – 133
- Tezy Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego – 28
- Traktat Lizboński – 220
- Traktat o rozbrojeniu nuklearnym – 26
- Traktat Waszyngtoński – 20
- Trójkąt Weimarski – 257
- „Trzecia” fala – 251
- Trzecia modernizacja – 202
- Trzecia Rzeczpospolita (III Rzeczpospolita) – 7
- Turcja – 214
- Tusk Donald – 38
- Twitter – 188
- U**
- UDOMNAP – 172
- UE (Unia Europejska) – 13, 20, 24, 27, 50, 54, 74, 76–80, 99, 107–109, 114, 116, 117, 133, 136, 187, 205, 213, 221, 222, 225, 255, 257
- Ukraina – 7, 21, 28, 198, 205, 207, 211, 213, 242
- Układ Warszawski – 136
- Unia Europejska (zmiany) – 123
- USA – 26, 27, 79, 81, 114, 146, 148, 182, 198, 256, 257
- Usieciowienie – 53
- Ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP – 205
- Ustawa o zintegrowanym systemie kierowania bezpieczeństwem narodowym – 17
- W**
- Waszczykowski Witold – 8, 59, 169, 175
- Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód (w Szczecinie) – 225
- Weimarska Grupa Bojowa – 21
- Wojewódzkie Sztaby Wojskowe – 18, 247
- Wojna informacyjna – 227
- Wojna rosyjsko-gruzińska – 202
- Wojska specjalne – 246, 247
- Wojskowy Instytut Techniki Inżynierskiej Lubawa SA – 237
- „Wolność – Informacja – Bezpieczeństwo” – 201
- Wskaźnik nakładów na siły zbrojne – 33
- Wschodnia flanka NATO – 253
- Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) UE – 75, 109, 140, 255
- Współpraca bilateralna ze Stanami Zjednoczonymi – 154
- Współpraca polsko-amerykańska – 21
- Wymiary bezpieczeństwa – 140
- Wyprzedzająca strategia modernizacji – 34
- Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej – 219, 220, 221
- Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu – 120
- Wyższa Szkoła Pożarnicza – 103
- V**
- VJTF (siły szybkiego reagowania) – 253, 254
- Y**
- Yekaterynburg (konferencja: The Importance of Confidence Building in International Response to Security Challenges and Threats in the 21st Century) – 100–103
- Z**
- Zachód – 198–199, 213, 214
- Zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski – 227
- Zagrożenia globalne – 130
- Zagrożenia w cyberprzestrzeni – 217
- Zgromadzenie Parlamentarne NATO – 47
- ZSRR – 27
- Zwierzchnik Sił Zbrojnych – 174

Korekta: Hanna Januszewska

Projekt okładki: Agnieszka Miłaszewicz

Fot. I str. okł.: tygodnik „Wprost”

Redaktor prowadzący: Ewa Komendowska

Recenzenci: dr hab. Tomasz Aleksandrowicz, dr Jan Grzymski

© Copyright by Stanisław Koziej

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2016

Katalogowanie w procesie wydawniczym / Cataloguing-in-publication

Koziej, Stanisław (1943-).

O bezpieczeństwie narodowym Polski w latach 2010–2015 w wystąpieniach i referatach szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. [T. 1] / Stanisław Koziej.

Warszawa: Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, 2016, 270 s.

ISBN 978-83-64054-54-9

Słowa kluczowe: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego – 2010–2015; bezpieczeństwo narodowe – Polska; bezpieczeństwo państwowe; obronność; zarządzanie bezpieczeństwem.

KBK: DK4450 .K75 2016 [t.1]

Ark. wyd. 15,8

Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego

02-662 Warszawa, ul. Świeradowska 43

tel. 22 54-35-450

www.lazarski.pl

wydawnictwo@lazarski.edu.pl



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:

Dom Wydawniczy ELIPSA

ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa

tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85

e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

STANISŁAW KOZIEJ generał brygady Wojska Polskiego w stanie spoczynku, dr hab., profesor nauk wojskowych, były wiceminister obrony narodowej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego w latach 2010–2015.

W tomie **„Rozważań o bezpieczeństwie”**, który obecnie przekazuję do rąk Czytelników, czyli w **„O bezpieczeństwie narodowym Polski w latach 2010–2015 w wystąpieniach i referatach szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego”** – prezentuję swoje wystąpienia i referaty odzwierciedlające zarówno teoretyczne refleksje, jak i praktyczne działania o charakterze systemowym i strategicznym, podejmowane w czasie pełnienia funkcji szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, instytucji obsługującej Prezydenta RP w zakresie jego kompetencji w sprawach zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Znajdują się tu najważniejsze odniesienia do takich kluczowych dla bezpieczeństwa Polski spraw, jak Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, priorytety modernizacyjne Sił Zbrojnych RP, koncepcja strategiczna NATO oraz kwestie wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu i strategia bezpieczeństwa europejskiego.

Oprócz tych konkretnych, praktycznych działań zajmowaliśmy się w BBN także bardziej ogólnymi kwestiami bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego oraz wieloma sprawami bieżącej polityki bezpieczeństwa państwa. Te najbardziej gorące tematy widziane poprzez pryzmat moich publicznych wywiadów, rozmów i komentarzy prasowych z lat 2010–2015 znajdzie Czytelnik w tomie drugim „Rozważań o bezpieczeństwie”^{*}.

Przygotowuję także do wydania tom trzeci, który zawierać będzie zbiór moich publikacji odzwierciedlających spojrzenie na sprawy bezpieczeństwa w sposób bardziej systemowy, z refleksjami teoretycznymi^{**}.

Wszystkie tomy dają obraz kształtowania się praktyki polskiego bezpieczeństwa w kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego w końcowych latach okresu pozimnowojennego.

^{*} „Rozważania o bezpieczeństwie. O bezpieczeństwie narodowym Polski w latach 2010–2015 w wywiadach i komentarzach szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego”

^{**} „Rozważania o bezpieczeństwie. O bezpieczeństwie narodowym Polski w latach 2010–2015 w publikacjach i analizach szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego”



ISBN 978-83-64054-54-9



9 788364 054549